Arthur Koestler

TRZYNASTE PLEMIĘ

The Thirteenth Trribe

THE KHAZAR EMPIRE AND ITS HERITAGE

Tłumaczenie JKR

Arthur Koestler

Trzynaste plemię

IMPERIUM CHAZARÓW I JEGO DZIEDZICTWO

Ta książka śledzi historię starożytnego Imperium Chazarów, dużej, ale prawie zapomnianej potęgi w Europie Wschodniej, która w średniowieczu nawróciła się na judaizm. Chazaria została ostatecznie zniszczona przez siły Dżyngis-chana, ale dowody wskazują, że sami Chazarowie wyemigrowali do Polski i stworzyli kolebkę zachodniego żydostwa…

Władza Chazarów rozciągała się od Morza Czarnego po Morze Kaspijskie, od Kaukazu po Wołgę, i odegrali kluczową rolę w powstrzymaniu muzułmańskiego ataku na Bizancjum, wschodnią szczękę gigantycznego ruchu szczypców, który na Zachodzie przetoczył się przez północną Afrykę i do Hiszpania. W drugiej części tej książki, „Dziedzictwo", pan Koestler spekuluje na temat ostatecznej wiary Chazarów i ich wpływu na skład rasowy i dziedzictwo społeczne współczesnego żydostwa. Prowadzi obszerny zbiór drobiazgowo szczegółowych badań na poparcie teorii, która brzmi tym bardziej przekonująco ze względu na powściągliwość, z jaką jest rozwijana. Gdyby jednak ta teoria została potwierdzona, termin „antysemityzm" straciłby znaczenie, ponieważ, jak pisze pan Koestler, opiera się „na błędnym zrozumieniu zarówno zabójców, jak i ich ofiar. Historia Imperium Chazarskiego, powoli wyłaniająca się z przeszłości, zaczyna wyglądać jak najbardziej okrutna mistyfikacja, jaką kiedykolwiek popełniła historia".

„W Chazarii owce, miód i Żydzi występują w dużych ilościach”.

Muqaddasi, „Descriptio Imperii Moslemici” (Opis Imperium Moslemici) (X w.).

Część Pierwsza

Powstanie i upadek Chazarów

I

POCZĄTEK

1

W czasach około koronacji Karola Wielkiego na cesarza Zachodu, wschodnimi granicami Europy między Kaukazem a Wołgą rządziło państwo żydowskie, znane jako Imperium Chazarskie. W szczytowym okresie swej potęgi, od VII do X wieku naszej ery, odegrało znaczącą rolę w kształtowaniu losów średniowiecznej, a co za tym idzie i nowożytnej Europy.

Cesarz i historyk bizantyjski Konstantyn Porfirogeneusz (913-959r.) musiał być tego świadomy, kiedy w swoim traktacie o protokole[1] dworskim zapisał, że listy adresowane do papieża w Rzymie, podobnie jak do cesarza Zachodu, miały dołączoną do nich złotą pieczęć o wartości dwóch solidów, podczas gdy wiadomości do króla Chazarów zawierały pieczęć o wartości trzech solidów.

To nie było pochlebstwo, ale realpolitik.

„*W okresie, którym się zajmujemy*", pisał Bury, „*jest prawdopodobne, że Khan Chazarów miał niewiele mniejsze znaczenie z punktu widzenia imperialnej polityki zagranicznej niż Karol Wielki i jego następcy*"[2].

Kraj Chazarów, lud pochodzenia tureckiego, zajmował strategicznie kluczową pozycję przy ważnej bramie między Morzem Czarnym a Morzem Kaspijskim, gdzie ścierały się ze sobą wielkie mocarstwa wschodnie tego okresu. Pełniła rolę bufora chroniącego Bizancjum przed najazdami krzepkich barbarzyńskich plemion północnych stepów — Bułgarów, Madziarów, Pieczyngów itd. — a później Wikingów i Rusinów.

Ale równie, a nawet ważniejszym zarówno z punktu widzenia bizantyjskiej dyplomacji, jak i europejskiej historii, jest fakt, że armie chazarskie skutecznie zablokowały arabską lawinę w jej najbardziej niszczycielskich wczesnych stadiach, a tym samym zapobiegły muzułmańskiemu podbojowi Europy Wschodniej.

Profesor Dunlop z Columbia University, wiodący autorytet w historii Chazarów, przedstawił zwięzłe podsumowanie tego decydującego, ale praktycznie nieznanego epizodu:

Kraj Chazarów… leżał w poprzek naturalnej linii natarcia Arabów. W ciągu kilku lat od śmierci Mahometa (AD 632) armie kalifatu, przedzierając się na północ przez ruiny dwóch imperiów i znosząc wszystko przed sobą, dotarły do wielkiej górskiej bariery Kaukazu. Po przejściu tej bariery droga otworzyłaby się na ziemie wschodniej Europy.

Tak się złożyło, że na linii Kaukazu Arabowie spotkali siły zorganizowanej potęgi militarnej, która skutecznie uniemożliwiła im rozszerzenie zdobyczy w tym kierunku. Wojny Arabów i Chazarów, które trwały ponad sto lat, choć mało znane, mają więc duże znaczenie historyczne.

Frankowie Karola Martela na polu Tours odwrócili losy arabskiej inwazji. Mniej więcej w tym samym czasie zagrożenie dla Europy na wschodzie było niewiele mniej dotkliwe....

Zwycięscy muzułmanie spotkali się i zostali zatrzymani przez siły królestwa Chazarów.... Nie można wątpić, że gdyby nie istnienie Chazarów w regionie na północ od Kaukazu, Bizancjum, przedmurze cywilizacji europejskiej na wschodzie, zostałoby oskrzydlone przez Arabów, a historia chrześcijaństwa i islamu mogłaby bardzo różnić się od tego, co znamy.[3]

Być może nie jest zaskakujące, biorąc pod uwagę te okoliczności, że w 732r. – po głośnym zwycięstwie Chazarów nad Arabami – przyszły cesarz Konstantyn V poślubił księżniczkę chazarską. W odpowiednim czasie ich syn został cesarzem Leonem IV, znanym jako Leon Chazar. Jak na ironię, ostatnia bitwa w tej wojnie, 737 AD, zakończyła się klęską Chazarów.

Ale do tego czasu wyczerpał się impet muzułmańskiej świętej wojny, kalifatem wstrząsnęły wewnętrzne waśnie, a arabscy najeźdźcy prześledzili swoje kroki przez Kaukaz, nie zdobywając stałego przyczółka na północy, podczas gdy Chazarowie stali się potężniejsi od nich niż byli wcześniej.

Kilka lat później, prawdopodobnie 740 r.n.e, król, jego dwór i wojskowa klasa rządząca przyjęli wiarę żydowską, a judaizm stał się religią państwową Chazarów.

Bez wątpienia ich współcześni byli tak samo zdumieni tą decyzją, jak współcześni nam uczeni, kiedy natknęli się na dowody o tym fakcie w źródłach arabskich, bizantyjskich, rosyjskich i hebrajskich.

Jeden z najnowszych komentarzy można znaleźć w pracy węgierskiego historyka marksistowskiego, dr Antala Barthy. Jego książka o społeczeństwie Madziarów w VIII i IX wieku[4] ma kilka rozdziałów na temat Chazarów, ponieważ przez większość tego okresu Węgrzy byli przez nich rządzeni. Jednak ich przejście na judaizm jest omówione w jednym akapicie, z oczywistym zakłopotaniem. Brzmi:

Nasze badania nie mogą dotyczyć problemów związanych z historią idei, ale musimy zwrócić uwagę czytelnika na sprawę religii państwowej królestwa Chazarów. To właśnie wiara żydowska stała się oficjalną religią rządzących warstw społeczeństwa. Nie trzeba dodawać, że przyjęcie wiary żydowskiej jako religii państwowej przez lud etnicznie nieżydowski może być przedmiotem ciekawych spekulacji. Ograniczymy się jednak do uwagi, że ta oficjalna konwersja – wbrew chrześcijańskiemu prozelityzmowi przez Bizancjum, muzułmańskie wpływy ze Wschodu i pomimo nacisków politycznych tych dwóch mocarstw – na religię, która nie miała poparcia ze strony jakakolwiek władzy politycznej, ale była prześladowana przez prawie wszystkich – była zaskoczeniem dla wszystkich historyków zajmujących się Chazarami i nie można jej uznać za przypadkową, ale należy ją traktować jako znak niezależnej polityki prowadzonej przez to królestwo.

Co pozostawia nas tylko nieco bardziej oszołomionych niż wcześniej. Jednak podczas gdy źródła różnią się w drobnych szczegółach, główne fakty są bezdyskusyjne.

Kwestią sporną są losy żydowskich Chazarów po zniszczeniu ich imperium, w XII lub XIII wieku. Źródła na ten temat są skąpe, ale różne późnośredniowieczne osady chazarskie wspominane są na Krymie, na Ukrainie, na Węgrzech, w Polsce i na Litwie. Ogólny obraz, jaki wyłania się z tych fragmentarycznych informacji, to migracja plemion i społeczności chazarskich do tych regionów Europy Wschodniej – głównie Rosji i Polski – gdzie u zarania ery nowożytnej znaleziono największe skupiska Żydów. Doprowadziło to kilku historyków do przypuszczeń, że znaczna część, a być może większość wschodnich Żydów – a zatem światowego żydostwa – może być Chazarami, a nie pochodzenia semickiego.

Dalekosiężne implikacje tej hipotezy mogą tłumaczyć wielką ostrożność historyków w podejściu do tego tematu — jeśli nie unikają jej całkowicie. Tak więc w wydaniu „Encyclopaedia Judaica" z 1973 r. artykuł „Chazarowie" jest podpisany przez Dunlopa, ale istnieje osobna sekcja poświęcona „Żydom chazarskim po upadku królestwa", podpisana przez redaktorów i napisana z oczywistym zamiarem unikaj denerwowania wierzących w dogmat Wybranej Rasy: *Tureckojęzyczni Karaimi [fundamentalistyczna sekta żydowska] z Krymu, Polski i innych krajów potwierdzili powiązania z Chazarami, co być może potwierdzają również dowody z folkloru i antropologii jako język. Wydaje się, że istnieje znaczna ilość dowodów świadczących o ciągłej obecności w Europie potomków Chazarów*.

Jak ważna pod względem ilościowym jest ta „obecność" kaukaskich synów Jafeta w namiotach Sema? Jednym z najbardziej radykalnych zwolenników hipotezy dotyczącej chazarskiego pochodzenia żydostwa jest profesor średniowiecznej historii Żydów na Uniwersytecie w Tel Awiwie, A. N. Poliak. Jego książka „Chazaria" (po hebrajsku) została opublikowana w 1944 r. w Tel Awiwie, a drugie wydanie w 1951 r.[5] We wstępie pisze, że fakty wymagają – *nowego podejścia, zarówno do problemu relacji między żydostwem chazarskim a innymi społecznościami żydowskimi i na pytanie, jak daleko możemy posunąć się w postrzeganiu tego [chazarskiego] żydostwa jako jądra dużej żydowskiej osady w Europie Wschodniej… Potomkowie tej osady – ci, którzy pozostali tam, gdzie byli, ci, którzy wyemigrowali do Stany Zjednoczone i do innych krajów, a także ci, którzy wyjechali do Izraela – stanowią teraz znaczną większość światowego żydostwa*.

Zostało to napisane, zanim poznano pełny zakres holokaustu, ale to nie zmienia faktu, że znaczna większość żyjących na świecie Żydów pochodzi z Europy Wschodniej – a więc być może głównie z Chazarów. Jeśli tak, oznaczałoby to, że ich przodkowie nie pochodzili z Jordanu, ale z Wołgi, nie z Kanaanu, ale z Kaukazu, niegdyś uważanego za kolebkę rasy aryjskiej; i że genetycznie są bardziej spokrewnieni z plemionami Hun, Uigur i Magyar niż z nasieniem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Gdyby tak się stało, wówczas termin „antysemityzm" straciłby sens, oparty na błędnym zrozumieniu zarówno zabójców, jak i ich ofiar. Historia Imperium Chazarskiego, powoli wyłaniającego się z przeszłości, zaczyna wyglądać jak najbardziej okrutna mistyfikacja, jaką kiedykolwiek popełniła historia.

„Attyla był przecież tylko królem królestwa namiotów. Jego państwo przeminęło – podczas gdy pogardzane miasto Konstantynopol pozostało potęgą. Namioty zniknęły, miasta pozostały. Stan Hunów był jak trąba powietrzna…”.

Tak więc Cassel[6], dziewiętnastowieczny orientalista, sugerujący, że Chazarów podzielił z podobnych powodów podobny los. Jednak obecność Hunów na scenie europejskiej trwała zaledwie osiemdziesiąt lat*, podczas gdy królestwo Chazarów utrzymało się przez większą część czterech stuleci. Oni również mieszkali głównie w namiotach, ale mieli też duże osiedla miejskie i przechodzili proces transformacji z plemion koczowniczych wojowników w naród rolników, hodowców bydła, rybaków, winiarzy, handlarzy i wykwalifikowanych rzemieślników. Radzieccy archeolodzy odkryli dowody na stosunkowo zaawansowaną cywilizację, która była zupełnie inna niż „huńska trąba powietrzna”. Znaleźli ślady wiosek rozciągających się na kilka mil[7], z domami połączonymi galeriami z ogromnymi oborami dla bydła, zagrodami dla owiec i stajniami (te miały wymiary 3–3 x 10–14 m i były wsparte na kolumnach[8]). niezwykłe rzemiosło, podobnie jak zachowane artefakty – sprzączki, zapinki, ozdobne czapraki.

Szczególnie interesujące były wtopione w ziemię fundamenty domów zbudowanych na planie koła[9]. Według sowieckich archeologów znaleziono je na całym terytorium zamieszkanym przez Chazarów i miały wcześniejsze daty niż ich „normalne”, prostokątne budynki. Oczywiście okrągłe domy symbolizują przejście od przenośnych namiotów w kształcie kopuły do stałych mieszkań, od koczowniczego do osiadłego, a raczej na wpół osiadłego zamieszkania. Ponieważ współczesne źródła arabskie mówią nam, że Chazarowie przebywali w swoich miastach – w tym nawet w ich stolicy, Itil – tylko zimą; z nadejściem wiosny pakowali namioty, opuszczali domy i wyruszali z owcami lub bydłem na stepy lub rozbijali obóz na polach kukurydzy lub winnicach.

Wykopaliska wykazały również, że w późniejszym okresie królestwo było otoczone rozbudowanym łańcuchem fortyfikacji z VIII i IX wieku, które chroniły jego północne granice zwrócone w stronę otwartych stepów. Fortece te tworzyły przybliżony półkolisty łuk od Krymu (którym przez pewien czas rządzili Chazarowie) przez dolne partie Dońca i Donu do Wołgi; natomiast od południa chronił ich Kaukaz, od zachodu Morze Czarne, a od wschodu „Morze Chazarskie” - Kaspijskie.* Jednak północny łańcuch fortyfikacji wyznaczał

jedynie wewnętrzny pierścień chroniący trwały rdzeń kraju chazarskiego; rzeczywiste granice ich panowania nad plemionami północy zmieniały się zgodnie z losami wojen. U szczytu swej potęgi kontrolowali lub pobierali daninę od około trzydziestu różnych narodów i plemion zamieszkujących rozległe terytoria między Kaukazem, Morzem Aralskim, Uralem, miastem Kijowem i ukraińskimi stepami. Ludy pod zwierzchnictwem Chazarów obejmowały Bułgarów, Burtów, Ghuzzów, Madziarów (Węgrów), gockie i greckie kolonie na Krymie oraz plemiona słowiańskie w północno-zachodnich lasach. Poza tymi rozległymi dominiami armie chazarskie najeżdżały również Gruzję i Armenię i penetrowały kalifat arabski aż do Mosulu. Według słów sowieckiego archeologa M. I. Artamonowa:[10]

Do IX wieku Chazarowie nie mieli rywali dla swojej supremacji w regionach na północ od Morza Czarnego oraz w przyległych stepowych i leśnych regionach Dniepru. Chazarowie byli najwyższymi panami południowej połowy Europy Wschodniej przez stulecie i w tej przestrzeni tworząc potężny wał, blokujący bramę Uralo-Kaspijską z Azji do Europy. Przez cały ten okres powstrzymywali napór plemion koczowniczych ze Wschodu.

Patrząc z lotu ptaka na historię wielkich koczowniczych imperiów Wschodu, królestwo Chazarów zajmuje pozycję pośrednią w czasie, wielkości i stopniu cywilizacji między poprzedzającymi je - Imperium Hunów i Awarów, a Imperium Mongolskim, które je następowało.

3

Ale kim byli ci niezwykli ludzie — godni uwagi zarówno swoją mocą i osiągnięciami, jak i nawróceniem na religię wyrzutków? Opisy, które do nas dotarły, pochodzą z wrogich źródeł i nie można ich brać za dobrą monetę. „*Co do Chazarów*", pisze arabski kronikarz[11], „*znajdują się oni na północ od zamieszkanej ziemi w kierunku siódmego klimatu, mając nad głowami konstelację Pługa. Ich ziemia jest zimna i mokra. W związku z tym ich cera jest biała, oczy niebieskie, włosy rozpuszczone i przeważnie czerwonawe, ciała duże, a natura zimna. Ich ogólny wygląd jest dziki*."

Po stuleciu działań wojennych arabski pisarz najwyraźniej nie miał wielkiej sympatii do Chazarów. Ani gruzińscy czy ormiańscy skrybowie, których kraje, o znacznie starszej kulturze, były wielokrotnie niszczone przez chazarskich najeźdźców. Kronika gruzińska, nawiązująca do starożytnej tradycji, utożsamia ich z zastępami Goga i Magoga – „*dzikimi ludźmi o ohydnych twarzach i*

manierach dzikich bestii, pożeraczami krwi"[12]. Pewien ormiański pisarz odnosi się do „*straszliwej rzeszy Chazarów o zuchwałych, szerokich, pozbawionych rzęs twarzach i długich, opadających włosach, jak kobiety*"[13]. Wreszcie arabski geograf Istakhri, jedno z głównych arabskich źródeł, ma tak do powiedzenia:[14] „*Chazarowie nie przypominają Turków. Są czarnowłosi i są dwojakiego rodzaju, jeden nazywa się Kara-Chazarami, [Czarni Chazarowie], którzy są śniadzi, przechodząc w głęboką czerń, jakby byli rodzajem Indianina, i biali [Ak-Chazarowie], którzy są uderzająco przystojni*."

Jest to bardzo pochlebne, ale tylko zwiększa zamieszanie. Albowiem wśród ludów tureckich zwyczajem było określanie klas lub klanów rządzących jako „białych", a niższych warstw jako „czarnych". Nie ma więc powodu sądzić, że „Biali Bułgarzy" byli bielsi niż „Czarni Bułgarzy" lub że „Biali Hunowie" (Eftalici), którzy najechali Indie i Persję w V i VI wieku, mieli jaśniejszą skórę niż inne plemiona Hunów, które najechały Europę. Czarnoskórzy Chazarowie Istakhri'ego – podobnie jak w pismach jego i jego kolegów – opierali się na pogłoskach i legendach; i nie jesteśmy mądrzejsi, jeśli chodzi o fizyczny wygląd Chazarów lub ich etniczne pochodzenie.

Na ostatnie pytanie można odpowiedzieć tylko w sposób niejasny i ogólny. Ale równie frustrujące jest dociekanie pochodzenia Hunów, Alanów, Awarów, Bułgarów, Madziarów, Baszkirów, Burtów, Sabirów, Ujgurów, Saragurów, Onogurów, Utygurów, Kutrigurów, Tarniaków, Kotragarów, Chabarów, Zabenderów, Pieczyngów, Ghuzzów, Kumanowie, Kipchakowie i dziesiątki innych plemion lub ludzi, którzy w tym czy innym czasie w życiu królestwa Chazarii przeszli przez bramki obrotowe tych migrujących placów zabaw. Nawet Hunowie, o których wiemy znacznie więcej, mają niepewne pochodzenie; ich nazwa najwyraźniej wywodzi się od chińskiego Hiung-nu,

---

* „Do dziś muzułmanie, przypominając arabski terror najazdów Chazarów, wciąż nazywają Morze Kaspijskie, morze tak zmienne jak koczownicy,

---

które ogólnie oznacza wojowniczych nomadów, podczas gdy inne narody stosowały nazwę* Hun w podobnie bezkrytyczny sposób do wszelkiego rodzaju hord nomadów, w tym do wspomnianych powyżej „białych Hunów", Sabirów , Madziarów i Chazarów.* W pierwszym wieku naszej ery Chińczycy wypędzili tych nieprzyjemnych sąsiadów Hunów na zachód i w ten sposób wywołali jedną z tych okresowych lawin, które przez wiele stuleci przetaczały się z Azji na

Zachód. Począwszy od V wieku, wiele z tych plemion kierujących się na zachód nosiło ogólną nazwę „Turcy". Termin ten ma również być pochodzenia chińskiego (podobno wywodzi się od nazwy wzgórza), a następnie był używany w odniesieniu do wszystkich plemion posługujących się językami o pewnych wspólnych cechach — grupą języków „tureckich". Zatem termin turecki, w takim sensie, w jakim był używany przez pisarzy średniowiecznych — a często także przez współczesnych etnologów — odnosi się przede wszystkim do języka, a nie do rasy. W tym sensie Hunowie i Chazarowie byli ludem „tureckim". Język chazarski był podobno dialektem tureckim Czuwaski, który nadal przetrwał w Autonomicznej Czuwaskiej Republice Radzieckiej, między Wołgą a Surą. W rzeczywistości uważa się, że lud Czuwaski jest potomkiem Bułgarów, którzy mówili dialektem podobnym do Chazarów. Ale wszystkie te powiązania są raczej wątłe, oparte na mniej lub bardziej spekulacyjnych dedukcjach filologów orientalnych. Wszystko, co możemy bezpiecznie powiedzieć , to to, że Chazarowie byli plemieniem „tureckim", które wyłoniło się z azjatyckich stepów prawdopodobnie w V wieku naszej ery.

Pochodzenie nazwy Chazar i współczesne pochodne, z których się wywodzi, było również przedmiotem wielu pomysłowych spekulacji. Najprawdopodobniej słowo to pochodzi od tureckiego rdzenia „gaz" - „wędrować" i oznacza po prostu „nomad". Bardziej interesujące dla niespecjalistów są niektóre rzekomo współczesne pochodne z niej: wśród nich kozacy rosyjscy i huzar węgierski — obaj oznaczający jeźdźców wojennych;[†], a także niemiecki „Ketzer — heretyk", czyli Żyd. Jeśli te konotacje są poprawne, okazałyby się, że Chazarowie mieli znaczny wpływ na wyobraźnię różnych ludów w średniowieczu.

4

Niektóre kroniki perskie i arabskie stanowią atrakcyjne połączenie legendy i kolumn plotkarskich. Mogą zaczynać się od Stworzenia, a kończyć na ciekawostkach. Tak więc Jakubi, arabski historyk z IX wieku, wywodzi pochodzenie Chazarów od Jafeta, trzeciego syna Noego. Motyw Jafeta często powraca w literaturze, inne legendy łączą go z Abrahamem czy Aleksandrem Wielkim.

Jedno z najwcześniejszych faktycznych odniesień do Chazarów pojawia się w syryjskiej kronice „Zacharia Rhetor"[&], datowanej na połowę VI wieku. Wspomina o Chazarach na liście ludzi zamieszkujących region Kaukazu. Inne źródła wskazują, że były one widoczne już sto lat wcześniej i były ściśle

związane z Hunami. W 448 r. n.e. cesarz bizantyjski Teodozjusz II wysłał poselstwo do Attyli, w skład którego wchodził słynny retor imieniem Priscus. Prowadził drobiazgowe relacje nie tylko z negocjacji dyplomatycznych, ale także z intryg i wydarzeń sądowych w okazałej sali bankietowej Attyli – był w rzeczywistości doskonałym felietonistą plotkarskim i nadal jest jednym z głównych źródeł informacji o zwyczajach Hunów i ich nawykach. Ale Priscus ma również anegdoty do opowiedzenia o narodzie poddanym Hunom, których nazywa Akatzirami – to jest najprawdopodobniej Ak-Chazarami lub „Białymi" Chazarami (w odróżnieniu od „Czarnych" Kara-Chazarów).** Cesarz bizantyjski, jak mówi nam Priscus, próbował przeciągnąć tę rasę wojowników na swoją stronę, ale chciwy wódz Chazarów, o imieniu Karidach, uznał zaoferowaną mu łapówkę za niewystarczającą i stanął po stronie Hunów. Attila pokonał rywalizujących wodzów Karidacha, ustanowił go jedynym władcą Akatzirów i zaprosił go do odwiedzenia swojego dworu. Karidach podziękował mu wielce za zaproszenie, po czym dodał, że „*śmiertelnemu człowiekowi byłoby zbyt trudno spojrzeć w twarz boga. Bo jak nie można wpatrywać się w tarczę słoneczną, tym bardziej nie można spojrzeć w twarz największego boga bez uszczerbku*".

Attila musiał być zadowolony, ponieważ potwierdził Karidacha w jego rządach. Kronika Priscusa potwierdza, że Chazarowie pojawili się na scenie europejskiej około połowy V wieku jako lud pod zwierzchnictwem Huńczyków i mogą być uważani, wraz z Madziarami i innymi plemionami, za późniejsze potomstwo hordy Attyli.

5

Upadek imperium Hunów po śmierci Attyli pozostawił w Europie Wschodniej próżnię władzy, przez którą ponownie fala za falą koczowniczych hord przetaczała się ze wschodu na zachód, wśród których wyróżniali się Ujgurowie i Awarowie. Chazarowie przez większość tego okresu wydawali się szczęśliwie zajęci najeżdżaniem bogatych transkaukaskich regionów Gruzji i Armenii oraz zbieraniem cennych łupów. W drugiej połowie VI wieku stali się dominującą siłą wśród plemion na północ od Kaukazu. Szereg z tych plemion — Sabirów, Saragurów, Samandarów, Balanjarów itp. —

---

* Zabawne jest to, że podczas I wojny światowej Brytyjczycy używali terminu „Hun" w tym samym pejoratywnym sensie, w moich rodzimych Węgrzech dzieci w wieku szkolnym nauczono patrzeć z patriotyczną

dumą na „naszych chwalebnych huńskich przodków” Ekskluzywny klub wioślarski w Budapeszcie nazywano „Hunnia”, a Attila jest nadal popularnym imieniem.
† Ale nie Węgrzy, których język należy do grupy języków ugrofińskich.
‡ Huszar wywodzi się prawdopodobnie za pośrednictwem serbsko-chorwackiego z greckich odniesień do Chazarów.
& W rzeczywistości został napisany przez anonimowego kompilatora i nazwany na cześć wcześniejszego greckiego historyka, którego praca jest podsumowana w kompilacji.
** „Akatzirowie” są również wymieniani jako naród wojowników przez Jordanesa, wielkiego historyka gotyckiego, sto lat później, a tak zwany „Geograf Rawenny” wyraźnie utożsamia ich z Chazarami. Jest to akceptowane przez większość współczesnych autorytetów.

---

od tego czasu nie jest już wymieniane z imienia w źródłach: zostały podporządkowane lub wchłonięte przez Chazarów. Największą siłę oporu najwyraźniej stawiali potężni Bułgarzy. Ale oni również ponieśli miażdżącą klęskę (około 641r.), w wyniku czego naród podzielił się na dwie części: niektórzy z nich migrowali na zachód, nad Dunaj, w region współczesnej Bułgarii, inni na północny wschód do środkowej Wołgi, przy czym ci ostatni pozostali pod zwierzchnictwem chazarskim.

W trakcie tej opowieści będziemy często spotykać zarówno Bułgarów z nad Dunaju, jak i Bułgarów znad Wołgi. Ale zanim stali się suwerennym państwem, Chazarowie nadal musieli odbyć praktykę u innej krótkotrwałej potęgi, tak zwanego Imperium Tureckiego Zachodniego lub królestwa Turkut. Była to konfederacja plemion, utrzymywana w ryzach przez władcę: Kagana lub Khagana* – tytuł, który później przyjęli również chazarscy władcy. To pierwsze państwo tureckie – jeśli można to tak nazwać – przetrwało stulecie (około 550-650), a następnie rozpadło się, nie pozostawiając prawie żadnego śladu. Jednak dopiero po ustanowieniu tego królestwa nazwa „Turek” została użyta w odniesieniu do określonego narodu, w odróżnieniu od innych ludów mówiących po turecku, takich jak Chazarowie i Bułgarzy. †

Chazarowie byli wtedy pod kuratelą Hunów i pod kuratelą turecką. Po zniknięciu Turków w połowie VII wieku nadeszła ich kolej, by rządzić „Królestwem Północy”, jak nazywali je Persowie i Bizantyjczycy. Według jednej z tradycji[15] wielki perski król Khusraw (Chosroes) Anushirwan (Błogosławiony) miał w swoim pałacu trzy złote trony gościnne, zarezerwowane dla cesarzy Bizancjum, Chin i Chazarów. Nie doszło do żadnych wizyt państwowych tych potentatów, a złote trony – jeśli istniały – musiały służyć celowi czysto symbolicznemu. Ale czy to fakt, czy legenda, historia dobrze

pasuje do oficjalnej relacji cesarza Konstantyna o potrójnej złotej pieczęci przypisanej przez Kancelarię Cesarską władcy Chazarów.

6

Tak więc w ciągu pierwszych kilku dekad VII wieku, tuż przed wybuchem muzułmańskiego „huraganu" z Arabii, Bliski Wschód był zdominowany przez trójkąt mocarstw: Bizancjum, Persję i zachodnio-tureckie imperium. Dwaj pierwsi z nich toczyli ze sobą sporadyczne wojny od stulecia i obaj zdawali się być na skraju załamania; w konsekwencji Bizancjum wyzdrowiało, ale królestwo perskie wkrótce miało spotkać swoją zagładę - Chazarowie decydująco brali udział w tym procesie.

Wciąż znajdowali się nominalnie pod zwierzchnictwem zachodnio-tureckiego królestwa, w obrębie którego reprezentowali najsilniejszą skuteczną siłę i dzięki której wkrótce mieli odnieść sukces. W związku z tym w 627 r. cesarz rzymski Herakliusz zawarł sojusz wojskowy z Chazarami – pierwszym z kilku następnych – przygotowując swoją decydującą kampanię przeciwko Persji. Istnieje kilka wersji roli odgrywanej przez Chazarów w tej kampanii, która wydaje się być nieco niechlubna – ale główne fakty są dobrze ustalone. Chazarowie dostarczyli Herakliuszowi 40.000 jeźdźców pod dowództwem wodza imieniem Ziebel, który brał udział w natarciu na Persję, ale potem – prawdopodobnie mając dość ostrożnej strategii Greków – zawrócił, by rozpocząć oblężenie Tyflisu - to się nie udało, ale w następnym roku ponownie połączyli siły z Herakliuszem, zdobyli stolicę Gruzji i wrócili z bogatymi łupami. Gibbon podał barwny opis (w oparciu o Teofanesa) pierwszego spotkania cesarza rzymskiego z wodzem chazarskim[16]

…Wrogiej lidze Chosroes z Awarami cesarz rzymski sprzeciwił się pożytecznemu i honorowemu sojuszowi Turków.‡ Na jego przyzwalające zaproszenie horda Chazarów przetransportowała swoje namioty z równin Wołgi w góry Gruzji; Herakliusz przyjął ich w sąsiedztwie Tyflisu, a chan wraz ze swymi szlachcicami zsiadł z koni, jeśli można wierzyć Grekom, i padł twarzą na ziemię, aby adorować purpurę Cezara. Taki dobrowolny hołd i ważna pomoc uprawniały do najgorętszych podziękowań; a cesarz, zdejmując własny diadem, włożył go na głowę księcia tureckiego, którego pozdrowił, czule uścisnął i obdarzył mianem syna. Po wystawnym bankiecie podarował Ziebelowi talerz i ozdoby, złoto, klejnoty i jedwab, których używano na cesarskim stole, i własnoręcznie rozdał swoim nowym sojusznikom bogate klejnoty i kolczyki. W

tajnej rozmowie nakreślił portret swojej córki Eudocji, którą obiecał barbarzyńcy jako piękną i dostojną narzeczoną i uzyskał natychmiastową pomoc w postaci czterdziestu tysięcy koni…

Eudocja (lub Epifania) była jedyną córką Herakliusza ze swojej pierwszej żony. Obietnica oddania jej za mąż za „Turka" ponownie wskazuje na wysoką wartość, jaką dwór bizantyjski przypisał sojuszowi Chazarów. Jednak małżeństwo się nie udało, ponieważ Ziebel zmarł, w czasie gdy Eudocja i jej świta byli w drodze do niego. W Teofanesie jest również ambiwalentne odniesienie do tego, że Ziebel „*przedstawił swojego syna, chłopca bez brody*" cesarzowi – jako quid pro quo (coś za coś)?

W kronice ormiańskiej jest jeszcze jeden malowniczy fragment, cytujący tekst tego, co można by nazwać Nakazem Mobilizacyjnym wydanym przez władcę chazarskiego na drugą kampanię przeciwko Persji: skierowany był do „*wszystkich plemion i ludów [pod władzą Chazarów], mieszkańców gór i równin, mieszkających pod dachami lub pod gołym niebem, z golonymi głowami lub noszącymi długie włosy*"[17].

---

* Lub Kaqan, Khaqan lub Chagan itp. Orientaliści mają silne dziwactwa dotyczące ortografii (patrz Dodatek I). Pozostanę przy Kagan jako najmniej obraźliwym dla zachodnich oczu. Jednak h w Khazar jest powszechne.

† To jednak nie przeszkodziło w bezkrytycznym stosowaniu nazwy „Turek" do jakiegokolwiek koczowniczego plemienia stepów .

To daje nam pierwszy wgląd w niejednorodną mozaikę etniczną, która miała składać się na Imperium Chazarskie. „Prawdziwi Chazarowie", którzy nim rządzili, prawdopodobnie zawsze byli mniejszością – tak jak Austriacy w monarchii austro-węgierskiej.

7

Państwo perskie nigdy nie podniosło się po druzgocącej klęsce zadanej mu przez cesarza Herakliusza w 627 roku. Nastąpiła rewolucja; król został zabity przez własnego syna, który z kolei zmarł kilka miesięcy później; dziecko zostało wyniesione na tron, a po dziesięciu latach anarchii i chaosu pierwsze armie arabskie, które pojawiły się na scenie, dokonały zamachu stanu w imperium

Sasanidów. Mniej więcej w tym samym czasie konfederacja zachodnio-turecka rozpadła się na elementy plemienne. Nowy trójkąt mocarstw zastąpił poprzedni: Islamski Kalifat – Chrześcijańskie Bizancjum i nowo powstałe Chazarskie Królestwo Północy. Na tych ostatnich spadł ciężar arabskiego ataku w jego początkowych fazach i ochrony równiny Europy Wschodniej przed najeźdźcami.

W ciągu pierwszych dwudziestu latach Hegiry — ucieczki Mahometa do Medyny w 622 r., od którego zaczyna się kalendarz arabski — muzułmanie podbili Persję, Syrię, Mezopotamię, Egipt i otoczyli bizantyjskie serce (dzisiejszą Turcję) śmiercionośnym półokrągiem, który rozciągał się od Morza Śródziemnego po Kaukaz i południowe wybrzeża Morza Kaspijskiego. Kaukaz był potężną naturalną przeszkodą, ale nie bardziej odstraszającą niż Pireneje; i można go było pokonać przez przełęcz Dariel* lub ominąć przez wąwóz Darbandu, wzdłuż wybrzeża Morza Kaspijskiego.

Ta ufortyfikowana przełęcz, zwana przez Arabów ‘Bab al Abwab’, Bramą Bram, była rodzajem historycznego kołowrotu, przez który Chazarowie i inne plemiona grasujące od niepamiętnych czasów atakowały kraje południa i ponownie się wycofywały. Teraz przyszła kolej na Arabów. W latach 642–652 wielokrotnie przedarli się przez Bramę Darbandu i posuwali się w głąb Chazarii, próbując zdobyć najbliższe miasto Balanjar, a tym samym zapewnić sobie przyczółek po europejskiej stronie Kaukazu. W tej pierwszej fazie wojny arabsko-chazarskiej byli oni pobici przy każdej okazji; ostatni raz w 652 r. w wielkiej bitwie, w której obie strony użyły artylerii (katapul i balist). Zginęło cztery tysiące Arabów, w tym ich dowódca Abdal-Rahman ibn-Rabiah; reszta uciekła w nieładzie przez góry.

Przez następne trzydzieści lub czterdzieści lat Arabowie nie próbowali żadnych dalszych najazdów na twierdzę Chazarów. Ich główne ataki były teraz skierowane na Bizancjum. Kilkakrotnie oblegali Konstantynopol drogą lądową i morską - gdyby udało im się okrążyć stolicę przez Kaukaz i okrążyć Morze Czarne, los Cesarstwa Rzymskiego prawdopodobnie byłby przesądzony. W międzyczasie Chazarowie, ujarzmiwszy Bułgarów i Madziarów, zakończyli swoją zachodnią ekspansję na Ukrainę i Krym. Ale nie były to już przypadkowe najazdy, aby gromadzić łupy i więźniów; były to wojny podboju, włączające podbitych ludzi i terytioria do imperium ze stabilną administracją, rządzonego przez potężnego Kagana, który mianował swoich gubernatorów prowincji do administrowania i nakładania podatków na podbitych terenach. Na początku

VIII wieku ich państwo było wystarczająco skonsolidowane, aby Chazarowie mogli podjąć ofensywę przeciwko Arabom.

Z perspektywy ponad tysiąca lat późniejszy okres przerywanych działań wojennych (tzw. „druga wojna arabska", 722-37) wygląda jak ciąg żmudnych epizodów na skalę lokalną, przebiegających według tego samego, powtarzającego się wzoru : kawaleria chazarska w ciężkiej zbroi przebijająca się przez przełęcz Dariel lub Bramę Darbandu do posiadłości kalifa na południu; a następnie arabskie kontrataki przez tę samą przełęcz lub wąwóz, w kierunku Wołgi i z powrotem. Patrząc w ten sposób przez niewłaściwy koniec teleskopu, przypomina się stary dżing o szlachetnym księciu Yorku, który miał dziesięć tysięcy ludzi; „*poprowadził ich na szczyt wzgórza. I znowu ich poprowadził*". W rzeczywistości źródła arabskie (choć często przesadzają) mówią o armiach liczących 100 000, a nawet 300 000 ludzi zaangażowanych po obu stronach – prawdopodobnie przewyższając liczebnie armie, które zadecydowały o losie świata zachodniego w bitwie pod Tours mniej więcej w tym samym czasie.

Śmiertelny fanatyzm, który charakteryzował te wojny, ilustrują takie epizody, jak samobójstwo przez pożar całego chazarskiego miasta jako alternatywa dla poddania się; zatrucie zasilania w wodę 'Bab al Abwaba' przez arabskiego generała; lub przez tradycyjne wezwanie, które powstrzyma pogrom pokonanej armii arabskiej i zmusi ją do walki do ostatniego człowieka: „Do Ogrodu muzułmanie, nie ogień" – radość raju zapewniona każdemu muzułmańskiemu żołnierzowi zabitemu w Świętej Wojnie.

Na pewnym etapie tych piętnastu lat walk Chazarowie najechali Gruzję i Armenię, zadali całkowitą klęskę armii arabskiej w bitwie pod Ardabil (730 AD) i posunęli się aż do Mosulu i Dyarbakiru, ponad połowę drogi do Damaszku, stolicy Kalifatu. Ale świeżo powstała armia muzułmańska powstrzymała najazd, a Chazarowie wycofali się do domu przez góry. W następnym roku Maslamah ibn-Abd-al-Malik, najsłynniejszy arabski generał swoich czasów, który poprzednio dowodził oblężeniem Konstantynopola, zdobył Balanjar, a nawet dotarł do Samandaru, innego dużego chazarskiego miasta położonego dalej na północ. Jednak po raz kolejny najeźdźcy nie byli w stanie stworzyć stałego garnizonu i ponownie zostali zmuszeni do odwrotu przez Kaukaz. Westchnienie ulgi odczuwane w Cesarstwie Rzymskim przybrało namacalną formę dzięki kolejnemu sojuszowi dynastycznemu, kiedy następca tronu ożenił się z księżniczką chazarską, której syn miał rządzić Bizancjum jako Leon Chazar.

Ostatnia kampania arabska była prowadzona przez przyszłego kalifa Marwana II i zakończyła się jego zwycięstwem pyrrusowym. Marwan złożył Chazarowi Kaganowi ofertę sojuszu, po czym zaatakował z zaskoczenia przez oba przełęcze. Armia Chazarów, nie mogąc dojść do siebie po początkowym szoku, wycofała się aż do Wołgi. Kagan został zmuszony zapytać o warunki; Marwan, zgodnie z rutyną stosowaną w innych podbitych krajach, zażądał nawrócenia Kagana na Prawdziwą Wiarę. Kagan zastosował się do tego, ale jego przejście na islam musiało być tylko gołosłowną deklaracją, ponieważ w źródłach arabskich i bizantyjskich nie ma już nic o tym epizodzie – w przeciwieństwie do trwałych skutków ustanowienia judaizmu jako religii państwowej, miało to miejsce kilka lat później.* Zadowolony z osiągniętych wyników Marwan pożegnał się z Chazarią i pomaszerował ze swoją armią z powrotem na Zakaukazie – nie pozostawiając po sobie żadnego garnizonu, gubernatora ani aparatu administracyjnego. Wręcz przeciwnie, niedługo później zażądał warunków kolejnego sojuszu z Chazarami przeciwko zbuntowanym plemionom południa.

To był jednostronny unik. Powody, które skłoniły do pozornej wielkoduszności Marwana, są kwestią przypuszczeń – podobnie jak wiele innych w tym dziwacznym rozdziale historii. Być może Arabowie zdali sobie sprawę, że w przeciwieństwie do stosunkowo cywilizowanych Persów, Ormian czy Gruzinów, tymi okrutnymi Barbarzyńcami z Północy nie może rządzić muzułmański marionetkowy książę i mały garnizon. Jednak Marwan potrzebował każdego wojownika swojej armii do stłumienia poważnych buntów w Syrii i innych częściach kalifatu Omajadów, który był w trakcie rozpadu. Sam Marwan był głównym dowódcą w wojnach domowych, które nastąpiły po nich, a w 744r. został ostatnim z kalifów Omajadów (zamordowany dopiero sześć lat później, gdy kalifat przeszedł w ręce dynastii Abbasydów). Biorąc pod uwagę to tło, Marwan po prostu nie był w stanie wyczerpać swoich zasobów przez dalsze wojny z Chazarami. Musiał zadowolić się daniem im nauczki, która odstraszy ich od dalszych najazdów przez Kaukaz.

Tak więc gigantyczny muzułmański ruch oskrzydlający przez Pireneje na zachodzie i przez Kaukaz do Europy Wschodniej został zatrzymany na obu końcach mniej więcej w tym samym czasie. Tak jak Frankowie Karola Martela uratowali Galię i Europę Zachodnią, tak Chazarowie uratowali wschodnie podejścia do Wołgi, Dunaju i samo Cesarstwo Wschodnio-rzymskie. Przynajmniej w tym punkcie sowiecki archeolog i historyk Artamonow i

amerykański historyk Dunlop są w pełni zgodni. Cytowałem już to ostatnie w ten sposób, że gdyby nie Chazarowie, „*Bizancjum, przedmurze cywilizacji europejskiej na wschodzie, znalazłoby się oskrzydlone przez Arabów*" i że historia mogłaby potoczyć się inaczej..

Artamonow jest tego samego zdania: [18] *Chazaria była pierwszym państwem feudalnym w Europie Wschodniej, które uplasowało się razem w rankingu z Cesarstwem Bizantyńskim i Kalifatem Arabskim…. Dopiero dzięki potężnym atakom Chazarów odwracajace bieg armii arabskich na Kaukaz, Bizancjum im się oparło…*

Wreszcie, profesor historii Rosji na Uniwersytecie Oksfordzkim, Dimitry Obolensky:[19] „*Głównym wkładem Chazarów do historii świata był ich sukces w utrzymaniu linii Kaukazu przeciwko północnym atakom Arabów*".

Marwan był nie tylko ostatnim arabskim generałem, który zaatakował Chazarów, był także ostatnim kalifem, który prowadził ekspansjonistyczną politykę poświęconą, przynajmniej teoretycznie, ideałowi triumfu islamu na całym świecie. Wraz z kalifami Abbasydów skończyły się wojny podbojów - ożywione wpływy starej kultury perskiej stworzyły łagodniejszy polityczny klimat i ostatecznie dały początek splendorowi Bagdadu pod rządami Haruna al Raszida.

8

Podczas długiej ciszy między pierwszą a drugą wojną arabską Chazarowie zaangażowali się w jeden z bardziej ponurych epizodów historii bizantyjskiej, charakterystyczny dla czasów i roli, jaką odegrali w niej Chazarowie. W roku 685 Justynian II, Rhinotmetus, został cesarzem wschodnio-rzymskim w wieku szesnastu lat. Gibbon w swój niepowtarzalny sposób narysował portret młodzieńca:[20] *Jego namiętności były silne; jego rozumowanie było słabe; i był odurzony głupią dumą... Jego ulubionymi kaznodziejami były dwie istoty najmniej podatne na ludzką sympatię - eunuch i mnich. Pierwszy plagował matkę cesarza, drugi zawieszał niewypłacalnych hołdowników głową w dół nad powolnym i dymiącym ogniem.*

Po dziesięciu latach nieznośnych złych rządów nastąpiła rewolucja i nowy cesarz Leoncjusz nakazał okaleczenie i wygnanie Justyniana.[21] Amputacja nosa, być może języka, została wykonana niedoskonale; szczęśliwa elastyczność języka greckiego mogła narzucić nazwę Rhinotmetus („odcięty nos"); a

okaleczony tyran został wygnany do Chersonae w Crim-Tartary, samotnej osadzie, do której importowano kukurydzę, wino i oliwę jako zagraniczne towary luksusowe.†

Podczas wygnania w Cherson'ie Justynian nadal spiskował, aby odzyskać tron. Po trzech latach zauważył, że jego szanse wzrosły, gdy w Bizancjum Leontius został zdetronizowany, i także odcięto mu nos. Justynian uciekł z Cherson'u do rządzonego przez Chazarów miasta Doros na Krymie i spotkał się z Kaganem Chazarów, królem Busirem lub Bazirem. Kagan musiał z radością powitać możliwość włożenia palców w bogaty tort bizantyjskiej polityki dynastycznej, ponieważ zawarł sojusz z Justynianem i dał mu swoją siostrę za mąż. Ta siostra, ochrzczona imieniem Teodora, a później należycie ukoronowana, wydaje się być jedyną przyzwoitą osobą w tej serii plugawych intryg i szczerze kochającą swojego beznosego męża (który był dopiero po trzydziestce).

---

* Prawdopodobna data konwersji to około 740 r.n.e — patrz poniżej.
† Takie potraktowanie Justyniana było właściwie aktem pobłażliwości: generalną tendencją tego okresu było uczłowieczyć prawo karne, zastępując karę śmierci okaleczeniem — amputacją ręki (w przypadku kradzieży) lub nosa

---

Para i ich grupa wyznawców została teraz przeniesiona do miasta Fanagoria (obecny Taman) na wschodnim brzegu cieśniny Kerczeńskiej, która miała gubernatora chazarskiego. Tutaj poczynili przygotowania do inwazji na Bizancjum z pomocą armii chazarskiej, którą najwyraźniej obiecał król Busir. Ale wysłannicy nowego cesarza, Tyberiasza III, przekonali Busira, by zmienił zdanie, oferując mu bogatą nagrodę w złocie, jeśli dostarczy Bizantyjczykom martwego lub żywego Justyniana. W związku z tym król Busir wydał rozkaz dwóm swoim poplecznikom, zwanym Papatzes i Balgitres, zamordowania swego szwagra. Ale wierna Teodora zwietrzyła spisek i ostrzegła męża. Justynian zaprosił Papatzesa i Balgitresa osobno do swoich kwater i udusił każdego po kolei sznurem. Następnie wsiadł na statek, popłynął przez Morze Czarne do ujścia Dunaju i zawarł nowy sojusz z potężnym plemieniem Bułgarów. Ich król, Terbolis, okazał się na razie bardziej niezawodny niż Chazar Kagan, ponieważ w 704 zapewnił Justynianowi 15 000 jeźdźców do ataku na Konstantynopol. Bizantyjczycy po dziesięciu latach albo zapomnieli o ciemniejszych stronach dawnych rządów Justyniana, albo uznali, że ich obecny władca jest jeszcze bardziej nie do zniesienia, ponieważ natychmiast powstali przeciwko Tyberiasz'owi i przywrócili Justyniana na tron. Król Bułgarów został

nagrodzony „*kupą złotej monety, którą odmierzył swoim scytyjskim biczem*" i wrócił do domu (tylko po to, by kilka lat później zaangażować się w nową wojnę z Bizancjum).

Drugie panowanie Justyniana (704-711) okazało się jeszcze gorsze niż pierwsze; „*uważał topór, sznur i zębatkę za jedyne narzędzia królewskie*"[22]. Stał się niezrównoważony psychicznie, miał obsesję na punkcie nienawiści do mieszkańców Cherson'a, gdzie spędził większość gorzkich lat swojego wygnania, i wysłał wyprawę przeciwko miastu. Niektórzy z czołowych obywateli Cherson'a zostali spaleni żywcem, inni utonęli, i wzięto wielu jeńców, ale to nie wystarczyło, aby zaspokoić żądzę zemsty Justyniana, ponieważ wysłał drugą ekspedycję z rozkazem zrównania miasta z ziemią. Jednak tym razem jego wojska zostały zatrzymane przez potężną armię Chazarów, po czym przedstawiciel Justyniana na Krymie, niejaki Bardanes, zmienił stronę i przyłączył się do Chazarów. Zdemoralizowane bizantyjskie siły ekspedycyjne wyrzekły się posłuszeństwa Justynianowi i wybrały Bardanesa na cesarza pod imieniem Filipik. Ale ponieważ Filipikus znajdował się w rękach Chazarów, powstańcy musieli zapłacić Kaganom ciężki okup, aby odzyskać nowego cesarza. Kiedy siły ekspedycyjne wróciły do Konstantynopola, Justynian i jego syn zostali zamordowani, a Filipik, witany jako wyzwoliciel, został osadzony na tronie, ale kilka lat później został zdetronizowany i oślepiony.

Celem tej krwawej opowieści jest pokazanie wpływu, jaki Chazarowie na tym etapie wywierali na losy Cesarstwa Wschodnio-rzymskiego – oprócz ich roli jako obrońców kaukaskich barier przed muzułmanami. Bardanes-Filipicus był cesarzem stworzonym przez Chazarów, a kres terroru Justyniana przyniósł jego szwagier Kagan. Cytując Dunlopa: „*Nie wydaje się przesadą stwierdzenie, że w tym momencie Khaquan był w stanie praktycznie dać nowego władcę imperium greckiemu.*"[23]

9

Z chronologicznego punktu widzenia kolejnym wydarzeniem do omówienia powinna być konwersja Chazarów na judaizm około 740 r. Ale aby zobaczyć to niezwykłe wydarzenie we właściwej perspektywie, należy mieć przynajmniej szkicowe wyobrażenie o zwyczajach i życiu codziennym wśród Chazarów przed nawróceniem.

Niestety, nie mamy żywych relacji naocznych świadków, takich jak choćby opis dworu Attyli autorstwa Priscusa. Mamy głównie relacje z drugiej ręki i kompilacje kronikarzy bizantyjskich i arabskich, dość schematyczne i fragmentaryczne – z dwoma wyjątkami. Jednym z nich jest list, rzekomo od króla Chazarów, do omówienia w rozdziale 2, drugi to dziennik podróży spostrzegawczego arabskiego podróżnika Ibn Fadlana, który – podobnie jak Priscus – był członkiem misji dyplomatycznej z cywilizowanego dworu do Barbarzyńców Północy.

Dwór należał do kalifa al-Muktadira, a misja dyplomatyczna podróżowała z Bagdadu przez Persję i Bucharę do ziemi Bułgarów nad Wołgą. Oficjalnym pretekstem do tej wspaniałej wyprawy był list z zaproszeniem od króla bułgarskiego, który poprosił kalifa:

(a) o nauczycieli religijnych, aby nawrócili jego lud na islam i

(b) zbudowali mu fortecę, która pozwoliłaby mu przeciwstawić się swemu władcy - królowi Chazarów

Zaproszenie – bez wątpienia przygotowane wcześniej w kontaktach dyplomatycznych – było także okazją do wzbudzenia dobrej woli wśród różnych plemion tureckich zamieszkujących terytoria, przez które misja musiała przejść, poprzez głoszenie przesłania Koranu i dystrybucję ogromnych ilości złota - bachszysz.

W pierwszych akapitach relacji naszego podróżnika czytamy:* *To jest książka Ahmada ibn-Fadlana ibn-al-Abbasa, ibn-Rasida, ibn-Hammada, urzędnika w służbie [generała] Muhammeda ibn-Sulaymana, ambasadora [Kalifa] al Muktadir do króla Bułgarów, w którym opowiada, co widział na ziemi Turków, Chazarów, Rusi, Bułgarów, Baszkirów i innych, ich różne rodzaje religii, historie ich królów i ich postępowanie w wielu dziedzinach życia. List Króla Bułgarów dotarł do Komendanta Wiernych, al Muktadira; poprosił go tam, aby wysłał mu kogoś, kto udzieli mu lekcji religii i zapozna go z prawami islamu, zbuduje mu meczet i ambonę, aby mógł wypełniać swoją misję nawracania ludzi w całym swoim kraju; błagał także kalifa, aby zbudował mu fortecę do obrony przed wrogimi królami. Zostałem wybrany do odczytania przesłania kalifa do króla, przekazania darów, które przysłał mu kalif oraz do nadzorowania pracy nauczycieli i tłumaczy Prawa....* [Poniżej znajdują się pewne szczegóły dotyczące finansowania misji i nazwiska uczestników.] *I tak wystartowaliśmy w*

czwartek 11. Safar roku 309 [21 czerwca 921] *z Miasta Pokoju* [Bagdad, stolica Kalifatu].

Zaznaczył, że data wyprawy jest znacznie późniejsza niż wydarzenia opisane w poprzednim rozdziale. Ale jeśli chodzi o zwyczaje i instytucje pogańskich sąsiadów Chazarów, prawdopodobnie nie ma to większego znaczenia, a te śladowe informacje, jakie otrzymujemy o życiu tych koczowniczych plemion, przekazują przynajmniej pewne wyobrażenie o tym, jak mogło wyglądać życie wśród Chazarów we wcześniejszym okresie – przed nawróceniem – kiedy trzymali się formy szamanizmu podobnej do tej nadal praktykowanej przez ich sąsiedów w czasach Ibn Fadlana.

Postępy misji były powolne i najwyraźniej bez żadnych wydarzeń, dopóki nie dotarli do Khwarizm, przygranicznej prowincji kalifatu na południe od Morza Aralskiego. Tutaj gubernator odpowiedzialny za prowincję próbował powstrzymać ich przed dalszą podróżą, argumentując, że między jego krajem a królestwem Bułgarów jest „*tysiąc plemion niewiernych*", które z pewnością ich zabiją. W rzeczywistości jego próby zlekceważenia instrukcji kalifa, aby przepuścić misję, mogły wynikać z innych motywów: zdał sobie sprawę, że misja była pośrednio skierowana przeciwko Chazarom, z którymi utrzymywał kwitnące stosunki handlowe i przyjacielskie. W końcu jednak musiał się poddać i pozwolił misji udać się do Gurganj przy ujściu rzeki Amu-Darya. Tutaj 'hibernowali' przez trzy miesiące z powodu intensywnego zimna – czynnika, który jest ważny w opowieściach wielu arabskich podróżników … *rzeka była zamarznięta na trzy miesiące, patrzyliśmy na krajobraz i myśleliśmy, że bramy zimnego piekła zostały otwarte dla nas. Zaprawdę widziałem, że rynek i ulice były zupełnie puste z powodu zimna.... Kiedyś, kiedy wyszedłem z wanny i wróciłem do domu, zobaczyłem, że moja broda zamarzła w bryłę lodu i miałem rozmrozić przed ogniem. Przebywałem kilka dni w domu, który był w innym domu [jeden w drugim?] i w którym stał namiot z tureckiego filcu, leżąc w namiocie owinięty ubraniami i futrami, ale mimo to moje policzki często przymarzały do poduszki. ...*

Około połowy lutego nastała odwilż. Misja zorganizowała dołączenie do potężnej karawany składającej się z 5000 ludzi i 3000 zwierząt jucznych, aby przeprawić się przez północne stepy, i zakupiła niezbędne zapasy - wielbłądy, łodzie ze skór wielbłądzich do przeprawy przez rzeki, chleb, proso i mięso z przyprawami na trzy miesiące. Tubylcy ostrzegali ich przed jeszcze straszniejszymi chłodami na północy i doradzali im, w co się ubrać: *Więc każdy*

z nas założył kurtak, [kamizelkę], na ten wełniany kaftan, na ten buslin, [płaszcz futrzany]] nadto burka [futro]; i futrzana czapka, pod którą widać było tylko oczy; prosta para majtek i para z podszewką, a na nich spodnie; buty domowe z kaymuht [skóra shagreen], a nad nimi jeszcze jedna para butów; a kiedy jeden z nas dosiadł wielbłąda, nie mógł się ruszyć z powodu swojego ubrania.

Ibn Fadlan, wybredny Arab, nie lubił ani klimatu, ani mieszkańców Khwarizmu: *Pod względem języka i postury są najbardziej odrażającymi ludźmi. Ich język jest jak paplanina szpaków. W ciągu jednego dnia podróży znajduje się wioska o nazwie Ardkwa, której mieszkańcy nazywani są Kardalami; ich język brzmi zupełnie jak rechot żab.*

Wyruszyli 3 marca i zatrzymali się na noc w karawanseraju zwanym Zamgan – bramie na terytorium Turków Ghuzów. Odtąd misja była na obcej ziemi, „*zawierzając nasz los wszechmogącemu i najwyższonemu Bogu”.*

Podczas jednej z częstych śnieżyc Ibn Fadlan jechał obok Turka, który narzekał: „*Czego chce od nas Władca? Zabija nas zimnem. Gdybyśmy wiedzieli, czego chce, dalibyśmy mu to*.” Ibn Fadlan: *„Chce tylko, abyście powiedzieli: „Nie ma Boga oprócz Allaha”.”* Turek śmiał się: „*Gdybyśmy wiedzieli, że tak, to powinniśmy tak powiedzieć”.*

Jest wiele takich incydentów, o których Ibn Fadlan informuje, nie doceniając niezależności umysłu, którą one odzwierciedlają. Wysłannik dworu bagdadzkiego nie doceniał też fundamentalnej pogardy, jaką koczowniczy lud plemienny darzył władzę. Kolejny epizod miał również miejsce w kraju potężnych Turków Ghuzów, którzy oddawali hołd Chazarom i według niektórych źródeł byli z nimi blisko spokrewnieni.[24] *Następnego ranka spotkał się z nami jeden z Turków. Był brzydki w budowie, brudny w wyglądzie, godny pogardy w manierach, nikczemny w naturze i szliśmy w ulewnym deszczu. Potem powiedział: „Stój”. Wtedy zatrzymała się cała karawana złożona z 3000 zwierząt i 5000 mężczyzn. Potem powiedział: „Ani jednemu z was nie wolno iść dalej”. Zatrzymaliśmy się wtedy, wykonując jego rozkazy*”. *Wtedy powiedzieliśmy mu: „Jesteśmy przyjaciółmi Kudarkina [*wicekróla*]”. Zaczął się śmiać i powiedział: „Kim jest Kudarkin? Naplułem mu na brodę. Potem powiedział: „Chleb”. Dałem mu kilka bochenków chleba. Wziął je i powiedział: „Kontynuuj podróż; Zlitowałem się nad tobą”.*

Demokratyczne metody Ghuzów, praktykowane, gdy trzeba było podjąć decyzję, były jeszcze bardziej zdumiewające dla przedstawiciela autorytarnej

teokracji - *Są nomadami i mają domy z filcu. Pozostają przez chwilę w jednym miejscu, a potem ruszają dalej. Ich namioty można zobaczyć porozrzucane tu i ówdzie według koczowniczego zwyczaju. Choć prowadzą ciężkie życie, zachowują się jak osły, które się zgubiły. Nie mają religii, która łączyłaby ich z Bogiem, ani nie kierują się rozumem; nie czczą niczego. Zamiast tego nazywają swoich naczelników lordami; kiedy jeden z nich konsultuje się ze swoim wodzem, pyta: „Panie, co mam zrobić w tej czy innej sprawie?" O sposobie działania, który przyjmują i decydują naradzając się między sobą, ale kiedy podejmą decyzję w jakiejś sprawie i są gotowi ją przeprowadzić, nawet najskromniejsi i najubożsi z nich mogą przyjść i zakłócić tę decyzję.*

Obyczaje seksualne Ghuzzów – i innych plemion – były niezwykłą mieszanką liberalizmu i dzikości - *ich kobiety nie noszą zasłon w obecności mężczyzn lub nieznajomych. Kobiety nie zakrywają też żadnych części ciała w obecności ludzi. Pewnego dnia zatrzymaliśmy się u Ghuzza i siedzieliśmy wkoło; obecna była także jego żona. Kiedy rozmawialiśmy, kobieta odkryła swoje intymne części i podrapała je, i wszyscy to widzieliśmy. Po czym zakryliśmy twarze i powiedzieliśmy: „Niech Bóg mi wybaczy". Mąż roześmiał się i powiedział do tłumacza: „Powiedz im, że odkrywamy to w twojej obecności, abyście mogli zobaczyć i powstrzymać się, ale nie można tego osiągnąć. To jest lepsze niż wtedy, gdy jest ukryte, a jednak osiągalne".*

Cudzołóstwo jest im obce; ale kiedy odkrywają, że ktoś jest cudzołożnikiem, rozdzierają go na pół. Robią to, łącząc gałęzie dwóch drzew, przywiązując go do gałęzi, a następnie puszczając oba drzewa, tak aby przywiązany do nich mężczyzna został rozdarty na pół.

Nie mówi, czy ta sama kara została wymierzona winnej kobiecie. Później, mówiąc o Bułgarach znad Wołgi, opisuje równie okrutną metodę rozrywania cudzołożników na dwie części, stosowaną zarówno w przypadku mężczyzn, jak i kobiet. Jednak ze zdumieniem zauważa, że Bułgarzy obu płci pływają nago w swoich rzekach i mają równie mało wstydu cielesnego jak Ghuzz.

Jeśli chodzi o homoseksualizm – który w krajach arabskich był traktowany jako rzecz oczywistą – Ibn Fadlan mówi, że jest on „*uważany przez Turków za straszny grzech*". Ale w innej części, jego opowiadania, aby udowodnić swoją rację wskazuje, że uwodziciel - „*młody bez brody*" uchodzi za grzywnę w wysokości 400 owiec. Nasz podróżnik, przyzwyczajony do wspaniałych łaźni Bagdadu, nie mógł przeboleć nieczystości Turków. „*Ghuzz nie myją się po*

wypróżnieniu lub oddaniu moczu, ani nie kąpią się po skażeniu nasieniem lub przy innych okazjach. Nie chcą mieć nic wspólnego z wodą, szczególnie zimą…”.

Kiedy głównodowodzący Ghuzz zdjął swój luksusowy płaszcz z brokatu, aby włożyć nowy płaszcz, który przyniosła mu misja, zobaczyli, że jego bielizna była „strzępiąca się z brudu, bo ich zwyczajem jest, aby nigdy nie zdejmować ubrania, które noszą blisko ciała, dopóki się nie rozpadnie”. Inne plemię tureckie, Baszkirowie, „*golą brody i zjadają wszy. Przeszukują fałdy bielizny i rozgryzają wszy zębami*”. Kiedy Ibn Fadlan obserwował, jak robi to Baszkir, ten powiedział mu: „*Są pyszne*”.

W sumie to nie jest wciągający obraz. Pogarda dla barbarzyńców naszego wybrednego podróżnika była głęboka. Ale wzbudzała je szczególnie ich nieczystość i to, co uważał za nieprzyzwoite - obnażenie ciała. Dzikość ich kar i rytuałów ofiarnych pozostawiają go zupełnie obojętnym. W ten sposób opisuje karę Bułgarów za zabójstwo z obojętnym zainteresowaniem, bez częstych skądinąd wyrazów oburzenia: „*Robią dla niego [*przestępcy*] skrzynkę z brzozowego drewna, wkładają go do środka, przybijają wieko skrzynki, kładą obok niej trzy bochenki chleba i puszkę wody i zawieszają skrzynkę między dwoma wysokimi słupami, mówiąc: „My umieściliśmy go między niebem a ziemią, aby był wystawiony na słońce i deszcz, i aby bóstwo mogło mu przebaczyć.” I tak pozostaje zawieszony, dopóki czas nie pozwoli mu się zepsuć, a wiatr go zdmuchnie”.*

Z podobnym dystansem opisuje także ofiarę pogrzebową setek koni i stad innych zwierząt oraz makabryczne rytualne zabicie niewolnicy rusińskiej* przy marach jej pana.

O religiach pogańskich ma niewiele do powiedzenia. Ale kult fallusa Baszkirów wzbudza jego zainteresowanie, gdyż wypytuje za pośrednictwem swojego tłumacza jednego z tubylców o powód czczenia drewnianego penisa i notuje jego odpowiedź: „*Ponieważ wyszedłem z czegoś podobnego i nie znam innego twórcy, który stworzył mnie."* Następnie dodaje, że *„niektórzy z nich [*Baszkirowie*] wierzą w dwanaście bóstw: w boga zimy, lata, deszczu, wiatru, drzew, człowieka, konia, wody, nocy, dnia, śmierci i ziemii; podczas gdy ten bóg, który mieszka w niebie, jest największy z nich, ale naradza się z innymi i w ten sposób wszyscy są zadowoleni ze swoich uczynków... Widzieliśmy wśród nich grupę, która czci węże, i grupę, która czci ryby i grupę, która czci żurawie…*”.

Wśród Bułgarów znad Wołgi Ibn Fadlan znalazł dziwny zwyczaj: *kiedy obserwują człowieka, który wyróżnia się bystrością i wiedzą, mówią: „temu bardziej przystoi służyć naszym panom." Chwytają go, owijają mu szyję sznurem i wieszają na drzewie, gdzie zostaje, dopóki nie zgnije*.

Komentując ten fragment, turecki orientalista Zeki Validi Togan, niekwestionowany autorytet w kwestii Ibn Fadlana i jego czasów, ma do powiedzenia to, że:[25] „*Nie ma nic tajemniczego w okrutnym traktowaniu przez Bułgarów ludzi zbyt mądrych”*. Opierał się na prostym, trzeźwym rozumowaniu przeciętnych obywateli, którzy chcieli tylko prowadzić to, co uważali za normalne życie, i uniknąć wszelkiego ryzyka lub przygody, w którą mógłby ich poprowadzić „geniusz”. Następnie cytuje tatarskie przysłowie: „*Jeśli za dużo wiesz, powieszą cię, a jeśli będziesz zbyt skromny, to cię podepczą*”. Konkluduje, że ofiarę „*nie należy uważać po prostu za osobę wykształconą, ale za niesfornego geniusza, za mądrego o połowę*”. Prowadzi to do przekonania, że zwyczaj należy traktować jako środek obrony społecznej przed zmianą, karę dla nonkonformistów i potencjalnych innowatorów.* Ale kilka linijek dalej podaje inną interpretację:

Ibn Fadlan nie opisuje zwykłego morderstwa zbyt mądrych ludzi, ale jeden z ich pogańskich zwyczajów: ofiara z ludzi, przez którą najwspanialsi ludzie byli składani jako ofiara Bogu. Ceremonii tej prawdopodobnie nie dokonali pospolici Bułgarzy, ale ich Tabiby, czyli szamani, których podobni wśród Bułgarów i na Rusi również dzierżyli nad ludem władzę życia i śmierci w imię ich kultu. Według Ibn Rusty, szamani Rusi mogli owinąć każdemu sznur na szyję i powiesić go na drzewie, aby przywołać miłosierdzie Boże. Kiedy to zostało zrobione, powiedzieli: „*To jest ofiara dla Boga*”. Być może oba rodzaje motywacji były ze sobą pomieszane: „*ponieważ poświęcenie jest koniecznością, poświęćmy awanturników”*.

Zobaczymy, że ofiary z ludzi były również praktykowane przez Chazarów – w tym rytualne zabijanie króla pod koniec jego panowania. Możemy założyć, że istniało wiele innych podobieństw między zwyczajami plemion opisanych przez Ibn Fadlana a zwyczajami Chazarów. Niestety nie mógł odwiedzić stolicy Chazarów i musiał polegać na informacjach zebranych na terytoriach pod dominacją Chazarów, a zwłaszcza na dworze bułgarskim.

Misja kalifa zajęła prawie rok (od 21 czerwca 921 do 12 maja 922), aby dotrzeć do miejsca przeznaczenia, ziemi Bułgarów znad Wołgi. Bezpośrednia trasa z Bagdadu do Wołgi prowadzi przez Kaukaz i Chazarię – aby ominąć tę ostatnią, musieli zrobić ogromny objazd wokół wschodniego brzegu „Morza Chazarskiego" - Morza Kaspijskiego. Mimo to stale przypominano im o bliskości Chazarów i ich potencjalnych niebezpieczeństwach.

Charakterystyczny epizod miał miejsce podczas ich pobytu z wodzem armii Ghuzzów (tym z niesławną bielizną). Z początku zostali dobrze przyjęci i wydano bankiet. Ale później przywódcy Ghuzz'ów mieli wątpliwości z powodu ich relacji z Chazarami. Wódz zebrał przywódców, aby zadecydować, co zrobić: *najbardziej wyróżniającym się i wpływowym z nich był Tarkhan; był chromy i ślepy i miał okaleczoną rękę. Wódz powiedział do nich: „To są posłańcy króla Arabów i nie czuję się upoważniony, by pozwolić im działać bez konsultacji z tobą*". *Wtedy Tarkhan przemówił: „Jest to sprawa, której nigdy wcześniej nie widzieliśmy ani nie słyszeliśmy; nigdy ambasador sułtana nie podróżował po naszym kraju, odkąd my i nasi przodkowie tu byliśmy. Bez wątpienia sułtan nas oszukuje; tych ludzi, których naprawdę wysyła do Chazarów, aby podburzyli ich przeciwko nam. Najlepiej będzie przeciąć każdego z tych posłańców na dwie części i skonfiskować cały ich dobytek". Inny powiedział: „Nie, powinniśmy zabrać ich rzeczy i pozwolić im wrócić nago, skąd przybyli". Inny powiedział: „Nie, król Chazar trzyma od nas zakładników, wyślijmy tych ludzi, aby ich wykupili".*

Kłócili się między sobą przez siedem dni, podczas gdy Ibn Fadlan i jego ludzie obawiali się najgorszego. W końcu Ghuzz'owie pozwolili im odejść; nie powiedziano im dlaczego. Prawdopodobnie Ibn Fadlan'owi udało się przekonać ich, że jego misja w rzeczywistości była skierowana przeciwko Chazarom. Ghuzz'owie wcześniej walczył z Chazarami przeciwko innemu plemieniu tureckiemu, Pieczyngom, ale ostatnio wykazali wrogą postawę wobec nich; stąd zakładnicy, których wzięli Chazarowie.

Przez całą podróż na horyzoncie wisiała wielka groźba Chazarów. Na północ od Morza Kaspijskiego zrobili kolejny ogromny objazd, zanim dotarli do obozowiska Bułgarów, gdzieś w pobliżu zbiegu Wołgi i Kamy. Tam czekał na nich król i przywódcy Bułgarów w stanie sporego niepokoju. Gdy tylko

ceremonie i uroczystości dobiegły końca, król posłał po Ibn Fadlana, aby omówił interesy.

Przypomniał Ibn Fadlanowi stanowczym językiem („*jego głos brzmiał tak, jakby mówił z dna beczki*") o głównym celu misji, jakim jest wiedza i pieniądze, które zostaną mu wypłacone, „*abym mógł zbudować fortecę, aby chronić mnie przed Żydami, którzy mnie ujarzmili*". Niestety pieniądze te — suma czterech tysięcy dinarów — nie zostały przekazane misji z powodu jakiejś skomplikowanej biurokracji - miały być wysłane później. Dowiedziawszy się o tym, król — „*osobowość o imponującym wyglądzie, szeroka i korpulentna*" — wydawał się bliski rozpaczy. Podejrzewał, że misja n defraudowała pieniędze: „*Co byście pomyśleli o grupie ludzi, którym dano pewną sumę pieniędzy przeznaczoną dla ludu słabego, obleganego i uciskanego, a jednak ci ludzie oszukują co do pieniądzy*?" *Odpowiedziałem:* „*To jest zabronione, ci ludzie byliby źli*". *Zapytał:* „*Czy to kwestia opinii, czy kwestia ogólnej zgody*?" *Odpowiedziałem: „Kwestia ogólnej zgody". Stopniowo Ibn Fadlanowi udało się przekonać króla, że pieniądze są tylko opóźnione*, ale nie po to, by uspokoić jego obawy. Król powtarzał, że celem zaproszenia była budowa twierdzy „bo bał się króla Chazarów*".

I najwyraźniej miał wszelkie powody, by się bać, jak relacjonuje Ibn Fadlan: *Syn króla Bułgarów był przetrzymywany jako zakładnik przez króla Chazarów. Doniesiono królowi Chazarów, że król bułgarski miał piękną córkę. Wysłał posłańca, aby ją pozwał. Król Bułgarów pod pretekstem odmówił zgody. Chazar wysłał innego posłańca i zabrał ją siłą, chociaż on był Żydem, a ona muzułmanką; ale zmarła na jego dworze. Chazar wysłał kolejnego posłańca i poprosił o drugą córkę Króla Bułgarów. Ale w tej samej godzinie, gdy posłaniec do niego dotarł, król bułgarski pospiesznie poślubił ją z księciem Askilu, który był jego poddanym, z obawy, że Chazar również ją zabierze siłą, tak jak zrobił to z jej siostrą. Już samo to było powodem, dla którego Król Bułgarów nawiązał korespondencję z Kalifem i poprosił go o zbudowanie fortecy, ponieważ bał się Króla Chazarów.*

Brzmi jak refren. Ibn Fadlan określa również coroczny hołd, jaki król Bułgarów musiał płacić Chazarom: jedno sobolowe futro z każdego gospodarstwa domowego w jego królestwie. Ponieważ liczba gospodarstw domowych Bułgarów (tj. namiotów) szacuje się na około 50 000, a ponieważ futro bułgarskiego sobola było wysoko cenione na całym świecie, hołd był okazały.

To, co Ibn Fadlan ma nam do powiedzenia na temat Chazarów, opiera się – jak już wspomniano – na informacjach zebranych w trakcie jego podróży, ale głównie na dworze bułgarskim. W przeciwieństwie do reszty jego narracji, wywodzącej się z żywych osobistych obserwacji, strony o Chazarach zawierają informacje z drugiej ręki, jednostronne i są raczej nieliczne. Co więcej, źródła jego informacji są stronnicze, ze względu na zrozumiałą niechęć króla Bułgarów do swojego chazarskiego władcy – podczas gdy niechęć kalifatu do królestwa obejmującego rywalizującą religię nie trzeba podkreślać.

Narracja nagle przechodzi z opisu dworu Rusów na dwór Chazarów: *Jeśli chodzi o króla Chazarów, którego tytuł brzmi Kagan, pojawia się on publicznie tylko raz na cztery miesiące. Nazywają go Wielkim Kaganem. Jego zastępca nazywa się Kagan Bek; jest tym, który dowodzi i zaopatruje armie, zarządza sprawami państwa, występuje publicznie i prowadzi wojny. Sąsiadujący królowie są posłuszni jego rozkazom. Każdego dnia przybywa do Wielkiego Kagana, z szacunkiem i skromnością, boso, trzymając w ręku drewniany kij. Składa hołd, zapala kij, a kiedy spłonie, siada na tronie po prawej stronie króla. Nastepny w rankingu jest człowiek zwany K-nd-r Kagan, a obok tego Jawshyghr Kagan.*

Zwyczajem Wielkiego Kagana nie jest obcowanie towarzyskie z ludźmi, nierozmawianie z nimi i nie dopuszczanie do swojej obecności nikogo poza tymi, o których wspomnieliśmy. Uprawnienie do uwięzienia lub uwolnienia, wymierzenia kary i rządzenia krajem należy do jego zastępcy, Kagana Beka.

Kolejnym zwyczajem Wielkiego Kagana jest to, że kiedy umiera, buduje się dla niego wielki budynek, zawierający dwadzieścia komnat, a w każdej komnacie wykopywany jest dla niego grób. Kamienie są łamane, aż stają się jak proszek, który rozsypuje się po podłodze i pokrywa smołą. Pod budynkiem płynie rzeka, a ta rzeka jest duża i rwąca. Kierują wodę rzeki nad grób i mówią, że dzieje się to po to, aby żaden diabeł, żaden człowiek, żaden robak ani żadne pełzające stworzenia nie mogły się do niego dostać. Po jego pochowaniu tym, którzy go pochowali, ścina się głowy, aby nikt nie wiedział, w której z komór znajduje się jego grób. Grób nazywa się „raj" i mają powiedzenie: „wszedł do raju". Wszystkie komory pokryte są jedwabnym brokatem przetykanym nitkami złota. Zwyczajem króla Chazarów jest posiadanie dwudziestu pięciu żon; każda z żon

jest córką króla, który jest mu winien wierność. Zabiera je za zgodą lub siłą. Ma sześćdziesiąt dziewczynek na konkubiny, każda o wyjątkowej urodzie.

Ibn Fadlan następnie przechodzi do dość fantazyjnego opisu haremu Kagana, w którym każda z osiemdziesięciu pięciu żon i konkubin ma „własny pałac" i sługę lub eunucha, który na polecenie króla przyprowadza ją do jego alkowy „*szybciej niż mrugnięcie okiem."* Po kilku bardziej wątpliwych uwagach na temat „*zwyczajów*" chazarskiego Kagana (wrócimy do nich później), Ibn Fadlan w końcu dostarcza pewnych rzeczowych informacji o kraju: *Król ma wielkie miasto nad rzeką Itil [Wołga] na obu brzegach. Na jednym brzegu mieszkają muzułmanie, na drugim król i jego dwór. Muzułmanie są rządzeni przez jednego z urzędników królewskich, który sam jest muzułmaninem. Sprawami sądowymi muzułmanów mieszkających w stolicy Chazaru i przyjezdnych kupców z zagranicy zajmuje się ten urzędnik. Nikt inny nie miesza się w ich sprawy ani nie osądza ich.*

Relacja z podróży Ibn Fadlana, o ile się zachowała, kończy się słowami: *Chazarowie i ich król są wszyscy Żydami.* Bułgarzy i wszyscy ich sąsiedzi mu podlegają. Traktują go z pełnym czci posłuszeństwem. Niektórzy uważają, że Gog i Magog to Chazarowie.*

Zacytowałem dość długo odyseję Ibn Fadlana, nie tyle z powodu skąpych informacji, które dostarcza o samych Chazarach, ale z powodu światła, jakie rzuca na otaczający ich świat, surowego barbarzyństwa ludzi, wśród których żyli, odzwierciedlając własną przeszłość, sprzed nawrócenia. Gdyż w czasie wizyty Ibn Fadlana u Bułgarów, Chazaria była krajem zaskakująco nowoczesnym w porównaniu z sąsiadami.

Kontrast ten uwidaczniają się w sprawozdaniach innych arabskich historyków[†] i jest obecny na każdym poziomie, od mieszkalnictwa po wymiar sprawiedliwości. Bułgarzy nadal mieszkają wyłącznie w namiotach, w tym król, chociaż namiot królewski jest „*bardzo duży, mieści tysiąc lub więcej osób*"[26]. Z drugiej strony Kagan Chazarów zamieszkuje zamek zbudowany z wypalonej cegły, mówi się, że jego damy zamieszkaja w „*pałacach z dachami z drewna tekowego*"[27], a muzułmanie mają kilka meczetów, w tym „*ten, którego minaret wznosi się nad zamkiem królewskim*"[28]...

Mieli też rozległe winnice. Ibn Hawkal: „*W Kozr [*Chazarii*] jest pewne miasto zwane Asmid [*Samandar*], które ma tak wiele sadów i ogrodów, że od Darbandu do Serir cały kraj jest pokryty ogrodami i plantacjami należącymi do tego*

miasta. Mówi się, że jest ich około czterdziestu tysięcy. Wiele z nich produkuje winogrona”[29].

Region na północ od Kaukazu był niezwykle żyzny. W 968 r. Ibn Hawkal spotkał człowieka, który odwiedził go po rusińskim rajdzie: „*Powiedział, że w żadnej winnicy lub ogrodzie nie zostało ani grosza dla biednych, ani liścia na konarze… [*Ale*] z powodu doskonałości ich ziemi i obfitości jej plonów nie potrwa trzy lata, zanim stanie się znowu tym, czym była”.* Wino kaukaskie to nadal rozkosz, spożywane w ogromnych ilościach w Związku Radzieckim.

Głównym źródłem dochodów skarbów królewskich był jednak handel zagraniczny. O wielkości karawan handlowych przemierzających Azję Środkową a regionem Wołga-Ural wskazuje Ibn Fadlan: pamiętamy, że karawana, do której dołączył w Gurganj, składała się z „5000 ludzi i 3000 zwierząt jucznych”. Biorąc pod uwagę przesadę, musiała to być nadal potężna karawana, a nie wiemy, ilu z nich było w dowolnym momencie w ruchu. Ani też jakie towary przewozili — chociaż tekstylia, suszone owoce, miód, wosk i przyprawy wydają się odgrywać ważną rolę. Drugi ważny szlak handlowy prowadził przez Kaukaz do Armenii, Gruzji, Persji i Bizancjum. Trzeci polegał na rosnącym ruchu flot handlowych Rusów w dół Wołgi do wschodnich wybrzeży Morza Chazarskiego, przewożących głównie cenne futra, które były bardzo poszukiwane wśród muzułmańskiej arystokracji, oraz niewolników z północy, sprzedawanych na targu niewolników w Itil. Na wszystkie te towary tranzytowe, w tym niewolników, władca chazarski nałożył podatek w wysokości dziesięciu procent. Dodając do tego daninę płaconą przez Bułgarów, Madziarów, Burtasów i tak dalej, można zdać sobie sprawę, że Chazaria była krajem zamożnym – ale także, że jej dobrobyt zależał w dużej mierze od jej potęgi militarnej oraz prestiżu, jaki zapewniała poborcom podatkowym i celników.

Oprócz żyznych regionów południa, z winnicami i sadami, kraj ten był ubogi w zasoby naturalne. Jeden z arabskich historyków (Istakhri) mówi, że jedynym rodzimym produktem, który eksportowali, był karp. To znowu z pewnością przesada, ale faktem pozostaje, że ich główna działalność handlowa wydaje się polegać na reeksportowaniu towarów sprowadzanych z zagranicy. Wśród tych towarów wyobraźnię arabskich kronikarzy szczególnie poruszył miód i wosk do świec. Tak więc Muqaddasi: „*W Chazarii owce, miód i Żydzi występują w dużych ilościach*”.[30] Prawdą jest, że jedno źródło – Darband Namah – wspomina kopalnie złota lub srebra na terytorium Chazarów, ale ich lokalizacja nie została

ustalona. Z drugiej strony kilka źródeł wspomina o towarach chazarskich widzianych w Bagdadzie oraz o obecności kupców chazarskich w Konstantynopolu, Aleksandrii i tak odległych miejscach, jak Samara i Fergana.

Tak więc Chazaria w żaden sposób nie była odizolowana od cywilizowanego świata; w porównaniu z plemiennymi sąsiadami na północy był to kraj kosmopolityczny, otwarty na wszelkiego rodzaju wpływy kulturowe i religijne, ale zazdrośnie broniący swojej niepodległości przed dwoma mocarstwami religijnymi. Zobaczymy, że ta postawa przygotowała grunt pod zamach stanu, który ustanowił judaizm religią państwową.

Wydaje się, że rozkwitła sztuka i rzemiosło, w tym umiejętność szycia. Kiedy przyszły cesarz Konstantyn V poślubił córkę chazarskiego Kagana (patrz wyżej, sekcja 1), przywiozła ze sobą wspaniałą suknię, która tak zaimponowała bizantyjskiemu dworowi, że została przyjęta jako męska szata ceremonialna; nazywali to tzitzakion, wywodząc się od chazarskiego – tureckiego imienia księżniczki, którym było Chichak lub „kwiat" (do czasu chrztu Eirene). „*Tutaj*", komentuje Toynbee, „*mamy pouczający fragment historii kultury*"[31]. Kiedy inna chazarska księżniczka poślubiła muzułmańskiego gubernatora Armenii, jej kawalkada zawierała, oprócz sług i niewolników, dziesięć namiotów na kołach, „*zrobionych z najdelikatniejszych jedwabiów, z drzwiami pozłacanymi i posrebrzanymi, podłogi pokryte sobolowymi futrami. Dwudziestu innych niosło złote i srebrne naczynia oraz inne skarby, które były jej posagiem*"[32]. Sam Kagan podróżował w ruchomym namiocie jeszcze bardziej luksusowo wyposażonym, niosący na wierzchu złoty granat.

13

Sztuka chazarska, podobnie jak Bułgarów i Madziarów, była głównie imitacyjna, wzorowana na wzorach persko-sasanidzkich. Radziecki archeolog Bader[33] podkreślał rolę Chazarów w rozprzestrzenianiu się na północ srebra w stylu perskim. Niektóre z tych znalezisk mogły zostać ponownie wyeksportowane przez Chazarów, zgodnie z ich rolą pośredników;

---

* Brzmi to jak przesada, biorąc pod uwagę istnienie społeczności muzułmańskiej w stolicy. Zeki Validi odpowiednio stłumił słowo „wszystko". Musimy założyć, że „Chazarowie" odnoszą się tutaj do narodu lub plemienia rządzącego w obrębie mozaiki etnicznej

inne były imitacjami wykonanymi w warsztatach chazarskich – których ruiny odnaleziono w pobliżu starożytnej chazarskiej fortecy Sarkel.* Biżuteria odkryta w obrębie fortecy pochodziła z lokalnej produkcji.[34] Szwedzki archeolog T.J. Arne wspomina ozdobne talerze, sprzączki znalezione aż w Szwecji, inspirowane Sasanidami i Bizancjum, wytwarzane przez artystów chazarskich, podobnie jak Bułgarów i Madziarów, była głównie imitacyjna, wzorowana na wzorach persko-sasańskich, produkowane w Chazarii lub na terytoriach będących pod ich wpływem.[35]

Tak więc Chazarowie byli głównymi pośrednikami w rozpowszechnianiu sztuki perskiej i bizantyjskiej wśród półbarbarzyńskich plemion Europy Wschodniej. Po wyczerpującym przeglądzie dowodów archeologicznych i dokumentów (głównie ze źródeł sowieckich), Bartha konkluduje: *złupienie Tyflisu przez Chazarów, przypuszczalnie wiosną 629 r., jest istotne dla naszego tematu.... [W okresie okupacji] Kagan wysłał inspektorów do nadzorowania produkcji wyrobów ze złota, srebra, żelaza i miedzi. Podobnie bazary, handel w ogóle, a nawet rybołówstwo były pod ich kontrolą…*

[Tak więc] w trakcie nieustannych kampanii kaukaskich w VII wieku Chazarowie nawiązali kontakt z kulturą, która wyrosła z perskich tradycji Sasanidów. W związku z tym wytwory tej kultury rozprzestrzeniły się na ludy stepów nie tylko dzięki handlowi, ale także grabieżom, a nawet opodatkowaniu... Wszystkie ślady, którymi wytrwale podążaliśmy w nadziei na odkrycie początków sztuki madziarskiej w X wieku zaprowadziły nas z powrotem na terytorium Chazarów.[36]

Ostatnia uwaga węgierskiego uczonego odnosi się do spektakularnych znalezisk archeologicznych znanych jako „Skarb Nagyszentmiklos” (patrz strona tytułowa). Skarb, składający się z dwudziestu trzech złotych naczyń, datowanych na X w., odnaleziono w 1791 r. w okolicach wsi o tej nazwie†. Bartha zwraca uwagę, że postać „zwycięskiego księcia” ciągnącego za włosy więźnia, a mitologiczna scena z tyłu złotego słoja, a także projekty innych przedmiotów ozdobnych, wykazują bliskie pokrewieństwo ze znaleziskami w Novi Pazar w Bułgarii i w Khazar Sarkel. Ponieważ zarówno Madziarzy, jak i Bułgarzy przez dłuższy czas byli pod zwierzchnictwem Chazarów, nie jest to zbyt zaskakujące, a wojownik wraz z resztą skarbu daje nam przynajmniej pewne wyobrażenie o sztukach praktykowanych w Imperium Chazarskim (perskim i bizantyjskim - wpływ jest dominujący, jak można by się spodziewać).‡

Jedna szkoła archeologów węgierskich utrzymuje, że pracujący na Węgrzech w X wieku złotnicy byli w rzeczywistości Chazarami[37]. Jak zobaczymy później (zob. III, 7, 8), kiedy Madziarowie wyemigrowali na Węgry w 896 r. byli kierowani przez dysydenckie plemię Chazarów, znane jako Kabars, które osiedliło się z nimi w ich nowym domu. Kabar-Chazarowie byli znani jako wykwalifikowani złotnicy; (pierwotnie bardziej prymitywni) Madziarzy nabyli te umiejętności dopiero w swoim nowym kraju. Tak więc teoria pochodzenia chazarskiego przynajmniej niektórych znalezisk archeologicznych na Węgrzech nie jest nieprawdopodobna – co stanie się jaśniejsze w świetle omówionego później powiązania Magyar-Chazar.

14

Niezależnie od tego, czy wojownik na złotym dzbanie jest pochodzenia madziarskiego, czy chazarskiego, pomaga nam wyobrazić sobie wygląd kawalerzysty z tego okresu, być może należącego do elitarnego pułku. Masudi mówi, że w armii chazarskiej „*siedem tysięcy z nich*[§] *jeździ z królem, łucznicy z napierśnikami, hełmami i kolczugami. Niektórzy to lansjerzy, wyposażeni i uzbrojeni jak muzułmanie… Żaden z królów w tej części świata nie ma regularnej stałej armii, z wyjątkiem króla Chazarów*". I Ibn Hawkal: „*Ten król ma na służbie dwanaście tysięcy żołnierzy, z których gdy jeden umiera, na jego miejsce od razu wybierana jest inna osoba*".

Tutaj mamy kolejną ważną wskazówkę dotyczącą dominacji Chazarów: stałą armię zawodową, z Gwardią Pretoriańską, która w czasie pokoju skutecznie kontrolowała etniczną mozaikę, a w czasie wojny służyła jako twardy rdzeń dla hordy zbrojnej, która jak my widzieliśmy, może czasami powiększyć się do stu tysięcy lub więcej.**

---

[*] Niestety Sarkel, najważniejsze stanowisko archeologiczne Chazara, zostało zalane przez zbiornik nowo wybudowanej elektrowni wodnej.

[†] Teraz należy do Rumunii i nazywa się Sinnicolaul Mare.

[‡] Zainteresowany czytelnik znajdzie znakomitą kolekcję fotografii w Sztuce okresu wędrówek Gyuli László (choć jego komentarze historyczne należy traktować z ostrożnością).

[§] Istakhri podaje 12000.

[**] Według Masudiego „Królewska Armia" składała się z muzułmanów, którzy „wyemigrowali z sąsiedztwa Kwarizmu. Dawno temu, po pojawieniu się islamu, na ich terytorium była wojna i zaraza, a oni udali się do króla Chazarów… Kiedy król Chazarów toczy wojnę z muzułmanami, mają osobne miejsce w jego armii i nie walczą z ludźmi ich własnej wiary" [Cyt. przez Dunlopa (1954), s. 206] To, że armia „składała się" z muzułmanów jest oczywiście przesadą, czemu zaprzeczył sam Masudi kilka linijek później, gdzie mówi o muzułmańskim kontyngencie mającym „oddzielne miejsce" w armii chazarskiej. Również lbn Hawkal mówi, że „król ma w gotowości 4000 muzułmanów, a ten król ma na służbie 2000 żołnierzy". Kwarizmianowie prawdopodobnie tworzyli w wojsku rodzaj Gwardii Szwajcarskiej, a ich rodacy mówili o „zakładnikach" (patrz wyżej, punkt 10).

Odwrotnie, cesarz bizantyjski Konstantyn Porfirogeneta miał elitarny korpus gwardzistów chazarskich u bram jego pałacu. Był to drogo kupiony przywilej: „Ci strażnicy byli tak dobrze wynagradzani, że musieli kupować swoje stanowiska za znaczne sumy, od których ich pensje stanowiły rentę

Stolicą tego pstrokatego imperium była początkowo prawdopodobnie forteca Balanjar na północnych zboczach Kaukazu; po najazdach arabskich w VIII wieku został przeniesiony do Samandaru, na zachodnim brzegu Morza Kaspijskiego; i wreszcie do Itil w ujściu Wołgi. Mamy kilka opisów Itila, które są ze sobą dość spójne. Było to miasto bliźniacze, zbudowane po obu stronach rzeki. Wschodnia połowa nazywała się Chazaran, zachodnia połowa Itil;* obie były połączone mostem pontonowym. Zachodnia połowa otoczona była murem obronnym, zbudowanym z cegły; mieściły się tam pałace i dwory Kaganów i Beków, mieszkania ich służących i „czystej krwi Chazarów". Mur miał cztery bramy, z których jedna wychodziła na rzekę. Po drugiej stronie rzeki, na wschodnim brzegu, żyli „muzułmanie i czciciele bożków"[38]; w tej części mieściły się również meczety, targi, łaźnie i inne obiekty użyteczności publicznej. Kilku pisarzy arabskich było pod wrażeniem liczby meczetów w dzielnicy muzułmańskiej i wysokości głównego minaretu. Podkreślali także autonomię, jaką cieszą się sądy i duchowieństwo muzułmańskie. Oto, co al-Masudi, znany jako „Hedodot wśród Arabów", ma do powiedzenia na ten temat w swojej często cytowanej pracy *„Meadows of Gold Mines and Precious Stones"*:

Zazwyczaj w stolicy Chazaru jest siedmiu sędziów. Spośród tych dwóch są dla muzułmanów, dwa dla Chazarów, sądząc według Tory (prawa mojżeszowego), dwa dla chrześcijan, sądząc według Ewangelii i jeden dla Saqualibah, Rusi i innych pogan, sądząc według prawa pogańskiego .... W jego mieście [króla Chazara] jest wielu muzułmanów, kupców i rzemieślników, którzy przybyli do jego kraju ze względu na jego sprawiedliwość i bezpieczeństwo, które oferuje. Mają główny meczet i minaret, który wznosi się nad zamkiem królewskim, oraz inne meczety, ze szkołami, w których dzieci uczą się Koranu.

Czytając te wersety czołowego arabskiego historyka, napisane w pierwszej połowie X wieku, mamy pokusę, by przyjąć być może zbyt sielankowy pogląd na życie w królestwie Chazarów. Dlatego w artykule „Chazarowie" w Jewish Encyclopaedia czytamy: „*W czasach, gdy w Europie Zachodniej panował fanatyzm, ignorancja i anarchia, Królestwo Chazarów mogło pochwalić się sprawiedliwą i wszechstronną administracją"*[§].

To, jak widzieliśmy, jest częściowo prawdą; ale tylko częściowo. Nie ma dowodów na to, że Chazarowie angażowali się w prześladowania religijne, ani przed, ani po konwersji na judaizm. Pod tym względem można ich nazwać bardziej tolerancyjnymi i oświeconymi niż Cesarstwo Wschodnio-rzymskie czy islam we wczesnych stadiach. Z drugiej strony wydaje się, że zachowali pewne barbarzyńskie rytuały ze swojej plemiennej przeszłości. Słyszeliśmy Ibn Fadlana o zabójstwach królewskich grabarzy. Ma też coś do powiedzenia o innym archaicznym obyczaju królobójstwa: „*Czas panowania króla trwa czterdzieści lat. Jeśli przekroczy ten czas o jeden dzień, jego poddani i pomocnicy zabijają go, mówiąc:* „*Jego rozumowanie jest już przyćmione, a jego wgląd pomieszany*".

Istakhri ma inną wersję: *kiedy chcą intronizować tego Kagana, zakładają mu na szyję jedwabny sznur i zaciskają go, aż zacznie się dusić. Następnie pytają go:* „*Jak długo zamierzasz rządzić?" Jeśli nie umrze w ciągu roku, zostanie zabity, gdy do tego czasu dotrze.*

Bury[39] ma wątpliwości, czy wierzyć w tego rodzaju tradycje arabskiego podróżnika, i rzeczywiście byliby skłonni ją odrzucić, gdyby królobójstwo rytualne nie było tak powszechnym zjawiskiem wśród ludzi prymitywnych (i nie tak prymitywnych). Frazer położył wielki nacisk na związek między koncepcją boskości króla a świętym obowiązkiem zabicia go po określonym czasie lub gdy jego witalność słabnie, aby boska moc mogła znaleźć młodsze i bardziej energiczne wcielenie.**

Na korzyść Istakhriego przemawia fakt, że dziwaczna ceremonia „uduszenia" przyszłego króla miała istnieć najwyraźniej nie tak dawno temu wśród innych ludzi, Kok-Turków. Zeki Validi cytuje francuskiego antropologa, St. Juliena, piszącego w 1864 roku: „*Kiedy nowy szef zostanie wybrany, jego oficerowie i pomocnicy… każą mu dosiąść konia. Zaciskają mu jedwabną wstążkę na szyi, nie dusząc go zupełnie; potem rozluźniają wstążkę i pytają go z wielkim uporem:* „*Przez ile lat możesz być naszym chanem?" Król w swym niespokojnym umyśle, nie mogąc nazwać figury, a jego poddani na mocy słów, które mu umknęły, decydują, czy jego rządy będą długie, czy krótkie*[40].

Nie wiemy, czy chazarski rytuał zabicia króla (jeśli kiedykolwiek istniał) został zawieszony, gdy przyjęli judaizm, w którym to przypadku arabscy pisarze mylili przeszłość z obecnymi praktykami, tak jak to robili przez cały czas, kompilując wcześniejsze relacje podróżnych i przypisywanie ich współczesnym.

* Miasto było w różnych okresach wymieniane również pod różnymi nazwami, np. al-Bayada, „Białe Miasto".
† Masudi umieszcza te budynki na wyspie, blisko zachodniego brzegu lub półwyspu.
‡ Podobno między rokiem 943 a 947.
§ Encyklopedia żydowska, wydana w latach 1901-6. W Encyclopaedia Judaica, 1971, artykuł Dunlopa o Chazarach jest

Tak czy inaczej, punktem, który należy zachować i który wydaje się bezsporny, jest boska rola przypisywana Kaganowi, niezależnie od tego, czy wiązała się ona z jego ostateczną ofiarą. Słyszeliśmy już, że był czczony, ale praktycznie trzymany w odosobnieniu, odcięty od ludzi, dopóki nie został pochowany z ogromną ceremonią. Sprawami państwa, w tym przywództwem armii, kierowali Bek (czasami nazywani też Kagan Bek), który sprawował wszelką realną władzę. W tym punkcie źródła arabskie i współcześni historycy są zgodni, a ci drudzy zwykle opisują chazarski system rządów jako „podwójne królestwo", Kagan reprezentujący boską, a świecką władzę Bek. Podwójne królestwo Chazarów zostało porównane – wydaje się, całkiem błędnie – z dyarchią spartańską i powierzchownie podobnym podwójnym przywództwem wśród różnych plemion tureckich. Jednak dwaj królowie Sparty, potomkowie dwóch czołowych rodzin, dzierżyli równą władzę; a jeśli chodzi o podwójne przywództwo wśród plemion koczowniczych*, nie ma dowodów na podstawowy podział funkcji, jak wśród Chazarów. Bardziej trafnym porównaniem jest system rządów w Japonii, od średniowiecza do 1867 roku, gdzie władza świecka była skoncentrowana w rękach szoguna, podczas gdy Mikado był czczony z daleka jako boski figurant.

Cassel[41] zasugerował atrakcyjną analogię między chazarskim systemem rządów a grą w szachy. Podwójna władza królewska jest reprezentowana na szachownicy przez króla (Kagan) i królową (Bek). Król jest trzymany w odosobnieniu, chroniony przez swoje sługi, ma niewielką moc i może się poruszyć tylko o jeden krótki krok na raz. Natomiast królowa jest najpotężniejszą postacią na planszy, w której dominuje. Jednak królowa może zostać przegrana, a gra nadal będzie kontynuowana, podczas gdy upadek króla jest ostateczną katastrofą, która natychmiast kończy walkę.

Podwójne królestwo wydaje się zatem wskazywać na kategoryczne rozróżnienie między sacrum a profanum w mentalności Chazarów. Boskie atrybuty Kagana są bardzo widoczne w następującym fragmencie Ibn Hawkala:† *Khacan musi zawsze pochodzić z rasy cesarskiej [Istakhri: „…rodzina notabli"].*

Wolno się do niego zbliżyć, tylko w sprawach ważnych; wtedy padają przed nim na twarz i pocierają twarze o ziemię, aż wyda rozkaz, aby się do niego zbliżali i mówili. Kiedy Khakan… umiera, każdy, kto przechodzi w pobliżu jego grobu, musi iść pieszo i oddać hołd przy grobie; a kiedy się oddala, nie może jechać konno, dopóki grób jest w zasięgu wzroku.

Władza tego władcy jest tak absolutna, a jego polecenia są przestrzegane tak bezwzględnie, że gdyby wydało mu się celowe, aby jeden z jego szlachciców zginął i gdyby powiedział mu: „Idź i zabij się", człowiek natychmiast idź do jego domu i odpowiednio się zabija. W ten sposób następstwo khacanstwa zostało ustanowione w tej samej rodzinie [Istakhri: „*w rodzinie notabli, którzy nie posiadają ani władzy, ani bogactw*"]; *gdy nadejdzie kolej na jakąkolwiek osobę z rodu, zostaje on potwierdzony w godności, choć nie posiada ani jednego dirhemu [monety]. A słyszałem od osób godnych wiary, że pewien młody człowiek siadywał w sklepiku na rynku publicznym i sprzedawał drobne artykuły* [Istakhri: „*sprzedawał chleb*"]; *i że ludzie zwykli mówić:* „*Kiedy obecny Chakan odejdzie, ten człowiek obejmie tron*" [Istakhri: „*Nie ma człowieka godniejszego w Kaganacie od niego"]. Ale młody człowiek był muzułmaninem, a khacanstwo przyznawali tylko Żydom.*

Chakan ma tron i złoty pawilon: nie wolno tego nikomu innemu. Pałac Chakana jest wyższy niż inne gmachy[42]

Fragment o cnotliwym młodym człowieku sprzedającym chleb, czy cokolwiek innego na bazarze brzmi raczej jak opowieść o Harun al Rashid. Jeśli był spadkobiercą złotego tronu zarezerwowanego dla Żydów, to dlaczego został wychowany jako biedny muzułmanin? Jeśli ma być jakikolwiek sens w całej tej historii, to musimy założyć, że Kagan został wybrany nie na mocy jego szlachetnych cnót, ale został wybrany spośród członków „rasy cesarskiej" lub „rodziny notabli".

Taki jest w rzeczywistości pogląd Artamonowa i Zeki Validiego. Artamonow utrzymuje, że Chazarami i innym ludem tureckim rządzili potomkowie dynastii Turkut, niegdysiejsi władcy nieistniejącego imperium tureckiego (por. powyżej, sekcja 3). Zeki Validi sugeruje, że „rasa cesarska" lub „rodzina notabli", do której musi należeć Kagan, odnosi się do starożytnej dynastii Asena, wspomnianej w chińskich źródłach, rodzaju pustynnej arystokracji, z której wywodzą sie tradycyjnie tureccy i mongolscy władcy. Brzmi to dość wiarygodnie i idzie w pewnym stopniu w kierunku pogodzenia sprzecznych

wartości zawartych w cytowanej właśnie narracji: szlachetny młodzieniec bez dirhem'u (bez grosza przy duszy) na złoty tron – do świata przepychu.

Jesteśmy świadkami nakładania się na siebie dwóch tradycji, takich jak optyczna interferencja dwóch falowych wzorów na ekranie: ascezy plemienia ciężko żyjących pustynnych nomadów i blasku królewskiego dworu, który prosperuje dzięki swojemu handlowi i rzemiośle oraz by przyćmić swoich rywali w Bagdadzie i Konstantynopolu.

W końcu wiary religijne wyznawane przez te okazałe dwory były również inspirowane w przeszłości przez ascetycznych proroków pustyni.

Wszystko to nie wyjaśnia zaskakującego podziału władzy boskiej i świeckiej, najwyraźniej unikalnego w tym okresie i regionie. Jak napisał Bury:[43] „*Nie mamy żadnych informacji, w jakim czasie aktywny autorytet Chagana został wymieniony za jego boską nieważność, ani dlaczego został wywyższony na stanowisko przypominające pozycje cesarza Japonii, w którym jego istnienie, a nie jego rząd został uznany za niezbędny dla dobrobytu państwa*".

Spekulacyjną odpowiedź na to pytanie zaproponował niedawno Artamonow. Sugeruje, że przyjęcie judaizmu jako religii państwowej było wynikiem zamachu stanu, który jednocześnie sprowadził Kagana, potomka pogańskiej dynastii, której wierności prawu mojżeszowemu nie można było zaufać, do zwykłego figuranta . Jest to hipoteza równie dobra, jak każda inna — i mająca niewiele dowodów na jej poparcie. Wydaje się jednak prawdopodobne, że te dwa wydarzenia — przyjęcie judaizmu i ustanowienie podwójnego królestwa — były w jakiś sposób powiązane**.

---

* Alföldi sugerował, że dwaj przywódcy byli dowódcami dwóch skrzydeł hordy (cyt. za Dunlop, s. 159, przyp.123).

† Ibn Hawkal, inny często podróżujący arabski geograf i historyk, napisał swoją orientalną Geografię około 977 roku.

** Przed nawróceniem Kagan nadal odgrywał aktywną rolę — jak na przykład w jego kontaktach z Justynianem. Aby jeszcze bardziej skomplikować sprawę, źródła arabskie czasami odnoszą się do „Kagan", gdy wyraźnie mają na myśli „Bek" (ponieważ „kagan" było ogólnym określeniem „władcy" wśród wielu plemion), a także używają różnych nazw dla Bek, jak pokazuje poniższa lista (za Minorsky, Hudud al Alam, s. 451):

Const.	Porphyr.	*Khaqan Bek*
Ibn Rusta	*Khazar Khaqan*	*Aysha*
Masudi	*Khaqan*	*Malik*
Istakhri	*Malik Khazar*	*Khaqan Khazar*●
Ibn Hawkal	*Khaqan Khazar*	*Malik Khazar* or *Bek*

II

KONWERSJA

„*Religia Hebrajczyków*", pisze Bury, „*wywarła głęboki wpływ na wyznanie islamu i była podstawą chrześcijaństwa; zdobyła rozproszonych prozelitów; ale nawrócenie Chazarów na nierozcieńczoną religię Jehowy jest wyjątkowe w historii*"[1].

Jaka była motywacja tego wyjątkowego wydarzenia? Nie jest łatwo dostać się pod skórę księcia chazarskiego – okrytego, jak to było, kolczugą. Ale jeśli rozumujemy w kategoriach polityki władzy, która podlega zasadniczo tym samym zasadom od wieków, pojawia się całkiem prawdopodobna analogia.

Na początku ósmego wieku świat został spolaryzowany między dwoma supermocarstwami reprezentującymi chrześcijaństwo i islam. Ich ideologiczne doktryny były zespolone z polityką władzy prowadzoną klasycznymi metodami propagandy, działalności wywrotowej i militarnego podboju. Imperium Chazarskie reprezentowało Trzecią Siłę, która okazała się równa każdemu z nich, zarówno jako przeciwnik, jak i sojusznik. Ale mógł utrzymać swoją niezależność jedynie nie akceptując ani chrześcijaństwa, ani islamu – albowiem każdy wybór automatycznie podporządkowałby go władzy cesarza rzymskiego lub kalifa Bagdadu.

Nie brakowało wysiłków każdego dworu mocarstw, aby nawrócić Chazarów na chrześcijaństwo lub islam, ale wszystko, co zaowocowało, to wymiana dyplomatycznych uprzejmości, dynastyczne małżeństwa mieszane i zmieniające się sojusze wojskowe oparte na wzajemnym interesie. Opierając się na swojej sile militarnej, królestwo Chazarów, ze swym zapleczem plemion wasalnych, było zdeterminowane, aby zachować swoją pozycję jako Trzeciej Siły - przywódcy niezaangażowanych narodów stepowych.

Jednocześnie ich tajne kontakty z Bizancjum i Kalifatem nauczyły Chazarów, że ich prymitywny szamanizm był nie tylko barbarzyński i przestarzały w porównaniu z wielkimi monoteistycznymi wyznaniami wiary, ale także niezdolny do nadania przywódcom władzy duchowej i prawnej, którą cieszyli się rządzący z dwóch teokratycznych mocarstw światowych, kalifa i cesarza. Jednak przejście na jedno z wyznań oznaczałoby poddanie się - koniec niepodległości, a tym samym zniweczyłoby jej cel. Cóż mogło być bardziej

logicznego niż przyjęcie trzeciego wyznania wiary, które było niezobowiązujące wobec żadnego z nich, a jednak stanowiło czcigodny fundament obu?

Pozorna logika decyzji wynika oczywiście ze zwodniczej jasności po fakcie. W rzeczywistości przejście na judaizm wymagało aktu geniuszu. Jednak zarówno arabskie, jak i hebrajskie źródła dotyczące historii nawrócenia, jakkolwiek zróżnicowane w szczegółach, wskazują na zawarty powyżej tok rozumowania.

Cytując raz jeszcze Bury'ego: „*Nie ma wątpliwości, że władca kierował się motywami politycznymi dla przyjęcia judaizmu. Przyjęcie mahometanizmu uczyniłoby go duchowo zależnym od kalifów, którzy próbowali narzucić swoją wiarę na Chazarom, a w chrześcijaństwie groziło mu, że stanie się religijnym wasalem Imperium Rzymskiego. Judaizm był religią cieszącą się dobrą reputacją ze świętymi księgami, które szanowali zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie; to wyniosło ich ponad pogańskich barbarzyńców i zabezpieczyło przed ingerencją kalifa lub cesarza. Ale nie przyjęli, wraz z obrzezaniem i nietolerancją kultu żydowskiego. Pozwolili, by masa jego ludu trwała w pogaństwie i czciła swoich bożków*”[2].

Chociaż nawrócenie chazarskiego dworu było bez wątpienia motywowane politycznie, nadal byłoby absurdem wyobrażać sobie, że z dnia na dzień, na ślepo przyjęli religię, której zasady były im nieznane. W rzeczywistości jednak byli dobrze zaznajomieni z Żydami i ich praktykami religijnymi przez co najmniej sto lat przed nawróceniem, dzięki ciągłemu napływowi uchodźców przed prześladowaniami religijnymi w Bizancjum oraz w mniejszym stopniu z krajów Azji Mniejszej podbitych przez Arabów. Wiemy, że Chazaria była stosunkowo cywilizowanym krajem wśród Barbarzyńców Północy, ale nie wyznawała żadnego z wojowniczych wyznań, i dlatego stała się naturalną przystanią dla okresowego exodusu Żydów spod rządów Bizancjum, zagrożonych przymusową konwersją i innymi naciskami. Prześladowania w różnych formach rozpoczęły się za Justyniana I (527-565), a szczególnie okrutne formy przybrały za Herakliusza w VII wieku, Leona III w ósmym, Bazylego i Leona IV w IX, Romana w X. Tak więc Leon III, który rządził przez dwie dekady bezpośrednio poprzedzające przejście Chazarów na judaizm, „*próbował jednym ciosem zakończyć anomalię* [tolerowanego statusu Żydów], *nakazując ochrzcić wszystkich swoich żydowskich poddanych*”[3]. Choć realizacja nakazu wydawała się mało skuteczna, doprowadziła do ucieczki znacznej liczby Żydów z Bizancjum. Masudi relacjonuje:

W tym mieście [Chazaran-Itil] *są muzułmanie, chrześcijanie, żydzi i poganie. Żydzi są królem, jego sługami i Chazarami swego rodzaju.* Król Chazarów został już Żydem w kalifacie Harun al-Rashid*† *i dołączyli do niego Żydzi ze wszystkich krajów islamu i z kraju Greków* [Bizancjum].…

Rzeczywiście, król Greków w obecnym czasie, Roku Hegiry 332 [AD 943-4],

* tj. przypuszczalnie rządzące plemię „białych Chazarów", patrz wyżej, rozdział I, 3.

nawrócił Żydów w swoim królestwie na chrześcijaństwo przymusem… Tak wielu Żydów uciekło z kraju Greków do Chazarii[3a]

Ostatnie dwa cytowane zdania odnoszą się do wydarzeń dwieście lat po nawróceniu Chazarów i pokazują, jak uporczywie następowały po sobie fale prześladowań na przestrzeni wieków. Ale Żydzi byli równie wytrwali. Wielu znosiło tortury, a ci, którzy nie mieli siły się oprzeć, wracali później do wiary — „*jak psy do wymiocin*", jak wdzięcznie ujął to pewien chrześcijański kronikarz[4]: Równie malowniczy jest opis pewnego hebrajskiego pisarza[5] jednej z metod przymusowego nawracania stosowanej za cesarza Bazylego przeciwko żydowskiej społeczności Orii w południowych Włoszech: *Jak ich zmusili? Każdy, kto nie zgadzał się z ich błędnym przekonaniem, był umieszczany w młynie oliwnym pod drewnianą prasą i ściskany tak, jak oliwki wyciska się w młynie.*

Inne źródło hebrajskie[6] wspomina o prześladowaniach za cesarza Romana („króla greckiego", do którego odnosi się Masudi): „*A potem powstanie król, który będzie ich prześladował nie przez zniszczenie, ale miłosiernie przez wypędzenie ich z kraju*".

Jedynym miłosierdziem okazanym przez historię tym, którzy uciekli lub zostali do niego doprowadzeni, było istnienie Chazarii, zarówno przed, jak i po nawróceniu. Wcześniej była to przystań dla uchodźców; potem stał się rodzajem Domu Narodowego. Uchodźcy byli wytworami wyższej kultury i bez wątpienia byli ważnym czynnikiem w tworzeniu kosmopolitycznego, tolerancyjnego poglądu, który tak zaimponował cytowanym wcześniej arabskim kronikarzom. Ich wpływ — i bez wątpienia ich prozelityczny zapał* — dał się odczuć przede wszystkim na dworze i wśród czołowych osobistości. Być może połączyli w swoich misyjnych wysiłkach argumenty teologiczne i mesjańskie proroctwa ze

wnikliwą oceną korzyści politycznych, jakie Chazarowie uzyskaliby z przyjęcia „neutralnej" religii.

Wygnańcy przywieźli ze sobą także bizantyjską sztukę i rzemiosło, lepsze metody w rolnictwie i handlu oraz kwadratowy alfabet hebrajski. Nie wiemy, jakiego rodzaju pisma używali wcześniej Chazarowie, ale Fihrist z Ibn Nadim[7], rodzaj uniwersalnej bibliografii napisanej około 987 r., informuje nas, że w jego czasach Chazarowie używali alfabetu hebrajskiego. Służył podwójnemu celowi naukowego dyskursu w języku hebrajskim (analogicznie do używania średniowiecznej łaciny na Zachodzie) i jako alfabetu pisanego dla różnych języków używanych w Chazarii (analogicznie do używania alfabetu łacińskiego w różnych językach w Europie Zachodniej). Wydawało się, że pismo hebrajskie rozprzestrzeniło się z Chazarii na sąsiednie kraje. Tak więc Chwolson donosi, że „*na dwóch nagrobkach z Fanagorii i Partenitu na Krymie znaleziono napisy w języku niesemickim (lub być może w dwóch różnych językach niesemickich), używające znaków hebrajskich; nie zostały jeszcze rozszyfrowane*"[8] (Krym był, jak widzieliśmy, sporadycznie pod rządami Chazarów; ale miał też starą społeczność żydowską, a inskrypcje mogą nawet poprzedzać konwersję).

Do cyrylicy trafiły również litery (szin i tsadei)[9], a ponadto odnaleziono wiele polskich srebrnych monet z XII lub XIII wieku, na których widnieją polskie inskrypcje literami hebrajskimi (np. Leszek król Polski), obok siebie monety zapisane alfabetem łacińskim. Poliak komentuje: „*Te monety są ostatecznym dowodem rozprzestrzeniania się pisma hebrajskiego z Chazarii do sąsiednich krajów słowiańskich. Użycie tych monet nie było związane z żadną kwestią religii. Zostały wybite, ponieważ wielu Polaków było bardziej przyzwyczajonych do tego rodzaju pisma niż do pisma rzymskiego, nie uważając go za specyficznie żydowski*"[10].

Tak więc, podczas gdy nawrócenie było niewątpliwie inspirowane motywami oportunistycznymi – pomyślanym jako przebiegły manewr polityczny — przyniósł za sobą rozwój kulturowy, którego nie mogli przewidzieć ci, którzy go zapoczątkowali. Alfabet hebrajski był początkiem; trzy wieki później upadek państwa chazarskiego jest naznaczony powtarzającymi się wybuchami mesjańskiego syjonizmu, z pseudo-Mesjaszami, takimi jak David El-Roi (bohater powieści Disraelego), prowadzącymi krucjaty donkiszotowskie w celu ponownego podboju Jerozolimy.‡

Po klęsce Arabów w 737 r. przymusowe przyjęcie islamu przez Kagana zostało niemal natychmiast odwołane, co najwyraźniej nie wywarło żadnego wrażenia na jego narodzie. W przeciwieństwie do tego dobrowolne przejście na judaizm miało przynieść głębokie i trwałe skutki.

2

Okoliczności nawrócenia są zaciemniane przez legendę, ale główne relacje arabskie i hebrajskie mają pewne cechy wspólne. Cytowana wcześniej relacja Al-Masudiego o żydowskich rządach w Chazarii kończy się nawiązaniem do jego wcześniejszej pracy, w której opisał tamte okoliczności. Ta poprzednia praca Masudiego zaginęła; ale istnieją dwie relacje, które są oparte na fragmencie zgubionej księgi. Pierwsza, autorstwa Dimaskiego (napisana w 1327), powtarza, że w czasach Haruna al-Raszida cesarz bizantyjski zmusił żydów do emigracji; ci emigranci przybyli do kraju chazarskiego, gdzie znaleźli „*inteligentną, ale niewykształconą rasę, której zaoferowali swoją religię. Tubylcy uznali to za lepsze niż ich własne wierzenia i zaakceptowali to”*[11].

---

* Był to wiek, w którym nawracanie niewierzących siłą lub perswazją było najważniejszą sprawą. O tym, że Żydzi też sobie na to pozwalali, świadczy fakt, że od czasów rządów Justyniana prawo bizantyjskie groziło surowymi karami za próby nawracania chrześcijan na judaizm, podczas gdy dla Żydów „molestowanie” nawróconych na chrześcijaństwo karą była śmierć przez ogień (Sharf, s.25).

† Inskrypcje te są kategorią obok fałszerstw Firkovitcha, notorycznie wśród historyków (zob. Aneks III).

Drugi, znacznie bardziej szczegółowy opis znajduje się w Księdze al-Bakriego „*Book of Kingdoms and Roads”* (XI w.):

Powód konwersji na judaizm króla Chazarów, który wcześniej był poganinem, jest następujący. Przyjął chrześcijaństwo. Potem uznał jego fałsz i omówił tę sprawę, która go bardzo zaniepokoiła, z jednym ze swoich wysokich urzędników. Ten powiedział mu: Królu, ci, którzy posiadają pisma święte, dzielą się na trzy grupy. Wezwij ich i poproś, aby przedstawili swoje stanowisko, a następnie idź za tym, który jest w posiadaniu prawdy. Posłał więc do chrześcijan po biskupa. Teraz był z królem Żyd, biegły w argumentacji, który wdał go w dysputę. Zapytał biskupa: „Co mówisz o Mojżeszu, synu Amrana, i o Torze, która została mu objawiona?” Biskup odpowiedział: „Mojżesz jest prorokiem, a Tora mówi*

prawdę". Wtedy Żyd powiedział do króla: „On już wyznał prawdę mojego wyznania. Zapytaj go teraz, w co wierzy". Król zapytał go, a on odpowiedział: „Mówię, że Jezus Mesjasz jest synem Maryi, jest Słowem i objawił tajemnice w imię Boga". Wtedy Żyd powiedział do króla Chazarów: „On głosi doktrynę, której nie znam, a on przyjmuje moje propozycje". Ale biskup nie był silny w przedstawianiu dowodów. Wtedy król poprosił o muzułmanina, a oni wysłali mu uczonego, mądrego człowieka, który był dobry w kłótniach. Ale Żyd wynajął kogoś, kto go otruł w podróży, i zmarł. Żydowi udało się pozyskać króla za wiarę, dzięki czemu przyjął judaizm[12].

Historycy arabscy z pewnością mieli dar osłodzenia pigułki. Gdyby muzułmański uczony mógł uczestniczyć w debacie, wpadłby w tę samą pułapkę co biskup, ponieważ obaj przyjęli prawdę Starego Testamentu, podczas gdy zwolennicy Nowego Testamentu i Koranu zostali przegłosowani dwa do jednego. Aprobata króla dla tego rozumowania ma charakter symboliczny: jest skłonny zaakceptować tylko doktryny, które są wspólne dla wszystkich trzech – ich wspólnego mianownika – i odmawia zaangażowania się w jakiekolwiek rywalizujące roszczenia, które wykraczają poza to. Jest to raz jeszcze zasada niezobowiązującego świata, zastosowana do teologii.

Historia sugeruje również, jak zauważył Bury[13], że wpływy żydowskie na dworze chazarskim musiały być już silne przed formalnym nawróceniem, ponieważ biskupa i muzułmańskiego uczonego trzeba „posłać", podczas gdy Żyd jest już „z nim" (z królem).

3

Przechodzimy teraz od głównego źródła arabskiego dotyczącego nawrócenia – Masudi'ego i jego kompilatorów – do głównego źródła żydowskiego. Jest to tak zwana „Korespondencja Chazarska": wymiana listów w języku hebrajskim między Hasdai'em Ibn Szaprut'em, żydowskim głównym ministrem kalifa Kordoby, a Józefem, królem Chazarów, a raczej między ich odpowiednimi skrybami. Autentyczność korespondencji była przedmiotem kontrowersji, ale obecnie jest powszechnie akceptowana, z należytym uwzględnieniem kaprysów późniejszych kopistów".[†]

Wymiana listów podobno miała miejsce po 954 i przed 961, czyli mniej więcej w czasie, gdy pisał Masudi. Aby docenić jego znaczenie, trzeba powiedzieć słowo o osobowości Hasdaia Ibn Szapruta – być może najbardziej błyskotliwej postaci „złotego wieku" (900-1200) Żydów w Hiszpanii.

W 929 Abd-al-Rahman III, członek dynastii Omajadów, zdołał zjednoczyć pod swoim panowaniem mauretańskie posiadłości w południowej i środkowej części Półwyspu Iberyjskiego i założył zachodni kalifat. Jego stolica, Kordoba, stała się chlubą arabskiej Hiszpanii i centralnym ośrodkiem kultury europejskiej z biblioteką liczącą 400 000 skatalogowanych tomów. Hasdai, urodzony w 910 roku w Kordobie w wytwornej rodzinie żydowskiej, po raz pierwszy przyciągnął uwagę kalifa jako lekarz, który miał na swoim koncie kilka niezwykłych lekarstw. Abd-al-Rahman mianował go swoim nadwornym lekarzem i zaufał jego osądowi tak całkowicie, że Hasdai został wezwany najpierw do uporządkowania finansów państwa, a następnie do pełnienia funkcji ministra spraw zagranicznych i dyplomatycznego 'rozwiązywacza' problemów w skomplikowanych interesach nowego kalifatu z Bizancjum, cesarzem niemieckim Ottonem, z Kastylią, Nawarrą, Aragonią i innymi chrześcijańskimi królestwami na północy Hiszpanii. Hasdai był prawdziwym 'uomo universale' (uniwersalny człowiek) na wieki przed Renesansem, który pomiędzy sprawami państwowymi wciąż znajdował czas na tłumaczenie książek medycznych na język arabski, korespondencję z uczonymi rabinami Bagdadu i bycie mecenasem dla hebrajskich gramatyków i poetów.

Był on oczywiście światłym, ale oddanym Żydem, który wykorzystywał swoje kontakty dyplomatyczne do zbierania informacji o społecznościach żydowskich rozproszonych w różnych częściach świata i interweniowania w ich imieniu, gdy tylko było to możliwe. Był szczególnie zaniepokojony prześladowaniami Żydów w Cesarstwie Bizantyńskim pod rządami Romana (patrz wyżej, rozdz. I). Na szczęście miał znaczne wpływy na dworze bizantyjskim, który był żywotnie zainteresowany zapewnieniem życzliwej neutralności Kordoby podczas bizantyjskich kampanii przeciwko muzułmanom Wschodu. Hasdai, który prowadził negocjacje, wykorzystał tę okazję, by wstawić się w imieniu bizantyńskiego żydostwa, najwyraźniej z powodzeniem[14].

Według własnej relacji Hasdai po raz pierwszy usłyszał o istnieniu niezależnego królestwa żydowskiego od niektórych kupców z Khurasan w Persji; ale wątpił w prawdziwość ich historii. Później przesłuchał członków bizantyjskiej misji dyplomatycznej do Kordoby, a oni potwierdzili relację kupców, dostarczając znaczną ilość szczegółowych informacji o królestwie Chazar, w tym imię – Józefa – jego obecnego króla. W związku z tym Hasdai postanowił wysłać kurierów z listem do króla Józefa.

* O ile mi wiadomo, żadne inne źródło nie wspomina o tym. Może to być bardziej przyswajalna dla muzułmańskich czytelników substytut Kagana

List (który zostanie omówiony bardziej szczegółowo później) zawiera listę pytań dotyczących państwa Chazar, jego mieszkańców, metody rządów, sił zbrojnych itd. – w tym dochodzenie, do którego z dwunastu plemion należał Józef. Wydaje się to wskazywać, że Hasdai uważał, że żydowscy Chazarowie pochodzą z Palestyny – jak to zrobili hiszpańscy Żydzi – i być może nawet reprezentują jedno z Zaginionych Plemion. Józef, nie będąc pochodzenia żydowskiego, oczywiście nie należał do żadnego z plemion; w swojej „Odpowiedzi" do Hasdaja podaje, jak zobaczymy, genealogię innego rodzaju, ale jego głównym celem jest przedstawienie Hasdai'owi szczegółowego, choć legendarnego, opisu nawrócenia, które miało miejsce dwa wieki wcześniej, oraz okoliczności, które doprowadziły do tego.

Opowieść Józefa zaczyna się od pochwały jego przodka, króla Bulana, wielkiego zdobywcy i mądrego człowieka, który „*wypędził czarowników i bałwochwalców ze swojej ziemi*". Następnie anioł ukazał się królowi Bulanowi w jego snach, wzywając go, by czcił jedynego prawdziwego Boga i obiecując, że w zamian „*pobłogosławi i pomnoży potomstwo Bulana, wyda jego wrogów w jego ręce i sprawi, że jego królestwo będzie trwało do końca świata*".

Jest to oczywiście zainspirowane historią Przymierza z Księgi Rodzaju; i oznacza to, że Chazarowie również twierdzili, że mają status wybranej rasy, która zawarła własne przymierze z Panem, mimo że nie byli potomkami nasienia Abrahama. Ale w tym momencie historia Josepha przybiera nieoczekiwany obrót. Król Bulan jest całkiem chętny do służenia Wszechmogącemu, ale stawia pewną trudność: „*Ty znasz, mój Panie, tajemne myśli mego serca i przeszukałeś moje nerki, aby potwierdzić, że ufam Tobie; ale ludzie, nad którymi rządzę, mają pogański umysł i nie wiem, czy mi uwierzą. Jeśli znalazłem łaskę i miłosierdzie w twoich oczach, to błagam cię, abyś ukazywał się także ich Wielkiemu Księciu, aby mnie wspierał".*

Przedwieczny spełnił prośbę Bulana, ukazał się temu Księciu we śnie, a gdy wstał rano, przyszedł do Króla i dał mu o tym znać...

W „Księdze Rodzaju" ani w arabskich opisach nawrócenia nie ma nic o wielkim księciu, którego zgodę trzeba uzyskać. Jest to niewątpliwe odniesienie do podwójnego królestwa Chazarów. „Wielkim Księciem" jest najwyraźniej Bek; ale nie jest wykluczone, że „królem" był Bek, a „książe" Kaganem. Co więcej, według źródeł arabskich i ormiańskich przywódca armii chazarskiej, która najechała Zakaukazie w 731 (tj. na kilka lat przed przypuszczalną datą nawrócenia) był nazywany „Bulkhanem"[15].

List Józefa kontynuuje relację o tym, jak anioł ukazał się raz jeszcze śniącemu Królowi i polecił mu zbudować miejsce kultu, w którym mógłby zamieszkać Pan, ponieważ: „*niebo i niebiosa nad niebem nie są wystarczająco duże, aby mnie pomieścić*". Król Bulan odpowiada nieśmiało, że nie posiada złota i srebra potrzebnego do takiego przedsięwzięcia, „*chociaż jest to mój obowiązek i chęć jego realizacji*". Anioł uspokaja go: jedyne, co musi zrobić Bulan, to poprowadzić swoje wojska do Dariela i Ardabil w Armenii, gdzie czeka na niego skarb srebra i skarb złota. To pasuje do napaści Bulana lub Bulkhana poprzedzającego konwersję; a także ze źródłami arabskimi, zgodnie z którymi Chazarowie kontrolowali niegdyś kopalnie srebra i złota na Kaukazie.[16] Bulan postępuje tak, jak powiedział mu anioł, powraca zwycięsko z łupem i buduje „*Święty Przybytek wyposażony w świętą skrzynię* [„Arka Przymierza"], *kandelabr, ołtarz i święte narzędzia, które zachowały się do dziś i są nadal w moim* [Króla Józefa] *posiadaniu*".

List Józefa, napisany w drugiej połowie X wieku, ponad dwieście lat po wydarzeniach, które rzekomo opisuje, jest oczywiście mieszanką faktów i legend. Jego opis skąpego wyposażenia miejsca kultu i niedostatku zachowanych relikwii wyraźnie kontrastuje z opisem obecnego dobrobytu jego kraju, który podaje w innych częściach listu. Dni jego przodka Bulana wydają mu się odległą starożytnością, kiedy biedny, ale cnotliwy król nie miał nawet pieniędzy na budowę Świętego Przybytku — który był przecież tylko namiotem. Jednak list Józefa do tego momentu jest jedynie wstępem do prawdziwego dramatu nawrócenia, do którego wtedy przystępuje.

Najwyraźniej wyrzeczenie się bałwochwalstwa przez Bulana na rzecz „jedynego prawdziwego Boga" było tylko pierwszym krokiem, który wciąż pozostawiał otwarty wybór między trzema monoteistycznymi wyznaniami wiary. Przynajmniej tak wydaje się sugerować kontynuacja listu Józefa: *Po tych wyczynach zbrojnych* [inwazji na Armenię] *sława króla Bulana rozprzestrzeniła się na wszystkie kraje. Król Edomu* [Bizancjum] *i król Izmaelim* [muzułmanie]

usłyszeli tę wiadomość i wysłali do niego posłów z cennymi darami i pieniędzmi oraz uczonych ludzi, aby nawrócili go na swoje wierzenia; ale król był mądry i posłał po Żyda z dużą wiedzą i przenikliwością, i zebrał wszystkich trzech, aby przedyskutować ich doktryny.

Mamy więc kolejny „Brains Trust" (burzę mózgów), czyli konferencję okrągłego stołu, tak jak u Masudi'ego, z tą różnicą, że muzułmanin nie został wcześniej otruty. Ale schemat argumentacji jest bardzo podobny. Po długich i bezowocnych dyskusjach król odracza naradę na trzy dni, podczas których dyskutantom pozwala schłodzić pięty (odpocząć) w swoich namiotach; potem wraca do fortelu. Osobno zwołuje dyskutantów. Pyta chrześcijanina, która z pozostałych dwóch religii jest bliższa prawdy, a chrześcijanin odpowiada: „Żydzi". Stawia muzułmaninowi to samo pytanie i otrzymuje tę samą odpowiedź. Neutralizm po raz kolejny przyniósł zwycięstwo.

4

Tyle na temat konwersji. Czego jeszcze uczymy się ze słynnej „Korespondencji Chazarskiej"?

Weźmy najpierw list Hasdaia: zaczyna się od hebrajskiego poematu, w modnej wówczas manierze piyut, rapsodycznej formy wersetowej zawierająca ukryte aluzje lub zagadki, a często akrostychy.

Wiersz wychwala zwycięstwa militarne.....

Tyle na temat konwersji. Czego jeszcze uczymy się ze słynnej „Korespondencji Chazarskiej"?

Weźmy najpierw list Hasdaia: zaczyna się od hebrajskiego poematu, w modnej wówczas manierze piyut, rapsodycznej - formy wersetowa zawierająca ukryte aluzje lub zagadki, a często akrostychy.

Wiersz wychwala zwycięstwa militarne adresata, króla Józefa; jednocześnie początkowe litery wersów tworzą akrostych, który jest pełny panegirycznych wyrażeń o Menachem'ie ben-Szaruk'u - słynny hebrajskim poecie, leksykografie i gramatyku, sekretarzu i protegowanym Hasdaia. Najwyraźniej otrzymał zadanie napisania listu do króla Józefa w swoim najbardziej ozdobnym stylu i skorzystał z okazji, by uwiecznić siebie, wstawiając swoje imię do akrostychu po imieniu swego patrona. Zachowało się kilka innych dzieł

Menachem'a ben-Szaruk'a i nie ma wątpliwości, że list Hasdai'a jest jego dziełem.*

Po wierszu, komplementach i pięknosłowiach dyplomatycznych, list daje żarliwy opis dobrobytu mauretańskiej Hiszpanii i szczęśliwego stanu Żydów pod rządami jego kalifa Abd al Rahmana, „*jakie nigdy nie było znane… I w ten sposób zajęto się opuszczonymi owcami, sparaliżowano ramiona ich prześladowców, a jarzmo odrzucono. Kraj, w którym żyjemy, nazywa się po hebrajsku Sefarad, ale zamieszkujący go Izmaelici nazywają go al-Andalus*".

Hasdai następnie przechodzi do wyjaśniania, w jaki sposób najpierw usłyszał o istnieniu żydowskiego królestwa od kupców z Khurasan, a następnie bardziej szczegółowo od posłów bizantyjskich, i relacjonuje, co ci posłowie mu powiedzieli: *Zapytałem ich* [Bizantyjczyków] *o to i odpowiedzieli, że to prawda i że nazwa królestwa to al-Khazar. Między Konstantynopolem a tym krajem jest piętnastodniowa podróż drogą morską*" [†], *ale powiedzieli, że na lądzie jest między nami a nimi wielu innych ludzi. Imię panującego króla to Józef. Statki przypływają do nas z ich lądu, przywożąc ryby, futra i wszelkiego rodzaju towary. Są z nami w sojuszu i przez nas uhonorowani. Wymieniamy ambasady i prezenty. Są potężni i mają fortecę dla swoich placówek i wojsk, które od czasu do czasu wyruszają na wyprawy".*[‡]

Ta informacja przekazana przez Hasdai królowi Chazarów o jego kraju króla ma oczywiście na celu uzyskanie szczegółowej odpowiedzi od Józefa. To była dobra psychologia: Hasdai musiał wiedzieć, że krytyka błędnych stwierdzeń płynie łatwiej z pióra niż z oryginalnej wypowiedzi.

Następnie Hasdai opowiada o swoich wcześniejszych staraniach o skontaktowanie się z Józefem. Najpierw wysłał posłańca, pewnego Izaaka bar Nathana, z instrukcjami, aby udać się na dwór chazarski. Ale Izaak dotarł tylko do Konstantynopola, gdzie został uprzejmie potraktowany, ale uniemożliwiono mu kontynuowanie podróży. (Zrozumiałe, biorąc pod uwagę fakt - ambiwalentny stosunek Imperium do królestwa żydowskiego, z pewnością nie było w interesie Konstantyna ułatwianie sojuszu między Chazarią i Kalifatem Kordoby z jego żydowskim naczelnym ministrem).

Tak więc posłaniec Hasdaia wrócił do Hiszpanii, misja nie została ukończona. Ale wkrótce pojawiła się kolejna okazja: przybycie do Kordoby poselstwa z Europy Wschodniej. Wśród jej członków było dwóch Żydów, Mar Saul i Mar Joseph, którzy zaoferowali się dostarczyć list Hasdaia królowi Józefowi.

(Według odpowiedzi Józefa udzielonej Hasdaiowi, w rzeczywistości został on dostarczony przez trzecią osobę, niejakiego Izaaka ben-Eliezera).

Opisawszy w ten sposób szczegółowo, w jaki sposób doszło do napisania jego listu i jego wysiłków, aby go doręczyć, Hasdai przystępuje do prośby w serii bezpośrednich pytań, które odzwierciedlają jego zachłanność do uzyskania większej ilości informacji o każdym aspekcie ziemi Chazarów, od jej geografii po obrzędy związane z przestrzeganiem szabatu.

Końcowy fragment listu Hasdaia uderza w nutę zupełnie inną niż jego początkowe akapity: *odczuwam potrzebę poznania prawdy, czy naprawdę istnieje na tej ziemi miejsce, w którym nękany Izrael może rządzić sobą, gdzie nikomu nie podlega. Gdybym wiedział, że tak rzeczywiście jest, nie zawahałbym się porzucić wszelkich zaszczytów, zrezygnować z wysokiego urzędu, porzucić rodzinę i podróżować po górach i równinach, po lądzie i wodzie, aż dotarłbym do miejsca, w którym panuje mój Pan, [*żydowski*] Król… I mam jeszcze jedną prośbę: abym był poinformowany, czy macie jakąkolwiek wiedzę o [*możliwej dacie*] Ostatecznego Cudu* [przyjścia Mesjasza , *na którego, wędrując od kraju do kraju, czekamy. Zhańbieni i poniżeni w rozproszeniu, musimy słuchać w milczeniu tych, którzy mówią: „każdy naród ma swoją ziemię, a ty sam nie masz ani cienia kraju na tej ziemi*".

Początek listu wychwala szczęśliwy los Żydów w Hiszpanii; koniec tchnie goryczą wygnania, syjonistycznym zapałem i mesjańską nadzieją. Ale te przeciwstawne postawy zawsze współistniały w podzielonych sercach Żydów przez całą ich historię. Sprzeczność w liście Hasdaia dodaje mu autentyczności. Jak dalece jego dorozumiana oferta wstąpienia w służbę króla Chazarów ma być traktowana poważnie, to kolejne pytanie, na które nie możemy odpowiedzieć. Być może i on nie mógł.

Odpowiedź króla Józefa jest mniej trafna i poruszająca niż list Hasdaia. Nic dziwnego – jak zauważa Cassel: „*stypendium i kultura panowała nie wśród Żydów nadwołżańskich, ale nad rzekami Hiszpanii*".

Punktem kulminacyjnym punktem odpowiedzi jest historia nawrócenia, już cytowana. Bez wątpienia Józef również zatrudnił do napisania skrybę, prawdopodobnie uczonego - uchodźcę z Bizancjum. Niemniej jednak „Odpowiedź" brzmi jak głos ze Starego Testamentu w porównaniu z wypolerowanymi formułami współczesnego męża stanu z dziesiątego wieku.

** Patrz załącznik III.
† Prawdopodobnie odnosi się to do tak zwanej „szlaku chazarskiego": z Konstantynopola przez Morze Czarne i w górę Donu, następnie przez portaż Don-Wołga i w dół Wołgi do Itil. (Alternatywna, krótsza trasa prowadziła z Konstantynopola na wschodnie wybrzeże Morza Czarnego.)
‡ Twierdzą jest ewidentnie Sarkel nad Donem. „Są uhonorowani przez nas" pasuje do fragmentu w Constantine Born-in-the….

Rozpoczyna się fanfarą pozdrowienia, następnie powtarza główną treść listu Hasdaia, dumnie podkreślając, że królestwo Chazar zadaje kłam tym, którzy mówią, że „*Berło Judy na zawsze wypadło z rąk Żydów*" i „*że nie istnieje miejsce na ziemi dla ich własnego królestwa*". Po tym następuje dość tajemnicza uwaga, że „*nasi ojcowie już wymienili przyjazne listy, które zachowały się w naszych archiwach i są znane naszym starszym*".*

Następnie Józef przystępuje do przedstawienia genealogii swojego ludu. Choć zaciekły żydowski nacjonalista, dumny z dzierżenia „berła Judy", nie może i nie twierdzi, że mają semickie pochodzenie; śledzi ich pochodzenie nie od Sema, ale od trzeciego syna Noego, Jafeta; a dokładniej od wnuka Jafeta, Togarmie, przodkowie wszystkich plemion tureckich. „*Znaleźliśmy w księgach rodzinnych naszych ojców*", śmiało stwierdza Józef, „*że Togarma miał dziesięciu synów, a imiona ich potomstwa są następujące: Uigur, Dursu, Awar, Hun, Basilii, Tarniakh, Chazar, Zagora, Bułgar, Sabir. Jesteśmy synami Chazara, siódmego…*".

Tożsamość niektórych z tych plemion, z imionami pisanymi alfabetem hebrajskim, jest raczej wątpliwa, ale to nie ma znaczenia; charakterystyczną cechą tego ćwiczenia genealogicznego jest połączenie Księgi Rodzaju z turecką tradycją plemienną.†

Po genealogii Józef krótko wspomina o kilku podbojach wojskowych dokonanych przez jego przodków, które doprowadziły je aż do Dunaju; potem następuje obszerna historia nawrócenia Bulana. „*Od tego dnia* — kontynuuje Józef — *Pan dał mu siłę i wspierał go; kazał obrzezać siebie i swoich wyznawców i posyłał po żydowskich mędrców, którzy uczyli go Prawa i wyjaśniali Przykazania*".

Potem następuje więcej przechwałek o zwycięstwach militarnych, podbitych narodach itp., a następny znaczący fragment*: Po tych wydarzeniach jeden z jego wnuków [Bulana] został królem; nazywał się Obadiab, był odważnym i*

szanowanym człowiekiem, który zreformował Regułę, umocnił Prawo zgodnie z tradycją i zwyczajem, budował synagogi i szkoły, zgromadził mnóstwo izraelskich mędrców, dał im hojne dary ze złota i srebra oraz kazał im interpretować dwadzieścia cztery [święte] *księgi, Misznę* [Przykazania] *i Talmud oraz kolejność odprawiania liturgii.*

Ten fragment wskazuje, że mniej więcej kilka pokoleń po Bulanie miało miejsce odrodzenie religijne lub reformacja (być może towarzyszył temu zamach stanu na zasadach przewidzianych przez Artamonowa). Wygląda na to, że judaizacja Chazarów przebiegała w kilku krokach. Pamiętamy, że król Bulan wypędził „*czarowników i bałwochwalców*", zanim ukazał mu się anioł; i że zawarł przymierze z „*prawdziwym Bogiem*" przed podjęciem decyzji, czy jest z Bogiem żydowskim, chrześcijańskim czy muzułmańskim. Wydaje się wysoce prawdopodobne, że nawrócenie króla Bulana i jego zwolenników było kolejnym krokiem pośrednim, że przyjęli prymitywną lub szczątkową formę judaizmu, opartą wyłącznie na Biblii (Tora), z wyłączeniem Talmudu, wszelkiej literatury rabinicznej i wynikających z niej zasad.

Pod tym względem przypominali Karaimów, fundamentalistyczną sektę, która powstała w VIII wieku w Persji i rozprzestrzeniła się wśród Żydów na całym świecie, zwłaszcza w „małej Chazarii", czyli na Krymie. Dunlop i kilka innych autorytetów przypuszczało, że między Bulanem a Abdiaszem (tj. w przybliżeniu między 740 a 800 rokiem) w kraju panowała jakaś forma karaizmu, a ortodoksyjny judaizm „rabiniczny" został wprowadzony dopiero w trakcie reformy religijnej Abdiasza. Kwestia ta ma pewne znaczenie, ponieważ karaizm najwyraźniej przetrwał w Chazarii do końca, a wioski tureckojęzycznych karaimskich Żydów, najwyraźniej pochodzenia chazarskiego, nadal istniały w czasach nowożytnych (patrz niżej, rozdział V, 4).

Tak więc judaizacja Chazarów była procesem stopniowym, który wywołany politycznymi celami powoli przeniknął do głębszych warstw ich umysłów i ostatecznie wytworzył mesjanizm okresu ich upadku. Ich zaangażowanie religijne przetrwało upadek ich państwa i trwało, jak zobaczymy, w chazarsko-żydowskich osiedlach Rosji i Polski.

6

Po wzmiance o reformach religijnych Abdiasza Józef podaje listę jego następców: *syna Hiskia, syna Manassesa, brata Abdiasza Chanuka, syna jego Izaaka, syna Manassesa, syna Nissi, syna Menachema, syna Benjamina , Aaron,*

jego syn, a ja jestem Józef, syn Aarona Błogosławionego, i wszyscy byliśmy synami królów i nikomu obcemu nie pozwolono zasiadać na tronie naszych ojców.

Następnie Józef próbuje odpowiedzieć na pytania Hasdaia dotyczące wielkości i topografii jego kraju. Ale wydaje się, że nie ma na swoim dworze kompetentnej osoby, która mogłaby dorównać umiejętnościom arabskich geografów, a jego niejasne odniesienia do innych krajów i narodów niewiele dodają do tego, co wiemy z Ibn Hawkala, Masudiego i innych źródeł perskich i arabskich. Twierdzi, że zbiera daninę od trzydziestu siedmiu narodów – co wydaje się dość wygórowaną listą; jednak Dunlop wskazuje, że dziewięć z nich wydaje się być plemionami żyjącymi w sercu Chazarów, a pozostałe dwadzieścia osiem całkiem dobrze zgadza się ze wzmianką Ibn Fadlana o dwudziestu pięciu żonach, z których każda była córką króla wasala (a także z wątpliwymi opowieściami Eldada ha-Daniego). Musimy ponadto pamiętać o mnogości plemion słowiańskich w górnym biegu Dniepru i aż do Moskwy, która, jak zobaczymy, oddała hołd Chazarom.

---

* Może to odnosić się do IX-wiecznego żydowskiego podróżnika, Eldada ha Daniego, którego fantastyczne opowieści, często czytane w średniowieczu, zawiera wzmianki o Chazarii, która, jak mówi, jest zamieszkana przez trzy z zaginionych plemion Izraela, i zbiera daniny od dwudziestu ośmiu sąsiednich królestw. Eldad odwiedził Hiszpanię około 880 r. i mógł, ale nie musiał, odwiedzić kraj Chazarów. Hasdai krótko wspomina o nim w swoim liście do Józefa — jakby pytał, co o nim sądzić.

Tak czy inaczej, w liście Józefa nie ma wzmianki o królewskim haremie — tylko wzmianka o jednej królowej i jej służkach i eunuchach. Mówi się, że mieszkają w jednej z trzech dzielnic stolicy Józefa, Itil: „*…w drugiej żyją Izraelici, Izmaelidzi, chrześcijanie i inne narody, które mówią innymi językami; trzecią, która jest wyspą, zamieszkuję wraz z książętami, niewolnikami i wszystkimi służącymi, które do mnie należą.....* Żyjemy w mieście przez całą zimę, ale w miesiącu Nisan [marzec -kwiecień] wyruszamy i każdy idzie do pracy na swoim polu i w swoim ogrodzie; każdy klan ma swój majątek dziedziczny, do którego zmierzają z wielka radością; nie słychać tam głosu intruza, nie widać wroga. Kraj nie ma dużo deszczu, ale jest wiele rzek z mnóstwem dużych ryb i wieloma źródłami, a na pola i winnice, ogrody i sady, nawadniane przez rzeki i przynoszące obfite owoce, są na ogół żyzne i tłuste … i z Bożą pomocą żyję w pokoju”.

Kolejny fragment poświęcony jest dacie przyjścia Mesjasza: *Wpatrujemy się w mędrców z Jerozolimy i Babilonu i choć mieszkamy daleko od Syjonu, to jednak słyszeliśmy, że obliczenia są błędne z powodu wielkiej obfitości grzechów, a my nic nie wiemy, tylko Odwieczny wie, jak liczyć. Nie mamy nic do trzymania się tylko proroctw Daniela i niech Odwieczny przyspieszy nasze Wyzwolenie….*

Końcowy akapit listu Józefa jest odpowiedzią na widoczną ofertę Hasdaia, by wstąpić na służbę króla Chazara: *Wspomniałeś w twoim liście pragnienie ujrzenia mej twarzy. Ja również bardzo pragnę ujrzeć Twą łaskawą twarz i wspaniałość Twej wspaniałości, mądrości i wielkości; Pragnę, aby spełniły się Twoje słowa, abym poznał szczęście, że mogę Cię przytulić i ujrzeć Twoją kochaną, przyjazną i miłą twarz; byłbyś dla mnie jak ojciec, a ja dla ciebie jak syn; cały mój lud całowałby twoje usta; przychodzilibyśmy i odchodzilibyśmy zgodnie z Twoimi życzeniami i mądrą radą*.

W liście Józefa znajduje się fragment, który dotyczy aktualnej polityki i jest raczej niejasny: *Z pomocą Wszechmogącego strzegę ujścia rzeki [*Wołgi*] i nie pozwalam Rusom, którzy przybywają na swoich statkach, aby najechali ziemię Arabów.... Prowadzę ciężkie wojny z nimi [*Rusami*], bo gdybym na to pozwolił, spustoszyliby ziemie Izmaela nawet do Bagdadu*.

Józef wydaje się tutaj pozować jako obrońca kalifatu bagdadzkiego przed najeźdźcami normańsko-ruskimi (patrz rozdział III). Może to wydawać się trochę nietaktowne, biorąc pod uwagę zaciekłą wrogość między kalifatem Omayadów z Kordoby (któremu służy Hasdai) a kalifami Abassidów z Bagdadu. Z drugiej strony, kaprysy bizantyńskiej polityki wobec Chazarów sprawiły, że Józef mógł wystąpić w roli obrońcy islamu, niezależnie od rozłamu między dwoma kalifatami. Przynajmniej mógł mieć nadzieję, że Hasdai, doświadczony dyplomata, zrozumie aluzję.

Spotkanie między dwoma korespondentami – jeśli kiedykolwiek było poważnie zamierzone – nigdy nie miało miejsca. Nie zachowały się żadne dalsze listy – jeśli w ogóle były wymieniane. Faktyczna treść „Korespondencji chazarskiej" jest skromna i niewiele wnosi do tego, co było już znane z innych źródeł. Jego fascynacja tkwi w dziwacznych, fragmentarycznych widokach, które przedstawia, tak jak nieregularny reflektor skupiający się na rozczłonkowanych regionach w gęstej mgle, która pokrywa ten okres.

Wśród innych źródeł hebrajskich znajduje się „Dokument z Cambridge” (tzw. od jego obecnej lokalizacji w Bibliotece Uniwersytetu Cambridge). Został odkryty pod koniec ubiegłego wieku, wraz z innymi bezcennymi dokumentami, w „Kair Geniza”, magazynie starożytnej synagogi, przez uczonego z Cambridge Solomona Schechtera. Dokument jest w złym stanie; jest to list (lub kopia listu) składający się z około stu linijek w języku hebrajskim; brakuje początku i końca, tak że nie wiadomo, kto go napisał i do kogo był adresowany. Król Józef jest w nim wymieniony jako współczesny i określany jako „mój Pan”, Chazaria nazywana jest „naszą ziemią”; więc najbardziej prawdopodobnym wnioskiem jest to, że list został napisany przez chazarskiego Żyda z dworu króla Józefa za życia Józefa, tj. że jest mniej więcej współczesny z „Korespondencją Chazarską”. Niektóre autorytety sugerowały ponadto, że była zaadresowana do Hasdaia ibn Szapruta i przekazana w Konstantynopolu nieudanemu wysłannikowi Hasdaia, Izaakowi bar Nathanowi, który przywiózł go z powrotem do Kordoby (skąd trafił do Kairu, gdy Żydzi zostali wygnani z Hiszpanii). W każdym razie wewnętrzne dowody wskazują, że dokument powstał nie później niż w XI wieku, a prawdopodobnie za życia Józefa, w X.

Zawiera kolejny legendarny opis nawrócenia, ale jego główne znaczenie ma charakter polityczny. Pisarz mówi o ataku Alanów działających pod wpływem bizantyjskiego nakazu, na Chazarię będącą pod wodzą ojca Józefa, Aarona Błogosławionego. Wydaje się, że żadne inne greckie ani arabskie źródło nie wspomina o tej kampanii. Ale jest znaczący fragment w „De Adminisdrando Imperio” - Konstantyna Porphyrogenitusa, napisanym w latach 947-50, który nadaje pewną wiarygodność oświadczeniom nieznanego autora listów: *Jeśli chodzi o Chazarię, w jaki sposób ma być prowadzona z nimi wojna i przez kogo. Jak Ghuzz jest w stanie prowadzić wojnę z Chazarami, będąc blisko nich, tak samo władca Alanii, ponieważ Dziewięć Klimatów Chazarii* [żyzny region na północ od Kaukazu] *jest blisko Alanii, a Alanie mogą, wedle życzeń, najeżdżać je i wyrządzać wielkie szkody i cierpienie Chazarom z tego miejsca.*

Teraz, zgodnie z Listem Józefa, władca Alanów złożył mu hołd i niezależnie od tego, czy rzeczywiście to zrobił, czy nie, jego uczucia do Kagana były prawdopodobnie takie same jak króla Bułgarów. Fragment Konstantyna, ujawniający jego wysiłki, by podżegać Alanów do wojny przeciwko Chazarom, ironicznie przypomina misję Ibn Fadlana z równoległym celem. Najwyraźniej czasy zbliżenia bizantyjsko-chazarskiego już dawno minęły w czasach Józefa.

Ale spodziewam się dalszych wydarzeń, które zostaną omówione w rozdziale III.

8

Około sto lat po korespondencji chazarskiej i przypuszczalnej dacie dokumentu z Cambridge, Jehuda Halevi napisał swoją niegdyś słynną książkę, „Kuzari, (Chazarzy)". Halevi (1085-1141) jest powszechnie uważany za największego hebrajskiego poetę Hiszpanii; księga została jednak napisana po arabsku, a później przetłumaczona na hebrajski; jej podtytuł brzmi „Księga dowodów i argumentów w obronie pogardzanej wiary".

Halevi był syjonistą, który zginął podczas pielgrzymki do Jerozolimy; „Kuzari", napisana rok przed jego śmiercią, jest traktatem filozoficznym głoszącym pogląd, że naród żydowski jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a resztą ludzkości. Pod koniec historii wszystkie inne narody przejdą na judaizm; a nawrócenie Chazarów pojawia się jako symbol lub znak tego ostatecznego wydarzenia.

Pomimo tytułu traktat ma niewiele do powiedzenia o samym kraju Chazar, który służy głównie jako tło dla jeszcze jednej legendarnej relacji o nawróceniu – króla, anioła, żydowskiego uczonego itp. – oraz dla filozofów i teologiczne dialogi między Królem a protagonistami trzech religii.

Istnieje jednak kilka faktycznych odniesień, które wskazują, że Halevi albo czytał korespondencję między Hasdaiem a Józefem, albo miał inne źródła informacji o kraju Chazarów. W ten sposób dowiadujemy się, że po pojawieniu się anioła król Chazarów „*ujawnił tajemnicę swego snu generałowi swojej armii*", a „Generał" również wyłania się później – kolejne oczywiste odniesienie do podwójnej władzy Kagana i Beka. Halevi wspomina także o „historiach" i „księgach Chazarów" – co przypomina Józefa mówiącego o „*naszych archiwach*", w których przechowywane są dokumenty państwowe.

Wreszcie Halevi dwukrotnie, w różnych miejscach księgi, podaje datę nawrócenia jako „400 lat temu" i „w roku 4500" (według kalendarza żydowskiego). Wskazuje to na 740 r.n.e, która jest najbardziej prawdopodobną datą. W sumie jest to marne żniwo, jeśli chodzi o stwierdzenia faktograficzne, z książki, która cieszyła się ogromną popularnością wśród Żydów w średniowieczu. Ale umysły średniowieczne mniej przyciągały fakty niż bajki, a Żydów bardziej interesowała data przyjścia Mesjasza niż dane geograficzne.

Arabscy geografowie i kronikarze mieli podobnie niefrasobliwy stosunek do odległości, dat i granic między faktem a fantazją.

Odnosi się to również do słynnego niemiecko-żydowskiego podróżnika, rabina Petachii z Ratyzbony, który odwiedził Europę Wschodnią i zachodnią Azję w latach 1170-1185. Jego dziennik podróży, Sibub Ha'olam, „Podróż dookoła świata", został napisany przez ucznia na podstawie jego notatek lub pod dyktando. Relacjonuje, jak bardzo dobry rabin był zszokowany prymitywnymi obrzędami chazarskich Żydów na północ od Krymu, które przypisywał ich przynależności do herezji karaimskiej: *A rabin Petachia zapytał ich:* „*Dlaczego nie wierzycie w słowa mędrców* [tj. talmudystów]?" *Odpowiedzieli*: „*Ponieważ nasi ojcowie nas ich nie nauczyli*". *W wigilię szabatu krojq cały chleb, który jedzą w szabat. Jedzą po ciemku i cały dzień siedzą w jednym miejscu. Ich modlitwy składają się tylko z psalmów*[17].

Rabin był tak wściekły, że kiedy później przekroczył centrum Chazarów, wszystko, co miał do powiedzenia to to, że zajęło mu to osiem dni, podczas których „*słyszał zawodzenie kobiet i szczekanie psów*".[18] Wspomina jednak, że , że gdy był w Bagdadzie, widział posłów z królestwa Chazar szukających potrzebnych im żydowskich uczonych z Mezopotamii, a nawet z Egiptu, „aby *uczyć swoje dzieci Tory i Talmudu*".

Podczas gdy niewielu żydowskich podróżników z Zachodu podjęło ryzykowną podróż nad Wołge, odnotowali spotkania z chazarskimi Żydami we wszystkich głównych ośrodkach cywilizowanego świata. Rabin Petachia spotkał ich w Bagdadzie; Benjamin z Tudeli, inny słynny podróżnik z XII wieku, odwiedził notabli chazarskich w Konstantynopolu i Aleksandrii; Ibraham ben Daud, współczesny Judah Halevi, donosi, że widział w Toledo „*niektórych ich potomków, uczniów mądrych*". Tradycja głosi, że byli to książęta chazarscy – można by pomyśleć o indiańskich książętach wysłanych na studia do Cambridge.

Jednak istnieje dziwna ambiwalencja w stosunku do chazarskich przywódców ortodoksyjnego żydostwa na Wschodzie, skupionych wokół Akademii Talmudycznej w Bagdadzie. Gaon (hebr. „doskonałość") stojący na czele Akademii był duchowym przywódcą osad żydowskich rozsianych po całym Bliskim i Środkowym Wschodzie, podczas gdy Exilarcha, czyli „Książę Niewoli", reprezentował świecką władzę nad tymi mniej lub bardziej autonomicznymi wspólnotami.

Saadiah Gaon (882-942), najsłynniejsza wśród duchowych ekscelencji, która pozostawiła po sobie obszerne pisma, wielokrotnie odwołuje się w nich do Chazarów. Wspomina mezopotamskiego Żyda, który udał się do Chazarii, aby się tam osiedlić, jakby to było codziennością. Mówi niejasno o dworze chazarskim; gdzie indziej wyjaśnia, że w biblijnym wyrażeniu „Hiram Tyru", Hiram nie jest imieniem własnym, ale tytułem królewskim, „*jak kalif dla władcy Arabów i Kagan dla króla Chazarów*".

Tak więc Chazaria była bardzo „*na mapie*", w sensie dosłownym i metaforycznym, dla przywódców religijnej hierarchii wschodniego żydostwa; ale jednocześnie Chazarów traktowano z pewnymi obawami, zarówno z powodów rasowych, jak i z powodu ich podejrzanych skłonności do herezji karaimskiej. Jeden z XI-wiecznych autorów hebrajskich, Japheth ibn-Ali, sam będący Karaimem, wyjaśnia słowo mamzer, „bękart", na przykładzie Chazarów, którzy stali się żydami bez przynależności do Rasy. Jego współczesny, Jacob ben-Reuben, odzwierciedla przeciwną stronę tej ambiwalentnej postawy, mówiąc o Chazarach jako „*jednym narodzie, który nie nosi jarzma wygnania, ale są wielkimi wojownikami nie płacącymi hołdu Poganom*".

Podsumowując - w źródłach hebrajskich o Chazarach, które do nas dotarły, wyczuwa się mieszaną reakcję entuzjazmu, sceptycyzmu, a przede wszystkim oszołomienia. Wojowniczy naród tureckich Żydów musiał wydawać się rabinom tak dziwny jak obrzezany jednorożec. W ciągu tysiąca lat rozproszenia Żydzi zapomnieli, jak to jest mieć króla i kraj. Mesjasz był dla nich bardziej realny niż Kagan.

Jako postscriptum do źródeł arabskich i hebrajskich dotyczących nawrócenia należy wspomnieć, że najwyraźniej najwcześniejsze źródło chrześcijańskie poprzedza je oba. Nieco wcześniej niż w 864 roku mnich westfalski Christian Druthmar z Akwitanii napisał łaciński traktat „Expositio in Evangelium Mattei", w którym donosi, że „*pod niebem istnieją w regionach ludzie, w których nie można znaleźć chrześcijan, którzy nazywają się Gog i Magog, a którzy są Hunami; wśród nich jest jeden, zwany Gazari, który jest obrzezany i przestrzega w całości judaizmu*". Ta uwaga pojawia się à propos Mateusza 24.14*, która nie ma z nią żadnego widocznego związku i nie ma o tym nic więcej.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy Druthmar spisał to, co wiedział z pogłosek o żydowskich Chazarach, słynny chrześcijański misjonarz, wysłany

przez cesarza bizantyjskiego, próbował nawrócić ich na chrześcijaństwo. Był to św. Cyryl „Apostoł Słowian", rzekomy twórca cyrylicy. Jemu i jego starszemu bratu, św. Metodemu, powierzono tę i inne misje prozelityczne przez cesarza Michała III, za radą patriarchy Focjusza (samego najwyraźniej pochodzenia chazarskiego, ponieważ podobno cesarz kiedyś wyzwał go w gniewie „ *Chazarska twarz*").

Wydaje się, że prozelityczne wysiłki Cyryla odniosły sukces wśród ludów słowiańskich w Europie Wschodniej, ale nie wśród Chazarów. Podróżował do ich kraju przez Cherson na Krymie; mówi się, że w Cherson'iu spędził sześć miesięcy, ucząc się hebrajskiego, przygotowując się do swojej misji; następnie udał się „Drogą Chazarską" – (portage) Don-Wołga – do Itil, a stamtąd podróżował wzdłuż Morza Kaspijskiego na spotkanie z Kaganem (nie jest powiedziane gdzie). Nastąpiły zwykłe dysputy teologiczne, ale miały one niewielki wpływ na chazarskich Żydów. Nawet uwielbiona „Vita Constantine" (oryginalne imię Cyryla) mówi tylko, że Cyryl zrobił dobre wrażenie na Kaganach, że kilka osób zostało ochrzczonych i zwolniono dwustu chrześcijan więźnionych przez Kagana jako gest dobrej woli. Przynajmniej tyle mógł zrobić dla wysłannika Imperatora, który zadał sobie tyle trudu.

Na historię rzucają ciekawe światło studia nad filologia słowiańską. Cyrylowi przypisuje się tradycję nie tylko wymyślenia cyrylicy, ale także głagolickiego alfabetu. Ten ostatni, według Barona, był „używany w Chorwacji do XVII wieku. Od dawna rozpoznano jego dług wobec alfabetu hebrajskiego w co najmniej jedenastu znakach, reprezentujących po części dźwięki słowiańskie". (Jedenaście znaków to A, B, V, G, E, K, P, R, S, Sch, T.) Wydaje się potwierdzać to, co zostało powiedziane wcześniej o wpływie alfabetu hebrajskiego na rozpowszechnianie umiejętności czytania i pisania wśród chazarskich sąsiadów.

III

Upadek

1

„*To było*", napisał D. Sinor,[1] „*w drugiej połowie ósmego wieku - imperium chazarskie osiągnęło szczyt chwały*", to znaczy między nawróceniem Bulana a reformą religijną za Abdiasza. Nie oznacza to, że Chazarowie zawdzięczali swoje szczęście swojej żydowskiej religii. Jest raczej na odwrót - mogli sobie pozwolić na bycie Żydami, ponieważ byli silni ekonomicznie i militarnie.

Żywym symbolem ich potęgi był cesarz Leon Chazar, który rządził Bizancjum w latach 775-780 – nazwany tak na cześć swojej matki, chazarskiej księżniczki „Kwiat" – która stworzyła nową modę na dworze. Pamiętamy, że jej małżeństwo miało miejsce niedługo po wielkim zwycięstwie Chazarów nad muzułmanami w bitwie pod Ardabil, o czym wspomina list Józefa i inne źródła. Te dwa wydarzenia, zauważa Dunlop, „prawie nie są ze sobą powiązane".[2]

Jednak wśród intryg typu płaszcz i sztylet tego okresu małżeństwa dynastyczne i zaręczyny mogą być niebezpieczne. Wielokrotnie dawało to powód – a przynajmniej pretekst – do rozpoczęcia wojny. Wzór został najwyraźniej ustanowiony przez Attylę, niegdysiejszego władcę Chazarów. Mówi się, że w roku 450 Attila otrzymał wiadomość z pierścionkiem zaręczynowym od Honorii, siostry cesarza zachodnio-rzymskiego Walentyniana III. Ta romantyczna i ambitna dama błagała wodza Hunów, aby uratował ją przed losem gorszym niż śmierć – przymusowym małżeństwem ze starym senatorem – i wysłała mu swój pierścień. Attila natychmiast uznał ją za swoją narzeczoną, wraz z połową Imperium jako jej posag; a kiedy Walentynian odmówił, Attyla najechał Galię.

Kilka wariacji na temat tego quasi-archetypowego tematu pojawia się w całej historii Chazarów. Pamiętamy furię Króla Bułgarów na temat porwania jego córki i jak podał ten incydent jako główny powód swojego żądania, aby kalif zbudował mu fortecę przeciwko Chazarom. Jeśli wierzyć źródłom arabskim, podobne incydenty (choć z innym zwrotem akcji) doprowadziły do ostatniego wybuchu wojen chazarsko-muzułmańskich pod koniec ósmego wieku, po przedłużającym się okresie pokoju.

Według al-Tabariego, w 798 r.* kalif nakazał gubernatorowi Armenii poślubić córkę Kagana, aby granica z Chazarami była jeszcze bezpieczniejsza. Ten gubernator był członkiem potężnego rodu Barmecidów (co, nawiasem mówiąc, przypomina księcia z tej tytułowej rodziny z Arabian Nights, który zaprosił żebraka na ucztę składającą się z bogatych pokryw naczyń, pod którymi nic nie było). Barmecide zgodził się, a chazarska księżniczka ze swoją świtą i posagiem została mu należycie wysłana w luksusowej kawalkadzie (patrz I, 10). Ale zmarła w połogu; zmarł też noworodek; a jej dworzanie po powrocie do Chazarii sugerowali Kaganowi, że została otruta. Kagan szybko najechał Armenię i wziął (według dwóch źródeł arabskich)[3] 50 000 jeńców. Kalif został zmuszony do uwolnienia tysięcy przestępców ze swoich więzień i uzbrojenia ich, by powstrzymać natarcie Chazarów.

Źródła arabskie relacjonują co najmniej jeszcze jeden przypadek z ósmego wieku nieudanego małżeństwa dynastycznego, po którym nastąpiła inwazja Chazarów; i na wszelki wypadek Kronika Gruzińska ma do dodania szczególnie makabryczną (w której królewska księżniczka, zamiast zostać otruta, zabija się, aby nie wejść do łóżka Kagana). Szczegóły i dokładne daty są jak zwykle wątpliwe[4], podobnie jak prawdziwa motywacja tych kampanii. Jednak powracająca w kronikach wzmianka o sprzedanych pannach młodych i zatrutych królowych nie pozostawia wątpliwości, że temat ten wywarł potężny wpływ na wyobraźnię ludzi, a być może także na wydarzenia polityczne.

2

Nie ma więcej informacji o walkach Chazarów z Arabami w końcu VIII wieku. Kiedy wchodzimy do dziewiątego, Chazarowie wydawali się cieszyć przynajmniej kilkoma dziesięcioleciami pokoju, niewiele o nich wspomina się w kronikach, a w historii żadna wiadomość nie jest dobrą wiadomością. Południowe granice ich kraju zostały spacyfikowane; stosunki z kalifatem ustaliły się na zasadzie milczącego paktu o nieagresji; stosunki z Bizancjum nadal były zdecydowanie przyjazne.

Jednak w środku tego stosunkowo idyllicznego okresu pojawia się złowieszczy epizod, który zapowiada nowe niebezpieczeństwa. W 833 r. Kagan i Bek wysłali posłów do wschodnio-rzymskiego cesarza Teofila, prosząc o wykwalifikowanych architektów i rzemieślników, aby zbudowali im fortecę w dolnym biegu Donu. Cesarz odpowiedział skwapliwie. Wysłał flotę przez Morze Czarne i Morze Azowskie w górę ujścia Donu do strategicznego miejsca, gdzie

miała zostać zbudowana forteca. W ten sposób powstał Sarkel, słynna forteca i bezcenne stanowisko archeologiczne, praktycznie jedyne, które dostarczyło wskazówek do historii Chazaru – dopóki nie zostało zatopione w zbiorniku Cimlańsk na rzece Don, przylegającym do kanału Wołga-Don. Konstantyn Porfirogeneta, który opisał to wydarzenie dość szczegółowo, pisze, że ponieważ w regionie nie było kamieni, Sarkel został zbudowany z cegieł, wypalanych w specjalnie skonstruowanych piecach. Nie wspomina o dziwnym fakcie (odkrytym przez sowieckich archeologów, gdy miejsce było jeszcze dostępne), że budowniczowie używali również marmurowych kolumn pochodzenia bizantyjskiego z VI wieku i prawdopodobnie uratowanych z jakichś bizantyjskich ruin; dobry przykład imperialnej oszczędności.[5]

Potencjalnym wrogiem, przeciwko któremu ta imponująca forteca została zbudowana wspólnym wysiłkiem Rzymsko-Chazarskim, byli ci bardzo groźni przybysze na światowej scenie, których Zachód nazywał Wikingami lub Norsemenami, a Wschód nazywał Rhous lub Rhos lub Ruś. Dwa wieki wcześniej Arabowie podbijający świat w gigantycznym ruchu szczypcowym posuwali się na cywilizowany świat - lewy występ sięgał przez Pireneje, a prawy przez Kaukaz. Teraz, w epoce Wikingów, historia wydawała się tworzyć rodzaj lustrzanego odbicia tej wcześniejszej fazy.

Początkowa eksplozja, która wywołała muzułmańskie wojny podbojów, miała miejsce w najbardziej wysuniętym na południe regionie znanego świata - na pustyni arabskiej. Najazdy i podboje Wikingów miały swój początek w najbardziej wysuniętym na północ regionie Skandynawii. Arabowie posuwali się na północ drogą lądową, Nordycy zaś na południe drogą morską i wodną. Arabowie, przynajmniej teoretycznie, prowadzili świętą wojnę, Wikingowie prowadzili bezbożne wojny piractwa i grabieży; ale wyniki, jeśli chodzi o ofiary, były prawie takie same.

W żadnym wypadku historycy nie byli w stanie dostarczyć przekonujących wyjaśnień ekonomicznych, ekologicznych czy ideologicznych przyczyn, które z dnia na dzień przekształciły te pozornie spokojne regiony Arabii i Skandynawii w wulkany żywiołowej witalności i lekkomyślnej przedsiębiorczości. Obie erupcje straciły swoją siłę w ciągu kilku stuleci, ale pozostawiły trwały ślad na świecie. Obie ewoluowały w tym czasie od dzikości i destrukcji do wspaniałych osiągnięć kulturowych.

Mniej więcej w czasie, gdy Sarkel został zbudowany wspólnymi siłami bizantyjsko-chazarskimi w oczekiwaniu na atak wschodnich Wikingów, ich zachodnia gałąź spenetrowała już wszystkie główne drogi wodne Europy i podbiła połowę Irlandii. W ciągu kilku następnych dziesięcioleci skolonizowali Islandię, podbili Normandię, wielokrotnie plądrowali Paryż, najeżdżali Niemcy, deltę Rodanu, zatokę Genui, opłynęli Półwysep Iberyjski i zaatakowali Konstantynopol przez Morze Śródziemne i Dardanele – jednocześnie z atakiem Rusi w dół Dniepru i przez Morze Czarne. Jak pisał Toynbee: „*W IX wieku, w którym Rhos natarli na Chazarów i wschodnich Rzymian, Skandynawowie najeżdżali, podbijali i kolonizowali ogromnym łukiem, który ostatecznie rozciągał się na południowy zachód… na północ Ameryki i na południowy wschód do… Morza Kaspijskiego.*

Nic dziwnego, że do litanii Zachodu dodano specjalną modlitwę: A furore Normannorum libera nos Domine (Panie wybaw nas od furii Normanów!). Nic dziwnego, że Konstantynopol potrzebował swoich chazarskich sojuszników jako tarczy ochronnej przed rzeźbionymi smokami na dziobach statków wikingów, tak jak potrzebował ich kilka wieków wcześniej przed zielonymi sztandarami Proroka. I, tak jak przy tej wcześniejszej okazji, Chazarowie znów mieli ponieść główny ciężar ataku i ostatecznie zobaczyć, jak ich stolica legła w gruzach.

Nie tylko Bizancjum miało powody, by być wdzięcznym Chazarom za zablokowanie natarcia flot Wikingów wielkimi drogami wodnymi z północy. Teraz lepiej da się zrozumieć zagadkowy fragment z listu Józefa do Hasdaja, napisanego sto lat później: „*Z pomocą Wszechmocnego strzegę ujścia rzeki i nie pozwalam Rusom, którzy przybywają na swoich statkach, najechać ziemię Arabów.... Prowadzę ciężkie wojny* [z Rusią]”.

3

Szczególny gatunek Wikingów, których Bizantyjczycy nazywali „Rhos”, arabscy kronikarze nazywali „Warangianami”. Najbardziej prawdopodobnym pochodzeniem nazwy „Rhos”, według Toynbee, jest „od szwedzkiego słowa „rodher”, oznaczającego wioślarzy”[7]. Jeśli chodzi o nazwę „varangian”, była ona używana przez Arabów, a także w rosyjskiej Kronice Podstawowej do oznaczania „Norsemen” lub Skandynawów; Bałtyk był przez nich nazywany „Morzem Waregów”[8]. Chociaż ta gałąź Wikingów wywodziła się ze wschodniej Szwecji, w odróżnieniu od Norwegów i Duńczyków, którzy najeżdżali Europę Zachodnią, ich natarcie przebiegało według tego samego

schematu. Te najazdy były sezonowe; opierały się na strategicznie rozmieszczonych wyspach, które służyły jako twierdze, zbrojownie i bazy zaopatrzenia dla ataków na kontynent; a ich natura ewoluowała, gdzie warunki były sprzyjające, od drapieżnych najazdów i przymusowego handlu do mniej lub bardziej stałych osad i ostatecznie połączenia z podbitymi rdzennymi populacjami. W ten sposób penetracja Irlandii przez Wikingów rozpoczęła się wraz z zajęciem wyspy Rechru (Lambay) w Zatoce Dublińskiej; Anglia została zaatakowana z wyspy Thanet. Penetracja kontynentu rozpoczęła się wraz z podbojem wysp Walcheren (niedaleko Holandii) i Noirmoutier (w ujściu Loary).

Na wschodnim krańcu Europy ludzie północy podążali tym samym planem podboju. Po przekroczeniu Bałtyku i Zatoki Fińskiej popłynęli w górę rzeki Wołchow do jeziora Ilmen (na południe od Leningradu), gdzie znaleźli dogodną wyspę – Holmgard - nazwa pochodzi z islandzkich sag. Na tym zbudowali osadę, która ostatecznie przekształciła się w miasto Nowogród.* Stąd posuwali się na południe wielkimi drogami wodnymi: Wołgą do Morza Kaspijskiego i Dnieprem do Morza Czarnego.

Dawna trasa wiodła przez kraje wojowniczych Bułgarów i Chazarów; ci ostatni na terytoriach różnych plemion słowiańskich, które zamieszkiwały północno-zachodnie obrzeża imperium Chazarów i składały hołd Kaganowi: Polanie w rejonie Kijowa; Viatichi, na południe od Moskwy; Radimishchy na wschód od Dniepru; Severyane na rzece Derna itp.† Ci Słowianie wydawali się rozwijać zaawansowane metody rolnictwa i najwyraźniej byli bardziej nieśmiali niż ich „tureccy" sąsiedzi nad Wołgą, ponieważ, jak to ujął Bury, stali się „ naturalną zdobyczą" skandynawskich najeźdźców. Ci w końcu zaczęli preferować Dniepr względem Wołgi i Donu, pomimo jego niebezpiecznej katarakty. To Dniepr stał się „Wielką Drogą Wodną" – „Austrvegr" nordyckich sag – od Bałtyku do Morza Czarnego, a tym samym do Konstantynopola. Nadawali nawet skandynawskie nazwy siedmiu głównym porohom, powielając ich nazwy

---

* Nie mylić z Niżnym Nowogrodem (obecnie przemianowany na Gorkiego).

---

słowiańskie; Konstantyn sumiennie wylicza obie wersje (np. Baru-fors w języku nordyckim, Volnyi w słowiańskim, czyli „falujący wodospad"). Wygląda na to, że ci Varangian-Rusowie stanowili unikalną mieszankę, unikalną nawet wśród ich braci wikingów – łączącą cechy piratów, rabusiów i dumnych

kupców, którzy handlowali na własnych warunkach, narzuconych mieczem i toporem bojowym. Wymieniali futra, miecze i bursztyn w zamian za złoto, ale ich głównym towarem byli niewolnicy.

Współczesny kronikarz arabski pisał: *Na tej wyspie* [Nowogrodzie] *są ludzie w liczbie 100 000 i ci ludzie ciągle wypływają na łodziach napadając i chwytając Słowian biorąc ich do niewoli a potem udają się do Chazarów i Bułgarów aby tam ich sprzedać*. [Pamiętamy targ niewolników w Itil, o którym wspominał Masudi]. *Nie mają ziemi uprawnej ani nasion i* [żyją] *z grabieży Słowian. Kiedy rodzi się im dziecko, kładą przed nim wyciągnięty miecz, a jego ojciec mówi: „Nie mam złota ani srebra, ani bogactwa, które mógłbym ci przekazać, to twoje dziedzictwo, dzięki któremu zapewnisz sobie pomyślność "*.[9]

Współczesny historyk McEvedy ładnie to podsumował: *działalność Wikingów i Waregów, rozciągająca się od Islandii po granice Turkiestanu, od Konstantynopola po koło podbiegunowe, była niezwykle witalna i odważna, i smutne jest, że zmarnowano tak wiele wysiłku w grabieży. Bohaterowie z Północy nie raczyli handlować, dopóki nie zwyciężyli; woleli zakrwawione, chwalebne złoto od stałego zysku handlowego*[10].

Tak więc konwoje Rusów płynące na południe w sezonie letnim były jednocześnie flotami handlowymi i armadami wojskowymi; obie role szły w parze, a w każdej z tych flot nie można było przewidzieć, w którym momencie kupcy zamienią się w wojowników. Wielkość tych flot była ogromna. Masudi mówi o siłach rosyjskich wchodzących do Morza Kaspijskiego od strony Wołgi (w latach 912-13) jako składających się z „*około 500 statków, z których każdy obsadzony jest przez 100 osób*". Mówi, że z tych 50000 ludzi 35000 zginęło w bitwie.* Masudi mógł przesadzać, ale najwyraźniej niewiele. Nawet na wczesnym etapie swoich wyczynów (około 860 r.) Rusowie przeprawili się przez Morze Czarne i rozpoczęli oblężenie Konstantynopola, dysponując flotą, która według różnych szacunków liczyła od 200 do 230 statków.

Wobec nieprzewidywalności i przysłowiowej zdrady tych groźnych najeźdźców Bizantyjczycy i Chazarowie musieli „grać ze słuchu"(czyli improwizować), jak to się mówi. Przez półtora wieku po wybudowaniu twierdzy Sarkel umowy handlowe i wymiany poselstw z Rusią przeplatały się z brutalnymi wojnami. Dopiero powoli i stopniowo ludzie Północy zmieniali swój charakter, budując stałe osady, ulegając slawonizacjom przez mieszanie się ze swoimi poddanymi i wasalami, a wreszcie przyjmując wiarę Kościoła bizantyjskiego. W tym czasie,

w ostatnich latach X wieku, „Rus" przekształcił się w „Rusinów". Wczesnoruscy książęta i szlachcice nadal nosili skandynawskie imiona, które zostały slawonizowane: Rurik z Hrörekr, Oleg z Helgi, Igor z Ingvaru, i tak dalej. Traktat handlowy, który książę Igor-Ingvar zawarł z Bizantyjczykami w 945 r., zawiera listę jego towarzyszy, z których tylko trzech ma słowiańskie imiona wśród pięćdziesięciu skandynawskich imion.[11]

Ale syn Ingvara i Helgi przyjął słowiańskie imię Światosław i od tego czasu proces asymilacji nabrał tempa. Waregowie stopniowo tracili tożsamość jako odrębny naród, a tradycja nordycka zniknęła z historii Rosji. Trudno wyobrazić sobie w myślach tych dziwacznych ludzi, których dzikość wyróżnia się nawet w tak dzikim wieku. Kroniki są stronnicze, pisane przez członków narodów, które ucierpiały od najeźdźców z północy; ich własna strona tej historii pozostaje niewyjaśniona, ponieważ powstanie literatury skandynawskiej nastąpiło długo po epoce Wikingów, kiedy ich wyczyny stały się legendą. Mimo to wczesna literatura nordycka zdaje się potwierdzać ich nieokiełznaną żądzę walki i szczególny rodzaj szaleństwa, które ogarniało ich przy tych okazjach; mieli nawet na to specjalne słowo: berserksgangr — sposób wariacki.

Kronikarze arabscy byli przez nich tak zakłopotani, że zaprzeczali nie tylko sobie nawzajem, ale i sobie na odległość kilku linijek. Nasz stary przyjaciel Ibn Fadlan jest całkowicie zniesmaczony brudnymi i nieprzyzwoitymi zwyczajami Rusów, których spotkał nad Wołgą w kraju Bułgarów. Poniższy fragment opisujący Rusów pojawia się tuż przed jego relacją o Chazarach, cytowaną wcześniej: *Są to najbrudniejsze stworzenia Pana. Rano służąca przynosi gospodarzowi miskę pełną wody; myje w nim twarz i włosy, pluje i wydmuchuje nos do miednicy, którą dziewczyna przekazuje następnie następnej osobie, która robi to samo, aż wszyscy, którzy są w domu, użyją tej miednicy do wydmuchania nosów, pluć i umyć w nim twarz i włosy*[12].

W przeciwieństwie do tego, Ibn Rusta pisze o tym samym czasie: „*Są czyści pod względem ubioru*" — i na tym poprzestaje[13]. Kopulują i wypróżniają się publicznie, w tym ich król, podczas gdy Ibn Rusta i Gardezi nie wiedzą nic o takich odrażających nawykach. Ale ich własne relacje są równie wątpliwe i niespójne. Ibn Rusta: „*Szanują swoich gości i są życzliwi dla obcych, którzy szukają u nich schronienia, i każdego, kto jest wśród nich w nieszczęściu.*[14] *Nie pozwalają nikomu ich tyranizować, a ktokolwiek z nich wyrządza krzywdę lub jest opresyjny, odnajdują takiego i wyrzucają go spośród siebie"*. Ale kilka

akapitów dalej maluje zupełnie inny obraz – a raczej winietę – warunków w społeczeństwie Rusów:

Żaden z nich nie idzie sam, aby zaspokoić naturalną potrzebę, ale towarzyszy mu trzech jego towarzyszy, którzy strzegą go między sobą, a każdy z nich ma swój miecz z powodu braku bezpieczeństwa i zdrady wśród nich, bo jeśli człowiek ma nawet trochę majątku, jego własny brat i jego przyjaciel, który jest z nim, pożądają go i starają się go zabić i ograbić.[15]

Jeśli chodzi jednak o ich cnoty bojowe, źródła są jednomyślne: *ci ludzie są energiczni i odważni, a kiedy występują na otwartym terenie, nikt nie może przed nimi uciec bez unicestwienia, a ich kobiety biorą w posiadanie, choć same zostały wzięte do niewoli.* [16]

4

Takie były perspektywy, przed którymi stanęli teraz Chazarowie. Sarkel został zbudowany w samą porę; umożliwiło im kontrolowanie ruchów flotylli Rusów wzdłuż dolnych odcinków Donu i Don-Wołgi („Droga Chazarska").

W zasadzie wydaje się, że w pierwszym stuleciu ich obecności na scenie* plądrujące najazdy Rusów były skierowane głównie na Bizancjum (gdzie oczywiście miały dokonywać się bogatsze grabieże), podczas gdy ich stosunki z Chazarami miały zasadniczo charakter handlowy, choć nie pozbawione tarć i sporadycznych starć. W każdym razie Chazarowie byli w stanie kontrolować szlaki handlowe Rusów i pobierać 10-procentowy podatek od wszystkich ładunków przechodzących przez ich kraj do Bizancjum i na ziemie muzułmańskie. Wywarli również pewien wpływ kulturowy na ludzi północy, którzy mimo wszystkich swoich brutalnych zachowań, mieli naiwną chęć uczenia się od ludzi, z którymi mieli kontakt.

O rozmiarach tych wpływów świadczy przyjęcie tytułu „Kagan" przez wczesnoruskich władców Nowogrodu. Potwierdzają to źródła zarówno bizantyjskie, jak i arabskie; na przykład Ibn Rusta, po opisaniu wyspy, na której zbudowano Nowogród, stwierdza: „*Mają króla, który nazywa się Kagan Rus*". Co więcej, Ibn Fadlan donosi, że Kagańska Ruś ma generała, który dowodzi armią i reprezentuje go przed ludem. Zeki Validi zwrócił uwagę, że taka delegacja dowództwa armii była nieznana wśród germańskiego ludu północy, gdzie król musi być głównym wojownikiem; Validi konkluduje, że Rusowie najwyraźniej naśladowali chazarski system rządów bliźniaczych. Nie jest to

nieprawdopodobne, biorąc pod uwagę fakt, że Chazarowie byli najbardziej zamożnymi i zaawansowanymi kulturowo ludźmi, z którymi Rusowie we wczesnych stadiach swoich podbojów nawiązywali kontakt terytorialny.

I ten kontakt musiał być dość intensywny, skoro w Itil istniała kolonia kupców rusińskich, a także społeczność chazarskich żydów w Kijowie. Z przykrością informuję w tym kontekście, że ponad tysiąc lat po omawianych wydarzeniach sowiecki reżim zrobił wszystko, co w jego mocy, aby wymazać pamięć o historycznej roli Chazarów i osiągnięciach kulturowych.

12 stycznia 1952 r. The Times opublikował następującą wiadomość:

WCZESNOROSYJSKA KULTURA ZMNIEJSZONA.

SKARCONY HISTORYK RADZIECKI

Inny historyk sowiecki został skrytykowany przez „Prawdę" za umniejszanie wczesnej kultury i rozwoju narodu rosyjskiego. To profesor Artamonow, który na niedawnej sesji Wydziału Historii i Filozofii Akademii Nauk ZSRR powtórzył teorię, którą przedstawił w książce z 1937 roku, że starożytne miasto Kijów wiele zawdzięcza narodowi chazarskiemu. Przedstawia Chazarów w roli ludzi rozwojowo zaawansowanych, którzy padli ofiarą agresywnych dążeń Rosjan. „*Wszystkie te rzeczy*", pisze Prawda, „*nie mają nic wspólnego z faktami historycznymi. Królestwo Chazarów, które reprezentowało prymitywne połączenie różnych plemion, nie odegrało żadnej pozytywnej roli w tworzeniu państwowości wschodnich Słowian. Starożytne źródła świadczą, że formacje państwowe powstały wśród wschodnich Słowian na długo przed jakimkolwiek zapisem o Chazarach. Królestwo Chazarów, dalekie od promowania rozwoju starożytnego państwa rosyjskiego, opóźniło postęp plemion wschodniosłowiańskich. Materiały uzyskane przez naszych archeologów wskazują na wysoki poziom kultury w starożytnej Rosji. Tylko przez lekceważenie prawdy historycznej i lekceważenie faktów można mówić o wyższości kultury chazarskiej. Idealizacja królestwa Chazarów odzwierciedla oczywiste przetrwanie wadliwych poglądów burżuazyjnych historyków, którzy umniejszali rdzenny rozwój narodu rosyjskiego. Błędność tej koncepcji jest oczywista. Takiej koncepcji nie może zaakceptować sowiecka historiografia"*.

Artamonow, którego często cytowałem, opublikował (oprócz licznych artykułów w czasopismach naukowych) swoją pierwszą książkę w 1937 roku, która zajmowała się wczesną historią Chazarów. Jego świetna praca, „Historia Chazarów", najwyraźniej była w przygotowaniu, gdy uderzyła „Prawda". W

rezultacie książka została opublikowana dopiero dziesięć lat później — 1962 — zawierając w ostatniej części odwołanie, które stanowiło zaprzeczenie wszystkiego, co wydarzyło się wcześniej — i rzeczywiście, dorobku życia autora. Odpowiednie fragmenty w nim brzmiały: *Królestwo Chazarów uległo dezintegracji i rozpadło się, z czego większość złączyła się z innymi spokrewnionymi narodami, a mniejszość, osiedlając się w Itil, utraciła narodowość i zamieniła się w klasę pasożytniczą o żydowskim zabarwieniu. Rosjanie nigdy nie stronili od zdobyczy kulturowych Wschodu… Ale od Chazarów z Itil Rosjanie niczego nie wzięli. Tak też nawiasem mówiąc, wojujący judaizm chazarski był traktowany przez inne ludy z nim związane: Madziarów, Bułgarów, Pieczyngów, Alanów i Połowców.... Konieczność walki z wyzyskiwaczami z Itil pobudziła zjednoczenie Ghuzów i Słowian wokół złotego tronu kijowskiego, a ta jedność z kolei stworzyła możliwość i perspektywę gwałtownego rozwoju nie tylko rosyjskiego systemu państwowego, ale i starożytnej kultury rosyjskiej. Ta kultura zawsze była oryginalna i nigdy nie zależała od wpływów Chazarów. Te nieistotne elementy wschodnie w kulturze Rusi, które zostały przekazane przez Chazarów, a o których zwykle pamięta się, gdy zajmowano się problemami więzi kulturowych między Rusią a Chazarami, nie przeniknęły do serca kultury rosyjskiej, lecz pozostały na powierzchni i miały krótki czas trwania i niewielkie znaczenie. Nie dają żadnych podstaw do wskazywania na okres „chazarski" w historii kultury rosyjskiej.*

Dyktaty linii partyjnej zakończyły proces unicestwienia, który rozpoczął się wraz z zalaniem szczątków Sarkela.

5

Intensywny handel i wymiana kulturalna nie przeszkodziły Rusom w stopniowym wdzieraniu się do imperium chazarskiego przez zawłaszczanie ich słowiańskich poddanych i wasali. Według Pierwotnej Kroniki Rosyjskiej, do 859r. – czyli około dwudziestu pięciu lat po zbudowaniu Sarkela – hołd od ludów słowiańskich został „podzielony między Chazarów i Waregów zza Morza Bałtyckiego". Waregowie pobierali daninę od „Chudów", „Krivichian" itp. – tj. bardziej północnych Słowian – podczas gdy Chazarowie nadal pobierali daninę od Viatichi, Seviane i, co najważniejsze, Polyane w środkowej części regionu Kijowa. Ale nie na długo. Trzy lata później, jeśli wierzyć datowaniu (w Kronice Rosyjskiej), kluczowe miasto Kijów nad Dnieprem, poprzednio pod zwierzchnictwem Chazarów, przeszło w ręce Rusów.

Miało to okazać się decydującym wydarzeniem w historii Rosji, choć najwyraźniej odbyło się bez walki zbrojnej. Według Kroniki Nowogrodem rządził wówczas (półlegendarny) książę Ruryk (Hrörekr), który miał pod swoją kontrolą wszystkie osady wikingów, północną ludność słowiańską i część Finów. Dwóch ludzi Ruryka, Oskold i Dir, spływając Dnieprem, ujrzeli ufortyfikowane miejsce na górze, które im się spodobało; i powiedziano im, że to miasto Kijów i że „oddał hołd Chazarom". Obaj osiedlili się w mieście wraz ze swoimi rodzinami, „*zgromadzili dla siebie wielu ludzi północy i rządzili sąsiednimi Słowianami, tak jak Ruryk rządził w Nowogrodzie. Jakieś dwadzieścia lat później syn Ruryka, Oleg [Helgi], napadł ich i skazał Oskolda i Dira na śmierć, a także zaanektował Kijów pod swoją władzę*".

Wkrótce Kijów przewyższył Nowogród znaczeniem: stał się stolicą Waregów i „*matką rosyjskich miast*"; podczas gdy księstwo, które wzięło swoją nazwę, stało się kolebką pierwszego państwa rosyjskiego. List Józefa, napisany około stulecia po zajęciu Kijowa przez Rusów, nie wspomina już o tym w swojej liście posiadłości chazarskich. Ale wpływowe społeczności chazarsko-żydowskie przetrwały zarówno w mieście, jak i w prowincji kijowskiej, a po ostatecznym zniszczeniu ich kraju zostały wzmocnione przez dużą liczbę chazarskich emigrantów. Kronika rosyjska wciąż odwołuje się do bohaterów pochodzących z ziemi żydowskiej, „kraju Żydów"; a „Brama Chazarów" w Kijowie zachowała pamięć o dawnych władcach do czasów współczesnych.

6

Przeszliśmy teraz do drugiej połowy IX wieku i zanim będziemy kontynuować opowieść o rosyjskiej ekspansji, musimy zwrócić uwagę na pewne istotne wydarzenia wśród ludności stepowej, zwłaszcza Madziarów. Wydarzenia te przebiegały równolegle ze wzrostem potęgi Rusi i miały bezpośredni wpływ na Chazarów – i na mapę Europy. Madziarowie byli sojusznikami Chazarów i najwyraźniej chętnymi wasalami od zarania Imperium Chazarskiego. „*Problem ich pochodzenia i wczesnej wędrówki od dawna wprawiał w zakłopotanie uczonych*" – pisał Macartney[17]; w innym miejscu nazywa to „*jedną z najciemniejszych zagadek historycznych*"[18].

O ich pochodzeniu wiemy z całą pewnością tylko to, że Węgrzy byli spokrewnieni z Finowie, a ich język należy do tak zwanej ugrofińskiej rodziny językowej, wraz z językiem ludów Vogul i Ostyak żyjących w leśnych regionach północnego Uralu. W ten sposób pierwotnie nie byli spokrewnieni ze

słowiańskim i tureckim narodem stepów, pośród których przyszło im żyć – etniczna ciekawostka, którą są do dziś. Współczesne Węgry, w przeciwieństwie do innych małych narodów, nie mają powiązań językowych ze swoimi sąsiadami.

Węgrzy pozostali etniczną enklawą w Europie, a ich jedynymi kuzynami byli odlegli Finowie. W nieznanym czasie w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej to koczownicze plemię zostało wypędzone z dawnego siedliska na Uralu i migrowało na południe przez stepy, ostatecznie osiedlając się w regionie między rzekami Don i Kubań. W ten sposób stali się sąsiadami Chazarów, jeszcze zanim ci ostatni zyskali na znaczeniu. Przez jakiś czas byli częścią federacji na wpół koczowniczych ludzi, Onogurów („Dziesięć strzał" lub dziesięć plemion); uważa się, że nazwa „Węgier" jest słowiańską wersją tego słowa[19]; natomiast „Magyar" to imię, którym nazywali się od niepamiętnych czasów.

Od mniej więcej połowy VII do końca IX wieku byli, jak już wspomniano, poddanymi Imperium Chazarskiego. Niezwykłym faktem jest to, że przez cały ten okres, podczas gdy inne plemiona były zaangażowane w morderczą grę w „muzyczne krzesła", nie mamy wzmianki o ani jednym konflikcie zbrojnym między Chazarami a Madziarami, podczas gdy każde z nich było w to zamieszane w takim czy innym czasie w wojnach z najbliższymi lub dalszymi sąsiadami: Bułgarami Nadwołżańskimi, Bułgarami znad Dunaju, Ghuzzami, Pieczyngami i tak dalej — oprócz Arabów i Rusi - powołując się na Rosyjską Kronikę oraz ludów arabskich i fińskich w strefie Czarnej Ziemi na północ od stepowej domeny Madziarów oraz w strefie leśnej na północ od tego obszaru.

Dowodem na używanie nazwy Magyar do tego dnia jest jej przetrwanie w wielu nazwach miejscowości w tym regionie północnej Rosji. Te nazwy miejsc prawdopodobnie oznaczają miejsca dawnych garnizonów i placówek Madziarów[20]. W ten sposób Madziarzy zdominowali swoich słowiańskich sąsiadów, a Toynbee konkluduje, że w pobieraniu daniny „Chazarowie wykorzystywali Madziarów jako swoich agentów, choć bez wątpienia ta agencja była również dla nich pożyteczna"[21].

Nadejście Rusów radykalnie zmieniło ten korzystny stan rzeczy. Mniej więcej w czasie, gdy budowano Sarkel, Węgrzy w widoczny sposób przemieszczali się przez Don na jego zachodni brzeg. Od około 830 r. większość narodu została ponownie osiedlona w regionie między Donem a Dnieprem, później nazwanym

Lebedia. Powód tego ruchu był szeroko dyskutowany wśród historyków; Wyjaśnienie Toynbee jest zarówno najnowsze, jak i najbardziej prawdopodobne: *możemy… wywnioskować, że Madziarowie okupowali Step na zachód od Donu za zgodą ich suzerenów chazarskich… Ponieważ kraj stepowy należał wcześniej do Chazarów, a ponieważ Madziarowie byli podporządkowanymi sojusznikami Chazarów, możemy wywnioskować, że Madziarowie nie osiedlili się na tym terytorium Chazarów wbrew woli Chazarów…. Rzeczywiście możemy stwierdzić, że Chazarowie nie tylko pozwolili Madziarom osiedlić się na zachód od Dona, ale faktycznie osadzili ich tam, aby służyły celom Chazarów. Relokacja poddanych ludów ze względów strategicznych była urządzeniem, które było praktykowane przez poprzednich budowniczych imperium nomadów… W tej nowej lokalizacji Madziarowie mogli pomóc Chazarom w powstrzymaniu postępu na południowy wschód i południe Rusów. Osadzenie Madziarów na zachód od Donu odbyło się równocześnie z budową fortecy Sarkel na wschodnim brzegu Donu*[22].

7

Ten układ działał wystarczająco dobrze przez prawie pół wieku. W tym okresie stosunki między Madziarami i Chazarami zacieśniły się jeszcze bardziej, kulminując w dwóch wydarzeniach, które pozostawiły trwałe ślady na narodzie węgierskim. Najpierw Chazarowie dali im króla, który założył pierwszą dynastię Madziarów; a po drugie, kilka plemion chazarskich dołączyło do Madziarów i głęboko zmieniło ich charakter etniczny.

Pierwszy epizod opisuje Konstantyn w „De Administrando" (ok. 950r.) i potwierdza fakt, że wymienione przez niego nazwiska pojawiają się niezależnie w pierwszej Kronice węgierskiej (XI w.). Konstantyn pisze, że zanim Chazarowie interweniowali w wewnętrzne sprawy plemion Madziarów, nie mieli oni najważniejszego króla, tylko wodzów plemiennych; najwybitniejszy z nich nazywał się Lebedias (od którego później nazwano Lebedię). *A Kagan, władca Chazarii, ze względu na ich [Madziarów] męstwo i pomoc wojskową, dał ich pierwszemu wodzowi, człowiekowi zwanemu Lebedias, szlachetną chazarską damę za żonę, aby mógł spłodzić z nią dzieci; ale Lebedias niestety nie miał dzieci z tą chazarską kobietą*. Kolejny sojusz dynastyczny, który nie wypalił.

Ale Kagan był zdeterminowany, aby wzmocnić więzy, które łączyły Lebediasa i jego plemiona z królestwem Chazar: *Po pewnym czasie Kagan, władca*

Chazarii, powiedział Madziarom… aby przysłali mu pierwszego wodza. Więc Lebedias, idąc przed Kaganem Chazarii, zapytał go o powód, dla którego po niego posłał. A Kagan rzekł do niego: Posłaliśmy po ciebie z tego powodu: ponieważ jesteś dobrze urodzony, mądry, odważny i pierwszy z Madziarów, możemy cię wypromować na władcę twojej rasy i żebyś mógł podlegać naszym przepisom i rozporządzeniom.

Ale Lebediasz wydał się być dumnym człowiekiem; odrzucił, z odpowiednimi wyrazami wdzięczności, propozycję zostania marionetkowym królem, proponując zamiast tego, aby zaszczyt został przyznany współwodzowi Almusowi lub synowi Almusa, Arpadowi. Tak więc Kagan, „zadowolony z tej przemowy", wysłał Lebediasza z odpowiednią eskortą z powrotem do swego ludu; i wybrali Arpada na króla. Ceremonia instalacji Arpada odbyła się „*według zwyczaju i użycia Chazarów, podnosząc go na swoich tarczach. Ale przed Arpadem Madziarowie nigdy nie mieli innego władcy; dlatego władca Węgier jest przywoływany wśród swojej rasy aż do dnia dzisiejszego*".

„Dzień ten", w którym Konstantyn to pisał, miał miejsce około 950 roku, czyli sto lat po tym wydarzeniu. Arpad w rzeczywistości poprowadził swoich Madziarów do podboju Węgier; jego dynastia panowała do 1301 roku, a jego nazwisko jest jednym z pierwszych, jakich poznają węgierscy uczniowie. Chazarowie maczali swoje palce w wielu historycznych wydarzeniach.

8

Wydaje się, że drugi epizod miał jeszcze głębszy wpływ na węgierski charakter narodowy. Konstantyn mówi nam, że w nieokreślonym dniu[23] doszło do buntu (apostazji) części narodu chazarskiego przeciwko ich władcom. Powstańcy składali się z trzech plemion, „*które nazywano Kavars [lub Kabars] i które również należały do rasy Chazarów. Rząd zwyciężył; niektórzy buntownicy zostali wymordowani, a niektórzy uciekli z kraju i osiedlili się u Madziarów, i z nimi się zaprzyjaźnili. Nauczyli też Madziarów języka Chazarów i do dziś mówią tym samym dialektem, ale używają też języka Węgrów. A ponieważ oni plus Kabars - przywódcy na wojnie, zostali wybrani jako pierwsza horda, a jest wśród nich jeden przywódca, to jest w [pierwotnie] trzech hordach Kavarów, które istnieją do dziś*".

Aby postawić kropkę nad „i", Konstantyn rozpoczyna swój następny rozdział listą „*hord Kawarów i Madziarów. Pierwsza to ta, która oderwała się od*

Chazarów, ta wspomniana wyżej horda Kawarów." itp. 24 Horda lub plemię, które faktycznie nazywa się „Madziarami", zajmuje dopiero trzecie miejsce.

Wygląda na to, że Madziarowie otrzymali – w przenośni i być może dosłownie – transfuzję krwi od Chazarów. Dotknęło ich to na kilka sposobów. Przede wszystkim dowiadujemy się, ku naszemu zdziwieniu, że przynajmniej do połowy X wieku na Węgrzech mówiono zarówno językiem madziarskim, jak i chazarskim. Kilka współczesnych autorytetów skomentowało ten szczególny fakt. Bury pisał więc: „*Wynikiem tego podwójnego języka jest mieszany charakter współczesnego języka węgierskiego, który dostarczył zwodniczych argumentów dla dwóch przeciwstawnych opinii co do przynależności etnicznej Madziarów*"[25].

Toynbee[26] zauważa, że chociaż Węgrzy przestali być dwujęzycznymi już dawno temu, czyli u początków swojego państwa, o czym świadczy około dwustu zapożyczonych słów ze starego dialektu Czuwaski - języka tureckiego, którym mówili Chazarowie (patrz wyżej, rozdział I, 3). Madziarowie, podobnie jak Rusowie, również przyjęli zmodyfikowaną formę podwójnego królestwa Chazarów. Tak więc Gardezi: „*… Ich przywódca jedzie z 20 000 jeźdźców; nazywają go Kanda [węgierski: Kende] i to jest tytuł ich większego króla, ale tytułem osoby, która nimi faktycznie rządzi, jest Jula. A Madziarowie robią wszystko, co im nakaże Jula. Istnieją powody, by sądzić, że pierwszymi Julasami Węgier byli Kabarowie*[27].

Istnieją również dowody na to, że wśród dysydenckich plemion Kabar, które de facto przejęły przywództwo nad plemionami Madziarów, byli Żydzi, czyli wyznawcy religi" judaizującej [28].

Wydaje się to całkiem możliwe – jak sugerowali Artamonow i Bartha[29] – że kabarska „apostazja" była w jakiś sposób związana lub była reakcją na reformy religijne zainicjowane przez króla Obadiasza. Prawo rabinackie, surowe zasady żywieniowe, kazuistyka talmudyczna mogły pójść bardzo pod prąd tych stepowych wojowników w lśniącej zbroi. Jeśli wyznawali „religię judaizującą", to musiało to być bliższe wierze starożytnych pustynnych Hebrajczyków niż ortodoksji rabinackiej. Mogli nawet być wyznawcami fundamentalistycznej sekty Karaimów, a więc uważani za heretyków. Ale to czysta spekulacja.

Ścisła współpraca między Chazarami i Madziarami dobiegła końca, gdy ci ostatni w 896 r. pożegnali stepy euroazjatyckie, przekroczyli Karpaty i podbili terytorium, które miało stać się ich trwałym siedliskiem. Okoliczności tej migracji znów budzą kontrowersje, ale można przynajmniej pojąć jej główne zarysy. W ostatnich dziesięcioleciach IX wieku do koczowniczej gry w „muzyczne krzesła" dołączył jeszcze jeden nieokrzesany gracz: Pieczyngowie.* To, co niewiele wiemy o tym tureckim plemieniu, podsumowuje opis Konstantyna jako nienasyconej chciwej bandy barbarzyńców, którzy za dobre pieniądze można kupić na walkę z innymi arbarzyńcami i Rusią. Mieszkali między rzekami Wołga i Ural pod zwierzchnictwem Chazarów. Według Ibn Rusty[30] Chazarowie „najeżdżali ich co roku", aby zebrać należny im hołd.

Pod koniec IX wieku Pieczyngów dotknęła katastrofa (niezwykłej natury): zostali wyrzuceni ze swojego kraju przez wschodnich sąsiadów. Tymi sąsiadami byli nie kto inny jak Ghuzz (lub Oguz), którego Ibn Fadlan tak bardzo nie lubił – jedno z niewyczerpanej liczby plemion tureckich, które od czasu do czasu odcinały się od swoich środkowoazjatyckich cumowań i dryfowały na zachód.

Wysiedleni Pieczyngowie próbowali osiedlić się w Chazarii, ale Chazarowie ich pokonali". Pieczyngowie kontynuowali wędrówkę na zachód, przekroczyli Don i najechali terytorium Madziarów. Madziarzy z kolei zostali zmuszeni do wycofania się dalej na zachód, w rejon między rzekami Dniepr i Sereth. Nazwali ten region Etel-Köz, „krainą między rzekami". Wydaje się, że osiedlili się tam w 889 roku; ale w 896 Pieczyngowie uderzyli ponownie, sprzymierzeni z Bułgarami znad Dunaju, po czym Madziarowie przesiedli się na dzisiejsze Węgry.

Tak w skrócie przedstawia się historia wyjścia Węgrów ze wschodnich stepów i zakończenia związków Madziarów z Chazarami. Szczegóły są kwestionowane; niektórzy historycy[31] z pewną pasją utrzymują, że Węgrzy ponieśli z Pieczyngami tylko jedną klęskę, a nie dwie, i że Etel-Köz to tylko inna nazwa Lebedii, ale te spory można pozostawić specjalistom. Bardziej intrygująca jest pozorna sprzeczność między wizerunkiem Madziarów jako potężnych wojowników, a ich niechlubnej migracji z kolejnych siedlisk.

Tak więc dowiadujemy się z Kroniki Hinkmara z Reims[32], że w 862 r. najechali na silne Imperium Franków — pierwszy z dzikich najazdów, które miały sterroryzować Europę w następnym stuleciu. Słyszymy również o strasznym

spotkaniu, jakie św. Cyryl, Apostoł Słowian, miał z hordą Madziarów w 860 r., w drodze do Chazarii. Odmawiał swoje modlitwy, gdy rzucili się na niego luporum more ululantes – „wyjąc jak wilki". Jego świętość chroniła go jednak przed krzywdą[33].

Inna kronika[34] wspomina, że Madziarowie i Kabarowie popadli w konflikt z Frankami w 881 r.; Konstantyn mówi nam, że jakieś dziesięć lat później Madziarowie „rozpoczęli wojnę z Symeonem (władcą Bułgarów znad Dunaju) i pobili go mocno, dotarli aż do Presławia, zamknęli go w twierdzy zwanej Mundraga i wrócili do domu [35]. Jak pogodzić wszystkie te waleczne czyny z serią ucieczek z Donu na Węgry, które miały miejsce w tym samym okresie?

---

* Lub „Paccinaks" lub po węgiersku „Bescnyök".

Wydaje się, że odpowiedź jest wskazana we fragmencie w Konstantynie następującym bezpośrednio po tym, który właśnie zacytowałem: „…*Ale po tym, jak Szymon Bułgar ponownie zawarł pokój z cesarzem Greków i uzyskał bezpieczeństwo, posłał do Patzinak i poczynił porozumienie z nimi, aby wypowiedzieć wojnę i unicestwić Madziarów. A kiedy Madziarowie odeszli na kampanię wojenną, Patzinaks z Symeonem przybyli przeciwko Madziarom i całkowicie unicestwili ich rodziny, i nędznie przegnali Madziarów pozostawionych, by strzec ich ziemi. Ale Węgrzy powracający i zastając swój kraj w ten sposób spustoszony i zrujnowany, przenieśli się do kraju zajmowanego przez nich dzisiaj* [tj. Węgry].

Tak więc większość armii „wyjechała na kampanię", kiedy ich ziemia i rodziny zostały zaatakowane; a sądząc po wspomnianych kronikach, dość często „wyjeżdżali" do odległych krajów, pozostawiając swoje domy z niewielką ochroną. Mogli sobie pozwolić na oddanie się temu ryzykownemu nawykowi, o ile mieli tylko swoich chazarskich władców i spokojne plemiona słowiańskie jako swoich bezpośrednich sąsiadów. Jednak wraz z pojawieniem się głodnych ziemi Pieczyngów sytuacja uległa zmianie. Katastrofa opisana przez Konstantyna mogła być tylko ostatnim z serii podobnych incydentów. Być może jednak zdecydowało, że poszukają nowego i bezpieczniejszego domu za górami, w kraju, który znali już z co najmniej dwóch poprzednich wypraw.

Na korzyść tej hipotezy przemawia jeszcze jedna uwaga. Wydaje się, że Madziarzy nabyli zwyczaj najazdów dopiero w drugiej połowie IX wieku – mniej więcej w czasie, gdy otrzymali tę krytyczną transfuzję krwi od Chazarów. Mogło się to okazać wątpliwym błogosławieństwem. Kabarowie, którzy byli „*bardziej skuteczni w wojnie i bardziej męscy*", stali się, jak widzieliśmy, wiodącym plemieniem i nasycili swoich gospodarzy duchem przygody, który miał wkrótce zamienić ich w plagę Europy, jakimi Hunowie byli wcześniej. Nauczali też Madziarów „*tych bardzo osobliwych i charakterystycznych taktyk stosowanych od niepamiętnych czasów przez każdy naród turecki — Hunów, Awarów, Turków, Pieczyngów, Kumanów — i przez nikogo innego… lekką jazdę używającą starych taktyk symulowanego lotu, strzelania podczas ucieczki , nagłych ataków ze straszliwym, wilczym skowytem*"[36] .

Metody te okazały się zabójczo skuteczne w IX i X wieku, kiedy węgierscy najeźdźcy najechali Niemcy, Bałkany, Włochy, a nawet Francję – ale nie osiągnęli zbyt wiele przeciwko Pieczyngom, którzy stosowali tę samą taktykę, i mogli wyć równie mrożąc krew w żyłach. W ten sposób pośrednio, przez przebiegłą logikę historii, Chazarowie odegrali kluczową rolę w ustanowieniu państwa węgierskiego, podczas gdy sami Chazarowie zniknęli we mgle.

Macartney, podążając podobnym tokiem myślenia, posunął się jeszcze dalej, podkreślając decydującą rolę, jaką odegrała transfuzja Kabara: *większość narodu Madziarów, prawdziwi Fińsko-ugryjczycy, stosunkowo (choć nie bardzo) spokojni rolnicy i prowadzący osiadły tryb życia, rozmieścili się w pofałdowanym kraju... na zachód od Dunaju.*

Równinę Alföld zajęła koczownicza rasa Kabarów, prawdziwi Turcy, pasterze, jeźdźcy i bojownicy, siła napędowa i armia narodu. Była to rasa, która w czasach Konstantyna nadal zajmowała poczesne miejsce jako „pierwsza z hord Madziarów". To, jak sądzę, głównie ta rasa Kabarów najechała ze stepu Słowian i Rosjan; prowadziła kampanię przeciwko Bułgarom w 895; w dużej mierze i przez ponad pół wieku później była terrorem połowy Europy[37]. A jednak Węgrzy zdołali zachować swoją tożsamość etniczną. „*Największy ciężar sześćdziesięciu lat niespokojnej i bezlitosnej wojny spadł na Kabarów, których szeregi musiały być przez to przerzedzone w nadzwyczajnym stopniu. Tymczasem prawdziwi Madziarzy, żyjący we względnym pokoju, powiększyli swoją liczebność*"[38]. Po okresie dwujęzycznym udało im się również zachować swój pierwotny język ugrofiński pośród swoich niemieckich i słowiańskich sąsiadów – w przeciwieństwie do Bułgarów naddunajskich, którzy stracili swój

oryginalny język turecki, a teraz mówią słowiańskim dialektem. Jednak wpływy kabarskie nadal były odczuwalne na Węgrzech, a nawet po ich rozdzieleniu przez Karpaty, połączenie Chazar-Madziar nie zostało całkowicie zerwane. Według Wasiliewa[39], w X wieku węgierski książę Taksony zaprosił nieznaną liczbę Chazarów do osiedlenia się w swoich posiadłościach. Nie jest nieprawdopodobne, że ci imigranci stanowili sporą część chazarskich Żydów. Można też przypuszczać, że zarówno Kabarowie, jak i późniejsi imigranci przywieźli ze sobą kilku swoich słynnych rzemieślników, którzy uczyli Węgrów ich sztuki (patrz wyżej, rozdział I, 13).

W trakcie przejmowania w posiadanie nowego i stałego domu Madziarowie musieli eksmitować swoich dawnych okupantów, Morawian i Bułgarów naddunajskich, którzy przenieśli się do regionów, w których nadal mieszkają. Również ich inni słowiańscy sąsiedzi — Serbowie i Chorwaci — byli już mniej więcej in situ (osiadli). Tak więc w wyniku reakcji łańcuchowej, która rozpoczęła się na odległym Uralu – Ghuz pogonił Pieczyngów, ci pogonili Madziarów, a ci pogonili Bułgarów i Morawian i tak zaczęła się kształtować mapa współczesnej Europy Środkowej. Przesuwający się kalejdoskop układał się w mniej lub bardziej stabilną układankę.

10

Możemy teraz wznowić opowieść o dojściu Rusów do władzy tam, gdzie ją zostawiliśmy – bezkrwawej aneksji Kijowa przez ludzi Ruryka około 862 r. Jest to również przybliżona data, kiedy Madziarzy zostali wypchnięci na zachód przez Pieczyngów, pozbawiając w ten sposób Chazarów ochrony na ich zachodniej flance. To może wyjaśniać, dlaczego Rusowie tak łatwo przejęli kontrolę nad Kijowem. Ale osłabienie potęgi militarnej Chazarów naraziło również Bizantyjczyków na atak ze strony Rusów. Niemal w tym czasie, gdy Rusowie osiedlili się w Kijowie, ich statki, płynąc Dnieprem, przekroczyły Morze Czarne i zaatakowały Konstantynopol. Bury opisał to wydarzenie z wielkim entuzjazmem:

W czerwcu 860 r. cesarz [Michał III] *ze wszystkimi swoimi siłami maszerował przeciwko Saracenom. Zapewne zaszedł daleko, gdy otrzymał zdumiewającą wiadomość, która jak najszybciej przywiodła go do Konstantynopola. Armia Rusów przepłynęła Euxine [*Morze Czarne*] w dwustu łodziach, wpłynęła do Bosforu, splądrowała klasztory i przedmieścia na jego brzegach i zaatakowała Wyspę Książąt. Mieszkańcy miasta byli całkowicie zdemoralizowani nagłym*

*przerażeniem niebezpieczeństwa i własną niemocą. Wojska (*Tagmata*), które zwykle stacjonowały w okolicach miasta, były daleko od cesarza… a floty nie było. Dokonawszy zniszczeń i ruin na przedmieściach, barbarzyńcy przygotowywali się do ataku na miasto. W obliczu tego kryzysu… uczony patriarcha Focjusz stanął na wysokości zadania; podjął się zadania przywrócenia odwagi moralnej współobywateli.... Wyraził ogólne wrażenie, gdy rozwodził się nad niekongruencją* (niestosownością), *że cesarskie miasto, „królowa prawie całego świata", zostało wyszydzone przez bandę niewolników [sic] podły i barbarzyński tłum. Ale lud był być może bardziej pod wrażeniem i pocieszenia, gdy uciekł się do magii kościelnej, która była skutecznie używana podczas poprzednich oblężeń. Cenna szata Matki Dziewicy została niesiona w procesji wokół murów miasta; i wierzono, że została zanurzona w wodach morskich w celu wywołania burzy wiatru. Nie było burzy, ale wkrótce potem Rusowie zaczęli się wycofywać i być może wśród radosnych obywateli nie było wielu, którzy nie przypisali swojej ulgi bezpośredniej interwencji królowej niebios*[40].

Możemy dodać, dla pikantności, że „*uczony patriarcha*", Focjusz, którego elokwencja ocaliła cesarskie miasto, był nikim innym jak „*twarzą chazara*", który wysłał św. Cyryla na jego misję prozelityzmu. Odwrót Rusów był spowodowany pośpiesznym powrotem armii i floty greckiej; ale „*twarz Chazara*" uratowała morale wśród ludności podczas dręczącego okresu oczekiwania.

Toynbee też ma ciekawe komentarze do tego wydarzenia. Pisze, że w 860 r. Rusowie „*być może od tamtego czasu bliżsi byli zdobycia Konstantynopola niż do tej pory*"[41]. Podziela też pogląd wyrażony przez kilku rosyjskich historyków, że atak flotylli Dniepru przez wschodnio-północne Morze Czarne było skoordynowane z jednoczesnym atakiem zachodniej floty Wikingów, zbliżającej się do Konstantynopola przez Morze Śródziemne i Dardanele: Wasiliew, Paszkiewicz i Wernadski są skłonni wierzyć, że dwie ekspedycje morskie, które w ten sposób zbiegły się na Morzu Marmara, były nie tylko jednoczesne, ale zostały uzgodnione, a nawet odgadują kto był mózgiem operacji, który ich zdaniem opracował ten strategiczny plan na wielką skalę. Sugerują, że Ruryk z Nowogrodu był tą samą osobą, co Rorik z Jutlandii[42].

To pozwala docenić rangę przeciwnika, z którym musieli walczyć Chazarowie. Bizantyjska dyplomacja nie ociągała się również z jej docenieniem – i prowadzeniem podwójnej gry, której sytuacja wydawała się wymagać,

naprzemiennie między wojną, kiedy nie można było jej uniknąć, a ugłaskiwaniem w pobożnej nadziei, że Rusowie w końcu nawrócą się na chrześcijaństwo i wejdą do stada Patriarchatu Wschodniego. Jeśli chodzi o Chazarów, byli oni na razie ważnym atutem i zostaliby wyprzedani przy pierwszej przyzwoitej – lub nieprzyzwoitej – okazji, jaka się nadarza.

11

Przez następne dwieście lat stosunki bizantyjsko-rusińskie przeplatały się między konfliktem zbrojnym a traktatami o przyjaźni. Wojny toczyły się w 860 (oblężenie Konstantynopola), 907, 941, 944, 969-71; i traktaty zawarte w 838-9, 861 911 945, 957, 971. O treści tych mniej lub bardziej tajnych umów wiemy niewiele, ale nawet to, co wiemy, pokazuje oszałamiającą złożoność gry. Kilka lat po oblężeniu Konstantynopola patriarcha Focjusz (wciąż ten sam) donosi, że Rusowie wysyłali ambasadorów (posłów) do Konstantynopola i – zgodnie z bizantyjską formułą wymuszonego nawracania – „*wypraszali u cesarza chrzest*". Jak komentuje Bury: „*Nie możemy powiedzieć, które lub ile rusińskich osiedli była reprezentowana przez tych posłów, ale celem musiało być zadośćuczynienie za ostatni nalot, być może zapewnienie uwolnienia więźniów. Pewne jest, że część Rusów zgodziła się przyjąć chrześcijaństwo… ale ziarno nie padło na bardzo podatny grunt. Od ponad stu lat nie słyszymy już o chrześcijaństwie Rusów. Jednak traktat, który został zawarty między 860 a 866 rokiem, prowadził prawdopodobnie do innych konsekwencji*"[43]

Wśród tych konsekwencji było werbowanie marynarzy skandynawskich do floty bizantyjskiej — w 902r. było ich siedmiuset. Kolejnym rozwinięciem była słynna „Gwardia Waregów", elitarny korpus Rusów i innych nordyckich najemników, w tym nawet Anglików. W traktatach z 945 i 971 rusińscy władcy księstwa kijowskiego zobowiązali się zaopatrywać na żądanie cesarza bizantyjskiego w wojska[44]. W czasach Konstantyna Potfirogeneusza, tj. w połowie X wieku, floty ruskie na Bosforze były zwyczajnym widokiem; nie mogą już oblegać Konstantynopola, lecz mogą sprzedawać swoje towary. Handel był skrupulatnie uregulowany (z wyjątkiem starć zbrojnych): według Kroniki Rosyjskiej uzgodniono w traktatach z 907 i 911, że rusińscy goście powinni wjeżdżać do Konstantynopola tylko przez jedną bramę miejską, i nie więcej niż pięćdziesięciu na raz, eskortowani przez urzędników; tak że podczas pobytu w mieście mieli otrzymać tyle zboża, ile potrzebują, a także zapas do sześciu miesięcy po amputacji jednej ręki. Nie zaniedbywano również działań

prozelitycznych, jako ostatecznego środka do osiągnięcia pokojowego współistnienia z rosnącymi w siłę Rusami.

Ale było ciężko. Według Kroniki Rosyjskiej, gdy Oleg, regent kijowski, zawarł traktat z 911 r. z Bizantyjczykami, „*cesarz Leon i Aleksander* [wspólni władcy] *po uzgodnieniu trybutu i związaniu się wzajemnie przysięgą, ucałowali krzyż i zaprosili Olega i jego ludzie również złożyli przysięgę. Według religii Rusowie ci ostatni przysięgali na swoją broń i na swego boga Peruna, a także na Wolosa, boga bydła, i w ten sposób zatwierdzili traktat”*[45].

Prawie pół wieku i kilka bitew i traktatów później, zwycięstwo Kościoła Świętego wydawało się już widoczne: w 957 r. księżna Olga kijowska (wdowa po ks. Igorze) została ochrzczona z okazji wizyty państwowej w Konstantynopolu (chyba że przed wyjazdem była już raz ochrzczona – co znowu budzi kontrowersje). Różne bankiety i uroczystości ku czci Olgi są szczegółowo opisane w „De Caerimonus” (Ceremoniusz), choć nie dowiadujemy się, jak ta dama zareagowała na „Disneyland” (hepening?) mechanicznych zabawek wystawionych w cesarskiej sali tronowej – na przykład na wypchane lwy, które wydawały przerażające mechaniczny ryk. (Inny wybitny gość, biskup Liutprand, odnotował, że mógł zachować swój sang-froid (zimną krew[JKR])tylko dlatego, że został uprzedzony o niespodziankach, które czekają na odwiedzających). Ta okazja musiała być poważnym bólem głowy dla mistrza ceremonii (którym był sam Konstantyn), ponieważ Olga była nie tylko suwerenną kobietą, ale także jej orszak był kobiecy; osiemdziesięciu dwóch dyplomatów i doradców płci męskiej „*maszerowało skromnie na tyłach delegacji rusińskiej*”[46].

Tuż przed bankietem miał miejsce mały incydent, symbolizujący delikatność stosunków rusko-bizantyńskich. Kiedy weszły damy z bizantyjskiego dworu, zgodnie z protokołem padły na twarze przed cesarską rodziną. Olga stała „*ale z satysfakcją zauważono, że lekko, choć wyczuwalnie, skłoniła głowę. Usadowiono ją na swoim miejscu, sadzając, podobnie jak goście muzułmańskiego państwa, przy osobnym stole”*[47]. „Kronika rosyjska” ma inną, bogato opisaną wersję tej wizyty państwowej. Kiedy poruszono delikatny temat chrztu, Olga powiedziała Konstantynowi, *„że jeśli chce ją ochrzcić, sam powinien pełnić tę funkcję; w przeciwnym razie nie chciała przyjąć chrztu*”.

Cesarz zgodził się i poprosił patriarchę, aby pouczył ją w wierze. Patriarcha pouczył ją o modlitwie i poście, jałmużnie i zachowaniu czystości. Pochyliła

głowę i jak gąbka chłonąca wodę chętnie przyjmowała jego nauki... Po chrzcie cesarz wezwał Olgę i dał jej do zrozumienia, że chce, aby została jego żoną. Ale ona odpowiedziała: „*Jak możesz mnie poślubić, skoro mnie ochrzciłeś i nazwałeś swoją córką? Bo wśród chrześcijan jest to niezgodne z prawem, o czym sam musisz wiedzieć*".

Wtedy cesarz powiedział: „*Olgo, przechytrzyłaś mnie*"[48]. Kiedy wróciła do Kijowa, Konstantyn „*wysłał jej wiadomość, mówiąc:* „*Ponieważ obdarzyłem cię wieloma podarkami, obiecałaś mi, że po powrocie na Ruś prześlesz mi wiele prezentów w postaci niewolników, wosków i futer, a także wyślesz żołnierzy na pomoc."*

Olga odpowiedziała posłom, że jeśli cesarz spędzi z nią tyle czasu na Poczajnie, co ona nad Bosforem , spełni jego prośbę. Tymi słowami odprawiła posłów.[49]

Ta Olga-Helga musiała być potężną skandynawską Amazonką. Była, jak już wspomniano, wdową po księciu Igorze, podobno synem Ruryka, którego „Kronika Rosyjska" opisuje jako chciwego, głupiego i sadystycznego władcę. W 941 r. zaatakował Bizantyjczyków dużą flotą, a „*ludzi, których pojmali, niektórych zamordowali, innych ustawili jako cele i do nich strzelali, niektórych chwycili, a po związaniu rąk za plecami wbili im żelazne gwoździe w głowy. Wiele świętych kościołów oddali płomieniom*"[50].

W końcu zostali pokonani przez bizantyjską flotę, tryskającą greckim ogniem przez rury zamontowane na dziobach ich statków. „*Widząc płomienie, Rusowie rzucili się do wody morskiej, ale ci, którzy przeżyli, wróciwszy do domu* [gdzie?] *opowiadali, że Grecy mieli w swoim posiadaniu piorun z nieba i podpalili ich, tak więc, Rusowie nie mogli ich podbić*".

Po tym wydarzeniu cztery lata później podpisano kolejny traktat o przyjaźni. Jako naród w przeważającej mierze nadmorski, ogień grecki wywarł na Rusów jeszcze większe wrażenie niż na innych, którzy atakowali Bizancjum, a „błyskawica z nieba" była mocnym argumentem na korzyść Kościoła Greckiego. Jednak nadal nie byli gotowi do nawrócenia. Kiedy Igor został zabity w 945 przez Derewlian - słowiański lud, na który nałożył wygórowaną daninę, owdowiała Olga została regentką Kijowa. Rozpoczęła swoje rządy od czterokrotnej zemsty na Derevlianach:

#po pierwsze, misja pokojowa Derevlian została pogrzebana żywcem;

#następnie delegację notabli zamknięto w łaźni i spalono żywcem;

#po tym nastąpiła kolejna masakra,

#a na koniec główne miasto Derevlian zostało spalone.

Żądza krwi Olgi wydawała się naprawdę nienasycona aż do jej chrztu. Od tego dnia, jak informuje „Kronika", stała się „*prekursorką chrześcijańskiej Rosji, tak jak świt poprzedza słońce, jak świt poprzedza dzień. Bo świeciła jak księżyc w nocy i promieniała wśród niewiernych jak perła w błocie*".

---

* dziewięciu krewnych Olgi, dwudziestu dyplomatów, czterdziestu trzech doradców handlowych, jeden ksiądz, dwóch tłumaczy, sześciu służących dyplomatów i specjalny tłumacz Olgi.
† Toynbee nie waha się nazwać tej słynnej tajnej broni Greków „napalmem". To była substancja chemiczna o nieznanym składzie

---

W odpowiednim czasie została kanonizowana jako pierwsza rosyjska święta Cerkwi Prawosławnej.

12

Jednak mimo wielkiego zamieszania związanego z chrztem Olgi i jej wizytą państwową w Konstantynopolu, nie było to ostatnie słowo w burzliwym dialogu między Kościołem Greckim a Rusami. Syn Olgi, Światosław, powrócił do pogaństwa, odmówił wysłuchania błagań matki, *„zgromadził liczną i waleczną armię i idąc lekko jak lampart podjął wiele kampanii*"[51], w tym wojnę z Chazarami i z Bizantyjczykami . Dopiero w 988 r., za panowania jego syna, św. Włodzimierza, panująca dynastia Rusów definitywnie przyjęła wiarę greckiego Kościoła Prawosławnego — mniej więcej w tym samym czasie co Węgrzy, Polacy i Skandynawowie, w tym dalecy Islandczycy, którzy nawrócili się do Kościoła Łacińskiego w Rzymie.

Zaczęły się kształtować ogólne zarysy trwałych podziałów religijnych świata; i w tym procesie żydowscy Chazarowie stawali się anachronizmem. Rosnące zbliżenie między Konstantynopolem a Kijowem, pomimo jego wzlotów i upadków, sprawiło, że znaczenie Itil stopniowo malało; a obecność Chazarów na szlakach handlowych rusko-bizantyjskich, nakładających swój 10% podatek na rosnący przepływ towarów, stała się drażniąca zarówno dla bizantyjskiego skarbca, jak i ruskich kupców-wojowników.

Symptomem zmieniającego się stosunku Bizancjum do dawnych sojuszników była kapitulacja Chersonia Rusom. Przez kilka stuleci Bizantyjczycy i Chazarowie czasami kłócili o posiadanie tego ważnego portu krymskiego; ale

kiedy Władimir zajął Cherson w 987, Bizantyjczycy nawet nie protestowali; bo, jak ujął to Bury, „*poświęcenie go nie było zbyt wysoką ceną za wieczny pokój i przyjaźń z państwem ruskim, stającym się wówczas wielką potęgą*”[52]. Ofiara Chersonia mogła być usprawiedliwiona; ale ofiara sojuszu Chazarów okazała się na dłuższą metę krótkowzroczną polityką.

IV

UPADEK

Omawiając stosunki rusko-bizantyńskie w IX i X wieku, mogłem obszernie zacytować dwa szczegółowe źródła; „De Administrando" - Konstantyna i Pierwotna Kronika Rosyjska. Ale jeśli chodzi o konfrontację Rusko-Chazarską w tym samym okresie – do której teraz wracamy – nie mamy porównywalnego materiału źródłowego; archiwa Itil, jeśli kiedykolwiek istniały, poszły z wiatrem, a dla historii ostatnich stu lat Imperium Chazarskiego musimy ponownie odwołać się do chaotycznych, przypadkowych wskazówek znalezionych w różnych arabskich kronikach i geografiach.

Okres, o którym mowa, rozciąga się od ok. 862 – ruskiej okupacji Kijowa – do ok. 965 – zburzenia Itil przez Światosława. Po utracie Kijowa i schronieniu się Madziarów na Węgry, dawne zachodnie zależności imperium Chazarów (z wyjątkiem części Krymu) nie znajdowały się już pod kontrolą Kagana; a książę kijowski mógł bez przeszkód zwracać się do plemion słowiańskich w dorzeczu Dniepru z okrzykiem: „*Nie płać nic Chazarom!*"[1]

Chazarowie mogli być skłonni zgodzić się na utratę hegemonii na zachodzie, ale w tym samym czasie nastąpiło również rosnące wtargnięcie Rusów na wschód, w dół Wołgi i w rejony wokół Morza Kaspijskiego. Te muzułmańskie ziemie graniczące z południową częścią „Morza Chazarskiego" – Azerbejdżan, Jilan, Shirwan, Tabaristan, Jurjan – były kuszącymi celami dla flot Wikingów, zarówno jako obiekty grabieży, jak i miejsca dla handlu z muzułmańskim kalifatem. Ale podejścia do Morza Kaspijskiego, za Itil przez deltę Wołgi, były kontrolowane przez Chazarów – tak jak podejście do Morza Czarnego, gdy nadal trzymali Kijów. A „kontrola" oznaczała, że Rusowie musieli zabiegać o pozwolenie na przejście każdej flotylli i zapłacić 10 procent należnego cła – podwójna obraza dla dumy i kieszeni.

Przez pewien czas panował niepewny modus vivendi. Flotylle ruskie płaciły należności, płynęły na Morze Chazarskie i handlowały z otaczającymi go ludami. Ale handel, jak widzieliśmy, często stawał się synonimem grabieży. Jakiś czas między rokiem 864 a 884[2] wyprawa ruska zaatakowała port Abaskun w Tabaristanie. Zostali pokonani, ale w 910 wrócili, splądrowali miasto i okolice oraz uprowadzili wielu muzułmańskich jeńców na sprzedaż jako

niewolników. Dla Chazarów musiało to być poważnym zakłopotaniem, z powodu ich przyjaznych stosunków z kalifatem, a także z powodu rozbitego pułku muzułmańskich najemników w ich stałej armii. Trzy lata później - w 913 r.n.e doszło do konfrontacji zbrojnej, która zakończyła się krwawą łaźnią.

Ten poważny incydent — pokrótce już wspomniany (rozdział III) szczegółowo opisał Masudi, a „Kronika Rosyjska" przemilcza go. Masudi pisze, że „*jakiś czas po roku Hegiry 300* [AD 912-913] *ruska flota składająca się z 500 statków, każdy obsadzony 100 osobami" zbliżała się do terytorium Chazarów: … Kiedy statki Rusów przypłynęły do Chazarów przy ujściu rzeki… wysłali list do króla Chazarów, prosząc o pozwolenie na przejście przez jego kraj i zejście z jego rzeki, a tym samym wejście na Morze Chazarskie… pod warunkiem, że oddadzą mu połowę tego, co mogliby zdobyć od ludów wybrzeża, udzielił im pozwolenia i… zeszli rzeką do miasta Itil i przechodząc, wyszli na ujście rzeki, gdzie łączy się ona z Morzem Chazarskim. Od ujścia do miasta Itil rzeka jest bardzo duża, a jej wody obfite. Statki Rusów rozprzestrzeniły się po całym morzu.*

Ich oddziały najeźdźcze były skierowane przeciwko Jilanowi, Jurjanowi, Tabaristanowi, Abaskunowi na wybrzeżu Jurjan, krajowi nafty [Baku] i regionowi Azerbejdżanu.... Rusowie przelewali krew kobiet i dzieci, brali łupy i napadali oraz palili we wszystkich kierunkach...[2a].

Splądrowali nawet miasto Ardabil — podczas trzydniowej podróży w głąb lądu. Kiedy lud otrząsnął się z szoku i chwycił za broń, Rusowie, zgodnie ze swoją klasyczną strategią, wycofali się z wybrzeża na wyspy w pobliżu Baku. Tubylcy, używając małych łodzi i statków handlowych, próbowali ich usunąć.

Muzułmanie [z Chazarii] *zebrali się i wyruszyli, by odnaleźć Rusów, idąc w dół rzeki* [lądem, od Itil do ujścia Wołgi]. *Kiedy dwie armie znalazły się w zasięgu wzroku, Rusowie zeszli na ląd i ustawili się w szyku do walki z muzułmanami, i wielu chrześcijanami mieszkającymi w Itil, tak że było ich około 15 000 ludzi, z końmi i sprzętem. Walki trwały trzy dni. Bóg pomógł muzułmanom zwyciężyć - Rusowie zostali poddani mieczowi. Niektórzy zginęli, a inni utonęli w nurtach rzeki. Chazarowie naliczyli, że około pięciu tysięcy Rusów uciekło, ale i oni zostali zabici przez Burtów i Bułgarów.*

Oto relacja Masudiego z katastrofalnego wtargnięcia Rusów na Morze Kaspijskie w latach 912-13. Jest oczywiście stronniczy. Władca chazarski wychodzi z niej jako przewrotny łajdak, który działa najpierw jako bierny wspólnik ruskich rabusiów, potem autoryzuje ich atak, ale jednocześnie

informuje ich o zasadzce przygotowanej przez „muzułmanów" pod własnym dowództwem. Nawet o Bułgarach Masudi mówi, że „są muzułmanami" – chociaż Ibn Fadlan, który odwiedził Bułgarów dziesięć lat później, opisuje ich jako wciąż dalekich od nawrócenia.

Ale choć zabarwione uprzedzeniami religijnymi, relacja Masudiego daje wgląd w dylemat lub kilka dylematów – konfrontacji z przywództwem chazarskim. Być może nie martwili się nadmiernie nieszczęściami, jakich doznali ludzie na wybrzeżach Morza Kaspijskiego - nie był to wiek sentymentalny. Ale co by było, gdyby drapieżna Ruś, po zdobyciu kontroli nad Kijowem i Dnieprem, miała założyć przyczółek nad Wołgą? Co więcej, kolejny najazd Rusów na Morze Kaspijskie może ściągnąć gniew kalifatu – nie na samych Rusów, którzy byli poza jego zasięgiem, ale na niewinnych – no cóż, prawie niewinnych – Chazarów.

Stosunki z kalifatem były pokojowe, ale mimo to niepewne, jak wskazuje incydent zgłoszony przez Ibn Fadlana. Opisywany przez Masudiego najazd na Ruś miał miejsce w latach 912-13 - misja Ibn Fadlana do Bułgarów w latach 921-922. Jego relacja z omawianego incydentu jest następująca:[3]

Muzułmanie w tym mieście [Itil] *mają meczet katedralny, do którego uczęszczają i modlą się w piątki. Posiada wysoki minaret i kilku muezinów* [wzywających na modlitwę z minaretu]. *Kiedy król Chazarów został poinformowany w a.H. 310* [AD 922], *że muzułmanie zniszczyli synagogę, która znajdowała się w Dar al-Babunaj* [niezidentyfikowane miejsce na terytorium muzułmańskim], *wydał rozkaz zniszczenia minaretu i zabicia muezinów. I powiedział: „Gdybym się nie bał, że na ziemiach islamu nie pozostanie synagoga, ale zostanie zniszczona, zniszczyłbym też meczet*".

Epizod świadczy o miłym wyczuciu strategii wzajemnego odstraszania i niebezpieczeństwach eskalacji. Pokazuje również po raz kolejny, że władcy chazarscy czuli się emocjonalnie zaangażowani w los Żydów w innych częściach świata.

2

Relacja Masudiego o wtargnięciu Rusów w latach 912-13 do Morza Kaspijskiego kończy się słowami: „Rusowie nie powtórzyli tego, co opisaliśmy, od tamtego roku". Zbiegiem okoliczności Masudi napisał o tym w tym samym roku — 943 — w którym Rusowie powtórzyli swój najazd na Morze Kaspijskie

z jeszcze większą flotą; ale Masudi nie mógł tego wiedzieć. Przez trzydzieści lat, po klęsce z 913 roku, unikali tej części świata - teraz czuli się na tyle silni, by spróbować ponownie - i być może znaczące jest to, że ich próba zbiegła się w ciągu roku lub dwóch z wyprawą przeciwko Bizantyjczykom pod zawadiackim Igorem, który zginął pod greckim ogniem.

W trakcie tej nowej inwazji Rusowie zdobyli przyczółek w regionie Morza Kaspijskiego w mieście Bardha i byli w stanie utrzymać go przez cały rok. W końcu wśród Rusów wybuchła zaraza, a Azerbejdżanie zdołali zmusić ocalałych do ucieczki. Tym razem źródła arabskie nie wspominają o żadnym udziale Chazarów w grabieży – ani w walkach. Ale Józef czyni to w liście do Hasdaja, napisanym kilka lat później: „Strzeżę ujścia rzeki i nie pozwalam Rusom, którzy przybywają na swoich statkach, najechać ziemię Arabów… Prowadzę z nimi ciężkie wojny".*

Niezależnie od tego, czy przy tej konkretnej okazji armia chazarska brała udział w walkach, faktem jest, że kilka lat później postanowili odmówić Rusom dostępu do „Morza Chazarskiego" i że od 943 r. nie słyszymy już o najazdach Rusów w rejonie Morza Kaspijskiego. Ta doniosła decyzja, najprawdopodobniej motywowana wewnętrznymi naciskami społeczności muzułmańskiej pośród nich, wciągnęła Chazarów w „ciężkie wojny" z Rusią. O tych wojnach jednak nie mamy żadnych zapisów poza stwierdzeniem zawartym w liście Józefa. Mogły one mieć bardziej charakter potyczek, z wyjątkiem jednej większej kampanii z 965 r., wspomnianej w „Kronice Staroruskiej", która doprowadziła do rozpadu Imperium Chazarskiego.

3

Na czele kampanii stanął książę kijowski Światosław, syn Igora i Olgi. Słyszeliśmy już, że „odchodził od światła jak lampart" i że „podejmował wiele kampanii" – w rzeczywistości spędził większość swoich rządów na wyprawach wojennych. Mimo nieustannych błagań matki odmówił przyjęcia chrztu, „*ponieważ uczyniłoby go to pośmiewiskiem swoich poddanych*".

„Kronika rosyjska" podaje również, że „*na swoich wyprawach nie przewoził ani wozów, ani naczyń kuchennych i nie gotował mięsa, tylko odcinał małe paski końskiego mięsa, dziczyzny lub wołowiny i zjadał je po upieczeniu na węglach. Nie miał też namiotu, ale rozłożył pod sobą kocyk i podłożył siodło pod głowę; i cały jego orszak uczynił podobnie*"[4]. Kiedy zaatakował wroga, pogardzał robieniem tego ukradkiem, a zamiast tego wysyłał posłańców przed sobą,

ogłaszając: „*Przychodzę po ciebie*”. Nagonce na Chazarów Kronikarz poświęca tylko kilka linijek, w lakonicznym tonie, jaki zwykle przyjmuje się w relacjach o konfliktów zbrojnych:

---

* W tak zwanej „długiej wersji” tego samego listu (zob. Aneks III) jest jeszcze jedno zdanie, które być może zostało dodane przez kopistę lub nie: „Gdybym im pozwolił na godzinę, zniszczyliby cały kraj Arabów aż do Bagdadu…”

Światosław udał się nad Okę i Wołgę, i nawiązał kontakt z Wiatyczami [plemię słowiańskie zamieszkujące region na południe od współczesnej Moskwy], *zapytał ich, komu płacą daninę. Odpowiedzieli, że płacili Chazarom srebrną sztukę za lemiesz. Kiedy* [Chazarowie] *usłyszeli o jego podejściu, wyszli mu na spotkanie ze swoim księciem Kaganem, i armie zwarły się. Kiedy w ten sposób doszło do bitwy, Światosław pokonał Chazarów i zajął ich miasto Biała Wieża.*[4a]

Biela Viezha – Biały Zamek – to słowiańska nazwa Sarkela, słynnej chazarskiej fortecy nad Donem; ale należy zauważyć, że zniszczenie Itil, stolicy, nigdzie nie jest wspomniane w „Kronice Rosyjskiej” — wydarzenie, do którego powrócimy. Kronika opowiada dalej, że Światosław „*podbił także Jazjanów i Karugów*” [Osetian i Chirkasjan], pokonał Bułgarów znad Dunaju, został pokonany przez Bizantyjczyków, a w drodze powrotnej do Kijowa został zamordowany przez hordę Pieczyngów. *„Odcięli mu głowę, a z jego czaszki zrobili kielich, pokryli go złotem i pili z niego”*[5].

Kilku historyków uznało zwycięstwo Światosława za koniec Chazarii – co, jak zobaczymy, jest ewidentnie błędne. Zniszczenie Sarkela w 965r. sygnalizowało koniec imperium chazarskiego, a nie państwa chazarskiego – tak jak rok 1918 sygnalizował koniec imperium austro-węgierskiego, ale nie Austrii jako narodu. Kontrola Chazarów nad rozległymi plemionami słowiańskimi – które, jak widzieliśmy, rozciągały się w okolice Moskwy – dobiegła teraz definitywnego końca; ale serce Chazarów między Kaukazem, Donem i Wołgą pozostało nienaruszone. Podejścia do Morza Kaspijskiego pozostawały zamknięte dla Rusów i nie słyszymy o dalszych próbach wdzierania się do niego. Jak dobitnie zauważa Toynbee: „*Rusom udało się zniszczyć stepowe imperium chazarskie, ale jedynym terytorium chazarskim, które nabyli, był Tmutorakan na półwyspie Tanian [zwrócony w stronę Krymu], a zysk ten był efemeryczny… Dopiero w*

połowie szesnastego wieku Moskali dokonali trwałego podboju dla Rosji rzeki Wołgi… do jej ujścia do Morza Kaspijskiego”[6].

4

Po śmierci Światosława między jego synami wybuchła wojna domowa, z której zwycięsko wyszedł najmłodszy Władimir. On również rozpoczął życie jako poganin, jak jego ojciec, i on również, podobnie jak jego babcia Olga, skończył jako skruszony grzesznik, przyjął chrzest i ostatecznie został kanonizowany. Jednak w młodości św. Włodzimierz zdawał się podążać za mottem św. Augustyna: Panie daj mi czystość, ale jeszcze nie teraz.

„Kronika Rosyjska” podchodzi do tego dość surowo: *Teraz Władimira ogarnęła żądza kobiet. Miał trzysta konkubin w Wyszgorodzie, trzysta w Biełgorodzie i dwieście w Berestowie. Był nienasycony w występku. Uwodził nawet zamężne kobiety i gwałcił młode dziewczyny, ponieważ był libertynem jak Salomon. Mówi się bowiem, że Salomon miał siedemset żon i trzysta nałożnic - był mądry, ale w końcu popadł w ruinę. Ale Włodzimierz, choć początkowo łajdaczył się, w końcu znalazł zbawienie. Wielki jest Pan, a jego potęga i mądrość nie mają końca.*[7]

Chrzest Olgi, około 957 r., nie skruszył zbyt wiele lodu, nawet z własnym synem. Chrzest Włodzimierza w 989 r. był doniosłym wydarzeniem, które wywarło trwały wpływ na historię świata. Poprzedziła go seria manewrów dyplomatycznych i dyskusji teologicznych z przedstawicielami czterech głównych religii – które stanowią swego rodzaju lustrzane odbicie debat przed przejściem Chazarów na judaizm. Rzeczywiście, opis tych teologicznych dysput w „Starorosyjskiej Kronice” nieustannie przypomina hebrajskie i arabskie relacje z dawnej „burzy mózgów” króla Bulana – tylko wynik jest inny. Tym razem rywalizowało czterech zamiast trzech – ponieważ schizma między kościołem greckim i łacińskim była już faktem dokonanym w X wieku (choć stała się oficjalna dopiero w XI).

W „Kronice Rosyjskiej” relacja o nawróceniu Władimira po raz pierwszy wspomina w związku ze zwycięstwem, jakie odniósł nad Bułgarami znad Wołgi, a następnie o traktacie o przyjaźni. „*Bułgarzy zadeklarowali: ‚Niech zapanuje między nami pokój, dopóki kamień nie popłynie, a słoma opadnie’*”. Władimir wrócił do Kijowa, a Bułgarzy wysłali muzułmańską misję religijną, aby go nawrócić. Opisali mu radości Raju, gdzie każdy mężczyzna otrzyma siedemdziesiąt pięknych kobiet. Władimir słuchał ich „z aprobatą”, ale kiedy

przyszło do abstynencji od wieprzowiny i wina, postawił granicę. „*Picie — powiedział — to radość Rosjan. Nie możemy istnieć bez tej przyjemności*”[8].

Następnie przyszła niemiecka delegacja katolików rzymskokatolickich, wyznawców obrządku łacińskiego. Nie lepiej im się powodziło, gdy wychowywali, jako jeden z głównych wymogów swojej wiary, post według sił. „*…Wtedy Władimir odpowiedział: ‚Odejdź stąd; nasi ojcowie nie zaakceptowali takiej zasady’”*[9].

Trzecia misja składała się z chazarskich Żydów. Wyszli najgorzej. Władimir zapytał ich, *dlaczego nie rządzą już Jerozolimą. „Odpowiedzieli: »Bóg rozgniewał się na naszych przodków i rozproszył nas między pogan z powodu naszych grzechów«. Książę następnie zapytał: »Jak możecie liczyć na nauczanie innych, podczas gdy sami jesteście wyrzuceni i rozproszeni przez rękę Boga? Czy oczekujesz, że również zaakceptujemy ten los?”*

Czwarty i ostatni misjonarz to uczony wysłany przez Greków z Bizancjum. Rozpoczyna od wybuchu przeciwko muzułmanom, którzy są „przeklęci ponad wszystkich ludzi, jak Sodoma i Gomora, na które Pan spuścił płonące kamienie i które zakopał i zatopił… Zwilżają bowiem swoje ekskrementy, wlewają wodę do ust i namaszczają nią brody, pamiętając Mahometa... Władimir, słysząc te słowa, splunął na ziemię.

Bizantyjski uczony oskarża następnie Żydów o ukrzyżowanie Boga, a katolików — w znacznie łagodniejszych słowach — o „*zmodyfikowanie obrzędów*”. Po tych wstępach przystępuje do długiej ekspozycji Starego i Nowego Testamentu, poczynając od stworzenia świata. Na końcu Władimir wydaje się być jednak tylko w połowie przekonany, bo naciskany na chrzest odpowiada: „*Poczekam jeszcze trochę*”.

Następnie wysyła swoich własnych posłańców, „*dziesięciu dobrych i mądrych ludzi*”, do różnych krajów, aby obserwowali ich praktyki religijne. W odpowiednim czasie ta komisja śledcza donosi mu, że służba bizantyjska jest „*piękniejsza niż ceremonie innych narodów i nie wiedzieliśmy, czy jesteśmy w niebie, czy na ziemi*”.

Ale Władimir wciąż się waha, a „Kronika” dalej tego nie kontynuuje *„Po upływie roku, w 988, Władimir wyruszył z siłami zbrojnymi przeciwko greckiemu miastu Cherson, …”* (Pamiętamy, że kontrola nad tym ważnym portem krymskim przez długi czas była przedmiotem sporu między

Bizantyjczykami a Chazarami). Dzielni Chersonianie odmówili poddania się. Wojska Włodzimierza wykonały roboty ziemne potrzebne do usypania przed murami miejskimi, ale Chersonowie „*wykopali tunel pod murami miejskimi, ukradli usypaną ziemię i wnieśli ją do miasta, gdzie ją usypali*". Wtedy zdrajca wystrzelił strzałę w stronę obozu Rusów z przesłaniem: „*Za tobą na wschodzie są źródła, z których rurami płynie woda. Odkop je i odetnij*". Gdy Włodzimierz otrzymał tę informację, wzniósł oczy ku niebu i przysiągł, że jeśli ta nadzieja się spełni, da się ochrzcić[12].

Udało mu się odciąć dopływ wody do miasta, i Cherson poddał się. W związku z tym Władimir, najwyraźniej zapominając o swojej przysięgi, „wysłał wiadomości do cesarzy Bazylego i Konstantyna [wtedy współwładców], *mówiąc:* „*Oto zdobyłem twoje chwalebne miasto. Słyszałem też, że masz niezamężną siostrę. Jeśli nie oddasz mi jej za żonę, zajmę się twoim miastem tak, jak z Chersonem*"".

Cesarze odpowiedzieli: „*Jeśli zostaniesz ochrzczony, będziesz miał ją za żonę, odziedziczysz Królestwo Boże i będziesz naszym towarzyszem w wierze*". I tak się stało. Włodzimierz w końcu przyjął chrzest i poślubił bizantyjską księżniczkę Annę. Kilka lat później chrześcijaństwo greckie stało się oficjalną religią nie tylko władców, ale i narodu rosyjskiego, a od 1037 r. Kościołem Rusi zarządzał patriarcha Konstantynopola.

5

Był to doniosły triumf dyplomacji bizantyjskiej. Wiernadski nazywa to „*jednym z tych nagłych zwrotów, które sprawiają, że badanie historii jest tak fascynujące… i interesujące jest spekulowanie na temat możliwego przebiegu historii, gdyby rusińscy książęta… przyjęli którąkolwiek z innych religii [judaizm lub islam] zamiast chrześcijaństwa… ... Akceptacja jednej lub drugiej z tych wyznań musiała koniecznie determinować przyszły rozwój kulturowy i polityczny Rosji. Przyjęcie islamu wciągnęłoby Rosję w krąg kultury arabskiej, czyli azjatycko-egipskiej. Przyjęcie od Niemców chrześcijaństwa rzymskiego uczyniłoby Rosję krajem kultury łacińskiej lub europejskiej. Akceptacja judaizmu lub prawosławia zapewniała Rosji niezależność kulturową zarówno Europy, jak i Azji*"[13]

Ale Rosjanie bardziej potrzebowali sojuszników niż niepodległości, a Cesarstwo Wschodnio-rzymskie, jakkolwiek skorumpowane, wciąż było bardziej pożądanym sojusznikiem pod względem władzy, kultury i handlu niż

rozpadające się imperium Chazarów. Nie należy też lekceważyć roli, jaką odgrywali bizantyńscy mężowie stanu w podejmowaniu decyzji, nad którą pracowali przez ponad sto lat. Naiwna relacja „Rosyjskiej Kroniki" na temat gry Włodzimierza na zwłokę nie daje nam wglądu w dyplomatyczne manewry i twarde negocjacje, które musiały mieć miejsce, zanim przyjął chrzest – a tym samym w istocie bizantyjskiej kurateli dla niego i jego ludu. Cherson był oczywiście częścią ceny, podobnie jak małżeństwo dynastyczne z księżniczką Anną. Ale najważniejszą częścią umowy był koniec sojuszu bizantyjsko-chazarskiego przeciwko Rusi i zastąpienie go sojuszem bizantyjsko-rusińskim przeciwko Chazarom. Kilka lat później, w 1016r., połączona armia bizantyjsko-rusińska najechała Chazarię, pokonała jej władcę i „podbiła kraj" (patrz niżej, IV, 8).

Jednak ochłodzenie relacji z Chazarami rozpoczęło się już, jak widzieliśmy, w czasach Konstantyna Porfirogenety, pięćdziesiąt lat przed nawróceniem Władimira. Pamiętamy rozważania Konstantyna o tym, „*jak i przez kogo ma być prowadzona wojna z Chazarią*". Cytowany wcześniej fragment (II, 7) kontynuuje: *Jeśli władca Alanii nie utrzymuje pokoju z Chazarami, ale uważa, że przyjaźń cesarza Rzymian ma dla niego większą wartość, to jeśli Chazarowie nie mogą zdecydować się na utrzymanie przyjaźni i pokoju z cesarzem, Alan może wyrządzić im wielką krzywdę. Może zasadzać się na ich drogach i atakować ich, gdy nie mają czujności na trasie do Sarkel i „dziewięciu regionów" i Cherson… Czarna Bułgaria* [Bułgarzy znad Wołgi] *jest również w stanie wypowiedzieć wojnę Chazarom..*[14]

Toynbee, po zacytowaniu tego fragmentu, czyni następujący, raczej wzruszający komentarz: *Gdyby ten fragment z podręcznika Konstantyna Porfirogenety dotyczącego prowadzenia stosunków zagranicznych Cesarskiego Rządu Wschodnio-rzymskiego wpadł kiedykolwiek w ręce chazarskiego Chakana i jego ministrów, byłby oburzony. Zwróciliby uwagę, że obecnie Chazaria jest jednym z najbardziej pokojowych państw na świecie i że jeśli wcześniej była bardziej wojownicza, jej broń nigdy nie była skierowana przeciwko Cesarstwu Wschodnio-rzymskiemu. W rzeczywistości te dwie potęgi nigdy nie były ze sobą w stanie wojny, podczas gdy z drugiej strony Chazaria często toczyła wojnę z wrogami Cesarstwa Wschodnio-rzymskiego i Arabami… A następnie atak Arabów przeciw Imperium został złagodzony przez wigor ofensywno-obronny Chazarów wobec natarcia Arabów na Kaukaz. Przyjaźń między Chazarią a Imperium została symbolizowana i przypieczętowana dwoma*

sojuszami małżeńskimi między ich odpowiednimi rodzinami cesarskimi. Co zatem było w umyśle Konstantyna, kiedy zastanawiał się nad sposobami dręczenia Chazarii poprzez nakłanianie jej sąsiadów do napadów na nią? [15]

Odpowiedź na retoryczne pytanie Toynbee jest oczywiście taka, że Bizantyjczycy byli inspirowani przez Realpolitik – i to, jak już powiedział, że ich wiek nie był sentymentalny. Nie jest też nasz.

6

Okazało się to jednak krótkowzroczną polityką. Cytując raz jeszcze Bury'ego: *Pierwszą zasadą imperialnej polityki w tej części świata było utrzymanie pokoju z Chazarami. Była to bezpośrednia konsekwencja położenia geograficznego imperium Chazarów, leżącego między Dnieprem a Kaukazem. Od siódmego wieku, kiedy Herakliusz szukał pomocy Chazarów przeciwko Persji, do dziesiątego, w którym upadła władza Itil, była to stała polityka cesarzy. Było to z korzyścią dla Cesarstwa, że Chagan powinien sprawować skuteczną kontrolę nad swoimi barbarzyńskimi sąsiadami*[16].

Ta „*skuteczna kontrola*" miała teraz zostać przeniesiona z chazarskiego Kagana na Rusa Kagana, księcia Kijowa. Ale to nie zadziałało. Chazarowie byli tureckim plemieniem stepów, które było w stanie poradzić sobie z falą po fali najeźdźców tureckich i arabskich; stawiali opór i ujarzmili Bułgarów, Burtów, Pieczyngów, Ghuzów i tak dalej. Rusini i ich słowiańscy poddani nie mogli się równać z koczowniczymi wojownikami stepów, ich mobilną strategią i taktyką partyzancką.* W wyniku nieustannej presji nomadów ośrodki władzy rosyjskiej były stopniowo przenoszone z południowych stepów na zalesioną północ, do księstw Galicji, Nowogrodu i Moskwy. Bizantyjczycy liczyli, że Kijów przejmie rolę Itila jako strażnika Europy Wschodniej i centrum handlu; zamiast tego Kijów pogrążył się w szybkim upadku. Był to koniec pierwszego rozdziału historii Rosji, po którym nastąpił okres chaosu, w którym kilkanaście niezależnych księstw toczyło ze sobą niekończące się wojny.

Stworzyło to próżnię władzy, do której wlała się nowa fala zdobywców - nomadów – a raczej nowa odnoga naszych starych znajomych – Ghuzz'ów, których Ibn Fadlan uznał za jeszcze bardziej odrażających niż inne plemiona barbarzyńców, które był zobowiązany odwiedzić. Ci „*pogańscy i bezbożni wrogowie*", jak opisuje ich Kronika, byli nazywani przez Rosjan Połowcami, przez Bizantyjczyków Kumanami, przez Węgrów Kunami, Kipczakami przez innych Turków. Władali stepami aż po Węgry od końca XI do XIII wieku

(kiedy ich z to kolei zalała inwazja Mongołów). Toczyli też kilka wojen z Bizantyjczykami. Inna gałąź Ghuzzów, Seldżukowie (od nazwy ich rządzącej dynastii) zniszczyła ogromną armię bizantyjską w historycznej bitwie pod Manzikertem (1071) i schwytała cesarza Romana IV Diogenesa. Odtąd Bizantyjczycy nie byli w stanie powstrzymać Turków przed przejęciem kontroli nad większością prowincji Azji Mniejszej — dzisiejszej Turcji — które wcześniej były sercem Cesarstwa Wschodnio-rzymskiego.

Można tylko spekulować, czy historia potoczyłaby się inaczej, gdyby Bizancjum nie porzuciło swojej tradycyjnej polityki, utrzymywanej przez trzy poprzednie stulecia, polegającej na twierdzy Chazarów przeciwko najeźdźcom muzułmańskim, tureckim i wikingom. Tak czy inaczej, Imperial Realpolitik okazał się niezbyt realistyczny.

7

Podczas dwóch stuleci rządów Kumanów, po których nastąpiła inwazja mongolska, wschodnie stepy ponownie pogrążyły się w średniowieczu, a późniejsza historia Chazarów jest okryta jeszcze głębszą mrokiem niż ich pochodzenie.

Odniesienia do państwa Chazar w jego końcowym okresie schyłku znajdują się głównie w źródłach muzułmańskich; ale są one, jak zobaczymy, tak niejednoznaczne, że prawie każda nazwa, data i oznaczenie geograficzne są otwarte na kilka interpretacji. Historycy, spragnieni faktów, nie mają już nic prócz kilku zbielałych kości, którymi mogliby się pogryźć niczym wygłodniałe ogary, w rozpaczliwej nadziei na znalezienie jakiegoś ukrytego kąska, który ich utrzyma.

W świetle tego, co zostało powiedziane wcześniej, wydaje się, że decydującym wydarzeniem, które spowodowało upadek władzy Chazarów, nie było zwycięstwo Światosława, ale nawrócenie Władimira. Jak ważne było w rzeczywistości to zwycięstwo, które dziewiętnastowieczni historycy[‡] zwykli utożsamiać z końcem państwa Chazarów? Pamiętamy, że Kronika Rosyjska wspomina tylko o zniszczeniu twierdzy Sarkel, ale nie o zniszczeniu Itil, stolicy. To, że Itil został rzeczywiście opuszczony i zdewastowany, wiemy z kilku źródeł arabskich, które są zbyt przekonujące, by je zignorować; ale kiedy i przez kogo został splądrowany, nie jest wcale jasne. Ibn Hawkal, główne źródło, mówi, że zrobili to Rusowie, którzy „*całkowicie zniszczyli Chazarana, Samandar i Itil*” – najwyraźniej wierząc, że Chazaran i Itil były różnymi

miastami, podczas gdy wiemy, że były jednym miastem bliźniaczym; a jego datowane wydarzenia różnią się od datowania upadku Sarkela podanego w „Kronice Rosyjskiej", o którym Ibn Hawkal w ogóle nie wspomina, podobnie jak „Kronika" nie wspomina o zniszczeniu Itil.

---

* Najwybitniejszy rosyjski poemat epicki tamtego okresu, „The Lay of Igor's Host", opisuje jedną z katastrofalnych kampanii Rusów przeciwko Ghuzzom.
† Jedna znacząca gałąź Kumanów, uciekając przed Mongołami, otrzymała azyl na Węgrzech w 1241 r. i połączyła się z….

W związku z tym Marquart zasugerował, że Itil został pokonany nie przez Ruś Światosława, która dotarła tylko do Sarkela, ale przez jakąś nową falę Wikingów. Aby jeszcze bardziej skomplikować sprawę, drugie źródło arabskie, Ibn Miskawayh, mówi, że była to horda „Turków", która napadła na Chazarię w krytycznym roku 965. Przez „Turków" mógł mieć na myśli Ruś, jak utrzymywał Barthold. Ale mogła to być również na przykład grasująca horda Pieczyngów. Wygląda na to, że nigdy nie dowiemy się, kto zniszczył Itila, bez względu na to, jak długo będziemy „żuć kości".

A jak poważnie został zniszczony? Główne źródło, Ibn Hawkal, najpierw mówi o „*całkowitym zniszczeniu*" Itil, ale potem pisze także, kilka lat później, że „*Chazaran jest nadal centrum, w którym zbiega się handel Rusi*". Tak więc wyrażenie „*całkowite zniszczenie*" mogło być przesadą. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że mówi również o „*całkowitym zniszczeniu*" miasta Bulghar, stolicy Bułgarów znad Wołgi. Jednak szkody, jakie Rusini wyrządzili w Bułgarze, nie mogły być zbyt duże, ponieważ mamy tam monety wybite w roku 976-977 — zaledwie około dziesięciu lat po najeździe Światosława; a w XIII wieku Bulghar był nadal ważnym miastem. Jak ujął to Dunlop: *Ostatecznym źródłem wszystkich stwierdzeń, że Rosini zniszczyli Chazarię w X wieku, jest bez wątpienia Ibn Hawkal… Jednak Ibn Hawkal równie pozytywnie wypowiada się o zniszczeniu Bulgharu nad środkową Wołgą. Jest całkiem pewne, że w czasie najazdów mongolskich w XIII wieku Bulghar był kwitnącym miastem. Czy ruina Chazarii też była tymczasowa?* [17]

Oczywiście tak było. Chazaran-Itil i inne miasta Chazarów składały się głównie z namiotów, drewnianych domów i „*okrągłych domów*" zbudowanych z błota, które łatwo było zniszczyć i łatwo odbudować; tylko budynki królewskie i publiczne były murowane.

Wyrządzone szkody musiały być jednak poważne, ponieważ kilku arabskich kronikarzy mówi o tymczasowym exodusie ludności na brzeg lub wyspy kaspijskie. Tak więc Ibn Hawkal mówi, że Chazarowie z Itil uciekli przd Rusami na jedną z wysp „wybrzeża nafty" [Baku], ale później wrócili do Itil i Chazaranu z pomocą muzułmańskiego szacha z Shirwanu. Brzmi to wiarygodnie, ponieważ mieszkańcy Shirwan nie darzyli miłością Rusów, którzy wcześniej splądrowali ich brzegi. Inni arabscy kronikarze, Ibn Miskawayh i Muqaddasi (piszący później niż Ibn Hiawkal), również mówią o exodusie Chazarów i ich powrocie z pomocą muzułmańską. Według Ibn Miskawayha, jako cenę za tę pomoc „wszyscy przyjęli islam, z wyjątkiem króla".

Muquadassi ma inną wersję, która nie odnosi się do inwazji Rusów; mówi tylko, że mieszkańcy miasta Chazar zeszli do morza i wrócili nawróceni na islam. O stopniu jego wiarygodności świadczy fakt, że opisuje on Bulghar jako bliższy regionowi Kaspijskiemu niż Itil, co sprowadza się przez analogie, do umieszczenia Glasgow na południe od Londynu. Pomimo niejasnego i stronniczego charakteru tych relacji, co wydaje się aż nazbyt oczywiste, prawdopodobnie jest w nich trochę prawdy..

Szok psychologiczny wywołany inwazją, ucieczką nad morze i konieczność kupowania pomocy muzułmańskiej mogły doprowadzić do jakiegoś układu, który dał społeczności muzułmańskiej w Chazarii większy wpływ na sprawy państwa; pamiętamy podobną umowę z Marwanem dwa wieki wcześniej (I, 7), która dotyczyła samego Kagana, ale nie pozostawiła śladu w historii Chazarów.

Według jeszcze innego źródła arabskiego — Biruni, który zmarł w 1048 r. — Itil w swoim czasie był w ruinie — a raczej jeszcze raz w ruinach.[18] Został ponownie odbudowany, ale odtąd nosił nazwę Saksin †. Wielokrotnie figuruje w kronikach aż do XII wieku jako „*duże miasto nad Wołgą, którego w Turkiestanie nie przewyższyło"*[19], a w końcu, według jednego źródła, padło ofiarą powodzi. Kolejne stulecie później władca mongolski Batu zbudował na jego miejscu swoją stolicę[20].

Podsumowując to, co „Kronika Rosyjska" i źródła arabskie mówią nam o katastrofie z 965r., można powiedzieć, że Itil został w nieznanym stopniu zdewastowane przez Ruś lub innych najeźdźców, ale odbudowywany więcej niż raz; i że państwo Chazar wyłoniło się z gehenny znacznie osłabione. Nie ma jednak wątpliwości, że w swoich skurczonych granicach przetrwał jeszcze co

najmniej dwieście lat, tj. do połowy XII wieku, a może — choć bardziej wątpliwe — do połowy XIII wieku.

8

Pierwsza niearabska wzmianka o Chazarii po fatalnym roku 965 wydaje się pojawiać w relacji z podróży Ibrahima Ibn Jakuba, ambasadora hiszpańsko-żydowskiego przy Ottonie Wielkim, który, pisząc prawdopodobnie w 973, opisuje Chazarów jako wciąż kwitnących w jego czasach.[21]

Następna w porządku chronologicznym jest relacja w „Kronice Rosyjskiej" o Żydach z Chazarii przybyłych do Kijowa w 986r., w ich nieudanej próbie nawrócenia Włodzimierza na swoją wiarę.

Wchodząc w XI wiek, czytamy najpierw o wspomnianej już wspólnej bizantyjsko-ruskiej kampanii 1016 roku przeciwko Chazarii, w której kraj został ponownie pokonany. O wydarzeniu informuje dość wiarygodne źródło, XII-wieczny kronikarz bizantyjski Cedrenus[22]. Widocznie potrzebna była znaczna siła, gdyż Cedrenus mówi o bizantyjskiej flocie, wspieranej przez armię Rusów.

---

* Jednak jeden ze współczesnych autorytetów, Barthold, nazwał go „jednym z największych geografów wszechczasów". [Cyt. przez Dunlopa (1954), s. 245].

Chazarowie najwyraźniej mieli cechy „Jack-in-the-Box", wywodzące się z ich tureckiego pochodzenia, wiary mojżeszowej lub obu naraz. Cedrenus mówi również, że imię pokonanego przywódcy Chazarów brzmiało Georgius Tzul. Georgius to imię chrześcijańskie; wiemy z wcześniejszego raportu, że w armii Kagana byli zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie.

Kolejna wzmianka o Chazarach to lakoniczny zapis w Kronice Rosyjskiej z roku 1023, według którego „[Książę] *Mtislav maszerował przeciwko swojemu bratu* [Księciu] *Jarosławowi z siłą Chazarów i Kasogian*".* Wówczas Mtislav był władcą krótkotrwałego księstwa Tmutorakan, skupionego w chazarskim mieście Tamatarka (obecnie Taman) po wschodniej stronie na wprost Kercza.

Było to, jak już powiedziano, jedyne terytorium Chazarów, które Ruś zajęła po zwycięstwie w 965 roku. Chazarowie w armii Mcisława zostali więc

prawdopodobnie ściągnięci z miejscowej ludności przez rosyjskiego księcia. Siedem lat później (1030 AD) armia Chazarów pokonała najeźdźców kurdyjskich, zabiła 10000 jej ludzi i zdobyła ich sprzęt. Byłby to dodatkowy dowód na to, że Chazarowie wciąż byli bardzo żywotni i zadawali ciosy, gdyby można było przyjąć raport za dobrą monetę. Ale pochodzi z jednego źródła arabskiego z XII wieku, Ibn-al-Athir, które nie jest uważane za bardzo wiarygodne.

Wędrując dalej w naszej chronologii, pragnąc zebrać pozostałe fragmenty dowodów, natrafiamy na ciekawą opowieść o mało znanym chrześcijańskim świętym, Eustracjuszu. Około 1100r. był podobno więźniem w Chersonie na Krymie i był maltretowany przez swojego „żydowskiego pana", który wymuszał na nim rytualne jedzenie paschalne[23]. Nie trzeba zbytnio ufać autentyczności tej historii (Mówi się, że św. Eustracjusz przeżył na krzyżu piętnaście dni); chodzi o to, że za pewnik uważa się silne wpływy żydowskie w mieście – w Chersonie ze wszystkich miejsc, mieście nominalnie pod rządami chrześcijańskimi, które Bizantyjczycy próbowali nie oddać Chazarom, które zostało podbite przez Władimira, ale później wróciło (około 990 r.) do Bizancjum.

W Tinutorakan wciąż byli równie potężni. Na rok 1079 „Kronika Rosyjska" ma niejasny wpis: „*Chazarowie* [z Tmutorakan] *wzięli Olega do niewoli i wysłali go za granicę do Tsargradu* [Konstantynopola]". To wszystko. Oczywiście Bizantyjczycy byli zaangażowani w jedną ze swoich intryg z płaszczem i sztyletem, faworyzując jednego rusińskiego księcia przeciwko jego konkurentom. Ale ponownie odkrywamy, że Chazarowie musieli mieć znaczną władzę w tym rusińskim mieście, jeśli byli w stanie schwytać i zabić rosyjskiego księcia. Cztery lata później Olegowi, po pogodzeniu się z Bizantyjczykami, pozwolono wrócić do Tmutorakan, gdzie „*wymordował Chazarów, którzy doradzali śmierci jego brata i spiskowali przeciwko niemu*". Brat Olega, Roman, został faktycznie zabity przez Kipchak-Kumanów w tym samym roku, w którym Chazarowie schwytali Olega. Czy zaplanowali również morderstwo jego brata przez Kumanów? A może byli ofiarami makiawelicznej gry Bizantyjczyków polegającej na rozgrywaniu między Chazarami i Rusami? W każdym razie zbliżamy się do końca XI wieku, a oni wciąż są na scenie.

Kilka lat później, sub anno (przed rokiem) 1106, „Kronika Rosyjska" podaje kolejny lakoniczny zapis, według którego Połowcy, czyli Kumanowie, najechali okolice Żarecka (na zachód od Kijowa), a rusiński książę wysłał oddziały zbrojne, by ich ścigać, pod dowództwem trzech generałów Yana, Putyaty i

„Iwana Chazara”. To ostatnia wzmianka o Chazarach w kronice staroruskiej, która kończy się dziesięć lat później, w 1116 roku.

Ale w drugiej połowie XII wieku dwóch perskich poetów, Chakani (około 1106-90) i bardziej znany Nizami (około 1141-1203) wspominają w swoich eposach o wspólnej inwazji Chazarów na Shirwan za ich życia. Chociaż oddawali się pisaniu poezji, zasługują na poważne traktowanie, ponieważ większość życia spędzili jako urzędnicy państwowi na Kaukazie i mieli dogłębną znajomość plemion kaukaskich. Chakani mówi o „Dervent Chazars” – Darband jest przesmykiem lub „bramą” między Kaukazem a Morzem Czarnym, przez które Chazarowie zwykli najeżdżać Gruzję w starych dobrych czasach siódmego wieku, zanim rozwinęli bardziej stateczny styl życie. Czy pod koniec powrócili do niespokojnych nawyków koczowniczych wojowników z przeszłości?

Po – lub być może przed – tymi perskimi świadectwami mamy kusząco krótkie i zrzędliwe uwagi tego słynnego żydowskiego podróżnika, rabina Petachii z Ratyzbony, cytowane wcześniej (II, 8). Pamiętamy, że był tak wściekły z powodu braku wiedzy talmudycznej wśród chazarskich Żydów z regionu Krymu, że kiedy przekraczał samą Chazarię, słyszał tylko „zawodzenie kobiet i szczekanie psów”. Czy była to tylko hiperbola wyrażająca jego niezadowolenie, czy też przemierzał region zniszczony przez niedawny nalot Kumanów?

Data jest między 1170 a 1185; XII wiek zbliżał się do końca, a Kumanowie byli teraz wszechobecnymi władcami stepów. Gdy wkraczamy w XIII wiek, ciemność wiedzy gęstnieje, a nawet nasze skromne źródła wysychają. Ale jest przynajmniej jedna wzmianka, która pochodzi od doskonałego świadka. Jest to ostatnia wzmianka o Chazarach jako narodzie i datowana jest na lata 1245-7. W tym czasie Mongołowie wyparli już Kumanów z Eurazji i ustanowili największe imperium nomadów, jakie świat do tej pory widział, rozciągające się od Węgier po Chiny.

W 1245 papież Innocenty IV wysłał misję do Batu Chana, wnuka Dżngiz Chana, władcy zachodniej części imperium mongolskiego, w celu zbadania możliwości porozumienia z tym nowym mocarstwem światowym – a także bez wątpienia uzyskania informacji o sile jego wojska.. Szefem tej misji był sześćdziesięcioletni franciszkanin Joannes de Plano Carpini. Był współczesnym i uczniem św. Franciszka z Asyżu, ale także doświadczonym podróżnikiem i dyplomatą kościelnym, piastującym wysokie urzędy w hierarchii.

Misja wyruszyła w Wielkanoc 1245 z Kolonii, przemierzyła Niemcy, przekroczyła Dniepr i Don, a rok później dotarła do stolicy Batu Chana i jego Złotej Ordy u ujścia Wołgi - miasta Sarai Batu, alias Saksin, alias Itil.

Po powrocie na zachód Carpini napisał swoją słynną „Historię Mongolorum". Zawiera ona, pośród bogactwa danych historycznych, etnograficznych i wojskowych, także spis osób zamieszkujących odwiedzane przez niego regiony. W tym zestawieniu, wyliczając ludność północnego Kaukazu, wymienia obok Alanów i Czerkiesów „*Chazarów wyznających religię żydowską*". Jest to, jak już powiedziano, ostatnia znana wzmianka o nich przed opadnięciem kurtyny.

Ale minęło dużo czasu, zanim pamięć o nich została wymazana. Kupcy genueńscy i weneccy nazywali Krym „Gazaria", a nazwa ta pojawia się w dokumentach włoskich dopiero w XVI wieku. Było to jednak do tego czasu jedynie oznaczenie geograficzne, upamiętniające zaginiony naród.

9

Jednak nawet po złamaniu ich władzy politycznej pozostawili ślady wpływów chazarsko-żydowskich w nieoczekiwanych miejscach i u różnych ludzi. Wśród nich byli Seldżukowie, których można uważać za prawdziwych założycieli muzułmańskiej Turcji.

Pod koniec X wieku ta druga odnoga Ghuzz przeniosła się na południe w okolice Bokhary, skąd później miała dokonać ekspansji w bizantyjskiej Azji Mniejszej i ją skolonizować. Nie wchodzą bezpośrednio w naszą historię, ale robią to niejako tylnymi drzwiami, ponieważ wielka dynastia Seldżuków wydaje się być ściśle powiązana z Chazarami. O tym powiązaniu z Chazarią donosi Bar Hebracus (1226-86), jeden z największych wśród syryjskich pisarzy i uczonych; jak sama nazwa wskazuje, był pochodzenia żydowskiego, ale nawrócił się na chrześcijaństwo i został wyświęcony na biskupa w wieku dwudziestu lat.

Bar Hebraeus opowiada, że ojciec Seldżuków, Tukak, był dowódcą armii chazarskiego Kagana, a po jego śmierci na dworze Kagana wychowywał się sam Seldżuk, założyciel dynastii. Był jednak porywczym młodzieńcem i zwolnił się u Kagana, czemu sprzeciwiła się królowa Katoun; w rezultacie Seldżuk musiał odejść lub został zakazany na dworze[24].

Inne współczesne źródło, „Historia Aleppo"- Ibn-al-Adima, również mówi o ojcu Seldżuka jako „*jednym z notabli Turków chazarskich*."[25] Ibn Hassul,[26]

donosi, że Seldżuk „*uderzył króla Chazarów swoim mieczem i pobił go maczugą, którą miał w ręku…*”.

Pamiętamy również silny ambiwalentny stosunek Ghuzów do Chazarów, opisany w „Dziennik podróży”- Ibn Fadlana. Tak więc wydaje się, że między Chazarami a założycielami dynastii Seldżuków istniała bliska relacja, po której nastąpiła przerwa. Było to prawdopodobnie spowodowane przejściem Seldżuków na islam (podczas gdy inne plemiona Ghuzzów, takie jak Kumanowie, pozostały poganami). Niemniej jednak wpływy chazarsko-judaistyczne dominowały przez pewien czas nawet po tej przerwie.

Spośród czterech synów Seldżuka jednemu nadano wyłącznie żydowskie imię Izrael; a jeden wnuk nazywał się Daud (David). Dunlop, zwykle bardzo ostrożny autor, zauważa: *W świetle tego, co już zostało powiedziane, sugestia jest taka, że te imiona są spowodowane wpływem religijnym wśród czołowych rodzin Ghuzzów - dominujących Chazarów. Wspomniany przez Qazwiniego „dom kultu” wśród Ghuzzów mógł być synagogą*[27].

Możemy tu dodać, że – według Artamonowa – specyficznie żydowskie imiona występowały również wśród tej innej gałęzi Ghuzzów - Kumanów. Synowie księcia Kumana Kobiaka nazywali się Izaak i Daniel.

10

Tam, gdzie wyczerpują się źródła historyków, przydatne wskazówki dostarczają legendy i folklor.

Pierwotna „Kronika Rosyjska” została opracowana przez mnichów; jest przesiąknięta myślą religijną i długimi biblijnymi dygresjami. Ale równolegle z pismami kościelnymi, na których się ona opiera, okres kijowski wydał także literaturę świecką — tak zwaną bylinę, heroiczne eposy lub pieśni ludowe, poświęcone głównie czynom wielkich wojowników i półlegendarnych książąt. Wśród nich najbardziej znana jest wspomniana już „Lay of Igor’s Host” (w dosłownym tłumaczeniu: Ułożenie Gospodarza Igora), o porażce tego przywódcy z Kumanami. Bylina była przekazywana ustnie i — według Wernadskiego „*była jeszcze na początku XX wieku intonowana przez chłopów w odległych wsiach północnej Rosji”*[28].

W uderzającym kontraście do „Kroniki Rosyjskiej”, te eposy nie wymieniają z imienia Chazarów ani ich kraju; zamiast tego mówią o „kraju Żydów” (Zemlya Jidovskaya) i jego mieszkańcach jako o „żydowskich bohaterach” (Jidovin

bogatir), którzy rządzili stepami i walczyli z armiami rosyjskich książąt. Jednym z takich bohaterów, jak mówią eposy, był ogromny Żyd, który przybył „*z Ziemi Żydowskiej na stepy Tsetsar i pod górą Sorochin i tylko odwaga generała Włodzimierza - Ilji Murometza, uratowała armię Włodzimierza przed Żydami*”[29].

Istnieje kilka wersji tej opowieści, a poszukiwania miejsca pobytu Tsetsar i Góry Sorochin dostarczyły historykom kolejnej ożywionej gry. Ale, jak zauważył Poliak, „*należy zachować to, że w oczach narodu rusińskiego sąsiednia Chazaria w swoim ostatnim okresie była po prostu »państwem żydowskim«, a jej armia była armią Żydów*”[30].

Pogląd rosyjski znacznie różni się od tendencji arabskich kronikarzy dla podkreślania znaczenia muzułmańskich najemników w siłach chazarskich i liczby meczetów w Itil (zapominając o liczeniu synagog). Ciekawą paralelę do rosyjskiej byliny stanowią legendy, które krążyły wśród zachodnich Żydów w średniowieczu. Cytując ponownie Poliaka: „*Popularna legenda żydowska nie pamięta królestwa ‘chazarskiego’, ale królestwo ‘czerwonych Żydów’*”.

A Baron komentuje: *Chazarowie, podobnie jak zachodni Żydzi długo po tym, jak snuli romantyczne opowieści wokół tych „czerwonych Żydów”, tak stylizowanych być może z powodu lekkiej mongolskiej pigmentacji wielu Chazarów.*[31]

11

Kolejny kawałek na poły legendarnego, na poły historycznego folkloru związanego z Chazarami przetrwał do czasów współczesnych i tak zafascynował Benjamina Disraeliego, że użył go jako materiału do historycznego romansu: „Cudowna opowieść o Alroy”.

W XII wieku w Chazarii powstał ruch mesjanistyczny, prymitywna próba krucjaty żydowskiej, której celem było podbój Palestyny militarnie. Inicjatorem ruchu był chazarski Żyd, niejaki Solomon ben Duji (lub Ruhi lub Roy), wspomagany przez swojego syna Menachema i palestyńskiego skryby. „*Napisali listy do wszystkich Żydów, bliskich i dalekich, we wszystkich krajach wokół nich… Mówili, że nadszedł czas, w którym Bóg zgromadzi Izraela, swój lud ze wszystkich krajów do Jerozolimy, świętego miasta i że Salomon Ben Duji był Eliaszem, a jego syn Mesjaszem*”*

Te apele były najwyraźniej skierowane do społeczności żydowskich na Bliskim Wschodzie i wydawały się nie mieć większego wpływu, ponieważ następny epizod ma miejsce dopiero około dwadzieścia lat później, kiedy młody Menahem przyjął imię David al-Roy i tytuł Mesjasza. Chociaż ruch powstał w Chazarii, jego centrum wkrótce przeniosło się do Kurdystanu. Tutaj Dawid zebrał znaczne siły zbrojne – prawdopodobnie z miejscowych Żydów, wzmocnionych przez Chazarów – i udało mu się zdobyć strategiczną fortecę Amadie, na północny wschód od Mosulu. Stąd mógł mieć nadzieję, że poprowadzi swoją armię do Edessy i przebije się przez Syrię do Ziemi Świętej.

Całe przedsięwzięcie mogło być nieco mniej donkiszotyczne, niż się teraz wydaje, w świetle ciągłych waśni między różnymi armiami muzułmańskimi i stopniowego rozpadu twierdz krzyżowców. Poza tym niektórzy miejscowi muzułmańscy dowódcy mogli z zadowoleniem przyjąć perspektywę żydowskiej krucjaty przeciwko chrześcijańskim krzyżowcom.

Wśród Żydów na Bliskim Wschodzie Dawid z pewnością wzbudzał żarliwe mesjanistyczne nadzieje. Jeden z jego posłańców przybył do Bagdadu i — prawdopodobnie z nadmierną gorliwością — polecił swoim żydowskim obywatelom zgromadzić się pewnej nocy na swoich płaskich dachach, skąd mieliby zostać przywiezieni na chmurach do obozu Mesjasza. Spora liczba Żydów spędziła tę noc na swoich dachach w oczekiwaniu na cudowną ucieczkę. Jednak hierarchia rabiniczna w Bagdadzie, obawiając się represji ze strony władz, wrogo nastawiła się do pseudo-Mesjasza i zagroziła mu zakazem.

Nic dziwnego, że David al-Roy został zamordowany — najwyraźniej we śnie, rzekomo przez własnego teścia, którego przekupił jakiś zainteresowany. Jego pamięć była czczona, a kiedy Benjamin z Tudeli podróżował po Persji dwadzieścia lat po tym wydarzeniu, „*nadal z miłością mówili o swoim przywódcy.*" Ale kult na tym się nie skończył. Według jednej z teorii sześcioramienna „tarcza Dawida", która zdobi współczesną izraelską flagę, stała się symbolem narodowym wraz z krucjatą Davida al-Roya. „*Od tamtej pory*", pisze Baron, „*sugerowano, że sześciorożna ‚tarcza Dawida', będąca dotąd głównie motywem dekoracyjnym lub magicznym emblematem, zaczęła swoją karierę, by stać się głównym narodowo-religijnym symbolem judaizmu. Długo używany zamiennie z pentagramem lub „pieczęcią Salomona*", był przypisywany Dawidowi w mistycznych i etycznych pismach niemieckich od XIII wieku i pojawił się na fladze żydowskiej w Pradze w 1527 roku"[32].

Baron dołącza do tego fragmentu notkę wyjaśniającą, wskazując, że związek między al-Royem a sześcioramienną gwiazdą „*nadal czeka na dalsze wyjaśnienia i dowody”*. Tak czy inaczej, z pewnością możemy zgodzić się z powiedzeniem Barona, które kończy swój rozdział o Chazarii: *W ciągu pół tysiąclecia jej istnienia i jego następstw w społecznościach wschodnio-europejskich ten godny uwagi eksperyment w żydowskim państwie bez wątpienia wywarł większy wpływ na żydowską historię niż jesteśmy jeszcze w stanie przewidzieć.*

---

* Głównymi źródłami tego ruchu są relacje żydowskiego podróżnika Benjamina z Tudeli (patrz wyżej, II, 8); wrogie relacje arabskiego pisarza Yahyi al-Maghribi oraz dwa hebrajskie rękopisy znalezione w Kairze Geniza

---

Część Druga

DZIEDZICTWO

……

V
EXODUS

1

Dowody cytowane na poprzednich stronach wskazują, że – w przeciwieństwie do tradycyjnego poglądu dziewiętnastowiecznych historyków – Chazarowie po klęsce z Rusinami w 965r. stracili swoje imperium, ale zachowali niezależność w węższych granicach i wiarę judaistyczną, do XIII wieku. Wydaje się nawet, że w pewnym stopniu powrócili do swoich niegdysiejszych drapieżnych nawyków. Komentarz Barona: *Ogólnie rzecz biorąc, zredukowane królestwo Chazarów przetrwało. Prowadziło mniej lub bardziej skuteczną obronę przed wszystkimi wrogami aż do połowy XIII wieku, kiedy to padło ofiarą wielkiej inwazji mongolskiej wszczętej przez Dżyngiz-chana. Nawet wtedy opierał się uparcie aż do kapitulacji wszystkich swoich sąsiadów. Jego populacja została w dużej mierze wchłonięta przez Złotą Ordę, która ustanowiła centrum Imperium na terytorium Chazarów. Ale przed i po przewrocie mongolskim Chazarowie wysłali wiele odgałęzionych migracji na nieujarzmione ziemie słowiańskie, pomagając ostatecznie budować wielkie żydowskie centra Europy Wschodniej.*[1]

Tutaj zatem mamy kolebkę najsilniejszej liczebnie i dominującej kulturowo części nowożytnego Żydostwa. „Odgałęzienia", do których odnosi się Baron, rzeczywiście rozgałęziały się na długo przed zniszczeniem państwa Chazar przez Mongołów – ponieważ starożytny naród hebrajski zaczął migrować w diasporze na długo przed zniszczeniem Jerozolimy.

Etnicznie plemiona semickie znad wód Jordanu i plemiona Turko-Chazarów znad Wołgi były oczywiście oddalone o wiele kilometrów, ale łączyły je co najmniej dwa ważne czynniki kształtujące. Każde mieszkały w centralnym miejscu skrzyżowań, gdzie przecinają się wielkie szlaki handlowe łączące wschód i zachód, północ i południe; okoliczność, która predysponowała ich do stania się narodami handlarzy, przedsiębiorczych podróżników lub „*kosmopolitów bez korzeni*" – jak nieczule nazwała ich wroga propaganda.

Ale jednocześnie ich ekskluzywna religia sprzyjała tendencji do trzymania się siebie i trzymania się razem, do zakładania własnych społeczności z własnymi miejscami kultu, szkołami, dzielnicami mieszkalnymi i gettami (pierwotnie narzuconymi przez siebie) w każdym mieście lub kraju, w którym się osiedlili. .

Ta rzadka kombinacja żądzy wędrówek i mentalności getta, wzmocniona mesjańskimi nadziejami i dumą z wybranej rasy, podzielali zarówno starożytni Izraelici, jak i średniowieczni Chazarowie – mimo że ci ostatni nie wywodzili się od Sema, ale od Jafeta.

2

Ten rozwój dobrze ilustruje to, co można by nazwać diasporą chazarską na Węgrzech. Pamiętamy, że na długo przed zniszczeniem ich państwa kilka plemion chazarskich, znanych jako Kabarowie, dołączyło do Madziarów i wyemigrowało na Węgry. Co więcej, w X wieku węgierski książę Taksony zaprosił drugą falę emigrantów chazarskich do osiedlenia się w jego posiadłościach (zob. wyżej, roz.III, 9).

Dwa wieki później kronikarz bizantyjski Jan Cinnamus wspomina o oddziałach przestrzegających prawa żydowskiego, walczących razem z armią węgierską w Dalmacji, AD1154.[2] Być może istniała niewielka liczba „prawdziwych Żydów" żyjących na Węgrzech od czasów rzymskich, ale nie ma wątpliwości, że większość tej ważnej części współczesnego żydostwa pochodzi z fal migracyjnych Kabar-Chazarów, którzy odgrywają tak dominującą rolę we wczesnej historii Węgier.

Kraj był nie tylko, jak mówi nam Konstantyn, na początku dwujęzyczny, ale miał także formę podwójnego królestwa, odmianę systemu chazarskiego: król dzielący władzę ze swoim dowódcą, który nosił tytuł Jula lub Gyula (nadal popularne węgierskie imię). System ten trwał do końca X wieku, kiedy, kiedy św. Stefan przyjął wiarę rzymskokatolicką i pokonał zbuntowanego Gyula - który, jak można się spodziewać, był Chazarem, „*próżnym w wierze i odmawiającym zostania chrześcijaninem*"[3].

Epizod ten położył kres podwójnemu królestwu, ale nie wpływom społeczności chazarsko-żydowskiej na Węgrzech. Odbicie tego wpływu można znaleźć w „Złotej Bulli" – węgierskim odpowiedniku Magna Carta – wydanej w 1222r. przez króla Andrzeja (Endre) II, w której Żydom zabroniono pełnienia funkcji mennicy, poborcy podatkowego i kontrolera królewskiego monopolu na sól –

wskazując, że przed edyktem wielu Żydów musiało zajmować te ważne stanowiska. Ale zajmowali jeszcze bardziej wzniosłe stanowiska.

Opiekunem króla Endre w dochodach Izby Królewskiej był szambelan hrabia Teka, Żyd pochodzenia chazarskiego, bogaty właściciel ziemski i najwyraźniej geniusz finansowy i dyplomatyczny. Jego podpis widnieje na różnych traktatach pokojowych i umowach finansowych, między innymi gwarantującej zapłatę przez austriackiego władcę Leopolda II królowi Węgier 2000 marek. Nieodparcie przypomina to podobną rolę, jaką na dworze kalifa Kordoby odegrał hiszpański Żyd Hasdai Ibn Szaprut. Porównując podobne epizody z palestyńskiej diaspory na zachodzie i chazarskiej diaspory na wschodzie Europy, analogia między nimi wydaje się być może mniej wątła.

Warto również wspomnieć, że kiedy król Endre został zmuszony przez swoich zbuntowanych szlachciców do wydania niechętnie Złotej Bulii, utrzymał Tekę na urzędzie wbrew wyraźnym postanowieniom Bulii. Królewski szambelan sprawował szczęśliwie swoje stanowisko przez kolejne jedenaście lat, dopóki papieski nacisk na króla nie skłonił Teki do rezygnacji i udania się do Austrii, gdzie został przyjęty z otwartymi ramionami. Jednak syn króla Endre, Bela IV, uzyskał papieskie pozwolenie na odwołanie i Teka powrócił i zginął podczas inwazji mongolskiej.*[4]

3

Pochodzenie chazarskie liczebnie i społecznie dominującego elementu w żydowskiej populacji Węgier w średniowieczu jest zatem stosunkowo dobrze udokumentowane. Mogłoby się wydawać, że Węgry stanowią przypadek szczególny ze względu na wczesne połączenie madziarsko-chazarskie; ale w rzeczywistości napływ Chazarów na Węgry był jedynie częścią ogólnej masowej migracji ze stepów euroazjatyckich na Zachód, tj. do Europy Środkowej i Wschodniej. Chazarowie nie byli jedynym narodem, który wysłał odgałęzienia na Węgry.

W ten sposób duża liczba tych samych Pieczyngów, którzy ścigali Madziarów od Donu przez Karpaty, była zmuszona prosić o pozwolenie na osiedlenie się na terytorium Węgier, gdy ich z kolei ścigali Kumanowie; Kumanowie podzielili ten sam los, gdy sto lat później uciekli przed Mongołami, a około 40000 z nich „*wraz ze swoimi niewolnikami*" otrzymało azyl od węgierskiego króla Beli[5].

W stosunkowo spokojnych czasach ten ogólny ruch ludności euroazjatyckiej na zachód był jedynie dryfem; innym razem stawała się paniką; ale konsekwencje inwazji mongolskiej muszą być traktowane w tej metaforycznej skali jako trzęsienie ziemi, po którym następuje osuwisko.

Wojownicy Wodza Tejumina, zwanego „Dżngiz-chan", Pana Ziemi, zmasakrowali ludność całych miast jako ostrzeżenie dla innych, by nie stawiali oporu; używali więźniów jako żywych tarcz przed ich nacierającymi liniami; zniszczyli sieć nawadniającą delty Wołgi, która dostarczała ziemiom Chazarów ryż i inne podstawowe produkty spożywcze; i przekształcili żyzne stepy w „dzikie pola" — biegun dikoje — jak nazywali je później Rosjanie - nieograniczoną przestrzeń bez rolników i pasterzy, przez którą przechodzą tylko najemni jeźdźcy w służbie tego lub innego rywalizującego władcy — lub ucieczka ludu od takich rządów"[6].

Czarna śmierć z lat 1347-8 przyspieszyła postępujące wyludnianie się byłego serca Chazarów między Kaukazem, Donem i Wołgą, gdzie kultura stepowa osiągnęła najwyższy poziom – i dla kontrastu powrót do barbarzyństwa , bardziej drastycznego niż w sąsiednich regionach. Jak pisał Baron: „*Zniszczenie lub odejście pracowitych żydowskich rolników, rzemieślników i kupców pozostawiło po sobie pustkę, która w tych regionach dopiero niedawno zaczęła się wypełniać*"[7].

Zniszczono nie tylko Chazarię, ale także nadwołżański kraj bułgarski wraz z ostatnimi kaukaskimi bastionami Alanów i Kumanów oraz księstwa południowe Rusi, w tym Kijów. W okresie rozpadu Złotej Ordy, począwszy od XIV wieku, anarchia stała się tam, jeśli to możliwe, jeszcze gorsza. „*W większości europejskich stepów emigracja była jedyną otwartą drogą dla ludności, która chciała zabezpieczyć swoje życie i środki do życia*"[8].

Migracja w kierunku bezpieczniejszych pastwisk była długotrwałym, przerywanym procesem, który trwał kilka stuleci. Exodus Chazarów był częścią ogólnego obrazu. Poprzedziło ją, jak już wspomniano, założenie chazarskich kolonii i osiedli w różnych miejscach Ukrainy i południowej Rosji. Na długo przed i po odebraniu miasta przez Ruś od Chazarów w Kijowie istniała kwitnąca społeczność żydowska. Podobne kolonie istniały w Perejasławiu i Czernihowie.

Rabin Mosheh z Kijowa studiował we Francji około 1160r., a rabin Abraham z Czernihowa studiował w 1181r. w Talmud School of London. „Lay of Igor's Host" wspomina słynnego współczesnego rosyjskiego poetę zwanego Kogan –

być może połączenie Cohena (księdza) i Kagana.[9] Jakiś czas po zniszczeniu Sarkela, którego Rosjanie nazywali Białą Wieżą, Chazarowie zbudowali miasto o tej samej nazwie w pobliżu Czernihowa.[10]

Na Ukrainie i w Polsce istnieje wiele starożytnych nazw miejscowości, które wywodzą się od „Chazar" lub „Żid" (Żyd): Żydowo, Kozarzewek, Kozara, Kozarzów, Żydowska Wola, Żydatice i tak dalej. Być może były kiedyś wsiami lub tylko tymczasowymi obozowiskami społeczności chazarsko-żydowskich w ich długiej wędrówce na zachód.[11] Podobne nazwy miejscowości można znaleźć również w Karpatach i Tatrach oraz we wschodnich prowincjach Austrii. Przyjmuje się, że nawet starożytne cmentarze żydowskie w Krakowie i Sandomierzu, zwane „Kaviorami", mają pochodzenie chazarsko-kabarskie.

Podczas gdy główna trasa exodusu Chazarów prowadziła na zachód, niektóre grupy ludzi pozostały w tyle, głównie na Krymie i Kaukazie, gdzie tworzyli żydowskie enklawy, które przetrwały do czasów współczesnych. W starożytnej chazarskiej twierdzy Tamatarkha (Taman), położonej naprzeciwko Krymu przez cieśninę Kerczeńską, słyszymy o dynastii żydowskich książąt, którzy rządzili w XV wieku pod kuratelą Republiki Genui, a później Tatarów Krymskich. Ostatni z nich, książę Zacharia, prowadził pertraktacje z księciem moskiewskim, który zaprosił Zacharię do Rosji, aby dał się ochrzcić w zamian za otrzymanie przywilejów rosyjskiego szlachcica. Zacharia odmówił, ale Poliak zasugerował, że w innych przypadkach „wprowadzenie elementów chazarsko-żydowskich na wysokie stanowiska w państwie moskiewskim mogło być jednym z czynników, które doprowadziły do pojawienia się „*żydowskiej herezji*" (Żidowstbujuszczik) wśród rosyjskich księży i szlachty w XVI wieku oraz sekty szabatów (Subbotniki), która wciąż jest rozpowszechniona wśród Kozaków i chłopów"[12].

Inną pozostałością narodu chazarskiego są „Górscy Żydzi" na północno-wschodnim Kaukazie - pozostali w swoim pierwotnym środowisku, kiedy inni wyszli. Mają liczyć około ośmiu tysięcy i mieszkają w sąsiedztwie innych pozostałości plemiennych z dawnych czasów: Kipczaków i Oguzów. Nazywają siebie Dagh Chufuty (Żydzi góralscy) w języku Tat, który przejęli od innego plemienia rasy kaukaskiej; ale niewiele więcej o nich wiadomo. *

Inne enklawy chazarskie przetrwały na Krymie i bez wątpienia także w innych miejscowościach, które kiedyś należały do ich imperium. Ale są to teraz tylko historyczne ciekawostki w porównaniu z głównym nurtem migracji Chazarów

do regionów polsko-litewskich – i ogromnymi problemami, jakie stwarza ona historykom i antropologom.

---

* Powyższe dane pojawiają się w artykule A.H. Knipera „Caucasus, People of" w druku Enc. Bryt.

Regiony w Europie Środkowo-Wschodniej, w których żydowscy emigranci z Chazarii znaleźli nowy dom i pozorne bezpieczeństwo, zaczęły nabierać znaczenia politycznego dopiero pod koniec pierwszego tysiąclecia. Około 962 r. kilka plemion słowiańskich zawiązało sojusz pod przewodnictwem najsilniejszego z nich, Polan, który stał się zalążkiem państwa polskiego. W ten sposób polski wzrost do eminencji rozpoczął się mniej więcej w tym samym czasie, co upadek Chazarów (Sarkel został zniszczony w 965).

Znamienne, że Żydzi odgrywają ważną rolę w jednej z najwcześniejszych polskich legend dotyczących powstania królestwa polskiego. Dowiadujemy się, że kiedy sprzymierzone plemiona zdecydowały się na wybór króla, aby rządził nimi wszystkimi, wybrały Żyda o imieniu Abraham Prokownik[13]. Być może był to bogaty i wykształcony chazarski kupiec, z którego doświadczenia mieli nadzieję skorzystać słowiańscy wieśniacy — lub tylko legendarna postać; ale jeśli tak, to legenda wskazuje, że Żydzi tego typu cieszyli się dużym szacunkiem. W każdym razie, tak toczy się opowieść, Abraham z niezwykłą skromnością zrezygnował z korony na rzecz rodowitego chłopa o imieniu Piast, który w ten sposób stał się założycielem historycznej dynastii Piastów, która rządziła Polską od ok. 962 do 1370 r.

Czy Abraham Prochownik istniał czy nie, wiele wskazuje na to, że żydowscy imigranci z Chazarii byli mile widziani jako cenny atut dla gospodarki i administracji rządowej kraju. Polacy pod dynastią Piastów i ich bałtyccy sąsiedzi, Litwini*, szybko rozszerzyli swoje granice i pilnie potrzebowali imigrantów, aby skolonizować swoje terytoria i stworzyć cywilizację miejską. Zachęcali najpierw do imigracji niemieckich chłopów, mieszczan i rzemieślników, a później imigrantów z terenów okupowanych przez Złotą Ordę†, w tym Ormian, południowych Słowian i Chazarów.

Nie wszystkie te migracje były dobrowolne. Wśród nich liczni byli jeńcy wojenni, m.in. Tatarzy krymscy, których skierowano do uprawiania w podbitych

prowincjach południowych majątków ziemskich litewskich i polskich (u schyłku XIV w. księstwo litewskie rozciągało się od Bałtyku do Morza Czarnego).). Ale w XV wieku Turcy osmańscy, zdobywcy Bizancjum, posuwali się na północ, a właściciele ziemscy przenieśli ludność ze swoich posiadłości na terenach przygranicznych dalej w głąb lądu. Wśród populacji przeniesionych w ten sposób siłą był silny kontyngent Karaimów — fundamentalistyczna sekta żydowska, która odrzucała naukę rabinów. Zgodnie z tradycją, która przetrwała wśród Karaimów do czasów współczesnych, ich przodkowie zostali sprowadzeni do Polski przez wielkiego litewskiego księcia-wojownika Witolda (Witolda) pod koniec XIV wieku jako jeńcy wojenni z Sułchatu na Krymie[15].

O tej tradycji świadczy fakt, że Witold w 1388 r. nadał trockim Żydom dokument praw, a francuski podróżnik de Lanoi zastał tam „*wielką liczbę Żydów*" mówiących innym językiem niż Niemcy i tubylcy[16]. Ten język był – i nadal jest – dialektem tureckim, w rzeczywistości najbliższym spośród żywych języków lingua cumanica (język kumakański), używanego na byłych terytoriach chazarskich w czasach Złotej Ordy.

Według Zajączkowskiego[17] język ten jest nadal używany w mowie i modlitwie w ocalałych społecznościach karaimskich w Trokach, Wilnie, Poniewieżu, Łucku i Haliczu. Karaimi twierdzą też, że przed wielką zarazą z 1710 r. mieli około 32 lub 37 gmin w Polsce i na Litwie. Nazywają swój starożytny dialekt „*językiem Kedaru*" – podobnie jak rabin Petachia w XII wieku nazwał swoje siedlisko na północ od Morza Czarnego „*ziemią Kedaru*"; a to, co ma do powiedzenia o nich — siedzenie w ciemności przez szabat, ignorowanie wiedzy rabinów — pasuje do ich sekciarskiej postawy.

W związku z tym Włodzimierz Zajączkowski, wybitny współczesny turkolog, (pochodzenia karaimskiego[JKR]) uważa Karaimów z językowego punktu widzenia za najczystszych współczesnych przedstawicieli starożytnych Chazarów[18].

O powodach, dla których ta sekta zachowała swój język przez około pół tysiąclecia, podczas gdy większość chazarskich Żydów porzuciła go na rzecz jidysz lingua franca, więcej trzeba będzie powiedzieć później.

5

Królestwo polskie od samego początku za czasów Piastów przyjęło zdecydowanie zachodnią orientację wraz z katolicyzmem rzymskokatolickim.

Jednak w porównaniu z zachodnimi sąsiadami był to kraj słabo rozwinięty kulturowo i gospodarczo. Stąd polityka przyciągania imigrantów – Niemców z zachodu, Ormian i chazarskich Żydów ze wschodu – i dawania im wszelkich możliwych zachęt do ich przedsiębiorczości, w tym Królewskie Karty wyszczególniające ich obowiązki i specjalne przywileje. W Karcie wydanej przez Bolesława Pobożnego z 1264 r. i potwierdzonej przez Kazimierza Wielkiego w 1334 r. Żydzi otrzymali prawo do utrzymywania własnych synagog, szkół i sądów; do posiadania własności ziemskiej i angażowania się w wybrany przez siebie handel lub zawód.

Pod rządami króla Stefana Batorego (1575-86) Żydzi otrzymali własny parlament, który zbierał się dwa razy w roku i miał prawo nakładać podatki na swoich współwyznawców. Po zniszczeniu ich kraju żydostwo chazarskie wkroczyło w nowy rozdział w swojej historii.

---

* Oba narody zostały zjednoczone serią traktatów, począwszy od 1386 r. w Królestwie Polskim. Dla zwięzłości będę używał terminu „Żydzi polscy" w odniesieniu do obu krajów — niezależnie od tego, że pod koniec XVIII wieku Polska została podzielona między Rosję, Prusy i Austrię, a jej mieszkańcy zostali oficjalnie obywatelami tych trzech krajów. W rzeczywistości tak zwana strefa osiedlenia w carskiej Rosji, w której Żydzi byli zamykani od 1792 r., pokrywała się z obszarami zaanektowanymi przez Polskę i część Ukrainy. Tylko niektórym uprzywilejowanym kategoriom Żydów pozwolono żyć poza strefą osiedlenia; tych, w czasie spisu z 1897 r., liczyło tylko 20000, w porównaniu z prawie pięcioma milionami na terenie Pale — tj. na terenie dawnej Polski.

Uderzającą ilustracją ich uprzywilejowanego stanu jest papieskie breve, wydane w drugiej połowie XIII wieku, prawdopodobnie przez papieża Klemensa IV, a adresowane do bezimiennego polskiego księcia. W dokumencie tym Papież daje do zrozumienia, że władze rzymskie doskonale zdają sobie sprawę z istnienia znacznej liczby synagog w kilku polskich miastach – w rzeczywistości nie mniej niż pięć synagog w jednym mieście.* Ubolewa nad faktem, że te synagogi są podobno są wyższe niż kościoły, bardziej okazałe i ozdobne oraz pokryte kolorowymi ołowianymi płytami, przez co sąsiednie kościoły katolickie wyglądają kiepsko. (Przypomina się radosna uwaga Masudiego, że minaret głównego meczetu był najwyższym budynkiem w Itil.).

Skargi zawarte w breve są dodatkowo potwierdzane decyzją legata papieskiego kardynała Guido z 1267 r., zgodnie z którą Żydzi nie powinni mieć więcej niż jedną synagogę w mieście.

Z tych dokumentów, które są mniej więcej równoczesne z podbojem Chazarii przez Mongołów, wnioskujemy, że już w tym czasie musiała istnieć w Polsce znaczna liczba Chazarów, którzy mieli w kilku miastach więcej niż jedną synagogę; i że musiały być dość zamożne, aby zbudować je tak „*dostojne i ozdobne*".

To prowadzi nas do pytania o przybliżoną wielkość i skład imigracji Chazarów do Polski. Jeśli chodzi o liczby, nie mamy wiarygodnych informacji, które mogłyby nas poprowadzić. Pamiętamy, że źródła arabskie mówią o armiach chazarskich liczących trzysta tysięcy ludzi zaangażowanych w wojny muzułmańsko-chazarskie (rozdział I, 7); i nawet jeśli weźmie się pod uwagę dość sporą przesadę, wskazuje to na całkowitą populację Chazarów składającą się z co najmniej pół miliona dusz.

Ibn Fadlan podał liczbę namiotów Bułgarów znad Wołgi na 50 000, co oznaczałoby populację 300 000-400 000, czyli mniej więcej ten sam rząd wielkości co Chazarowie. Z drugiej strony, liczba Żydów w królestwie polsko-litewskim w XVII wieku jest również szacowana przez współczesnych historyków na 500 000 (5 proc. ogółu ludności)[19]. Liczby te nie pasują zbytnio do znanych faktów o przedłużającej się migracji Chazarów przez Ukrainę do Polski-Litwy, poczynając od zniszczenia Sarkela i powstania dynastii Piastów pod koniec pierwszego tysiąclecia, przyspieszenie podczas podboju Mongołów i mniej więcej ukończone w XV-XVI wieku – do tego czasu step został opróżniony, a Chazarowie najwyraźniej zostali zmieceni z powierzchni ziemi. †

W sumie ten transfer populacji rozłożył się na pięć lub sześć wieków strumyków i przepływów. Jeśli weźmiemy pod uwagę znaczny napływ żydowskich uchodźców z Bizancjum i świata muzułmańskiego do Chazarii oraz niewielki wzrost populacji wśród samych Chazarów, wydaje się prawdopodobne, że wstępne dane dotyczące populacji Chazarów u szczytu w VIII wieku powinny być porównywalne z Żydami w Polsce w XVII wieku, przynajmniej o rząd wielkości – dodaj lub odejmij kilkaset tysięcy jako dowód naszej ignorancji.

W tych liczbach kryje się ironia. Według artykułu „statystyka" w Encyklopedii Żydowskiej, w XVI wieku całkowita populacja żydowska na świecie wynosiła około miliona. Wydaje się to wskazywać, jak wskazywali Poliak, Kutschera[20] i inni, że w średniowieczu większość wyznawców judaizmu stanowili Chazarowie. Znaczna część tej większości wyemigrowała do Polski, Litwy,

Węgier i na Bałkany, gdzie założyli tę wschodnią społeczność żydowską, która z kolei stała się dominującą większością światowego żydostwa.

Nawet jeśli pierwotny rdzeń tej społeczności został osłabiony i powiększony przez imigrantów z innych regionów (patrz poniżej), jego w przeważającej mierze chazarsko-tureckie pochodzenie wydaje się być poparte mocnymi dowodami i należy je przynajmniej uznać za teorię wartą poważnej dyskusji.

Dodatkowe powody przypisywania wiodącej roli we wzroście i rozwoju społeczności żydowskiej w Polsce i reszcie Europy Wschodniej głównie elementowi chazarskiemu, a nie imigrantom z Zachodu, zostaną omówione w kolejnych rozdziałach. Ale w tym miejscu może być właściwe zacytowanie polskiego historyka Adama Vetulaniego. *Polscy uczeni zgadzają się, że te najstarsze osady zostały założone przez żydowskich emigrantów z państwa chazarskiego i Rusi, podczas gdy Żydzi z Europy Południowej i Zachodniej zaczęli przybywać i osiedlać się dopiero później… i że przynajmniej pewna część ludności żydowskiej (w dawnych czasach główna większość) pochodziła ze wschodu, z kraju Chazarów, a później z Rusi Kijowskiej*.[21]

6

Tyle jeśli chodzi o wielkość. Ale co wiemy o strukturze społecznej i składzie chazarskiej społeczności imigrantów? Pierwsze wrażenie, jakie można uzyskać, to uderzające podobieństwo między pewnymi uprzywilejowanymi pozycjami zajmowanymi przez chazarskich Żydów na Węgrzech i w Polsce w tych wczesnych latach. Zarówno w źródłach węgierskich, jak i polskich mowa jest o Żydach zatrudnionych jako mennicy, zarządcy wpływów królewskich, kontrolerzy monopolu solnego, poborcy podatkowi i „pożyczkodawcy" – czyli bankierzy (lichwiarze[JKR]). Ta paralela sugeruje wspólne pochodzenie tych dwóch społeczności imigranckich; a ponieważ możemy prześledzić pochodzenie większości węgierskich Żydów w związku Magyar-Chazar, wniosek wydaje się oczywisty.

Wczesne zapisy odzwierciedlają rolę odgrywaną przez imigrantów żydowskich w rozwijającym się życiu gospodarczym obu krajów. To, że była to ważna część, nie jest zaskakujące, ponieważ handel zagraniczny i pobieranie ceł były w przeszłości głównym źródłem dochodów Chazarów. Mieli doświadczenie, którego brakowało ich nowym gospodarzom, i logiczne było, że zostali wezwani do doradztwa i uczestniczenia w zarządzaniu finansami dworu i szlachty.

*Prawdopodobnie Wrocław lub Kraków.
† Ostatnie ze starożytnych wiosek chazarskich nad Dnieprem zostały zniszczone w czasie buntu kozackiego pod Chmielnickim w XVIIw.

Nieco przedziwnymi pamiątkami po tych działaniach są monety bite w XII i XIII wieku z polskimi napisami hebrajskimi (zob. rozdział II, 1). Dokładny cel, któremu służyli, wciąż pozostaje tajemnicą. Jedne noszą imię króla (np. Leszek, Mieszko), inne widnieją napisy „Z rodu Abrahama ben Józefa księcia" (być może sam mincerz-bankier) lub tylko słowo błogosławieństwa: „Szczęście" lub "Błogosławieństwo". Co znamienne, współczesne źródła węgierskie również mówią o praktyce bicia monet ze srebra dostarczanego przez żydowskich właścicieli[22].

Jednak – w przeciwieństwie do Europy Zachodniej – finanse i handel nie były jedynymi polami działalności żydowskiej. Niektórzy bogaci emigranci zostali właścicielami ziemskimi w Polsce, tak jak hrabia Teka był na Węgrzech; Żydowskie posiadłości ziemskie obejmujące całą wioskę żydowskich rolników są odnotowywane na przykład w okolicach Wrocławia przed 1203r.[23], a na początku musieli być chazarscy chłopi w znacznej liczbie, jak wskazują starożytne chazarskie nazwy miejscowości.

Kuszący wgląd w to, jak mogły powstać niektóre z tych wiosek, dostarczają wspomniane wcześniej zapisy karaimskie. Opowiadają o tym, jak książę Witold osiedlił grupę karaimskich jeńców wojennych w „Krasnej", zapewniając im domy, sady i ziemię w odległości półtora mili. („Krasna" została wstępnie utożsamiona z żydowskim miasteczkiem Krasnoja na Podolu)[24].

Jednak rolnictwo nie miało przyszłości dla społeczności żydowskiej. Powodów było kilka. Powstanie feudalizmu w XIV wieku stopniowo przekształciło chłopów polskich w chłopów pańszczyźnianych, którym nie wolno było opuszczać swoich wiosek – pozbawiono ich swobody przemieszczania się. Jednocześnie, pod wspólnym naciskiem hierarchii kościelnej i obszarników feudalnych, Sejm RP w 1496 r. zakazał Żydom nabywania gruntów rolnych. Ale proces wyobcowania z gleby musiał się rozpocząć na długo przed tym. Poza wymienionymi już konkretnymi przyczynami – dyskryminacją religijną, połączoną z degradacją wolnych chłopów do chłopów pańszczyźnianych – przekształcenie w przeważającej mierze rolniczego narodu Chazarów w głównie miejską społeczność odzwierciedlało powszechne zjawisko w historii migracji.

W obliczu różnych warunków klimatycznych i metod gospodarowania z jednej strony, a z drugiej nieoczekiwanych możliwości łatwiejszego życia, jakie oferuje cywilizacja miejska, populacje imigrantów mają skłonność do zmiany swojej struktury zawodowej w ciągu kilku pokoleń. Potomkowie chłopów abruzyjskich w Nowym Świecie zostało kelnerami i restauratorami, wnukowie polskich rolników mogą zostać inżynierami lub psychoanalitykami.

Jednak przekształcenie żydostwa chazarskiego w żydostwo polskie nie pociągało za sobą żadnego brutalnego zerwania z przeszłością ani utraty tożsamości. Był to stopniowy, organiczny proces zmian, który – jak przekonująco wykazał Poliak – zachował niektóre żywotne tradycje życia społeczności Chazarów w ich nowym kraju.

Udało się to osiągnąć głównie poprzez wyłonienie się struktury społecznej, sposobu życia, niespotykanego nigdzie indziej na świecie w diasporze: żydowskie miasteczko w hebrajskiej ajarah, w jidysz sztetl, w polskie miastecko. Wszystkie trzy określenia są zdrobnieniami, które jednak niekoniecznie odnoszą się do niewielkich rozmiarów (niektóre były dość dużymi miasteczkami), ale do ograniczonych praw samorządu miejskiego, jakimi się cieszyły.

Nie należy mylić sztetla z gettem. Ten ostatni składał się z ulicy lub kwartału, w którym Żydzi byli zmuszeni mieszkać w granicach miasta pogańskiego. Od drugiej połowy szesnastego wieku było to powszechne siedlisko Żydów na całym świecie chrześcijańskim i większości muzułmańskim. Getto było otoczone murami, z bramami zamykanymi na noc.

Dało to początek klaustrofobii i inbredowi psychicznemu (wsobności psychicznej[JKR]), ale także poczuciu względnego bezpieczeństwa w trudnych chwilach. Ponieważ nie mógł się powiększać, domy były wysokie i wąskie, a ciągłe przeludnienie stwarzało opłakane warunki sanitarne. Ludzie żyjący w takich warunkach wymagali ogromnej siły duchowej, aby zachować szacunek do samego siebie. Nie wszyscy to zrobili.

Zupełnie inną propozycją był natomiast sztetl — typ osady, która, jak już powiedziano, istniała tylko w Polsce-Litwie i nigdzie indziej na świecie. Było to samodzielne miasteczko wiejskie z wyłącznie lub w przeważającej części ludnością żydowską. Początki sztetla sięgają prawdopodobnie XIII wieku i mogą stanowić niejako brakujące ogniwo między targowiskami Chazarii a osadami żydowskimi w Polsce.

Funkcja gospodarcza i społeczna tych na wpół wiejskich, na wpół miejskich aglomeracji wydaje się być podobna w obu krajach. W Chazarii, podobnie jak później w Polsce, tworzyli sieć placówek handlowych lub miasteczek targowych, które pośredniczyły między potrzebami wielkich miast a wsią. Mieli regularne jarmarki, na których sprzedawano lub wymieniano owce i bydło, a także towary wytwarzane w miastach i produkty chałupnictwa wiejskiego.

Jednocześnie były to ośrodki, w których uprawiali swoje rzemiosła rzemieślnicy, od kołodziejów po kowali, złotników, krawców, koszernych rzeźników, młynarzy, piekarzy i świeczników. Byli też pisarze listów dla analfabetów, synagogi dla wiernych, karczmy dla podróżnych oraz cheder – po hebrajsku „pokój", który służył jako szkoła. Byli wędrowni gawędziarze i ludowi wieszczowie (niektóre ich nazwiska, jak Velvel Zbarzher, zachowały się)[25], podróżujący od sztetla do sztetla w Polsce – i bez wątpienia wcześniej w Chazarii, jeśli sądzić po przetrwaniu opowieści gawędziarzy wśród ludów Wschodu do naszych czasów.

Niektóre branże stały się praktycznie żydowskim monopolem w Polsce. Jeden zajmował się handlem drewnem – co przypomina, że drewno było głównym materiałem budowlanym i ważnym towarem eksportowym w Chazarii; innym był transport. „*Gęsta sieć sztetli*" – pisze Poliak[26] „*umożliwiła dystrybucję wyrobów przemysłowych po całym kraju za pomocą znakomicie zbudowanego wozu konnego typu żydowskiego. Przewaga tego rodzaju transportu, zwłaszcza na wschodzie kraju, była tak wyraźna, że sprowadzała się do faktycznego monopolu — że hebrajskie słowo oznaczające furmankę, ba'al agaláh † zostało włączone do języka rosyjskiego jako balagula. Dopiero rozwój kolei w drugiej połowie XIX wieku doprowadził do upadku tego handlu.*"

---

* Odwrotny proces osiedlania się kolonistów na dziewiczej glebie dotyczy migrantów od bardziej rozwiniętych do niższych

---

Otóż ta specjalizacja w budowie powozów i przewozach z pewnością nie mogła rozwinąć się w zamkniętych gettach zachodniego żydostwa; bez wątpienia wskazuje na pochodzenie chazarskie. Mieszkańcy gett prowadzili siedzący tryb życia; podczas gdy Chazarowie, podobnie jak inne ludy na wpół koczownicze, używali wozów ciągniętych przez konie lub woły do transportu swoich namiotów, towarów i ruchomości – w tym namiotów królewskich wielkości

cyrku, zdolnych pomieścić kilkaset osób. Z pewnością posiadali wiedzę, jak pokonywać najtrudniejsze drogi w swoim nowym kraju.

Innymi specyficznie żydowskimi zajęciami było prowadzenie karczm, prowadzenie młynów i handel futrami – żadne z nich nie znajdowało się w gettach Europy Zachodniej. Taka w ogólnych zarysach była struktura żydowskiego sztetla w Polsce. Niektóre z jego cech można było znaleźć w starych miastach targowych w każdym kraju; inne wykazują bardziej konkretne pokrewieństwo z tym, co wiemy – choć niewiele wiemy – o miasteczkach Chazarii, które były prawdopodobnie pierwowzorami polskiego sztetla.

Do tych specyficznych cech należy dodać „styl pagody" najstarszych zachowanych drewnianych synagog w sztetl z XV i XVI wieku, który jest całkowicie odmienny zarówno od rodzimego stylu architektonicznego, jak i od stylu budowlanego przyjętego przez zachodnich Żydów i replikowanego. później w gettach Polski. Wystrój wnętrz najstarszych synagog sztetla również różni się znacznie od stylu getta zachodniego; ściany synagogi sztetla pokryte były arabeskami mauretańskimi, a także figurami zwierząt charakterystycznymi dla wpływów perskich odnajdywanych w artefaktach madziarsko-chazarskich (patrz I, 13) oraz w stylu zdobniczym przywiezionym do Polski przez ormiańskich imigrantów[27].

Żydostwo ma również niewątpliwie wschodnie pochodzenie. Typowy długi jedwabny kaftan mógł być imitacją płaszcza noszonego przez polską szlachtę, który sam został skopiowany ze stroju Mongołów ze Złotej Ordy – moda podróżuje ponad podziałami politycznymi, ale wiemy, że kaftany były noszone na długo przedtem przez nomadów stepów.

Jarmółkę noszą do dziś ortodoksyjni Żydzi, a także Uzbecy i inni Turcy w Związku Radzieckim. Na wierzchu czapki mężczyźni nosili streimel, wyszukany okrągły kapelusz wykończony lisim futrem, który Chazarowie skopiowali z Khasaków – lub odwrotnie. Jak już wspomniano, handel futrami z lisów i sobolów, który kwitł w Chazarii, stał się kolejnym wirtualnym monopolem żydowskim w Polsce. Jeśli chodzi o kobiety, do połowy XIX wieku nosiły wysoki biały turban, który był dokładną kopią Jauluk noszonego przez kobiety chasarskie i turkmeńskie[28]. (W dzisiejszych czasach ortodoksyjne Żydówki muszą nosić zamiast turbanów perukę z własnych włosów, które są golone podczas ślubu.)

Można też wspomnieć w tym kontekście – choć nieco z powątpiewaniem – o dziwnej pasji polskich Żydów do gefillte (nadziewanej) ryby, narodowej potrawy, którą przyjęli polscy nie-żydzi. „Bez ryb", brzmiało powiedzenie, „*nie ma sabatu*". Czy wywodzi się z odległych wspomnień z życia na Morzu Kaspijskim, gdzie podstawową dietą były ryby?

Życie w sztetlu celebrowane jest z dużą romantyczną nostalgią w żydowskiej i literaturze, i folklorze. Tak więc czytamy we współczesnym przeglądzie jego obyczajów[29] o radosnym sposobie obchodzenia sabatu przez jego mieszkańców: *Gdziekolwiek się jest, będzie starał się dotrzeć do domu na czas, by przywitać sabat z własną rodziną. Handlarz wędrujący od wsi do wsi, wędrowny krawiec, szewc, kupiec na wyjeździe, wszyscy planują, pchają, spieszą się, próbując dotrzeć do domu przed zachodem słońca w piątek wieczorem. Gdy pędzą do domu, szames woła ulicami sztetla: „Żydzi do łaźni!" Funkcjonariusz synagogi szames jest połączeniem kościelnego i bedela (urzędnika żydowskiego). Mówi z autorytetem urzędu bardziej niż własnym, bo gdy wzywa „Żydów do łaźni", wzywa ich do przestrzegania przykazania.*

Najbardziej żywym przywołaniem życia w sztetlu jest surrealistyczny amalgamat faktów i fantazji w obrazach i litografiach Marca Chagalla, gdzie symbole biblijne pojawiają się obok brodatego furmana dzierżącego bicz i tęsknych rabinów w kaftanie i jarmułce. To była dziwna społeczność, odzwierciedlająca jej dziwne początki.

Niektóre z najwcześniejszych miasteczek prawdopodobnie założyli jeńcy wojenni — tacy jak Karaimi w Trokach — których szlachta polska i litewska pragnęła osiedlić na swoich pustych ziemiach. Jednak większość tych osad była produktem powszechnej migracji z „dzikich pól", które zamieniały się w pustynie. „*Po podboju mongolskim*", pisał Poliak, „*kiedy słowiańskie wsie wędrowały na zachód, chazarskie sztetle szły z nimi*"[30].

Pionierami nowych osiedli byli prawdopodobnie bogaci handlarze chazarscy, którzy nieustannie podróżowali po Polsce na często uczęszczanych szlakach handlowych na Węgry. „*Migracja Madziarów i Kabarów na Węgry przetarła szlak dla rosnących osad chazarskich w Polsce: zmieniła Polskę w obszar tranzytowy między dwoma krajami zamieszkałymi przez społeczności żydowskie*"[31].

W ten sposób podróżujący kupcy znali warunki na potencjalnych obszarach przesiedleń i mieli okazję nawiązać kontakt z ziemianami w poszukiwaniu

lokatorów. „*Gospodarz zawierał układ z tak bogatymi i szanowanymi Żydami*” (przypomina nam się Abraham Prokownik) „*jakby osiedlał się w swoim majątku i sprowadzał innych osadników. Z reguły wybierali ludzi z miejsca, w którym żyli*”[32]. Koloniści ci stanowili różne grupy rolników, rzemieślników i rękodzielników, tworzących mniej lub bardziej samowystarczalną społeczność. W ten sposób sztetl chazarski został przeszczepiony i stał się polskim sztetlem.

Rolnictwo stopniowo zanikało, ale do tego czasu adaptacja do zmienionych warunków została zakończona. W ten sposób jądro współczesnego żydostwa podążało za starym przepisem: szukajcie nowych horyzontów, ale trzymajcie się razem.

VI

SKĄD?

1

Z naszego badania wyłaniają się dwa podstawowe fakty: zniknięcie narodu chazarskiego z jego historycznego siedliska oraz jednoczesne pojawienie się w sąsiednich regionach na północny zachód od największej koncentracji Żydów od początków diaspory. Ponieważ oba są oczywiście powiązane, historycy zgadzają się, że imigracja z Chazarii musiała przyczynić się do wzrostu polskiego żydostwa – wniosek poparty dowodami przytoczonymi w poprzednich rozdziałach. Ale czują się mniej pewni co do zakresu tego wkładu – wielkości imigracji chazarskiej w porównaniu z napływem zachodnich Żydów i ich odpowiedniego udziału w genetycznym składzie współczesnej społeczności żydowskiej. Innymi słowy, fakt, że Chazarzy w znacznej liczbie wyemigrowali do Polski, jest ustalony bezspornie; pytanie brzmi, czy zapewniły one większość nowego osadnictwa, czy tylko jej twardy rdzeń. Aby znaleźć odpowiedź na to pytanie, musimy mieć jakieś pojęcie o rozmiarach imigracji „prawdziwych Żydów" z Zachodu.

2

Pod koniec pierwszego tysiąclecia najważniejsze osady zachodnioeuropejskich Żydów znajdowały się we Francji i Nadrenii*. Niektóre z tych społeczności zostały prawdopodobnie założone w czasach rzymskich, ponieważ między zniszczeniem Jerozolimy a upadkiem Cesarstwa Rzymskiego Żydzi osiedlili się w wielu większych miastach pod jego rządami, a później zostali wzmocnieni przez imigrantów z Włoch i Afryki Północnej. W ten sposób mamy zapisy o społecznościach żydowskich od IX wieku w całej Francji, od Normandii po Prowansję i Morze Śródziemne.

Jedna grupa przekroczyła nawet kanał La Manche do Anglii w wyniku inwazji Normanów, najwyraźniej zaproszona przez Wilhelma Zdobywcę[1], ponieważ potrzebował ich kapitału i przedsiębiorczości. Ich historię podsumował Baron: *… następnie przekształcili się w klasę „królewskich lichwiarzy", których główną funkcją było dostarczanie kredytów zarówno dla przedsięwzięć politycznych, jak i gospodarczych. Po zgromadzeniu wielkiego bogactwa dzięki wysokiej stopie procentowej, lichwiarze ci zostali zmuszeni do zwrotu bogactwa w takiej czy innej formie na rzecz skarbu królewskiego. Długotrwały dobrobyt*

wielu rodzin żydowskich, przepych ich zamieszkania i strojów oraz ich wpływ na sprawy publiczne zaślepiły nawet doświadczonych obserwatorów na głębokie niebezpieczeństwa czyhające z rosnącej niechęci dłużników wszystkich klas i wyłącznej zależności Żydów od ochrony ich królewskich panów… Pomruki niezadowolenia, których kulminacją były gwałtowne wybuchy w latach 1189-90, zapowiadały ostateczną tragedię: wypędzenie w 1290 roku. Błyskawiczny wzrost i jeszcze szybszy upadek angielskiego żydostwa w krótkim okresie - dwa i ćwierć wieku (1066–1290) przyniosły wyraziście podstawowe czynniki kształtujące losy wszystkich zachodnich Żydów w przełomowej pierwszej połowie drugiego tysiąclecia[2].

Przykład angielski jest pouczający, ponieważ jest wyjątkowo dobrze udokumentowany w porównaniu z wczesną historią gmin żydowskich na kontynencie. Główna lekcja, jaką z tego wyciągamy jest taka, że wpływ społeczno-gospodarczy Żydów był nieproporcjonalny do ich małej liczebności. Najwyraźniej w Anglii było nie więcej niż 2500 Żydów w dowolnym momencie przed ich wydaleniem w 1290r.[†] Ta niewielka społeczność żydowska w średniowiecznej Anglii odegrała wiodącą rolę w ekonomicznym establishmencie kraju – o wiele bardziej niż jej dużo większa liczba w Polsce; jednak w przeciwieństwie do Polski nie mogła liczyć na sieć żydowskich małych miasteczek, która zapewniłaby jej masową bazę skromnych rzemieślników, rękodzielników i robotników z niższej klasy średniej, furmanów i karczmarzy; nie mieli korzeni w ludziach.

W tej ważnej kwestii Andegawenia z Anglią uosabiali rozwój wydarzeń na kontynencie zachodnim. Żydzi francuscy i niemieccy stanęli w obliczu tej samej sytuacji: ich stratyfikacja zawodowa było koślawa i z góry obciążona skutkami. Prowadziło to wszędzie do tego samego, tragicznego ciągu wydarzeń. Ponura opowieść zawsze zaczyna się od miesiąca miodowego, a kończy się rozwodem i rozlewem krwi. Na początku rozpieszcza się Żydów specjalnymi nadaniami, faworami, przywilejami. Są ‘personae gratae’ (osobiści faworyci) jak nadworni alchemicy, ponieważ tylko oni mają sekret, jak utrzymać koła gospodarki w ruchu. „*W »ciemnych wiekach«*”, pisał Cecil Roth, „*handel Europy Zachodniej był w dużej mierze w rękach Żydów, nie wyłączając handlu niewolnikami, a w kartularach karolińskich „Żyd” i „Kupiec” są używane niemal zamiennie*”[3].

Wraz z rozwojem rdzennej klasy kupieckiej, zostali oni stopniowo wykluczeni nie tylko z najbardziej produktywnych zawodów, ale także z tradycyjnych form handlu, a praktycznie jedyną otwartą dla nich dziedziną było pożyczanie

kapitału na odsetki. „*Powiększające się bogactwo kraju zostało wchłonięte przez Żydów, których okresowo zmuszano do swoistego podatkowego „domiaru" na rzecz skarbu…"*[4] Archetyp Shylocka powstał na długo przed czasami Szekspira.

Podczas miesiąca miodowego Karol Wielki wysłał w 797r. historyczne poselstwo do Haruna al-Rashida w Bagdadzie, aby negocjować traktat o przyjaźni; poselstwo składało się z Żyda Izaaka i dwóch chrześcijańskich szlachciców.

---

* Nie licząc Żydów z Hiszpanii, którzy stanowili odrębną kategorię i nie uczestniczyli w ruchach migracyjnych, którymi się zajmujemy.

Gorzki koniec nadszedł, gdy w 1306 roku Filip Piękny wypędził Żydów z królestwa Francji. Chociaż później niektórym pozwolono wrócić, cierpieli dalsze prześladowania, a pod koniec stulecia francuska społeczność Żydów praktycznie wymarła.

3

Jeśli przejdziemy do historii niemieckiego żydostwa, pierwszym faktem, na który należy zwrócić uwagę, jest to, że „*co ciekawe, nie posiadamy wyczerpującej naukowej historii niemieckiego żydostwa… Germanica Judaica jest jedynie dobrym odniesieniem do źródeł historycznych rzucających światło na poszczególne społeczności do 1238 r.*"[5]

Jest to słabe światło, ale przynajmniej oświetla rozmieszczenie terytorialne społeczności zachodnio-żydowskich w Niemczech w krytycznym okresie, gdy imigracja chazarsko-żydowska do Polski była u szczytu. Jedna z najwcześniejszych wzmianek o takiej społeczności w Niemczech wspomina o pewnym Kalonymousie, który w 906r. wyemigrował ze swoimi krewnymi z Lukki we Włoszech do Moguncji. Mniej więcej w tym samym czasie słyszymy o Żydach w Spirze i Worms, a nieco później w innych miejscach — Trewirze, Metz, Strasburgu, Kolonii — wszystkie one znajdują się w wąskim pasie Alzacji i wzdłuż doliny Renu.

Żydowski podróżnik Beniamin z Tudeli (patrz wyżej, II, 8) odwiedził ten region w połowie XII wieku i napisał: „*W tych miastach jest wielu Izraelitów, mędrców i bogatych*”[6]. Ale ilu jest „*wielu*” ? W rzeczywistości bardzo niewielu, jak zobaczymy.

Wcześniej w Moguncji mieszkał niejaki rabin Gershom ben Yehuda (ok. 960-1030), którego wspaniała nauka przyniosła mu tytuł „Światła diaspory” i stanowisko duchowego przywódcy wspólnoty francuskiej i reńsko-niemieckiej. Pewnego dnia około 1020 r. Gershom zwołał Radę Rabinów w Wormacji, która wydała różne edykty, w tym zakazujący prawnie poligamii (która i tak była w zawieszeniu od dłuższego czasu). Do tych edyktów dodano kodycyl, który przewidywał, że w razie pilnej potrzeby można cofnąć jakiekolwiek rozporządzenie „*przez zgromadzenie stu delegatów z krajów Burgundii, Normandii, Francji oraz miast Moguncja, Spira i Worms*”. Również w innych dokumentach rabinicznych, datowanych na ten sam okres, wymienione są tylko te trzy miasta i możemy jedynie wnioskować, że inne gminy żydowskie w Nadrenii na początku XI wieku były jeszcze zbyt nieznaczne, by je wymieniać[7].

Pod koniec tego samego stulecia społeczności żydowskie w Niemczech ledwo uniknęły całkowitej eksterminacji w wybuchach histerii motłochu towarzyszącej pierwszej krucjacie w 1096 r. F. Barker przekazał mentalność krzyżowców z dramatyczną siłą rzadko spotykaną na łamach Encyklopedii Britannica:[8] *Mógł zarżnąć wszystkich, dopóki nie brnął po kostki we krwi, a potem o zmroku uklęknąć, łkając z radości, przy ołtarzu Grobu – bo czyż nie był czerwony od tłoczni wina Pana?*

Żydzi z Nadrenii zostali złapani w tej tłoczni, która omal nie zgniotła ich na śmierć. Co więcej, oni sami zostali dotknięci innym rodzajem masowej histerii: chorobliwym pragnieniem męczeństwa. Według hebrajskiego kronikarza Solomona bar Simona, uważanego za ogólnie wiarygodnego[9], Żydzi z Moguncji, w obliczu alternatywy między chrztem a śmiercią z rąk motłochu, dawali przykład innym społecznościom, decydując się na zbiorowe samobójstwo[10]: *Naśladując z rozmachem gotowość Abrahama do poświęcenia Izaaka, ojcowie mordowali swoje dzieci, a mężowie swoje żony. Te akty niewypowiedzianego horroru i heroizmu dokonywane były w rytualnej formie rzezi nożami ofiarnymi ostrzonymi zgodnie z prawem żydowskim. Niekiedy czołowi mędrcy gminy, nadzorujący masowe podpalenie, jako ostatni rozstawali się z życiem własnymi rękami... W masowej histerii, uświęcanej blaskiem religijnego męczeństwa i kompensowanej ufnym oczekiwaniem niebiańskich*

nagród, wydawało się, że nic nie ma znaczenia, jak zakończyć życie, zanim wpadnie się w ręce nieprzejednanych wrogów i stanie przed nieuniknioną alternatywą śmierci z ręki wroga lub nawrócenia na chrześcijaństwo.

Przechodząc od przelewu krwi do trzeźwych statystyk, mamy przybliżone pojęcie o wielkości społeczności żydowskich w Niemczech. Źródła hebrajskie zgadzają się co do 800 ofiar (zabójstw lub samobójstwa) w Worms i wahają się od 900 do 1300 w Moguncji. Oczywiście musiało być wielu, którzy woleli chrzest od śmierci, a źródła nie podają liczby ocalałych; nie możemy też być pewni, że nie wyolbrzymiają liczby męczenników. W każdym razie Baron wnioskuje ze swoich obliczeń, że „*całkowita populacja żydowska w obu społecznościach prawie nie przekroczyła liczb podanych tutaj dla samych zmarłych*”[11].

Tak więc ocaleni w Worms lub w Moguncji mogli liczyć w każdym przypadku tylko kilkaset osób. Jednak te dwa miasta (ze Spirą jako trzecim) były jedynymi na tyle ważnymi, że zostały uwzględnione we wcześniejszym edykcie rabina Gershoma. W ten sposób uświadamiamy sobie, że społeczność żydowska w niemieckiej Nadrenii była liczebnie niewielka, nawet przed pierwszą krucjatą, i skurczyła się do jeszcze mniejszych rozmiarów po przejściu przez „*tłocznię wina Pana*”.

Jednak w Nadrenii, w środkowych i północnych Niemczech, nie było jeszcze przez długi czas żadnych gmin żydowskich. Tradycyjna koncepcja historyków żydowskich, że krucjata z 1096 r. jak miotła spowodowała masową migrację niemieckich Żydów do Polski jest po prostu legendą – a raczej hipotezą wymyśloną ad hoc, ponieważ niewiele wiedzieli o historii Chazarów, nie widzieli innej drogi, jak wyjaśnić pojawienie się znikąd tej bezprecedensowej koncentracji Żydów w Europie Wschodniej. Jednak we współczesnych źródłach nie ma ani jednej wzmianki o jakiejkolwiek migracji, dużej czy małej, z Nadrenii dalej na wschód do Niemiec, nie mówiąc już o odległej Polsce.

I tak Simon Dubnov, jeden z historyków starszej szkoły pisze: „*Pierwsza krucjata, która wprawiła masy chrześcijańskie w ruch w kierunku azjatyckiego wschodu, popchnęła jednocześnie masy żydowskie w stronę wschodniej Europy*”[12].

Jednak kilka linijek dalej musi przyznać: „*O okolicznościach tego ruchu emigracyjnego, który był tak ważny dla żydowskiej historii, nie mamy żadnych dokładnych informacji*”[13].

Posiadamy jednak wiele informacji o tym, co te sponiewierane społeczności żydowskie zrobiły podczas pierwszej i kolejnych krucjat. Niektórzy zginęli własnymi rękami; inni próbowali stawiać opór i zostali zlinczowani; Ci, którzy przeżyli, swoje szczęście zawdzięczali temu, że na czas pogotowani byli aby schronić się w warownym zamku biskupa lub burgrabiego, który przynajmniej teoretycznie odpowiadał za ich prawną ochronę.

Często ten środek nie wystarczał, aby zapobiec masakrze; ale ci, którzy przeżyli, po przejściu hord krucjaty, niezmiennie wracali do swoich splądrowanych domów i synagog, aby zacząć od nowa. Ten wzór znajdujemy wielokrotnie w kronikach: w Trewirze, w Metz i wielu innych miejscach. W czasie drugiej i późniejszych krucjat stało się to niemal rutyną: „*Na początku agitacji do nowej krucjaty wielu Żydów z Moguncji, Worms, Spirze, Strasburga, Würzburga i innych miast uciekło do sąsiednich zamków, wywożąc swoje księgi i cenne mienie pod opiekę zaprzyjaźnionych mieszczan*”[14]. Jednym z głównych źródeł jest Księga Pamięci Efraima bar Jakuba, który sam w wieku trzynastu lat znalazł się wśród uciekinierów z Kolonii na zamku Wolkenburg.[15]

Solomon bar Simon donosi, że podczas drugiej krucjaty ocaleni z Moguncji Żydzi znaleźli ochronę w Spirze, po czym wrócili do swojego rodzinnego miasta i zbudowali nową synagogę.[16] To jest motyw przewodni Kronik; powtarzając to jeszcze raz, nie ma ani słowa o społecznościach żydowskich emigrujących w kierunku wschodnich Niemiec, które według słów Miesesa[17] były jeszcze Judenrein – oczyszczone z Żydów – i miały nim pozostać przez kilka stuleci.

4

XIII wiek to okres częściowego ożywienia. Po raz pierwszy słyszymy o Żydach w regionach przylegających do Nadrenii: Palatynat (AD 1225); Freiburg (1230), Ulm (1243), Heidelberg (1255) itd.[18] Miała to być jednak tylko chwila wytchnienia, gdyż XIV wiek przyniósł francusko-niemieckiemu żydostwu kolejne klęski.

Pierwszą katastrofą było wypędzenie wszystkich Żydów z posiadłości królewskich Filipa Pięknego. Francja cierpiała z powodu kryzysu gospodarczego, któremu zwykle towarzyszyła deprecjacja waluty i niepokoje społeczne. Filip próbował temu zaradzić zwyczajową metodą moczenia (dodatkowego opodatkowania[JKR]) Żydów. Wyegzekwował od nich wpłaty w wysokości 100 000 liwrów w 1292 r., 215000 liwrów w 1295, 1299, 1302 i

1305 r., po czym zdecydował się na radykalne lekarstwo na swoje niedomagające finanse.

21 czerwca 1306 r. podpisał tajny rozkaz aresztowania w danym dniu wszystkich Żydów w swoim królestwie, konfiskaty ich mienia i wypędzenia z kraju. Aresztowania przeprowadzono 22 lipca, a wydalenie kilka tygodni później. Uchodźcy emigrowali do regionów Francji poza domeną króla: Prowansji, Burgundii, Akwitanii i kilku innych lenn. Ale, według Miesesa, „*nie ma żadnych zapisów historycznych, które wskazywałyby, że niemieckie żydostwo zwiększyło swoją liczebność poprzez cierpienia społeczności żydowskiej we Francji w decydującym okresie jej zniszczenia*”.[19]

I żaden historyk nigdy nie sugerował, że francuscy Żydzi wędrowali przez Niemcy do Polski, czy to przy tej okazji, czy w innym czasie. Za następców Filipa doszło do częściowych poluzowań wobec Żydów (w 1315 i 1350 r.), ale nie zdołały one cofnąć zniszczeń ani zapobiec ponownym wybuchom prześladowań motłochu. Pod koniec XIV wieku Francja, podobnie jak Anglia, były praktycznie Judenrein (czysta od żydów).

Drugim nieszczęściem tego katastrofalnego stulecia była Czarna Śmierć, która w latach 1348-1350 zabiła jedną trzecią ludności Europy, a w niektórych regionach nawet dwie trzecie. Przybyła ze wschodniej Azji przez Turkiestan, a sposób, w jaki została wypuszczona na Europę i to, co tam zrobiła, symbolizuje obłęd człowieka. Przywódca tatarski Janibeg w 1347r. oblegał miasto Kaffa (obecnie Teodozja) na Krymie, wówczas port handlowy Genui. Plaga szalała w armii Janibega, więc katapultował zwłoki zarażonych ofiar do miasta, którego ludność w następstwie tego została zarażona. Genueńskie statki przewoziły szczury i ich śmiercionośne pchły na zachód do portów Morza Śródziemnego, skąd rozprzestrzeniały się w głąb lądu.

Bacilli Pasteurella pestis (pałeczki dżumy) nie miały zdolności rozróżnienia między różnymi wyznaniami, niemniej jednak Żydzi byli wyróżniani do specjalnego traktowania. Po wcześniejszym oskarżeniu o rytualną rzeź chrześcijańskich dzieci, teraz zostali oskarżeni o zatruwanie studni w celu szerzenia czarnej śmierci. Legenda wędrowała szybciej niż szczury, czego konsekwencją było masowe palenie Żydów w całej Europie. Po raz kolejny samobójstwo przez wzajemne samospalenie stało się powszechnym sposobem na uniknięcie spalenia żywcem.

Zdziesiątkowana populacja Europy Zachodniej osiągnęła swój poziom sprzed zarazy dopiero w XVI wieku. Jeśli chodzi o Żydów, którzy zostali narażeni na podwójny atak szczurów i ludzi. przeżył tylko ułamek. Jak pisał Kutschera: *Lud pomścił na nich okrutne ciosy przeznaczenia i ogniem i mieczem rzucił się na tych, których oszczędziła plaga. Kiedy epidemie ustąpiły, Niemcy, według współczesnych historyków, zostały praktycznie bez Żydów. Dochodzimy do wniosku, że w samych Niemczech Żydzi nie mogli prosperować i nigdy nie byli w stanie założyć dużych i ludnych społeczności. Jak więc w tych okolicznościach mogli oni położyć w Polsce podwaliny pod tak gęstą masową ludność, że obecnie [AD 1909] przewyższa liczebnie Żydów niemieckich w stosunku dziesięciu do jednego?*

Rzeczywiście trudno zrozumieć, w jaki sposób ugruntowała się idea, że wschodni Żydzi reprezentują imigrantów z Zachodu, a zwłaszcza z Zachodu. Jednak obok pierwszej krucjaty, Czarna Śmierć jest najczęściej przywoływana przez historyków jako deus ex machina (boska machina), która stworzyła wschodniych Żydów. I, podobnie jak w przypadku wypraw krzyżowych, nie ma ani krzty dowodu na ten wyimaginowany exodus. Wręcz przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że jedyną nadzieją na przeżycie Żydów w tych, podobnie jak w poprzednich okolicznościach, było trzymanie się razem i szukanie schronienia w jakimś ufortyfikowanym miejscu lub w mniej wrogiej okolicy. Jest tylko jeden przypadek emigracji w okresie czarnej śmierci, o którym wspomina Mieses: Żydzi ze Spiry schronili się przed prześladowaniami w Heidelbergu – około dziesięciu mil dalej.

Po faktycznej eksterminacji starych społeczności żydowskich we Francji i Niemczech w następstwie czarnej śmierci, Europa Zachodnia pozostała Judenrein przez kilka stuleci, z tylko kilkoma enklawami wegetującymi – z wyjątkiem Hiszpanii. To był zupełnie inny ród Żydów, który założył współczesne społeczności Anglii, Francji i Holandii w XVI i XVII wieku – Sefardyjczycy (Żydzi hiszpańscy), zmuszeni do ucieczki z Hiszpanii, gdzie mieszkali przez ponad tysiąc lat. Ich historia – i historia współczesnego europejskiego żydostwa – wykracza poza zakres tej książki.

Możemy śmiało dojść do wniosku, że tradycyjna idea masowego exodusu Żydów zachodnich z Nadrenii do Polski przez całe Niemcy – wrogiego, bezżydowskiego glacis (lodu?) – jest historycznie nie do utrzymania. Jest to nie do pogodzenia z niewielkim rozmiarem społeczności nadreńskich, ich niechęcią do wychodzenia z doliny Renu na wschód, ich stereotypowym zachowaniem

wobec przeciwności losu oraz brakiem odniesień do ruchów migracyjnych we współczesnych kronikach. Dalszych dowodów tego poglądu dostarcza językoznawstwo, które zostaną omówione w rozdziale VII.

VII

KRZYŻUJĄCE SIĘ PRĄDY

1

Dzięki dowodom przytoczonych w poprzednich rozdziałach można łatwo zrozumieć, dlaczego polscy historycy – którzy są przecież najbliżej źródeł – są zgodni, że „*w dawnych czasach główna większość ludności żydowskiej pochodziła z kraju chazarskiego*".[1] Można nawet pokusić się o przesadzenie sprawy, twierdząc – jak robi to Kutschera – że żydostwo wschodnie było w stu procentach pochodzenia chazarskiego. Takie twierdzenie mogłoby być do przyjęcia, gdyby nieszczęsna społeczność francusko-reńska była jedynym rywalem w poszukiwaniu przodków. Ale w późnym średniowieczu sprawy komplikują się coraz bardziej z powodu wzrostu i upadku osiedli żydowskich na terytoriach byłej monarchii austro-węgierskiej i na Bałkanach.

Tak więc nie tylko Wiedeń i Praga miały znaczną populację żydowską, ale jest nie mniej niż pięć miejsc zwanych Judendorf, „wioska żydowska", w Alpach Karyntii, i więcej Judenburgów i Judenstadts w górach Styrii. Pod koniec XV wieku Żydzi zostali wypędzeni z obu prowincji i udali się do Włoch, Polski i Węgier; ale skąd oni pochodzą? Na pewno nie z Zachodu. Jak ujął to Mieses w swoim badaniu tych rozproszonych społeczności: *W późnym średniowieczu znajdujemy zatem na wschodzie łańcuch osad rozciągający się od Bawarii po Persję, Kaukaz, Azję Mniejszą i Bizancjum. [Ale] na zachód od Bawarii jest przepaść na całej długości Niemiec...*

Nie wiemy, jak doszło do tej emigracji Żydów do regionów alpejskich, ale bez wątpienia odegrały tę rolę trzy wielkie rezerwuary Żydów z późnego antyku, ich część: Włochy, Bizancjum i Persja.[2] Brakującym ogniwem w tym wyliczeniu jest ponownie Chazaria, która, jak widzieliśmy wcześniej, służyła jako zbiornik i stacja tranzytowa dla Żydów emigrujących z Bizancjum i Kalifatu. Mieses położył wielkie zasługi w obalaniu legendy o nadreńskim pochodzeniu wschodniego żydostwa, ale on też niewiele wiedział o historii Chazarów i nie był świadomy jej demograficznego znaczenia.

Jednak mógł mieć rację, sugerując włoski komponent wśród imigrantów do Austrii. Włochy były nie tylko quasi-nasycone Żydami od czasów rzymskich, ale, podobnie jak Chazaria, również otrzymywały swój udział imigrantów z Bizancjum. Więc tutaj możemy mieć strużkę „prawdziwych" Żydów

pochodzenia semickiego do Europy Wschodniej; jednak nie mogło to być więcej niż strużka, ponieważ w aktach nie ma śladu jakiejkolwiek znaczącej imigracji Żydów włoskich do Austrii, podczas gdy istnieje wiele dowodów na odwrotną migrację Żydów do Włoch po ich wypędzeniu z prowincji alpejskich pod koniec XV wieku.

Takie szczegóły zaciemniają obraz i sprawiają, że życzymy sobie, aby Żydzi pojechali do Polski na pokładzie „Mayflowera", ze wszystkimi porządnie przechowywanymi dokumentami. Mimo to dostrzegalne są ogólne zarysy procesu migracyjnego. Osady alpejskie były najprawdopodobniej zachodnimi odgałęzieniami ogólnej migracji Chazarów w kierunku Polski, która rozciągnęła się na kilka stuleci i przebiegała kilkoma różnymi drogami – przez Ukrainę, regiony słowiańskie na północ od Węgier, być może także przez Bałkany. Legenda rumuńska mówi o najeździe – data nieznana – uzbrojonych Żydów do tego kraju[3].

2

Istnieje inna, bardzo ciekawa legenda związana z historią żydostwa austriackiego. Zapoczątkowali ją chrześcijańscy kronikarze w średniowieczu, ale z całą powagą powtórzyli ją historycy dopiero na początku XVIII wieku. W czasach przedchrześcijańskich, jak głosi legenda, prowincjami austriackimi rządziła sukcesja książąt żydowskich. Kronika austriacka, sporządzona przez wiedeńskiego skryby za panowania Alberta III (1350-1395), zawiera listę co najmniej dwudziestu dwóch takich książąt żydowskich, o których mówi się, że następowali po sobie nawzajem. Lista podaje nie tylko ich rzekome imiona, z których niektóre mają wyraźnie uralsko-ałtajski rdzeń, ale także długość ich panowania i miejsce, w którym są pochowani; stąd: „*Sennan, panujący 45 lat, pochowany na Stubentor w Wiedniu; Zippan, 43 lata, pochowany w Tulln*"; i tak dalej, włączając nazwiska takie jak Lapton, Ma'alon, Raptan, Rabon, Effra, Sameck, itd. Po tych Żydach przyszło pięciu pogańskich książąt, a za nimi chrześcijańscy władcy. Legenda ta jest powtarzana, z pewnymi wariacjami, w łacińskich historiach Austrii Henricusa Gundelfingusa, z 1474r. i kilku innych, ostatnią z nich jest Flores „Chronicorum Austriae" - Anselmusa Schrama, 1702r. (który wydaje się nadal wierzyć w jej autentyczność)[4].

Jak mogła powstać ta fantastyczna opowieść? Posłuchajmy jeszcze raz Miesesa: *„Sam fakt, że taka legenda mogła się rozwijać i uparcie utrzymywać przez kilka stuleci, wskazuje, że głęboko w świadomości narodowej starożytnej Austrii*

przetrwały mgliste wspomnienia o obecności Żydów na ziemiach nad górnym Dunajem w minionych czasach. Kto wie, czy fale pływowe emanujące z dominiów chazarskich w Europie Wschodniej kiedyś dotarły do podnóża Alp – co by tłumaczyło turańskie brzmienie imion tych książąt. Konfabulacje średniowiecznych kronikarzy mogłyby wywołać popularne echo tylko wtedy, gdyby były poparte zbiorowymi wspomnieniami, jakkolwiek niejasnymi”[5].

Jak już wspomniano, Mieses jest raczej skłonny nie doceniać wkładu Chazarów w historię żydowską, ale mimo to trafił na jedyną wiarygodną hipotezę, która mogłaby wyjaśnić pochodzenie uporczywej legendy. Można nawet zaryzykować nieco dokładniejsze określenie. Przez ponad pół wieku — aż do roku 955 — Austria, aż do rzeki Enns na zachodzie, znajdowała się pod panowaniem węgierskim. Madziarowie przybyli do swojego nowego kraju w 896 r. wraz z Kabar-Chazarami. Być może wśród nich był jeden lub więcej wodzów plemiennych, którzy praktykowali swego rodzaju judaizm – pamiętamy kronikarza bizantyjskiego Jana Cynamusa, który wspominał o wojskach żydowskich walczących w armia węgierskiej.*

W ten sposób legenda mogła mieć jakiś sens — zwłaszcza jeśli pamiętamy, że Węgrzy wciąż przeżywali dzikie najazdy, plagę Europy. Bycie pod ich panowaniem było z pewnością traumatycznym przeżyciem, o którym Austriacy raczej nie zapomnieli. Wszystko pasuje całkiem ładnie.

3

Dalszego dowodu przeciwko rzekomo francusko-reńskiemu pochodzeniu wschodniego żydostwa dostarcza struktura jidysz, popularnego języka mas żydowskich, którego przed holocaustem używały miliony i który wciąż przetrwał wśród tradycjonalistycznych mniejszości w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych.

Jidysz to ciekawy amalgamat hebrajskiego, średniowiecznego niemieckiego, słowiańskiego i innych elementów, pisany hebrajskim pismem. Teraz, gdy wymiera, stał się przedmiotem wielu badań akademickich w Stanach Zjednoczonych i Izraelu, ale aż do dwudziestego wieku był uważany przez zachodnich lingwistów jedynie za dziwny żargon, nie warty poważnych badań. Jak zauważył H. Smith: *„Uczeni nie poświęcają dużo uwagi jidysz. Oprócz kilku artykułów w czasopismach, pierwszym naprawdę naukowym opracowaniem tego języka była „Gramatyka historyczna” - Miesesa opublikowana w 1924 roku.*

Znamienne, że najnowsze wydanie standardowej gramatyki historycznej języka niemieckiego, która traktuje język niemiecki z punktu widzenia jego dialektów, odrzuca jidysz w dwunastu linijkach”[6].

Na pierwszy rzut oka rozpowszechnienie niemieckich zapożyczeń w jidysz wydaje się przeczyć naszej głównej tezie o pochodzeniu wschodniego żydostwa; zobaczymy niebawem, że jest odwrotnie, ale argumentacja obejmuje kilka kroków. Pierwszym z nich jest zbadanie, jaki rodzaj regionalnego dialektu niemieckiego trafił do słownika jidysz. Wydaje się, że nikt przed Miesesem nie zwracał większej uwagi na to pytanie; jest to trwała zasługa Miesesa, aby to zrobić i znaleźć ostateczną odpowiedź. Opierając się na badaniu słownictwa, fonetyki i składni jidysz w porównaniu z głównymi niemieckimi dialektami średniowiecza, stwierdza: *W języku jidysz nie ma komponentów językowych pochodzących z części Niemiec graniczących z Francją. Ani jedno słowo z całej listy pochodzenia mozelowsko-frankońskiego, sporządzonej przez J.A. Ballasa (*Beiträge zur Kunntnis der Trierischen Volkssprache, 1903, 28ff.) *nie znalazło się w słowniku jidysz. Nawet bardziej centralne regiony Niemiec Zachodnich, w okolicach Frankfurtu, nie przyczyniły się do rozwoju języka jidysz...*[7] *Jeśli chodzi o pochodzenie jidysz, Niemcy Zachodnie można spisać na straty...*[8] *Czy to możliwe, że ogólnie przyjęty pogląd, według którego niemieccy Żydzi wyemigrowali kiedyś z Francji za Ren, jest błędny? Historia Żydów niemieckich, Żydów aszkenazyjskich, musi zostać zrewidowana. Błędy historii są często korygowane przez badania językowe. Konwencjonalny pogląd na niegdysiejszą imigrację Żydów aszkenazyjskich z Francji należy do kategorii błędów historycznych, które czekają na korektę*[9].

Następnie cytuje, między innymi, przykładami błędów historycznych, przypadek Cyganów, których uważano za odgałęzienie z Egiptu, „*aż do czasu, gdy językoznawstwo pokazało, że pochodzą z Indii*”[10].

Pozbywając się rzekomego zachodniego pochodzenia elementu germańskiego w jidysz, Mieses wykazał, że dominujące w nim wpływy mają tak zwane dialekty niemieckie „wschodnio-środkowe”, którymi posługiwano się w alpejskich regionach Austrii i Bawarii mniej więcej do XV wieku. Innymi słowy, składnik niemiecki, który przeszedł do hybrydowego języka żydowskiego, pochodził ze wschodnich regionów Niemiec, sąsiadujących ze słowiańskim pasem Europy Wschodniej. Zatem dowody z językoznawstwa wspierają zapis historyczny w obalaniu błędnego przekonania o francusko-reńskim pochodzeniu wschodniego żydostwa.

Ale ten negatywny dowód nie odpowiada na pytanie, w jaki sposób dialekt wschodnio-środkowo-niemiecki w połączeniu z elementami hebrajskimi i słowiańskimi stał się wspólnym językiem tego wschodniego żydostwa, z których większość, jak przypuszczamy, miała pochodzenie chazarskie. Próbując odpowiedzieć na to pytanie, należy wziąć pod uwagę kilka czynników. Po pierwsze, ewolucja jidysz była długim i złożonym procesem, który prawdopodobnie rozpoczął się w XV wieku lub nawet wcześniej; jednak przez długi czas pozostawał językiem mówionym, rodzajem 'lingua franca', a drukiem ukazał się dopiero w XIX wieku. Wcześniej nie miał ustalonej gramatyki i *„mówiąca osoba mogła wprowadzać obce słowa według własnego uznania. Nie ma ustalonej formy wymowy ani pisowni....*

Chaos w pisowni można zilustrować zasadami określonymi przez Jüdische Volks-Bibliothek:

(1) Pisz tak, jak mówisz,

(2) pisz tak, aby zarówno polski, jak i litewski Żyd mógł cię rozumieć i

(3) inaczej pisz słowa tego samego dźwięku, które mają inne znaczenie"[11].

W ten sposób jidysz na przestrzeni wieków rósł w rodzaju nieskrępowanej proliferacji, chciwie wchłaniając ze swojego środowiska społecznego takie słowa, wyrażenia, zwroty idiomatyczne najlepiej spełniające swoje zadanie jako „lingua franca".

Jednak kulturowo i społecznie dominującym elementem w środowisku średniowiecznej Polski byli Niemcy. Oni sami, wśród populacji imigranckich, mieli większe wpływy gospodarcze i intelektualne niż Żydzi. Widzieliśmy, że od początków dynastii Piastów, a zwłaszcza za Kazimierza Wielkiego, robiono wszystko, aby przyciągnąć imigrantów do kolonizacji ziemi i budowy „nowoczesnych" miast. Mówiono, że Kazimierz „*znalazł kraj drewna i opuścił kraj kamienia*".

Ale te nowe kamienne miasta, takie jak Kraków czy Lemberg (Lwów) budowali i rządzili niemieccy imigranci, żyjący na tzw. prawie magdeburskim, czyli posiadający wysoki stopień samorządu miejskiego. W sumie do Polski wyemigrowało podobno nie mniej niż cztery miliony Niemców[12], dając jej miejską klasę średnią, której wcześniej nie posiadała. Jak ujął to Poliak, porównując imigrację niemiecką z chazarską do Polski: „*władcy kraju sprowadzili te masy tak potrzebnych przedsiębiorczych cudzoziemców i ułatwili*

im osiedlenie się zgodnie ze sposobem życia, do którego byli przyzwyczajeni w swoim kraje pochodzenia: niemieckie miasto i żydowski sztetl". (Jednak ta uporządkowana separacja została zatarta, gdy później przybysze żydowscy z Zachodu również osiedlali się w miastach i tworzyli miejskie getta).

Nie tylko wykształcona burżuazja, ale także duchowieństwo było w przeważającej mierze niemieckie – co było naturalną konsekwencją opowiedzenia się Polski za katolicyzmem i zwrócenie się ku cywilizacji zachodniej, podobnie jak duchowieństwo rosyjskie po nawróceniu Władimira na grecką ortodoksję było w przeważającej mierze bizantyjskie.

Kultura świecka podążała tą samą drogą, w ślady starszego zachodniego sąsiada. Pierwszy polski uniwersytet powstał w 1364 r. w Krakowie, wówczas w przeważającej mierze niemieckim mieście.* Jak ujął to dość z zadowoleniem Austriak Kutschera: *Niemieccy koloniści byli początkowo traktowani przez lud z podejrzliwością i nieufnością; jednak udało im się zdobyć coraz mocniejszy przyczółek, a nawet wprowadzić niemiecki system edukacyjny. Polacy nauczyli się doceniać zalety kultury wyższej wprowadzonej przez Niemców i naśladować ich obce sposoby. Również polska arystokracja upodobała sobie niemieckie obyczaje i odnajdywała piękno i przyjemność w tym, co pochodziło z Niemiec*[13].

Niezupełnie skromne, ale zasadniczo prawdziwe. Przypomina się wysoki szacunek dla niemieckiej kultury wśród dziewiętnastowiecznych rosyjskich intelektualistów. Łatwo zrozumieć, dlaczego chazarscy imigranci napływający do średniowiecznej Polski musieli uczyć się niemieckiego, jeśli chcieli się dogadać. Ci, którzy mieli bliskie kontakty z rdzenną ludnością, bez wątpienia musieli też nauczyć się trochę języka polskiego (lub litewskiego, ukraińskiego lub słoweńskiego); Niemiecki jednak był podstawową potrzebą w kontaktach z miastami.

Ale była też synagoga i studium hebrajskiej Tory. Można sobie wyobrazić rzemieślnika ze sztetla, być może szewca, albo handlarza drewnem, mówiącego łamanym niemieckim do swoich klientów, łamanym polskim do chłopów pańszczyźnianym z sąsiedniego majątku; a w domu mieszanką najbardziej wyrazistych fragmentów obu z hebrajskim - w rodzaj intymnego, prywatnego języka. Każdy językoznawca może zgadywać, w jaki sposób ten parszywiec został skomunalizowany i ustandaryzowany w takim stopniu, w jakim się dokonał; ale przynajmniej można dostrzec pewne dalsze czynniki, które ułatwiły ten proces. Wśród późniejszych imigrantów do Polski była też, jak widzieliśmy,

pewna liczba „prawdziwych” Żydów z krajów alpejskich, Czech i wschodnich Niemiec. Nawet jeśli ich liczba była stosunkowo niewielka, ci niemieckojęzyczni Żydzi byli lepsi w kulturze i nauce od Chazarów, tak jak niemieccy goje byli kulturowo lepsi od Polaków. I tak jak duchowieństwo katolickie było niemieckie, tak żydowscy rabini z Zachodu byli potężnym czynnikiem germanizacji Chazarów, których judaizm był żarliwy, ale prymitywny.

Cytując raz jeszcze Poliaka: *Ci niemieccy Żydzi, którzy dotarli do królestwa polsko-litewskiego mieli ogromny wpływ na swoich braci ze wschodu. Powodem, dla którego [chazarscy] Żydzi byli tak silnie do nich przyciągnięci, było to, że podziwiali ich religijną naukę i skuteczność w robieniu interesów z głównie niemieckimi miastami… Język używany w chederze, szkole nauczania religii, i w domu, Ghevir* [znaczny, bogacz] *wpłynąłby na język całej gminy*[14].

W traktacie rabinackim z XVII-wiecznej Polski zawarte jest pobożne życzenie: „Niech Bóg zechce, aby kraj był pełen mądrości i aby wszyscy Żydzi mogli mówić po niemiecku”[15].

Co charakterystyczne, jedynym sektorem wśród chazarskich Żydów w Polsce, który oparł się zarówno duchowym, jak i światowym pokusom oferowanym przez język niemiecki, byli Karaimi, którzy odrzucali zarówno naukę rabinacką, jak i materialne wzbogacanie się. Dlatego nigdy nie przyjęli języka jidysz. Według pierwszego ogólno-rosyjskiego spisu powszechnego z 1897r. w cesarstwie (w tym oczywiście w Polsce) mieszkało 12 894 karaimskich Żydów. Spośród nich 9 666 podało turecki jako język ojczysty (tzn. prawdopodobnie ich oryginalny dialekt chazarski), 2 632 mówiło po rosyjsku, a tylko 383 mówiło w jidysz.

Sekta karaimska stanowi jednak raczej wyjątek niż regułę. Ogólnie rzecz biorąc, populacje imigrantów osiedlających się w nowym kraju mają tendencję do porzucania swojego oryginalnego języka w ciągu dwóch lub trzech pokoleń i przyswajania języka nowego kraju.[†] Amerykańskie wnuki imigrantów z Europy Wschodniej nigdy nie uczą się mówić po polsku lub ukraińsku, a gadaninę dziadków uważają za dość komiczną.

Trudno sobie wyobrazić, jak historycy mogli zignorować dowody na migrację Chazarów do Polski na podstawie tego, że ponad pół tysiąca lat później mówią innym językiem. Nawiasem mówiąc, potomkowie plemion biblijnych są klasycznym przykładem językowych zdolności adaptacyjnych. Najpierw mówili

po hebrajsku; na wygnaniu babilońskim, chaldejskim; w czasach Jezusa aramejskim; w Aleksandrii – greckim; w Hiszpanii po arabsku, później ladino — mieszanka hiszpańsko-hebrajska, pisana hebrajskimi literami, sefardyjska odmiana jidysz; Tak to leci. Zachowali swoją tożsamość religijną, ale zmieniali języki dla wygody.

Chazarowie nie wywodzili się z plemion semickich, ale, jak widzieliśmy, dzielili ze swoimi współwyznawcami pewien kosmopolityzm i inne cechy społeczne.

---

* Jednym z jego uczniów w następnym stuleciu był Mikołaj Kopernik lub Mikołaj Koppernigk, który mówił zarówno po polsku, jak i po niemiecku.

4

Poliak zaproponował dodatkową hipotezę dotyczącą wczesnych początków jidysz, która zasługuje na wzmiankę, choć jest dość problematyczna. Uważa, że „*kształt wczesnego jidysz pojawił się w gotyckich regionach Chazarskiego Krymu. Na tych terenach warunki życia musiały doprowadzić do połączenia elementów germańskich i hebrajskich na setki lat przed założeniem osadnictwa w Królestwie Polski i Litwy*”[16].

Poliak cytuje jako pośredni dowód niejakiego Josepha Barbaro z Wenecji, który mieszkał w Tana (włoska kolonia kupiecka u ujścia Donu) w latach 1436-1452 i który napisał, że jego niemiecki sługa mógł rozmawiać z Gotem z Krymu tak samo jak florentyńczyk potrafił rozumieć język Włocha z Genui. Zresztą język gocki przetrwał na Krymie (i najwyraźniej nigdzie indziej) co najmniej do połowy XVI wieku.

W tym czasie ambasador Habsburgów w Konstantynopolu Ghiselin de Busbeck spotkał się z ludźmi z Krymu i sporządził listę słów gockich, którymi się posługiwali. (Ten Busbeck musiał być niezwykłym człowiekiem, ponieważ to on jako pierwszy wprowadził do Europy lilie i tulipany z Lewantu). Poliak uważa, że to słownictwo jest bliskie środkowo wysoko-niemieckim elementom znalezionym w jidysz. Uważa, że Goci krymscy utrzymywali kontakt z innymi plemionami germańskimi i że ich język był pod ich wpływem.

Cokolwiek by o tym pomyśleć, jest to hipoteza warta uwagi językoznawcy. „W pewnym sensie", napisał Cecil Roth, „*można powiedzieć, że żydowskie ciemne wieki rozpoczęły się wraz z Renesansem*"[17]. Wcześniej miały miejsce masakry i inne formy prześladowań podczas krucjat, czarnej śmierci i pod innymi pretekstami; ale były to wybuchy bezprawnej masowej przemocy, aktywnie sprzeciwianie się lub biernie tolerowane przez władze. Jednak od początków kontrreformacji Żydzi byli prawnie zdegradowani do statusu nie całkiem ludzkiego, pod wieloma względami porównywalnego z nietykalnymi w hinduskim systemie kastowym. „*Nieliczne wspólnoty, które ucierpiały, by pozostać w Europie Zachodniej — tj. we Włoszech, w Niemczech i posiadłościach papieskich w południowej Francji — zostały wreszcie poddane wszelkim ograniczeniom, które dawne wieki zwykle pozwalały pozostać ideałem*"[18] — tj. które istniały na podstawie dekretów kościelnych i innych, ale pozostały na papierze (jak na przykład na Węgrzech, patrz wyżej, V, 2). Teraz jednak te „idealne" zarządzenia były bezwzględnie egzekwowane: segregacja mieszkaniowa, apartheid seksualny, wykluczenie ze wszystkich szanowanych stanowisk i zawodów; noszenie charakterystycznych ubrań: żółtej odznaki i stożkowego nakrycia głowy.

W 1555 papież Paweł IV w bulli „Cum nimis absurdum" nalegał na ścisłe i konsekwentne egzekwowanie wcześniejszych edyktów, zamykających Żydów w gettach. Rok później przymusowo przesiedlono rzymskich Żydów. Wszystkie kraje katolickie, w których Żydzi nadal cieszyli się względną swobodą przemieszczania się, musiały pójść za tym przykładem. W Polsce zainaugurowany przez Kazimierza Wielkiego okres „miesiąca miodowego" trwał dłużej niż gdzie indziej, ale pod koniec XVI wieku dobiegł końca.

Społeczności żydowskie, obecnie ograniczone do sztetla i getta, uległy przeludnieniu, a uchodźcy z rzezi kozackich we wsiach ukraińskich pod Chmielnickim (patrz wyżej, V, 5) doprowadzili do gwałtownego pogorszenia sytuacji mieszkaniowej i warunków ekonomicznych. Rezultatem była nowa fala masowej emigracji na Węgry, Czechy, Rumunię i Niemcy, gdzie Żydzi, którzy prawie zniknęli wraz z czarną śmiercią, wciąż byli słabo reprezentowani.

W ten sposób wznowiono wielką wędrówkę Żydów na Zachód. Miała trwać przez prawie trzy stulecia, aż do II wojny światowej i stała się głównym źródłem istniejących społeczności żydowskich w Europie, Stanach Zjednoczonych i

Izraelu. Gdy tempo jego przepływu spadło, pogromy w XIX wieku dały nowy impuls. „*Drugi ruch zachodni*", pisze Roth (pierwszy datuje się na zniszczenie Jerozolimy), „*który trwał w XX wieku, można powiedzieć, że rozpoczął się od śmiertelnej masakry Chmielnickiego w latach 1648-49 w Polsce*"[19].

Dowody cytowane w poprzednich rozdziałach składają się na mocne argumenty na korzyść tych współczesnych historyków – czy to austriackich, izraelskich czy polskich, którzy niezależnie od siebie argumentowali, że większość współczesnego żydostwa nie jest pochodzenia palestyńskiego, ale rasy kaukaskiej.

Główny nurt migracji żydowskich nie płynął z Morza Śródziemnego przez Francję i Niemcy na wschód i z powrotem. Nurt płynął konsekwentnie w kierunku zachodnim, z Kaukazu przez Ukrainę do Polski, a stamtąd do Europy Środkowej. Kiedy rozpoczęło się to bezprecedensowe masowe osadnictwo w Polsce, na zachodzie po prostu nie było wystarczającej liczby Żydów, aby to wyjaśnić; podczas gdy na wschodzie cały naród przesuwał się ku nowym granicom.

Byłoby oczywiście głupotą zaprzeczyć, że Żydzi innego pochodzenia również przyczynili się do istniejącej żydowskiej społeczności światowej. Nie można ustalić liczbowego stosunku żydów chazarskich do semickich i innych. Ale skumulowane dowody skłaniają do zgody z konsensem polskich historyków, że „*w dawnych czasach zdecydowana większość pochodziła z kraju Chazarów*"; i że odpowiednio wkład Chazarów w genetyczną budowę Żydów musi być znaczny i najprawdopodobniej dominujący.

VIII

RASA I MIT

1

Żydzi naszych czasów dzielą się na dwa główne odłamy: sefardyjczyków i aszkenazyjczyków.

Sefardyjczycy to potomkowie Żydów, którzy od starożytności mieszkali w Hiszpanii (po hebrajsku Sefarad), aż do końca XV wieku, kiedy zostali wygnani i osiedlili się w krajach graniczących z Morzem Śródziemnym, Bałkanami oraz w mniejszym stopniu na Zachodzie Europy. Mówili dialektem hiszpańsko-hebrajskim - ladino (zob. roz. VII, 3) i zachowali własne tradycje i obrzędy religijne. W latach sześćdziesiątych XX-ego wieku liczebność Sefardyjczyków szacowano na 500 000. Aszkenazyjczycy w tym samym okresie liczyli około jedenastu milionów. Tak więc w mowie potocznej Żyd jest praktycznie synonimem Żyda aszkenazyjskiego.

Ale termin ten jest mylący, ponieważ hebrajskie słowo Ashkenaz było w średniowiecznej literaturze rabinicznej stosowane do Niemiec – przyczyniając się w ten sposób do legendy, że współczesne żydostwo powstało nad Renem. Nie ma jednak innego terminu, który odnosiłby się do niesefardyjskiej większości współczesnego żydostwa.

Ze względu na pikanterię należy wspomnieć, że biblijny Aszkenaz odnosi się do ludu żyjącego gdzieś w okolicach góry Ararat i Armenii. Imię to występuje w Genesis 10, 3 i 1Kronciles 1, 6, jako jeden z synów Gomera, który był synem Jafeta. Aszkenaz jest także bratem Togarmy (i bratankiem Magoga), o którym Chazarzy, według króla Józefa, twierdzili, że jest ich przodkiem (patrz wyżej roz.II, 5).

Ale gorsze miało nadejść. Ponieważ Aszkenaz jest również wymieniony w Jeremiaszu 51, 27, gdzie prorok wzywa swój lud i ich sprzymierzeńców do powstania i zniszczenia Babilonu: „*Wzywam cię nad królestwami Araratu, Minni i Aszkenaz*”. Ten fragment został zinterpretowany przez słynnego Saadiaha Gaona, duchowego przywódcę żydostwa wschodniego w X wieku, jako proroctwo odnoszące się do jego czasów: Babilon symbolizował Kalifat Bagdadu, a Aszkenazowie, którzy mieli go zaatakować, byli albo sami Chazarami, albo jakieś sprzymierzone plemię. W związku z tym, mówi Poliak,

niektórzy uczeni - chazarscy Żydzi, którzy słyszeli o pomysłowych argumentach Gaona, nazywali siebie Aszkenazyjczykami, kiedy emigrowali do Polski. Niczego to nie dowodzi, ale dodaje zamieszania.

2

Podsumowując bardzo starą i gorzką kontrowersję w lakonicznym akapicie, Raphael Patai napisał:[2] *Odkrycia antropologii fizycznej pokazują, że wbrew powszechnemu przekonaniu nie ma rasy żydowskiej. Pomiary antropometryczne grup żydowskich w wielu częściach świata wskazują, że różnią się one znacznie od siebie pod względem wszystkich ważnych cech fizycznych – wzrostu, masy ciała, koloru skóry, indeksu głowy, indeksu twarzy, grup krwi itp.*

Powszechnie akceptowany pogląd wśród antropologów i historyków. Co więcej, istnieje ogólna zgoda, że porównania wskaźników czaszkowych, grup krwi itp. wykazują większe podobieństwo między Żydami a ich gojowskim narodem-gospodarzem niż między Żydami mieszkającymi w różnych krajach.

Jednak, paradoksalnie, powszechne przekonania, że Żydzi, a przynajmniej niektóre typy Żydów, mogą być natychmiast rozpoznani, nie można odrzucać – z tego prostego powodu, że ma ono faktyczne podstawy w codziennym życiu. Dowody antropologów wydają się być sprzeczne z powszechną obserwacją. Jednak zanim spróbujemy rozwiązać tę pozorną sprzeczność, przydatne będzie przyjrzenie się kilku próbkom danych, na których opierają się antropologowie zaprzeczający istnieniu rasy żydowskiej.

Na początek cytat z doskonałej serii broszur „The Race Question in Modern Science" wydanej przez UNESCO. Autor, prof. Juan Comas, wyciąga z materiału statystycznego następujący wniosek: *Tak więc wbrew zwykle wyznawanemu poglądowi naród żydowski jest niejednorodny rasowo; jej ciągłe migracje i relacje — dobrowolne lub nie — z najszerszą różnorodnością narodów i ludów doprowadziły do takiego stopnia krzyżowania się, że tak zwany lud Izraela może wytworzyć przykłady cech typowych dla każdego narodu. Jako dowód wystarczy porównać rubinowego, mocnego, mocno zbudowanego żyda z Rotterdamu z jego współwyznawcą, powiedzmy, w Salonikach z błyszczącymi oczami w chorobliwej twarzy i chudym, prężnym ciele. Stąd, na ile nasza wiedza sięga, możemy twierdzić, że Żydzi jako całość wykazują między sobą tak duży stopień dysproporcji morfologicznej, jaki można znaleźć między członkami dwóch lub więcej różnych ras*.[3]

Następnie musimy spojrzeć na niektóre z cechy fizyczne, które antropolodzy stosują jako kryteria i na których opierają się wnioski Comasa.

Jednym z najprostszych — i jak się okazało, najbardziej naiwnych — tych kryteriów była postawa ciała. W „The Races of Europe", monumentalnym dziele opublikowanym w 1900 roku, William Ripley napisał: „*Wszyscy europejscy Żydzi są niewymiarowi; nie tylko to, częściej są całkowicie skarłowaciali*"[4]. W tamtym czasie był na dobrej drodze i przedstawił obszerne statystyki, aby to udowodnić. Był jednak na tyle sprytny, by przypuszczać, że na ten niedobór wzrostu mogą w jakiś sposób wpłynąć czynniki środowiskowe[5].

Jedenaście lat później Maurice Fishberg opublikował „The Jews — A Study of Race and Environment", pierwsze tego rodzaju badanie antropologiczne w języku angielskim. Ujawniło zaskakujący fakt, że dzieci rodziców z Europy Wschodniej —notują przyrost wzrostu o prawie półtora cala w ciągu jednego pokolenia[6]. Od tego czasu stało się powszechne, że potomkowie populacji imigrantów — czy to Żydzi, Włosi czy Japończycy — są znacznie wyżsi od swoich rodziców, bez wątpienia dzięki lepszej diecie i innym czynnikom środowiskowym.

Następnie Fishberg zebrał statystyki porównujące średni wzrost żydów i gojów w Polsce, Austrii, Rumunii, na Węgrzech i tak dalej. Wynik ponownie był niespodzianką. Ogólnie stwierdzono, że postawa Żydów była zróżnicowana w zależności od postawy ludności nieżydowskiej, wśród której żyli. Były stosunkowo wysokie tam, gdzie ludność rdzenna jest wysoka i na odwrót. Ponadto stwierdzono, że w obrębie tego samego narodu, a nawet w obrębie tego samego miasta (Warszawy) wzrost żydów i nie-żydów różnił się w zależności od stopnia zamożności dzielnicy[7]. Wszystko to nie oznacza, że dziedziczność nie ma wpływu na wzrost ale jest nakładany i modyfikowany przez wpływy środowiska i nie nadaje się jako kryterium rasy.

Możemy teraz zwrócić się do pomiarów czaszkowych — które kiedyś były wielką modą wśród antropologów, ale obecnie są uważane za raczej przestarzałe. Tutaj ponownie spotykamy się z tym samym rodzajem wniosków, jakie są wyprowadzane z danych: „*Porównanie wskaźników głowowych populacji żydowskiej i nieżydowskiej w różnych krajach ujawnia wyraźne podobieństwo między wskaźnikami żydowskimi i nieżydowskimi w wielu krajach, pokazując jednocześnie bardzo duże zróżnicowanie przy porównywaniu wskaźników głowowych populacji żydowskich zamieszkujących różne kraje. W*

ten sposób można dojść do wniosku, że ta cecha, pomimo jej plastyczności, wskazuje na rasową różnorodność Żydów”[8].

Ta różnorodność, należy zauważyć, jest najbardziej widoczna między Żydami sefardyjskimi i aszkenazyjskimi. Ogólnie rzecz biorąc, Sefardyjczycy są dolichocefalami (długogłowi), aszkenazyjscy brachycefalami (szerokogłowi). Kutschera dostrzegł w tej różnicy kolejny dowód na odrębne pochodzenie rasowe Żydów chazarsko-aszkenazyjskich i semicko-sefardyjskich. Ale właśnie widzieliśmy, że wskaźniki krótko- lub dalekoczsowymi są współwariantem z narodami-gospodarzami” – co w pewnym stopniu unieważnia ten argument.

Statystyki dotyczące innych cech fizycznych również przemawiają przeciwko jedności rasowej. Generalnie Żydzi są ciemnowłosi i ciemnoocy. Ale jak ogólne jest „ogólnie”, skoro według Comasa 49 proc. polskich Żydów było jasnowłosymi[9], a 54 proc. żydowskich uczniów w Austrii miało niebieskie oczy?[10]

Prawdą jest, że Virchov[11] znalazł „tylko”32% blond żydowskich uczniów szkolnych w Niemczech, podczas gdy odsetek blond nie-żydów był większy; ale to tylko pokazuje, że współzmienność nie jest absolutna – jak można by się spodziewać. Najtrudniejsze do tej pory dowody pochodzą z klasyfikacji według grup krwi. W tej dziedzinie wykonano ostatnio wiele pracy, ale wystarczy przytoczyć jeden przykład ze szczególnie czułym wskaźnikiem. Mówiąc słowami Patai’ego: Jeśli chodzi o grupę krwi, grupy żydowskie wykazują między sobą znaczne różnice i wyraźne podobieństwa do środowiska gojów. „Indeks biochemiczny” Hirszfelda

(A+AB)

(B+AB)

Kilka typowych przykładów to: niemieccy Żydzi 2,74, niemieccy Poganie 2,63; rumuńscy Żydzi 1,54, rumuńscy Poganie 1,55; polscy Żydzi 1,94, polscy Poganie 1,55; Żydzi marokańscy 1,63, Poganie marokańscy 1,63; Żydzi iraccy 1,22, iraccy Poganie 1,37; Turkistan Żydzi 0,97, Turkistan Poganie 0,99.[12]

Sytuację tę można podsumować dwoma wzorami matematycznymi:

Ga-Ja<Ja-Jb

oraz: Ga-Gb @ Ja-Jb

To znaczy, ogólnie rzecz biorąc, różnica pod względem kryteriów antropologicznych między Gojami (Ga) i Żydami (Ja) w danym kraju (a) jest mniejsza niż różnica między Żydami w różnych krajach (aib); a różnica między Nie-żydami w krajach a i b jest podobna do różnicy między Żydami w a i b.

Wydaje się właściwe, aby zakończyć ten rozdział innym cytatem z wkładu Harry'ego Shapiro do serii UNESCO — „The Jewish People: A Biological History":[13]. *Szeroki zakres zróżnicowania między populacjami żydowskimi w ich cechach fizycznych i różnorodności częstotliwości genów ich grup krwi sprawia, że każda ujednolicona klasyfikacja rasowa jest dla nich sprzeczna w tych kategoriach. Bo chociaż współczesna teoria rasowa dopuszcza pewien stopień polimorfizmu lub zmienności w obrębie grupy rasowej, nie pozwala na to, by wyraźnie różne grupy, mierzone własnymi kryteriami rasy, były identyfikowane jako jedna. Zrobienie tego spowodowałoby, że biologiczne cele klasyfikacji rasowej byłyby daremne, a cała procedura byłaby arbitralna i pozbawiona sensu.*

Niestety, temat ten rzadko jest całkowicie odrywany od względów niebiologicznych i pomimo dowodów nadal podejmowane są wysiłki, aby w jakiś sposób oddzielić Żydów jako odrębną jednostkę rasową. Jak doszło do tego bliźniaczego zjawiska — różnorodności cech somatycznych i zgodności z narodem-gospodarzem? „To", pisze Fishberg, „*jest rzeczywiście kluczowym punktem w antropologii Żydów: czy są oni czystej rasy, mniej lub bardziej zmodyfikowani przez wpływy środowiskowe, czy też są sektą religijną złożoną z elementów rasowych nabytych przez prozelityzm i małżeństwa mieszane podczas ich migracji w różnych częściach świata?"* I nie pozostawia on swoim czytelnikom żadnych wątpliwości co do odpowiedzi:[14]

Począwszy od biblijnych dowodów i tradycji, wydaje się, że już na początku formowania się plemienia Izraela składały się one z różnych elementów rasowych.... Azja Mniejsza, Syria i Palestyna w tym czasie wiele ras - Amoryci, którzy byli blondynami, dolichocefalami i wysokimi; Hetyci, rasa o ciemnej karnacji, prawdopodobnie typu mongoloidalnego; Kuszyci, rasa negroidów; i wiele innych. Z tym wszystkim starożytni Hebrajczycy byli zespołem – narodem mieszanym, jak widać w wielu fragmentach Biblii.

Prorocy mogą grzmieć przeciwko „*poślubianiu córek obcego boga*", ale rozwiązłych Izraelitów nie odstraszono, a ich przywódcy przede wszystkim dawali zły przykład. Nawet pierwszy patriarcha Abraham mieszkał z Hagar,

Egipcjanką; Józef poślubił Asenat, która była nie tylko Egipcjanką, ale córką kapłana; Mojżesz poślubił Madianitę, Cypporę; Samson, żydowski bohater, był Filistynem; Matka króla Dawida była Moabitką a on poślubił księżniczkę Geszur; jeśli chodzi o króla Salomona (którego matka była Hetytką), „kłamstwo kochało wiele obcych kobiet, w tym córkę faraona, kobiety Moabitów, Animonitów, Edomitów, Sydończyków i Hetytów..." I tak trwają chroniczne skandale. Biblia wyjaśnia również, że wielu, wysokich i niskich, naśladowało królewski przykład. Poza tym biblijny zakaz zawierania małżeństw z poganami zwalniał kobiety z niewoli w czasie wojny — i nie brakowało ich. Wygnanie babilońskie nie poprawiło czystości rasowej; nawet członkowie rodzin kapłańskich poślubiali kobiety pogańskie. Krótko mówiąc, na początku diaspory Izraelici byli już rasą całkowicie zhybrydyzowaną.

Tak więc, oczywiście, była większość narodów historycznych i nie trzeba by tego podkreślać, gdyby nie uporczywy mit o biblijnym plemieniu, który zachował swoją rasową czystość na przestrzeni wieków. Innym ważnym źródłem krzyżowania się była ogromna liczba ludzi różnych ras, nawróconych na judaizm. Świadkami prozelitycznej gorliwości Żydów z dawnych czasów są czarnoskórzy Falasze z Abisynii, chińscy Żydzi z Kai-Feng, którzy wyglądają jak Chińczycy, jemeńscy Żydzi o ciemnooliwkowej karnacji, żydowskie plemiona berberyjskie z Sahary, które wyglądają jak Tuaregowie i tak dalej, aż do naszego najlepszego przykładu, Chazarów.

Bliżej domu - żydowskie nawracanie osiągnęło swój szczyt w Cesarstwie Rzymskim między upadkiem państwa żydowskiego a powstaniem chrześcijaństwa. Wiele rodzin patrycjuszowskich we Włoszech zostało nawróconych, ale także rodzina królewska, która rządziła prowincją Adiabene. Filon mówi o wielu nawróconych w Grecji; Józef Flawiusz relacjonuje, że duża część populacji Antiochii była zjudaizowana; Św. Paweł spotykał się z prozelitami podczas swoich podróży mniej więcej wszędzie od Aten po Azję Mniejszą. W „Zapał prozelityzmu", żydowski historyk Th. Reinach pisał [16] „*był rzeczywiście jedną z najbardziej charakterystycznych cech judaizmu w epoce grecko-rzymskiej – cechą, której nigdy nie posiadał w tym samym stopniu ani przed, ani od tego czasu… Nie można wątpić, że judaizm w ten sposób uczynił liczne nawrócenia w ciągu dwóch lub trzech stuleci… Nie można wytłumaczyć ogromnego wzrostu narodu żydowskiego w Egipcie, Cyprze i Cyrene bez przypuszczenia obfitego wlewu krwi gojów. Prozelityzm dominował zarówno w wyższych, jak i niższych warstwach społecznych".*

Wzrost chrześcijaństwa spowolnił tempo krzyżowania się ras, a getto położyło temu czasowy kres; ale zanim zasady getta zostały ściśle egzekwowane w XVI wieku, proces wciąż trwał. Świadczą o tym stale powtarzające się zakazy kościelne małżeństw mieszanych — np. Sobór w Toledo, 589r.; Sobór Rzymski, 743r.; pierwszy i drugi sobór laterański 1123r. i 1139r.; czy edykt króla Węgier Władysława II z 1092r.

O tym, że wszystkie te zakazy były tylko częściowo skuteczne, świadczy na przykład raport węgierskiego arcybiskupa Roberta von Graina do papieża w 1229 r., w którym skarży się, że wiele chrześcijanek poślubia Żydów i że w ciągu kilku lat „*wiele tysięcy chrześcijan*" zostało w ten sposób straconych dla Kościoła[17]. Jedyną skuteczną zaporą były mury getta. Kiedy te się rozpadły, małżeństwa mieszane zaczęły się od nowa. Ich tempo przyspieszyło do tego stopnia, że w Niemczech w latach 1921-1925 na każde 100 małżeństw z udziałem Żydów 42 były mieszane[18].

Jeśli chodzi o Sefardyjczyków, czyli „prawdziwych" Żydów, ich pobyt w Hiszpanii przez ponad tysiąc lat pozostał jego niezatarty ślad zarówno na sobie, jak i na gospodarzach. Jak pisał Arnold Toynbee: Istnieją wszelkie powody, by sądzić, że w dzisiejszej Hiszpanii i Portugalii jest silna cienka krew tych żydowskich nawróconych w żyłach iberyjskich, zwłaszcza w wyższych i średnich klasach. Jednak najlepszy psychoanalityk miałby trudności z wykryciem, kto miał żydowskich przodków, gdyby przedstawiono mu próbki żyjących Hiszpanów i Portugalczyków z wyższej i średniej klasy.

Po masakrach w latach 1391 i 1411, które przetoczyły się przez półwysep, ponad 100 000 Żydów, według umiarkowanych szacunków, przyjęło chrzest. Jednak znaczna część z nich nadal potajemnie praktykowała judaizm. Ci krypto-żydzi, Marranos, prosperowali, wspinali się na wysokie stanowiska na dworze i w hierarchii kościelnej oraz zawierali związki małżeńskie z arystokracją. Po wypędzeniu wszystkich zatwardziałych Żydów z Hiszpanii (1492) i Portugalii (1497) Marranos traktowani byli z rosnącą podejrzliwością; wielu zostało spalonych przez Inkwizycję, większość wyemigrowała w XVI wieku do krajów wokół Morza Śródziemnego, do Holandii, Anglii i Francji. Gdy już byli bezpieczni, otwarcie powrócili do swojej wiary i wraz z wygnanymi z lat 1492-7 założyli w tych krajach nowe wspólnoty sefardyjskie.

Tak więc uwaga Toynbee'go o hybrydowym pochodzeniu wyższych warstw społeczeństwa w Hiszpanii odnosi się również, mutatis mutandis, do

społeczności sefardyjskich w Europie Zachodniej. Rodzicami Spinozy byli portugalscy Marranos, którzy wyemigrowali do Amsterdamu.

Stare żydowskie rodziny z Anglii (które przybyły tutaj na długo przed XIX-wiecznym dużym napływem imigracyjnym i nie mogą twierdzić, że nie ma czystszego pochodzenia rasowego niż Aszkenazyjczycy – lub Żydzi o imionach Davis, Harris, Phillips lub Hart.

Jeden niepokojąco powtarzający się typ wydarzeń było mieszanie się rasy przez gwałt. To również ma długą historię, począwszy od Palestyny. Mówi się nam na przykład, że pewien Juda ben Ezechial sprzeciwił się poślubieniu kobiety przez jego syna, która nie była „z nasienia Abrahama", na co jego przyjaciel Ulla zauważył : „Skąd wiemy na pewno, że my sami nie pochodzimy od Gojów, którzy zgwałcili dziewczęta Syjonu podczas oblężenia Jerozolimy?"[20]

Gwałt i łupy (liczba tych ostatnich często ustalana z góry) uważano za prawo naturalne armii zdobywców. Istnieje starożytna tradycja, spisana przez Graetza, która przypisuje pochodzenie najwcześniejszego osadnictwa żydowskiego w Niemczech epizodowi przypominającemu gwałt na kobietach Sabinek. Zgodnie z tą tradycją oddział niemiecki, Vangioni, którzy walczyli z legionami rzymskimi w Palestynie, „*wybrali z ogromnej gromady żydowskich jeńców najpiękniejsze kobiety, uprowadzili je jadąc z powrotem do swoich domostw nad brzegami Renu i Menu i zmusili je do służby ku zaspokojeniu ich pragnień również cielesnych. Dzieci zrodzone w ten sposób z żydowskich i niemieckich rodziców wychowywały ich matki w wierze żydowskiej, ich ojcowie nie przejmowali się nimi. To właśnie te dzieci miały być założycielami pierwszych społeczności żydowskich między Worms a Moguncją*"[21].

W Europie Wschodniej gwałt był jeszcze bardziej powszechny. Cytując ponownie Fishberga: *Takie gwałtowne wlewanie krwi gojów w żyły trzody izraelskiej było szczególnie częste w krajach słowiańskich. Jednym z ulubionych przez Kozaków sposobów wyłudzania pieniędzy od Żydów było branie dużej liczby jeńców, wiedząc dobrze, że Żydzi ich wykupią. To, że kobiety w ten sposób wykupione zostały zgwałcone przez te na wpół dzikie plemiona, jest oczywiste. Istotnie, „Rada Czterech Ziem" na swoim posiedzeniu zimą 1650 r. musiała liczyć się z biednymi kobietami i dziećmi przez nie urodzonymi zgwałconych przez kozaków w czasie niewoli, a tym samym przywrócić porządek w życiu rodzinnym i społecznym Żydów. Podobne zniewagi były… ponownie popełniane na żydowskich kobietach w Rosji podczas masakr w latach 1903-5.*[22]

A jednak – wracając do paradoksu – wiele osób, które nie są ani rasistami, ani antysemitami, jest przekonanych, że potrafią rozpoznać Żyda na jedno spojrzenie. Jak to możliwe, skoro Żydzi są taką hybrydą, jak pokazuje ich historia i antropologia? Część odpowiedzi, jak sądzę, udzielił Ernest Renan w 1883 r.: „*Il n'y a pas un type juif i y a des types juifs (Nie ma jednego typu żydowskiego, są typy żydowskie*)”[23].

Typ Żyda, którego można rozpoznać „na pierwszy rzut oka”, jest jednym szczególnym typem spośród wielu innych. Ale tylko mały ułamek z czternastu milionów Żydów należy do tego szczególnego typu, a ci, którzy wydają się do niego należeć, nie zawsze są Żydami. Jedną z najważniejszych cech — dosłownie i metaforycznie — która charakteryzuje ten szczególny typ, jest nos, różnie opisywany jako semicki, orli, haczykowaty lub przypominający dziób orła (bec d’aigle). Ale, co zaskakujące, wśród 2836 Żydów w Nowym Jorku, Fishberg stwierdził, że tylko 14 procent – tj. jedna osoba na siedmiu – ma haczykowaty nos; podczas, gdy 57 procent miało prosty nos, 20 procent miało zadarty nos, a 6,5 procent miało „płaskie i szerokie nosy”[24].

Inni antropolodzy uzyskali podobne wyniki dotyczące semickich nosów w Polsce i na Ukrainie[25]. Semitów, takich jak czystej krwi Beduowie, ta forma nosa wydaje się w ogóle nie występować[26]. Z drugiej strony jest ona „bardzo często spotykana wśród różnych plemion rasy kaukaskiej, a także w Azji Mniejszej. Wśród rdzennych ras w tym regionie, takich jak Ormianie, Gruzini, Ossetowie, Lesgijczycy, Aissowie, a także Syryjczycy, dominują orle nosy.

Wśród ludzi żyjących w krajach śródziemnomorskich Europy, takich jak Grecy, Włosi, Francuzi, Hiszpanie i Portugalczycy, nos orli jest też częściej spotykany niż wśród Żydów Europy Wschodniej. Indianie północnoamerykańscy również bardzo często mają „żydowskie” nosy”[27]. Zatem sam nos nie jest zbyt bezpiecznym przewodnikiem do identyfikacji. Tylko mniejszość – szczególny typ Żydów – wydaje się mieć wypukły nos i wiele innych grup etnicznych też go ma.

Jednak intuicja podpowiada, że statystyki antropologów muszą być jakoś błędne. Pomysłowe wyjście z tej zagadki zaproponowali Beddoc i Jacobs, którzy utrzymywali, że „żydowski nos” nie musi być naprawdę wypukły z profilu, a mimo to może sprawiać wrażenie „zahaczonego” z powodu swoistego „podciągania się” skrzydełek” - zagięcie nozdrzy.

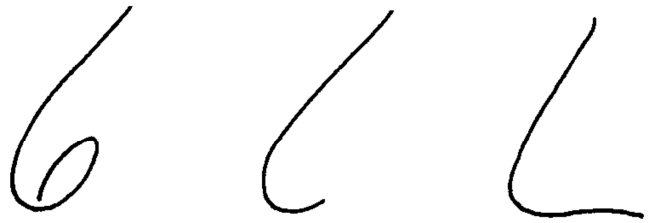

FIG 1 FIG 2 FIG 3

Aby udowodnić swoją tezę, że to właśnie ten typ „nozdrza" zapewnia iluzję dzioba, Jacobs zachęca swoich czytelników „*do napisania cyfry 6 z długim ogonem (ryc. 1); teraz usuń zakrętas tej cyfry, jak na ryc. 2, a znaczna część żydowskości zniknie; i znika całkowicie, gdy narysujemy dolną kontynuację poziomo, jak na ryc. 3*".

Ripley, cytując Jacobsa, komentuje: „*Oto transformacja! Żyd bez wątpienia zmienił sięw nad Rzymianina. Co wtedy udowodniamy? Że w rzeczywistości istnieje takie zjawisko, jak nos żydowski, chociażby inaczej ukonstytuowany niż przy pierwszym założeniu* [kryterium wypukłości][28]. Ale czy tak jest? Rycina 1 może nadal przedstawiać nos włoski, grecki, hiszpański, ormiański lub czerwono-indiański, w tym zestawie. To, że jest to nos Żyda, a nie Indianina, Ormianina itd., wywnioskujemy – na pierwszy rzut oka – z kontekstu innych cech, m.in. wyrazu, postawy, ubioru. Nie jest to proces analizy logicznej, ale uchwycenie konfiguracji jako całości w naturze psychologii postaci (Gestalt).

Podobne rozważania odnoszą się do każdego z rysów twarzy uważanych za typowo żydowskie – „zmysłowe usta"; włosy ciemne, falowane lub kędzierzawe; melancholia, przebiegłość, wyłupiaste lub rozcięte mongolskie oczy i tak dalej. Rozpatrywane osobno, stanowią wspólną własność najróżniejszych narodów; zebrane razem, jak zestaw identyfikacyjny, łączą się w prototyp — żeby to jeszcze raz powiedzieć — jednego szczególnego typu Żyda, pochodzenia wschodnioeuropejskiego, typu, który znamy.

Ale nasz zestaw identyfikacyjny nie pasowałby do różnych innych typów Żydów, takich jak Sefardyjczycy (w tym ich bardzo zanglicyzowani potomkowie w Wielkiej Brytanii); ani słowiański typ Europy Środkowej, ani blond Teutoński, mongoloidalny o skośnych oczach, czy kędzierzawe, negroidalne typy Żydów. Nie możemy też być pewni, że rozpoznamy z całą pewnością nawet ten ograniczony prototyp. Zbiór portretów opublikowanych przez Fishberga lub Ripleya może być wykorzystany do zabawy w „wierzę lub nie", jeśli zakryjesz podpis wskazujący, czy portretowana osoba jest żydem, czy

nie-żydem. W tę samą grę można grać na tarasie kawiarni w dowolnym miejscu w pobliżu wybrzeży Morza Śródziemnego.

Oczywiście pozostanie to niejednoznaczne, ponieważ nie możesz podejść do tematu eksperymentalnie i zapytać o jego religię; ale jeśli zagrasz w grę w towarzystwie, ilość niezgodności między werdyktami obserwatorów będzie niespodzianką. Pewną rolę odgrywa również sugestia. „*Czy wiedziałeś, że Harold jest Żydem*?" „*Nie, ale teraz, kiedy o tym wspomniałeś, oczywiście to widzę." „Czy wiesz, że (ta lub tamta) rodzina królewska ma żydowską krew?" „Nie, ale teraz, kiedy o tym wspomniałeś*…"

Rasy ludzkości Hutchinsona zawierają zdjęcie trzech gejsz z podpisem: Japończyk z żydowską fizjonomią. Po przeczytaniu podpisu czujesz: „Ale oczywiście. Jak mogłem to przegapić? A kiedy grasz w tę grę przez jakiś czas, zaczynasz dostrzegać żydowskie cechy – lub cechy chazarskie – wszędzie.

5

Kolejnym źródłem nieporozumień jest ogromna trudność w oddzieleniu cech dziedzicznych od tych ukształtowanych przez pochodzenie społeczne i inne czynniki środowiskowe. Natknęliśmy się na ten problem, omawiając postawę ciała jako rzekome kryterium rasowe; ale wpływ czynników społecznych na fizjonomię, zachowanie, mowę, gesty i kostiumy działa w subtelniejszy i bardziej złożony sposób w tworzeniu żydowskiego zestawu identyfikacyjnego. Odzież (plus fryzura) jest najbardziej oczywistym z tych czynników. Wyposaż każdego w długie korkociągowe pejsy, jarmułkę, czarny kapelusz z szerokimi rondami i długi czarny kaftan, a na pierwszy rzut oka rozpoznasz typ ortodoksyjnych Żydów; niezależnie od jego nozdrzy, będzie wyglądał na Żyda.

Wśród upodobań krawieckich określonych typów Żydów z określonych klas społecznych są inne, mniej drastyczne wskaźniki, połączone z akcentami i manierami mowy, gestów i zachowań społecznych. Miłą dywersją może być oderwanie się na chwilę od Żydów i wysłuchanie francuskiego pisarza opisującego, jak jego rodacy mogą powiedzieć Anglikowi „na pierwszy rzut oka". Michel Leiris, poza tym, że jest wybitnym pisarzem, jest dyrektorem ds. badań w Centre National de la Recherche Scientifique i członkiem personelu Musée de l'Homme (Muzeum Człowieka): *To… absurdalne jest mówić o angielskiej „rasie" lub nawet uważać Anglików za rasę „nordycką". W gruncie rzeczy historia uczy, że, jak wszystkie narody Europy, Anglicy stali się tym, czym są, dzięki kolejnym „wkładom"*(genetycznym inkluzjom[JKR]) *różnych narodów.*

Anglia jest krajem celtyckim, częściowo skolonizowanym przez kolejne fale Saksonów, Duńczyków i Normanów z Francji, z pewnym dodatkiem rzymskim od czasów Juliusza Cezara. Co więcej, chociaż Anglika można rozpoznać po jego ubiorze, a nawet po zachowaniu, nie można stwierdzić, że jest on Anglikiem jedynie po wyglądzie fizycznym. Wśród Anglików, podobnie jak wśród innych Europejczyków, są zarówno ludzie jasni, jak i ciemni, wysocy i niscy, dolichocefali i brachycefalowie. Można twierdzić, że Anglika można łatwo zidentyfikować na podstawie pewnych cech zewnętrznych, które nadają mu jego własny „wygląd": powściągliwość w gestach (w przeciwieństwie do konwencjonalnie gestykulującego południowca), chód i wyraz twarzy, wszystkie wyrażające to, co zwykle obejmuje dość niejasny termin „flegma". Jednak każdy, kto wysunąłby takie twierdzenie, prawdopodobnie zostałby uznany za winnego błędu w wielu przypadkach, ponieważ w żadnym z nich nie wszyscy Anglicy mają te cechy, a nawet jeśli są to cechy „typowego Anglika", pozostaje faktem, że te zewnętrzne cechy nie są „fizyczne" w prawdziwym tego słowa znaczeniu: postawy ciała, ruchy i wyrazy twarzy należą do kategorii zachowania - nabycie nawyków zdeterminowane przez pochodzenie społeczne człowieka, są kulturowe, a nie „naturalne". Co więcej, choć luźno można je opisać jako „cechy", charakteryzują nie cały naród, ale konkretną grupę społeczną w jego obrębie, a zatem nie można ich zaliczyć do wyróżniających cech rasy[29].

Kiedy jednak Leiris mówi, że mimika twarzy nie jest „fizyczną" ale „podchodzą pod kategorię zachowania" wydaje się przeczyć faktom, że zachowanie może modyfikować cechy jednostek, a tym samym pozostawiać piętno na ich „fizyczności". Wystarczy pomyśleć o pewnych typowych cechach fizjonomii starzejących się aktorów-amatorów, księży żyjących w celibacie, karierowiczów, skazańców odbywających długie wyroki, marynarzy, rolników i tak dalej. Ich styl życia wpływa nie tylko na mimikę twarzy, ale także na cechy fizyczne, co sprawia mylne wrażenie, że te cechy są pochodzenia dziedzicznego lub „rasowego".*

Jeśli mogę dodać osobistą obserwację, z którą nabyłem podczas wizyt w Stanach Zjednoczonych spotykając się z przyjaciółmi mojej młodości, którzy wyemigrowali przed II wojną światową i których nie widziałem od jakichś trzydziestu - czterdziestu lat. Za każdym razem ze zdumieniem stwierdzałem, że nie tylko ubierali się, mówili, jedli i zachowywali się jak Amerykanie, ale przyswoili sobie amerykańską fizjonomię. Nie potrafię opisać tej zmiany, poza tym, że ma ona coś wspólnego z poszerzeniem żuchwy i pewnym spojrzeniem

oczu i wyrazem wokół nich. (Przyjaciel antropolog przypisał to pierwsze częstszemu wykorzystywaniu mięśni szczęki w amerykańskiej wymowie oraz wyglądowi jako odzwierciedlenie wyścigu szczurów i wynikającej z tego skłonności do wrzodów dwunastnicy). Z przyjemnością odkryłem, że nie było to spowodowane moją wyobraźnią płatającą mi figle — bo Fishberg, pisząc w 1910 roku, poczynił podobne spostrzeżenie: „…. *Obsada twarzy zmienia się bardzo łatwo wraz ze zmianą otoczenia społecznego. Zauważyłem tak szybką zmianę wśród imigrantów do Stanów Zjednoczonych… Nową fizjonomię najlepiej zauważyć, gdy niektórzy z tych imigrantów wracają do swoich rodzinnych domów… Fakt ten stanowi doskonały dowód na to, że elementy społeczne, w których porusza się człowiek, wywierają głęboki wpływ na jego cechy fizyczne”*[30].

Przysłowiowy tygiel narodów wydaje się wytwarzać amerykańską fizjonomię — mniej lub bardziej ustandaryzowany fenotyp wyłaniający się z szerokiej gamy genotypów. Nawet czystej krwi Chińczycy i Japończycy w Stanach wydają się być w pewnym stopniu dotknięci tym procesem. W każdym razie często twarz amerykańską można rozpoznać „na pierwszy rzut oka”, niezależnie od ubioru i mowy, a także bez względu na włoskie, polskie czy niemieckie pochodzenie właściciela.

6

W każdej dyskusji o dziedzictwie biologicznym i społecznym Żydów cień getta musi być duży. Żydzi z Europy i Ameryki, a nawet z Afryki Północnej są dziećmi getta, w odstępie nie więcej niż czterech czy pięciu pokoleń. Bez względu na ich pochodzenie geograficzne, w obrębie murów getta żyli wszędzie, w mniej więcej tym samym środowisku, poddawani przez kilka wieków tym samym formującym lub deformującym wpływom. Z punktu widzenia genetyka możemy wyróżnić trzy takie główne wpływy: chów wsobny, dryf genetyczny, selekcja.

Chów wsobny mógł odgrywać w innym okresie równie dużą rolę w żydowskiej historii rasowej, jak jego przeciwieństwo, hybrydyzacja. Od czasów biblijnych do ery przymusowej segregacji i ponownie w czasach współczesnych, dominującym trendem było mieszanie się ras. W międzyczasie trwała od trzech do pięciu stuleci (w zależności od kraju) izolacja i chów wsobny – zarówno w ścisłym znaczeniu małżeństw spokrewnionych, jak i w szerszym znaczeniu endogamii w małej, segregowanej grupie. Chów wsobny niesie ze sobą

niebezpieczeństwo połączenia szkodliwych genów recesywnych i umożliwienia im działania. Wysoka częstość występowania wrodzonego idiotyzmu wśród Żydów była znana od dawna[31] i była najprawdopodobniej wynikiem długotrwałego chowu wsobnego, a nie, jak twierdzili niektórzy antropolodzy, semickiej osobliwości rasowej.

W odległych wioskach alpejskich, gdzie większość nagrobków na cmentarzu przykościelnym widnieje jednynie z pół tuzina nazwisk, widoczne są wady psychiczne i fizyczne. Nie ma wśród nich Cohen'ów ani Levys'ów. Ale chów wsobny może również wytworzyć mistrzowskie „konie wyścigowe" dzięki korzystnym kombinacjom genów. Być może przyczynił się do powstania zarówno kretynów, jak i geniuszy wśród dzieci getta. Przypominam jedno z powiedzeń Chaima Weizmanna: „*Żydzi są jak inni ludzie, tylko bardziej*".

Ale genetyka ma niewiele informacji w tej dziedzinie. Innym procesem, który mógł głęboko wpłynąć na ludzi w getcie, jest „dryf genetyczny" (znany również jako efekt Sewalla Wrighta). Odnosi się do utraty cech dziedzicznych w małych, odizolowanych populacjach, albo dlatego, że żaden z jej członków założycieli nie posiadał odpowiednich genów, albo dlatego, że tylko nieliczni posiadali je, ale nie przekazali ich następnemu pokoleniu. Dryf genetyczny może zatem powodować znaczne przekształcenia cech dziedzicznych małych społeczności.

Presja selekcyjna działająca w obrębie murów getta musiała mieć intensywność rzadko spotykaną w historii. Po pierwsze, odkąd Żydzi zostali pozbawieni rolnictwa, stali się całkowicie zurbanizowani, skoncentrowani w miasteczkach czy sztetlach, które stawały się coraz bardziej przeludnione. W rezultacie, cytując Shapiro, „*niszczące epidemie, które ogarnęły średniowieczne miasta i miasteczka, na dłuższą metę były bardziej selektywne w stosunku do populacji żydowskiej niż wobec jakiejkolwiek innej, pozostawiając im coraz większą odporność w miarę upływu czasu …a ich współcześni potomkowie reprezentują zatem osoby, które przeżyły rygorystyczny i specyficzny proces selekcyjny*"[32].

To, jego zdaniem, może tłumaczyć rzadkość występowania gruźlicy wśród Żydów i ich względną długowieczność (co ilustrują statystyki zebrane przez Fishberga). Wrogie naciski otaczające getto obejmowały zimną pogardę, sporadyczne akty przemocy i zorganizowane pogromy. Kilka wieków życia w takich warunkach musiało sprzyjać przetrwaniu najbardziej wyluzowanych, najbardziej giętkich i odpornych psychicznie; jednym słowem typ getta. To, czy takie cechy psychologiczne są oparte na dziedzicznych skłonnościach, na

których działa proces selekcyjny, czy też są przenoszone przez dziedziczenie społeczne poprzez warunkowanie dzieciństwa, jest kwestią wciąż gorąco dyskutowaną wśród antropologów. Nie wiemy nawet, na ile wysokie IQ można przypisać dziedziczności, a na ile środowisku.

Weźmy na przykład przysłowiową niegdyś abstynencję Żydów, którą niektóre autorytety zajmujące się alkoholizmem uważały za cechę rasową[33]. Ale równie dobrze można ją interpretować jako kolejne dziedzictwo getta, nieświadomą pozostałość wielowiekowego życia w niepewnych warunkach - niebezpiecznie jest obniżyć czujność; Żyd z żółtą gwiazdą na plecach musiał zachować ostrożność i trzeźwość, przyglądając się z rozbawieniem i pogardą wybrykom „pijanego goja". Wstręt do alkoholu i innych form rozpusty była wpajana z

---

* Emenon napisał w swoim eseju „Cechy angielskie": „Każda sekta religijna ma swoją fizjonomię".

---

rodzica na dziecko w kolejnych pokoleniach — aż wyblakły wspomnienia getta, a wraz z postępującą asymilacją, szczególnie w krajach anglosaskich, spożycie alkoholu stopniowo wzrastało. Tak więc wstrzemięźliwość, podobnie jak wiele innych cech żydowskich, okazała się w końcu kwestią dziedziczenia społecznego, a nie biologicznego.

Wreszcie, istnieje jeszcze inny proces ewolucyjny — dobór płciowy — który mógł przyczynić się do wytworzenia cech, które uważamy za typowo żydowskie. Wydaje się, że Ripley był pierwszym, który to zasugerował: „*Żyd jest radykalnie wymieszany w linii pochodzenia rasowego; z drugiej strony jest on prawowitym spadkobiercą całego judaizmu z wyboru... To wpłynęło na każdy szczegół ich życia. Dlaczego nie miałoby również reagować na ich ideał fizycznego piękna? a dlaczego nie wpłynąć na ich preferencje seksualne, a także decydować o ich wyborze w małżeństwie? W ten sposób jej rezultaty zostały zaakcentowane poprzez dziedziczność*"[34].

Ripley nie dociekał „ideału fizycznego piękna" getta. Ale Fishberg zrobił to i wymyślił atrakcyjną sugestię: „*Dla ściśle ortodoksyjnego Żyda w Europie Wschodniej, silna muskularna osoba to Ezaw. Ideałem syna Jakuba był na przestrzeni wieków przed połową XIX wieku „jedwabny młodzieniec""*[35]. Ale,

kontynuuje, „*…w Europie Zachodniej i Ameryce istnieje obecnie silna tendencja w przeciwnym kierunku. Wielu Żydów jest dumnych z tego, że nie wyglądają na Żydów. Biorąc to pod uwagę, trzeba przyznać, że dla tak zwanej „żydowskiej" obsady twarzy prawie nie ma świetlanej przyszłości*"[36]. Co najmniej, dodajmy, wśród młodych Izraelczyków.

Podsumowanie

W części pierwszej tej książki próbowałem prześledzić historię Imperium Chazarskiego na podstawie skąpych istniejących źródeł. W części drugiej, rozdziały V-VII skompilowałem dowody historyczne, które wskazują, że większość żydostwa wschodniego – a tym samym żydostwa światowego – ma pochodzenie chazarsko-tureckie, a nie semickie. W tym ostatnim rozdziale próbowałem wykazać, że dowody antropologiczne zgadzają się z historią w obalaniu powszechnej wiary w rasę żydowską wywodzącą się z plemienia biblijnego. Z punktu widzenia antropologa przeciwko temu przekonaniu przemawiają dwie grupy faktów: duża różnorodność Żydów pod względem cech fizycznych oraz ich podobieństwo do populacji gojów, wśród której żyją. Oba te czynniki znajdują odzwierciedlenie w statystykach dotyczących wzrostu ciała, wskaźnika czaszkowego, grup krwi, koloru włosów i oczu itp. Niezależnie od tego, które z tych kryteriów antropologicznych zostanie przyjęte jako wskaźnik, wykazuje ono większe podobieństwo między Żydami a ich gojowskim narodem-gospodarzem niż między Żydami mieszkający w różnych krajach. Podsumowując tę sytuację, zaproponowałem formuły:

Ga-Ja<Ja-Jb; i Ga-Gb @ Ja-Jb.

Oczywistym biologicznym wyjaśnieniem obu zjawisk jest mieszanie się ras, które przybierało różne formy w różnych sytuacjach historycznych: małżeństwa mieszane, nawracanie na wielką skalę, gwałt jako stały (zalegalizowany lub tolerowany) towarzysz wojen i pogromów. Przekonanie, że pomimo danych statystycznych istnieje rozpoznawalny typ żydowski, opiera się w dużej mierze, ale nie wyłącznie, na różnych błędnych przekonaniach. Ignoruje fakt, że cechy uważane za typowo żydowskie w porównaniu z ludami nordyckimi przestają się takimi pojawiać w środowisku śródziemnomorskim. Jest nieświadomy wpływu

środowiska społecznego na sylwetkę i oblicze; i myli dziedziczenie biologiczne z dziedziczeniem społecznym.

Niemniej jednak istnieją pewne cechy dziedziczne, które charakteryzują pewien typ współczesnego Żyda. W świetle współczesnej genetyki populacyjnej można je w dużej mierze przypisać procesom zachodzącym przez kilka stuleci w segregowanych warunkach getta: chowu wsobnemu, dryfowi genetycznemu, presji selekcyjnej. Te ostatnie działały na kilka sposobów: dobór naturalny (np. poprzez epidemie), dobór płciowy i, co bardziej wątpliwe, dobór cech charakteru sprzyjających przetrwaniu w murach getta. Oprócz tego dziedziczność społeczna, poprzez uwarunkowania z dzieciństwa, działała jako potężny czynnik formujący i deformujący. Każdy z tych procesów przyczynił się do powstania typu getta. W okresie postgettowym stopniowo się rozmywał.

Jeśli chodzi o skład genetyczny i wygląd fizyczny stada sprzed getta, nie wiemy prawie nic. Zgodnie z poglądem przedstawionym w tej książce, ten „pierwotny gatunek" był w przeważającej mierze turecki, zmieszany w nieznanym stopniu ze starożytnymi elementami palestyńskimi i innymi. Nie sposób też powiedzieć, która z tzw. cech typowych, jak „żydowski nos", jest produktem doboru płciowego w getcie, czy też przejawem szczególnie „trwałego" genu plemiennego. Ponieważ „nosootrość" jest częsta wśród ludów kaukaskich, a nieczęsta wśród semickich Beduinów, mamy jeszcze jeden wskaźnik na dominującą rolę, jaką odgrywa „trzynaste plemię" w biologicznej historii Żydów.

Załączniki

DODATEK I

Uwaga dotycząca pisowni

Pisownia w tej książce jest konsekwentnie niespójna. Jest to o tyle spójne, że tam, gdzie cytowałem innych autorów, zachowałem ich własną pisownię imion własnych (co jeszcze można zrobić?); doprowadziło to do widocznej niekonsekwencji polegającej na tym, że ta sama osoba, miasto lub plemię jest często różnie pisana w różnych fragmentach. Stąd Kazar, Chazar, Chazar, Chozar, Chozr itd.; ale także Ibn Fadlan i ibn-Fadlan; Al Masudi i al-Masudi. Jeśli chodzi o mój własny tekst, przyjąłem tę szczególną pisownię, która wydawała mi się najmniej zdumiewająca dla anglojęzycznych czytelników, którzy nie są profesjonalnymi orientalistami.

T. E. Lawrence był genialnym orientalistą, ale był równie bezwzględny w pisowni, jak podczas najazdów na tureckie garnizony. Jego brat, A.W. Lawrence, wyjaśnił w przedmowie do „*Siedmiu filarów mądrości": Pisownia arabskich imion różni się znacznie we wszystkich wydaniach i nie wprowadziłem żadnych zmian. Należy wyjaśnić, że w języku arabskim rozpoznawane są tylko trzy samogłoski, a niektóre spółgłoski nie mają odpowiedników w języku angielskim. Ogólna praktyka orientalistów w ostatnich latach polega na przyjmowaniu jednego z różnych zestawów konwencjonalnych znaków dla znaków liter i samogłosek alfabetu arabskiego, transliterując Mahometa jako Muhammada, muezin jako mu'edhdhin, a Koran jako Koran lub Kur 'jakiś. Ta metoda jest przydatna dla tych, którzy wiedzą, co to znaczy, ale ta książka nawiązuje do starego stylu pisania najlepszych przybliżeń fonetycznych zgodnie ze zwykłą pisownią angielską.*

Następnie drukuję listę zapytań wydawcy dotyczących pisowni oraz odpowiedzi T.F. Lawrence'a; na przykład: Zapytanie: „druk [arkusz kuchni] 20. Nuri, emir Ruwalla, należy do „głównej rodziny Rualla". W druku 23 „Rualla horse" i druk 38 „zabił jednego Rueli". We wszystkich późniejszych karteczkach „Rualla". Odpowiedź: „powinno się również użyć Ruwala i Ruala". Zapytanie: „druk 47. Jedha, wielbłądzica, była Jedhah w druku 40". Odpowiedź: „była wspaniałą bestią". Zapytanie: „druk 78. Szeryf Abd el Mayin z druku 68 staje się el Main, el Mayein, el Muein, el Mayin i el Muyein". Odpowiedź: „Dobre jajko. Nazywam to naprawdę pomysłowym."

Jeśli takie są trudności w transkrypcji współczesnego arabskiego, zamieszanie pogłębia się, gdy orientaliści zwracają się ku tekstom średniowiecznym, które stwarzają dodatkowe problemy ze względu na okaleczenia dokonywane przez nieostrożnych kopistów. Pierwsze angielskie tłumaczenie „Ebn Haukal" (lub ibn-Hawkal) zostało opublikowane w 1800 r. przez Sir Williama Ouseleya, Knt. LL.D.*

W swojej przedmowie sir William, wybitny orientalista, wypowiedział wzruszające cri de coeur (serce płacze): *O trudnościach wynikających z nieregularnej kombinacji liter, pomylenia jednego słowa z drugim i całkowitego pominięcia w niektórych wierszach, co do znaków diakrytycznych, nie powinienem narzekać, bo przyzwyczajenie i wytrwała uwaga pozwoliły mi je przezwyciężyć we fragmentach ogólnego opisu lub zdaniach o konstrukcji potocznej; ale w nazwiskach osób lub miejsc, których nigdy wcześniej nie widziano ani nie słyszano, i których kontekst nie mógł pomóc w rozszyfrowaniu, gdy pominięto znaki diakrytyczne, tylko przypuszczenia mogły je dostarczyć lub zestawienie z bardziej doskonałym rękopisem. Niezależnie od tego, co przed chwilą powiedziałem i chociaż najbardziej uczeni pisarze literatury hebrajskiej, arabskiej i perskiej poczynili spostrzeżenia na ten sam temat, być może konieczne będzie zademonstrowanie na konkretnym przykładzie niezwykłego wpływu tych diakrytycznych znaków [często pomijane przez kopistów].*

Wystarczy jeden przykład. Załóżmy, że trzy litery tworzące nazwę Tibbet zostaną pozbawione znaków diakrytycznych. Pierwszy znak może być oddany, przez zastosowanie jednego punktu powyżej, N; z dwóch punktów a T, z trzech punktów a TH lub S; jeśli jeden punkt znajduje się pod, staje się B – jeśli dwa punkty, Y, a jeśli trzy punkty, P. W podobny sposób można wpłynąć na drugi znak, a trzeci znak może być, zgodnie z dodaniem punktów, renderowane B, P, T i TH lub S.[†]

**Ibn Hawkal napisał swoją książkę po arabsku, ale Ouseley przetłumaczył ją z perskiego tłumaczenia.*

DODATEK II

WSKAZÓWKA DOTYCZĄCA ŹRÓDEŁ

(A) STAROŻYTNE ŹRÓDŁA

Nasza wiedza o historii Chazarów pochodzi głównie ze źródeł arabskich, bizantyjskich, rosyjskich i hebrajskich, z potwierdzającymi dowodami pochodzenia perskiego, syryjskiego, ormiańskiego, gruzińskiego i tureckiego. Skomentuję tylko niektóre z głównych źródeł.

1. Arabskie

Wcześni historycy arabscy różnią się od wszystkich innych wyjątkową formą swoich kompozycji. Każde wydarzenie jest opowiedziane słowami naocznych świadków lub współczesnych, przekazanych ostatecznemu narratorowi przez łańcuch narratorów pośrednich, z których każdy przekazał pierwotny zapis swojemu następcy. Często ta sama relacja jest przedstawiana w dwóch lub więcej nieco rozbieżnych formach, które przeszły przez różne łańcuchy narratorów. Często też jedno wydarzenie lub jeden ważny szczegół jest opowiadany na kilka sposobów na podstawie kilku współczesnych stwierdzeń przekazywanych ostatniemu narratorowi za pośrednictwem odrębnych linii tradycji... Nadal obowiązuje zasada, że to, co zostało raz dobrze powiedziane, nie musi być powiedziane ponownie innymi słowy.

Dlatego pisarz trzyma się tak blisko, jak tylko może, litery swoich źródeł, tak że późniejszy pisarz często powtarza te same słowa pierwszego narratora... Tak więc dwa klasyczne autorytety w tej dziedzinie, H.A.R. Gibb i M.J. de Goeje, we wspólnym artykule na temat arabskiej historiografii we wcześniejszych wydaniach „Encyclopaedia Britannica”[1]. Wyjaśnia on dokuczliwe trudności w odnalezieniu oryginalnego źródła, które najczęściej ginie — poprzez kolejne wersje późniejszych historyków, kompilatorów i plagiatorów. Uniemożliwia to często umieszczenie daty epizodu lub opisu stanu rzeczy w danym kraju; a niepewność datowania może obejmować całe stulecie we fragmentach, w których autor podaje relację w czasie teraźniejszym bez wyraźnego wskazania, że cytuje jakieś źródło z odległej przeszłości. Jeśli dodamy do tego trudności w identyfikacji osób, plemion i miejsc, wynikające z zamieszania związanego z ortografią oraz kaprysów kopistów, otrzymamy układankę, w której brakuje połowy

elementów, wrzucane inne obcego pochodzenia i tylko nagie dostrzegalne zarysy obrazu.

Główne arabskie relacje o Chazarii, najczęściej cytowane na tych stronach, są autorstwa Ibn Fadlana, al-Istakhri, Ibn Hawkala i al-Masudiego. Ale tylko kilka z nich można nazwać „pierwotnymi" źródłami, takimi jak Ibn Fadlan, który mówi z własnego doświadczenia. Na przykład relacja Ibn Hawkala, spisana ok. 977r., opiera się prawie w całości na Istakhri, spisanej ok. 932r.; to z kolei ma być oparte na zaginionym dziele geografa el-Balkhiego napisanego około 921 roku.
O życiu tych uczonych i jakości ich badań wiemy bardzo niewiele. Najbardziej wyróżnia się Ibn Fadlan, dyplomata i wnikliwy obserwator. Niemniej jednak, gdy poruszamy się wzdłuż łańcucha dat przez X wiek, możemy zaobserwować kolejne etapy ewolucji młodej historiografii.

El-Balkhi, pierwszy w łańcuchu, wyznacza początek klasycznej szkoły geografii arabskiej, w której główny nacisk kładzie się na mapy, podczas gdy tekst opisowy ma znaczenie drugorzędne. Istakhri wykazuje wyraźną poprawę z przesunięciem nacisku z map na tekst. (O jego życiu nic nie wiadomo; a to, co przetrwało z jego pism, jest najwyraźniej jedynie streszczeniem większego dzieła.)

Dzięki Ibn Hawkalowi (o którym wiemy tylko, że był wędrownym kupcem i misjonarzem) osiągnięto decydujący postęp: tekst nie jest już komentarzem do map (jak u Balkhi'ego, a jeszcze częściowo u Istakhri'ego), ale staje się samodzielną narracją. Wreszcie za Jakut'em (1179-1229) dochodzimy dwa wieki później do ery kompilatorów i encyklopedystów. O nim wiemy przynajmniej, że urodził się w Grecji i jako chłopiec został sprzedany na targu niewolników w Bagdadzie kupcowi, który traktował go życzliwie i wykorzystywał jako swego rodzaju podróżnika handlowego. Po wyzwoleniu został wędrownym księgarzem i ostatecznie osiadł w Mosulu, gdzie napisał swoją wielką encyklopedię geografii i historii. Ta ważna praca obejmuje zarówno relację Istakhri;ego, jak i Ibn Fadlan'a o Chazarach. Ale, niestety, Jakut błędnie przypisuje narrację Istakhri'ego również Ibn Fadlan'owi. Ponieważ obie narracje różnią się w ważnych punktach, ich przypisanie temu samemu autorowi spowodowało różne absurdy, w wyniku czego Ibn Fadlan został nieco zdyskredytowany w oczach współczesnych historyków.

Ale wydarzenia przybrały inny obrót wraz z odkryciem pełnego tekstu raportu Ibn Fadlan'a dotyczącego starożytnego rękopisu w Meszed w Persji. Odkrycia, które zrobiło furorę wśród orientalistów, dokonał w 1923 roku dr Zeki Validi Togan (o którym więcej poniżej). Nie tylko potwierdził autentyczność fragmentów raportu Ibn Fadlan'a na temat Chazarów cytowanych przez Jakut'a, ale także zawierał fragmenty pominięte przez niego, które w ten sposób były wcześniej nieznane. Co więcej, po zamieszaniu wywołanym przez Jakut'a, Ibn Fadlan i Istakhri/Ibn Hawkal zostali uznani za niezależne źródła, które wzajemnie się potwierdzały. Tę samą wartość potwierdzającą mają raporty Ibn Rusty, al-Bekri czy Gardezi'ego, które nie miałem okazji cytować właśnie dlatego, że ich treść jest zasadniczo podobna do głównych źródeł.

Innym, pozornie niezależnym źródłem był al-Masudi (zm. ok. 956r.), znany jako „arabski Herodot". Był encyklopedystą islamu, która to encyklopedia twierdzi, że jego podróże były motywowane „*silnym pragnieniem wiedzy. Ale to było powierzchowne i nie dogłębne. Nigdy nie sięgał do oryginalnych źródeł, ale zadowalał się powierzchownymi dochodzeniami i akceptował opowieści i legendy bez krytyki*". Ale równie dobrze można tak powiedzieć o innych średniowiecznych historiografach - chrześcijańskich czy arabskich.

2. Bizantyjskie

Wśród źródeł bizantyjskich zdecydowanie najcenniejsze jest „De Adnimistrando Imperio" - Konstantyna VII Porphyrogenitu, napisane około 950r. Jest ono ważne nie tylko ze względu na zawarte w nim informacje o samych Chazarach (a zwłaszcza o ich związkach z Madziarami), ale także ze względu na dostarczane przez nią danych dotyczące Rusi i mieszkańców północnych stepów. Konstantyn (lata 904-59), uczony-cesarz, był fascynującą postacią — nic dziwnego, że Arnold Toynbee przyznał się, że „*stracił dla niego serce*"[2] — romans z przeszłością, który rozpoczął się jeszcze podczas studiów. Ostatecznym rezultatem był monumentalny „Konstantyn Porfirogeneta i jego świat" – Toynbee'go, opublikowany w 1973 roku, kiedy autor miał już osiemdziesiąt cztery lata. Jak wskazuje tytuł, autor kładzie nacisk tak samo na osobowość jak i pracę Konstantyna, oraz na warunki świata, w którym on – i Chazarowie – żyli. Jednak podziw Toynbee'go dla Konstantyna nie pozwolił mu przeoczyć ograniczeń cesarza

jako uczonego: „*Informacje zebrane w De Administrando Imperio zostały zebrane w różnych terminach z różnych źródeł, a produkt nie jest książką, w której zostały przetworzone materiały i koordynowane przez autora - jest to zbiór akt, które zostały zredagowane tylko pobieżnie*”[3]. A później: „*De Administrando Imperio i De Caeromoniis, w stanie, w jakim Konstantyn zapisał je potomnym, uderzy w większość czytelników jako pogrążony w opłakanym zamieszaniu*”[4].

(Sam Constantine był wzruszająco przekonany, że „De Caeromoniis” jest „*technicznym arcydziełem*” poza tym, że jest „*pomnikiem dokładnej nauki i pracy miłości*”[5]). Sprzeczne stwierdzenia Konstantyna o wędrówkach Madziarów: „*… Dobrze zrobimy, jeśli przypomnimy sobie kompozycję „De Administrando Imperio” — serię notatek z najróżniejszych źródeł, często powielających się nawzajem, często zaprzeczających sobie i połączonych z najsurowszymi redagowaniami*”[7]. Musimy jednak wystrzegać się kąpieli – wylewania dziecka z wodą, jak to czasem czynią krytycy naukowi. Konstantyn, jak żaden inny historyk, miał przywilej eksploracji cesarskich archiwów i otrzymywania raportów z pierwszej ręki od swoich urzędników i wysłanników powracających z zagranicznych misji. Ostrożnie traktowany i w połączeniu z innymi źródłami, „De Administrando” rzuca dużo cennego światła na ten ciemny okres.

3. Rosyjskie

Oprócz przekazywanego ustnie folkloru, legend i pieśni (takich jak „Lays of Igor's Host - Pieśni gospodarza Igora”), najwcześniejszym źródłem pisanym w języku rosyjskim jest „Povezt Vremennich Let”, dosłownie „Opowieść o minionych latach”, różnie określany przez różnych autorów jako „Rosyjska Kronika pierwotna”, „Kronika staroruska”, „Kronika rosyjska”, „Pseudo-Nestor” lub „Księga Roczników”.

Jest to kompilacja, sporządzona w pierwszej połowie XII wieku, ze zredagowanych wersji wcześniejszych kronik, datowanych na początek XI wieku, ale zawierająca jeszcze wcześniejsze tradycje i zapisy. Może zatem, jak mówi Vernadsky[8], „*zawierać fragmenty autentycznych informacji nawet w odniesieniu do okresu od VII do X wieku*” – okresu istotnego dla historii Chazarów. Głównym kompilatorem i redaktorem dzieła był prawdopodobnie uczony mnich Nestor (ur. 1056r. i pochowany w krypcie w Kijowie), choć jest to kwestia kontrowersyjna wśród ekspertów (stąd „Pesudo-Nestor”).

Pomijając kwestie autorstwa, Povezt jest nieocenionym (choć nie niezawodnym) przewodnikiem dla okresu, który obejmuje. Niestety kończy się na 1112 roku, na początku tajemniczego aktu zniknięcia Chazarów. Średniowieczne źródła hebrajskie dotyczące Chazarii zostaną omówione w Aneksie III.

(B) WSPÓŁCZESNA LITERATURA

Zarozumiałe byłoby komentowanie współczesnych historyków o reputacji cytowanych na tych stronach, takich jak Toynbee czy Bury, Vernadsky, Baron, Macartney itp. – którzy pisali o pewnym aspekcie historii Chazarów. Poniższe uwagi odnoszą się do tych autorów, których pisma mają kluczowe znaczenie dla problemu, ale którzy są znani tylko specjalnie zainteresowanej części społeczeństwa.

Najważniejszymi z nich są nieżyjący już profesor Paul F. Kahle i jego były uczeń Douglas Morton Dunlop, w czasie pisania przez profesora historii Bliskiego Wschodu na Uniwersytecie Columbia. Paul Eric Kahle (1875-1965r.) był jednym z czołowych europejskich uczonych orientalistów i masoretów (uczonych hebraistów).

Urodził się w Prusach Wschodnich, został wyświęcony na pastora luterańskiego i spędził sześć lat jako proboszcz w Kairze. Następnie wykładał na różnych niemieckich uniwersytetach, a w 1923 roku został dyrektorem słynnego Seminarium Orientalnego na Uniwersytecie w Bonn, międzynarodowego centrum studiów, które przyciągało orientalistów z całego świata. „*Nie ma wątpliwości*", napisał Kahle[9], „*że międzynarodowy charakter seminarium, jego pracowników, studentów i odwiedzających stanowił najlepszą ochronę przed wpływami nazistowskimi i umożliwił nam nieprzerwaną pracę przez prawie sześć lat reżimu nazistowskiego w Niemczech… Byłem przez lata jedynym profesorem w Niemczech, który miał za asystenta żyda, polskiego rabina*".

Nic dziwnego, że mimo nienagannego aryjskiego pochodzenia Kahle został ostatecznie zmuszony do emigracji w 1938 roku. Osiadł w Oksfordzie, gdzie uzyskał dwa dodatkowe doktoraty (z filozofii i teologii). W 1963r. powrócił do ukochanego Bonn, gdzie zmarł w 1965r. Katalog British Museum ma na swoim koncie dwadzieścia siedem tytułów, wśród nich „The Cairo Geniza" i „Studies of the Dead Sea Scrolls" (Studia nad zwojami znad Morza Martwego).

Wśród uczniów Kahle przed wojną w Bonn był młody orientalista D.M. Dunlop. Kahle był głęboko zainteresowany historią Chazarów. Kiedy belgijski historyk prof. Henri Grégoire opublikował w 1937r. artykuł podważający autentyczność „Korespondencji Chazarów”[10], Kahle zadał mu wyzwanie: „Wskazałem Grégoire'owi kilka punktów, w których nie mógł mieć racji, i miałem szansę przedyskutowania z nim wszystkich problemów, kiedy odwiedził mnie w Bonn w grudniu 1937 roku. Postanowiliśmy wydać świetną wspólną publikację — ale wydarzenia polityczne sprawiły, że plan był niewykonalny. Zaproponowałem więc mojemu byłemu uczniowi z Bonn, D.M. Dunlop’owi, aby zamiast mnie przejął pracę. Był uczonym, który potrafił radzić sobie zarówno ze źródłami hebrajskimi, jak i arabskimi, znał wiele innych języków i miał ten krytycyzm - konieczny do tak trudnego zadania”[11]. Efektem tej naukowej transakcji była „The History of the Jewish Chazars” - Dunlopa, opublikowana w 1954 roku przez wydawnictwo Uniwersytetu Princeton.

Oprócz tego, że jest nieocenionym źródłem informacji o historii Chazarów, dostarcza nowych dowodów na autentyczność „Korespondencji …” (zob. Dodatek III), którą Kahle w pełni poparł[12].

Nawiasem mówiąc, profesor Dunlop, urodzony w 1909 r., jest synem szkockiego duchownego a jego hobby są wymienione w „Who's Who” jako „chodzenie po wzgórzach i historia Szkocji”. Tak więc dwaj główni apologeci judaizmu chazarskiego w naszych czasach byli dobrymi protestantami z religijnym, nordyckim pochodzeniem.

Innym uczniem Kahle o zupełnie innym pochodzeniu był Ahmed Zeki Validi Togan, odkrywca rękopisu Meshhed z podróży Ibn Fadlana po Chazarii. Aby oddać sprawiedliwość tej malowniczej postaci, nie mogę zrobić nic lepszego, niż zacytować wspomnienia Kahle:[13]

Do personelu seminarium [Bonn] należało kilku wybitnych orientalistów. Wśród nich mogę wymienić dr Zeki Validi’ego, specjalnego protegowanego Sir Aurela Stein’a, Baszkira, który studiował na Uniwersytecie Kazańskim i już przed I wojną był zaangażowany w prace badawcze w Akademii Petersburskiej. W czasie wojny i po jej zakończeniu działał jako przywódca Baszkirskiej Armii [sprzymierzonej z bolszewikami], którą w dużej mierze sam stworzył. Był członkiem rosyjskiej Dumy i przez pewien czas należał do Komitetu Sześciu, wśród których byli Lenin, Stalin i Trocki. Później wszedł w konflikt z bolszewikami i uciekł do Persji.

Jako znawca języka tureckiego – baszkirskiego – został w 1924 r. doradcą Ministerstwa Edukacji Mustafy Kemala w Ankarze, a później profesorem języka tureckiego na Uniwersytecie Stambulskim. Po siedmiu latach, gdy został poproszony wraz z innymi profesorami w Stambule o nauczanie, że cała cywilizacja świata pochodzi od Turków, zrezygnował, wyjechał do Wiednia i studiował historię średniowiecza pod kierunkiem profesora Dopscha. Po dwóch latach uzyskał stopień doktora za znakomitą rozprawę o podróży Ibn Fadlan'a do Północnych Bułgarów, Turków i Chazarów, której arabski tekst odkrył w MS w Meshched. Później opublikowałem jego książkę w „Abhandlungen für die Kunde des Morgenlandes". Zatrudniłem go jako wykładowcę ściągając go z Wiednia, a później został profesorem honorowym w Bonn. Był prawdziwym uczonym, człowiekiem o dużej wiedzy, zawsze gotowym do nauki, a współpraca z nim była bardzo owocna. W 1938r. wrócił do Turcji i ponownie został profesorem języka tureckiego na uniwersytecie w Stambule.

Jeszcze inną imponującą postacią w inny sposób był Hugo Freiherr von Kutschera (1847-1910r.), jeden z wczesnych propagatorów teorii chazarskiego pochodzenia żydostwa wschodniego. Syn wysokiego rangą urzędnika austriackiego, przeznaczony do kariery dyplomatycznej, studiował w Akademii Orientalnej w Wiedniu, gdzie został ekspertem językoznawczym, opanowując turecki, arabski, perski i inne języki wschodnie. Po odbyciu funkcji attaché w ambasadzie Austro-Węgier w Konstantynopolu, został w 1882 r. dyrektorem administracji w Sarajewie prowincji Bośni i Hercegowiny, niedawno okupowanej przez Austro-Węgry. Jego znajomość orientalnych sposobów życia sprawiła, że stał się popularną postacią wśród muzułmanów Bośni i przyczynił się do (względnej) pacyfikacji prowincji. Został nagrodzony tytułem Freiherr (Baron) i różnymi innymi wyróżnieniami.

Po przejściu na emeryturę, w 1909 roku, poświęcił swoje dni na trwające całe życie hobby - związek między europejskim żydostwem a Chazarami. Już jako młody człowiek uderzył go kontrast między Żydami sefardyjskimi i aszkenazyjskimi w Turcji i na Bałkanach; jego badanie starożytnych źródeł o historii Chazarów doprowadziło do rosnącego przekonania, że dostarczyły one przynajmniej częściowej odpowiedzi na to zagadnienie. Był historykiem-amatorem (choć quasi-profesjonalnym lingwistą), ale jego erudycja była niezwykła; w jego książce nie ma prawie żadnego źródła arabskiego, znanego przed 1910r. Niestety zmarł, zanim zdążył dostarczyć bibliografię i odniesienia do niej; „Die Chasaren— Historische Studie" zostało wydane pośmiertnie w

1910 roku. Choć wkrótce doczekało się drugiego wydania, historycy rzadko o nim wspominają.

Abraham N. Poliak urodził się w 1910 r. w Kijowie; przyjechał z rodziną do Palestyny w 1923 roku. Zajmował katedrę średniowiecznej historii Żydów na Uniwersytecie w Tel Awiwie i jest autorem wielu książek w języku hebrajskim, w tym Historii Arabów; Feudalizm w Egipcie 1250-1900; Geopolityka Izraela i Bliskiego Wschodu itp. Jego esej na temat „Nawrócenia Chazarów na judaizm" ukazał się w 1941 r. w hebrajskim czasopiśmie Zion i wywołał żywe kontrowersje; a jego książka – „Chazaria" jeszcze bardziej. Została wydana w 1944 roku w Tel Awiwie (po hebrajsku) i została przyjęta z — być może zrozumiałą — wrogością, jako próba podważenia świętej tradycji dotyczącej pochodzenia współczesnego żydostwa z plemienia biblijnego. Jego teoria nie jest wymieniona w druku „Encyclopaedia Judaica" z roku 1971-2.

Mathias Mieses, którego poglądy na temat pochodzenia żydostwa wschodniego i cytowanego przeze mnie języka jidysz, cieszą się dużym szacunkiem akademickim. Urodzony w 1885 w Galicji, studiował językoznawstwo i został pionierem filologii języka jidysz. „Język jidysz", Czernovitz, 1908r., a jego dwie książki: „Die Entstehungsursache der jüdischen Dialekte" (1924r.) i „Die Jiddische Sprache" (1924r.) uważane są za klasyki w swojej dziedzinie. Mieses swoje ostatnie lata spędził w Krakowie, w 1944 został deportowany do Auschwitz i zginął w podróży.

DODATEK III

„KORESPONDENCJA KHAZARSKA”

Wymiana listów między hiszpańskim mężem stanu Hasdai’em ibn Shaprut’em a królem Chazarii - Józefem od dawna fascynuje historyków. Prawdą jest, że, jak napisał Dunlop, „*znaczenie korespondencji chazarskiej może być przesadzone. Do tego czasu możliwe jest szczegółowe zrekonstruowanie historii Chazarów bez odwoływania się do listów Hasdai’a i Józefa*”[1]. Niemniej jednak czytelnika może zainteresować krótki zarys tego, co wiadomo o historii tych dokumentów.

List Hasdai’a został prawdopodobnie napisany między 954 a 961r., ponieważ uważa się, że poselstwo Europy Wschodniej, o którym wspomina (rozdział III), odwiedziło Kordobę w 954r., a kalif Abd-al-Rahman, którego wymienia jako swojego suwerena , rządził do 961r. To, że list został faktycznie napisany przez sekretarza Hasdai’a, Menachema ben-Szaruk’a – którego nazwisko pojawia się w akrosticu po Hasdai – zostało ustalone przez Landau’a[2] poprzez porównanie z innymi zachowanymi dziełami Menachema. W ten sposób autentyczność Listu Hasdai’a nie jest już kwestionowana, podczas gdy dowody dotyczące Odpowiedzi Józefa są z konieczności bardziej pośrednie i złożone.

Najwcześniejsze znane wzmianki o Korespondencji pochodzą z XI i XII wieku. Około roku 1100 rabin Jehudah ben Barzillai z Barcelony napisał po hebrajsku swoją „Księgę świąt” – Sefer ha-Ittim – która zawiera długie odniesienie, w tym bezpośrednie cytaty, do „Odpowiedzi” Józefa do Hasdai’a. Omawiany fragment w dziele Barzillai zaczyna się następująco: *Widzieliśmy wśród kilku innych rękopisów kopię listu, który król Józef, syn Aarona, chazarskiego kapłana, napisał do R. Hasdai bar Isaac.* Nie wiemy, czy list jest autentyczny lub nie, i jeśli faktem jest, że Chazarowie, którzy są Turkami, stali się prozelitami. Nie jest jasne, czy wszystko, co jest napisane w liście, jest faktem i prawdą, czy nie. Mogą być w niej napisane fałsze, ludzie mogli do niej coś dodać, może też być błąd ze strony pisarza.... Powodem, dla którego musimy w tej naszej księdze pisać rzeczy, które wydają się być przesadzone, jest to, że w liście tego króla Józefa do rabina Hasdai’a dowiedzieliśmy się, że rabin Hasdai zapytał go, z jakiego jest rodu, z jakiego stanu króla, w jaki sposób jego ojcowie zostali zebrani pod skrzydłami Obecności* [tzn. nawrócili się na judaizm] *i jak wielkie*

było jego królestwo i panowanie. Odpowiadał mu na każdy nagłówek, zapisując wszystkie szczegóły w liście.[3]

Barzillai dalej cytuje lub parafrazuje dalsze fragmenty „Odpowiedzi" Józefa, nie pozostawiając w ten sposób wątpliwości, że „Odpowiedź" istniała już w 1100r. Szczególnie przekonującego akcentu - dodaje uczony - sceptycyzm rabina. Mieszkając w prowincjonalnej Barcelonie, najwyraźniej wiedział niewiele lub nic o Chazarach. Mniej więcej w czasie, gdy pisał rabin Barzillai, arabski kronikarz Ibn Hawkal również usłyszał plotki o uwikłaniu Hasdaia w sprawę Chazarów. Zachowała się enigmatyczna notatka, którą Ibn Hawkal zapisał na rękopisowej mapie, datowanej na AH479 – (AD1086). Mówi ona: *Hasdai ibn-Ishaq*[†] *uważa, że ta wielka długa góra* [Kaukaz] *jest połączona z górami Armenii i przemierza kraj Greków, rozciągający się aż do Chazaranu i gór Armenii. Był dobrze poinformowany o tych stronach, ponieważ odwiedzał je i spotykał ich głównych królów i przywódców.*[4]

Wydaje się najbardziej nieprawdopodobne, że Hasdai rzeczywiście odwiedził Chazarię; pamiętamy jednak, że zaproponował to w swoim Liście i że Józef entuzjastycznie przyjął tę perspektywę w „Odpowiedzi"; być może pracowity Hawkal usłyszał jakieś plotki o Korespondencji i stamtąd dokonał ekstrapolacji, co było praktyką nieobcą ówczesnym kronikarzom. Około pięćdziesiąt lat później (AD 1140) Jehudah Halevi napisał swój traktat filozoficzny „The Chazars" (Kuzri). Jak już powiedziano, zawiera niewiele informacji faktycznych, ale jego relacja o nawróceniu Chazarów na judaizm zgadza się w ogólnych zarysach z tym, co podał Józef w „Odpowiedzi". Halevi nie odnosi się wprost do Korespondencji, ale jego książka dotyczy głównie teologii, pomijając wszelkie odniesienia historyczne lub faktyczne. Prawdopodobnie przeczytał transkrypcję Korespondencji, tak jak przed nim mniej uczony Barzillai, ale dowody są niejednoznaczne. Jest to jednak całkowicie rozstrzygające w przypadku Abrahama ben Dauda (por. wyżej, II, 8), którego popularna „Sefer ha-Kabała", napisana w 1161r., zawiera następujący fragment: *Znajdziesz zbory Izraela rozprzestrzenione za granicą od miasta Sala na krańcu Maghribu, aż do Tahartu na jego początku, krańca Afryki* [Ifrikiyah, Tunis], *w całej Afryce, Egipcie, kraju Sabejczyków, Arabii, Babilonii, Elamie, Persji, Dedanu, kraju Girgaszytów zwanym Jurjanem, Tabaristanem, aż do Daylamu i rzeki Itil, gdzie mieszkają chazarskie ludy, które stały się prozelitami. Ich król Józef wysłał list do R. Hasdai, księcia bar Isaac ben-Shaprut, i poinformował go, że on i cały jego lud wyznają wiarę rabbanów. Widzieliśmy w Toledo niektórych ich*

potomków, uczniów mądrych, i powiedzieli nam, że reszta z nich podąża za wiarą rabbanów.

2

Pierwsza drukowana wersja Korespondencji Chazarskiej znajduje się w hebrajskiej broszurze „Kol Mebasser" „Głos posłańca dobrej nowiny".* Został opublikowany w Konstantynopolu około 1577 roku przez Izaaka Abrahama Akrisha. W przedmowie Akrish opowiada, że podczas swoich podróży po Egipcie piętnaście lat wcześniej słyszał pogłoski o niepodległym królestwie żydowskim (te pogłoski prawdopodobnie dotyczyły Falashów z Abisynii); i że następnie otrzymał „*list, który został wysłany do króla Chazarów i odpowiedź króla"*. Postanowił wówczas opublikować tę korespondencję, aby podnieść na duchu swoich rodaków. Nie jest jasne, czy myślał, że Chazaria nadal istnieje. W każdym razie po przedmowie następuje tekst dwóch listów, bez dalszych komentarzy. Ale Korespondencja nie pozostała pochowana w mało znanej broszurce Akrisha.

Jakieś sześćdziesiąt lat po opublikowaniu, jego kopia została wysłana przez przyjaciela do Johannesa Buxtorfa Młodszego, kalwińskiego uczonego o wielkiej erudycji. Buxtorf był ekspertem w dziedzinie hebraizmu, który opublikował wiele opracowań z zakresu egzegezy biblijnej i literatury rabinicznej. Kiedy przeczytał broszurę Akrisha, był początkowo równie sceptyczny co do autentyczności Korespondencji, jak rabin Barzillai z przed pięćset laty.

Ale w 1660 Buxtorf w końcu wydrukował tekst obu listów po hebrajsku i w tłumaczeniu na łacinę jako dodatek do księgi Jehudy Halevi o Chazarach. Być może oczywistym, ale niezbyt szczęśliwym pomysłem było umieszczenie w tych samych okładkach legendarnej opowieści Halevi, mało predysponującej historyków do poważnego potraktowania Korespondencji. Dopiero w XIX wieku zmieniła się ich postawa, kiedy z niezależnych źródeł dowiedziano się więcej o Chazarach.

3

Jedyna wersja rękopisu, która zawiera zarówno „List" Hasdai'a, jak i „Odpowiedź" Józefa, znajduje się w bibliotece Christ Church w Oksfordzie. Zdaniem Dunlopa i rosyjskiego eksperta Kokovtsova[6] rękopis „*wykazuje*

niezwykle bliskie podobieństwo do tekstu drukowanego" i „*służył bezpośrednio lub pośrednio jako źródło tekstu drukowanego*"[7].

Prawdopodobnie pochodzi z XVI wieku i uważa się, że był w posiadaniu dziekana Christ Church, Johna Fella (którego Thomas Brown uwiecznił w swoim „Nie kocham cię, doktorze Fell…"). Inny rękopis zawierający odpowiedź Józefa, ale nie List Hasdaia, jest przechowywany w Bibliotece Publicznej Leningradu. Jest znacznie dłuższy niż drukowany tekst rękopisu Akrysz i Kościoła Chrystusowego; w związku z tym jest ogólnie znana jako Długa Wersja, w odróżnieniu od „Krótkiej Wersji" Kościoła Akrysz-Chrystusa, która wydaje się być jej skrótem. Wersja długa jest również znacznie starsza; prawdopodobnie pochodzi z XIII wieku, wersja skrócona z XVI.

Radziecki historyk Ribakow[8] przekonująco zasugerował, że Długa wersja – lub nawet starszy tekst – została zredagowana i skompresowana przez średniowiecznych hiszpańskich kopistów, aby stworzyć Krótką wersję „Odpowiedzi" Józefa.

W tym momencie na starożytnym torze napotykamy 'czerwonego śledzia' (idiom – ślepy tor?). Wersja długa jest częścią tzw. „Zbioru Firkowicza" hebrajskich rękopisów i epitafiów w Leningradzkiej Bibliotece Publicznej. Pochodzi prawdopodobnie z kairskiej Genizy, skąd wywodzi się znaczna część rękopisów znajdujących się w Kolekcji.

Abraham Firkowicz był barwnym dziewiętnastowiecznym uczonym, który zasługiwałby na dodatek dla niego samego. Był wielkim autorytetem w swojej dziedzinie, ale był też fanatykiem karaimskim, który chciał udowodnić władzom carskim, że Karaimi różnią się od ortodoksyjnych Żydów i nie powinni być dyskryminowani przez chrześcijan. Mając na uwadze ten chwalebny cel, sfałszował niektóre z autentycznych starych rękopisów i epitafiów ze swoich zbiorów, interpolując lub dodając kilka słów, aby nadać im karaimskie brzmienie.

Tak więc Długa wersja, która przeszła przez ręce Firkowicza, została przyjęta z pewną nieufnością, gdy rosyjski historyk Harkavy odnalazł ją po jego śmierci w zbiorze innych rękopisów w jego kolekcji. Harkavy nie miał złudzeń co do wiarygodności Firkowicza, sam bowiem wcześniej potępiał niektóre z jego fałszywych wtrąceń[9]. Harkavy nie miał jednak wątpliwości co do starożytności rękopisu; opublikował go w oryginale hebrajskim w 1879r., a także w

przekładzie rosyjskim i niemieckim[10], przyjmując ją jako wczesną wersję listu Józefa, z którego wywodzi się wersja skrócona.

Kolega Harkavy'ego (i rywal) Chwolson zgodził się, że cały dokument został napisany tą samą ręką i nie zawierał żadnych dodatków.[11] Wreszcie, w 1932 roku, Akademia Rosyjska opublikowała autorytatywną książkę Paula Kokovtsova „Korespondencja hebrajsko-chazarska w X-ym wieku"[12], zawierającą faksymile Długiej Wersji Odpowiedzi znajdującą się w Bibliotece Leningradzkiej, Krótkiej Wersji w Kościele Chrystusowym oraz w broszurze Akrisha. Po krytycznej analizie trzech tekstów doszedł do wniosku, że zarówno wersja długa, jak i wersja skrócona opierają się na tym samym oryginalnym tekście, który na ogół, choć nie zawsze, jest wierniej zachowany w wersji długiej.

4

Krytyczna ankieta Kokovtsova, a zwłaszcza jego publikacja faksymiliów rękopisów, praktycznie rozwiązała spór – który zresztą dotyczył tylko Długiej Wersji, ale nie „Listu" Hasdai'a i krótkiej wersji „Odpowiedzi".

Jednak z nieoczekiwanej strony podniósł się głos sprzeciwu. W 1941 roku Poliak wysunął teorię, że Korespondencja Chazarska nie była dokładnie fałszerstwem, ale fikcyjnym dziełem napisanym w X wieku w celu rozpowszechniania informacji o królestwie żydowskim lub prowadzenia propagandy na jego rzecz[13]. (Nie mogła zostać napisana później niż w XI wieku, ponieważ, jak widzieliśmy, rabin Barzillai przeczytał Korespondencję około 1100 roku, a Ibn Daud cytował z niej w 1161r.).

Ale ta teoria, na pierwszy rzut oka wiarygodna, została skutecznie zburzona przez Landau'a i Dunlop'a. Landau był w stanie udowodnić, że List Hasdai'a rzeczywiście został napisany przez jego sekretarza Menachema ben-Sharuk'a. A Dunlop wskazał, że w liście Hasdai zadaje szereg pytań dotyczących Chazarii, na które Józef nie odpowiada – co z pewnością nie jest sposobem na napisanie broszury informacyjnej: *Nie ma odpowiedzi ze strony Józefa na pytania dotyczące jego metody o procesji do jego miejsca kultu i o to, czy wojna znosi szabat... Istnieje wyraźny brak zgodności między pytaniami „Listu" a odpowiedziami udzielonymi w „Odpowiedzi*". *Należy to prawdopodobnie traktować jako wskazówkę, że dokumenty są tym, czym mają być, a nie wymysłem literackim.*[14]

Dunlop następnie zadaje istotne pytanie: *dlaczego w ogóle „List" Hasdai'a, który, choć znacznie dłuższy niż „Odpowiedź" Józefa, ma naprawdę niewiele opisów o Chazarach, jeśli celem napisania go było, jak przypuszcza Poliak, żeby po prostu podać popularną relację o Chazarii? Jeśli „List" jest wprowadzeniem do informacji o Chazarach w „Odpowiedzi", to z pewnością jest bardzo ciekawy – pełen faktów o Hiszpanii i Umajjadach, które nie mają nic wspólnego z Chazarią, co dowodzi niezbicie, że „List" i „Odpowiedź" zostały napisane przez różne osoby.*[15]

Dowód dotyczy jednej z wyraźnych cech gramatyki hebrajskiej, użycia tzw. „waw-conversive". Nie będę próbował wyjaśniać tego zawiłego dziwactwa gramatycznego*, zamiast tego po prostu zacytuję tabelę Dunlopa dotyczącą różnych metod użytych w Liście i w Długiej Wersji w celu określenia przeszłych działań:[16]

	Waw Conversive with Imperfect	*Simple Waw with Perfet*
Hasdai's Letter	48	14
Reply (Long Version)	1	95

W skróconej wersji odpowiedzi pierwsza metoda (Hasdai) jest używana trzydzieści siedem razy, druga pięćdziesiąt razy. Jednak wersja skrócona wykorzystuje pierwszą metodę głównie we fragmentach, w których sformułowanie różni się od wersji długiej.

Dunlop sugeruje, że jest to spowodowane przez późniejszych hiszpańskich redaktorów parafrazujących Długą Wersję. Wskazuje również, że „List" Hasdai'a, napisany w mauretańskiej Hiszpanii, zawiera wiele arabizmów (na przykład al-Chazar dla Chazarów), podczas gdy „Odpowiedź" nie zawiera żadnego.

Na koniec, jeśli chodzi o ogólny wydźwięk Korespondencji, mówi: … *Wydaje się, że nie zarzucono nic decydującego przeciwko faktycznej treści „Odpowiedzi Józefa" w jej bardziej oryginalnej formie - Długiej Wersji. Różnica stylistyczna potwierdza jej autentyczność. Tego można się spodziewać po dokumentach pochodzących z odległych od siebie części świata żydowskiego, gdzie również poziom kultury nie był bynajmniej taki sam. W tym miejscu można odnotować wrażenie, bo warto, że na ogół język „Odpowiedzi" jest mniej sztuczny, bardziej naiwny niż język „Listu"*[17].

Podsumowując, trudno zrozumieć, dlaczego dawni historycy tak niechętnie wierzyli, że chazarski Kagan był zdolny do podyktowania listu, choć wiadomo było, że korespondował z cesarzem bizantyjskim (pamiętamy pieczęcie trzech solidów); albo że pobożni Żydzi w Hiszpanii i Egipcie powinni pilnie skopiować i zachować przesłanie od jedynego żydowskiego króla od czasów biblijnych.

DODATEK IV

NIEKTÓRE IMPLIKACJE – IZRAEL I DIASPORA

Książka ta zajmuje się historią przeszłą, ale nieuchronnie niesie ze sobą pewne implikacje dla teraźniejszości i przyszłości. Po pierwsze, zdaję sobie sprawę z niebezpieczeństwa, że może to być złośliwie błędnie zinterpretowane jako odmowa prawa do istnienia Państwa Izrael. Ale to prawo nie jest oparte na hipotetycznym pochodzeniu narodu żydowskiego ani na mitologicznym przymierzu Abrahama z Bogiem; opiera się na prawie międzynarodowym, tj. na decyzji ONZ z 1947 r. o podziale Palestyny, niegdyś tureckiej prowincji, a następnie brytyjskiego terytorium mandatowego, na państwo arabskie i żydowskie.

Bez względu na pochodzenie rasowe obywateli Izraela i jakiekolwiek złudzenia na ich temat, ich państwo istnieje de iure i de facto i nie można go cofnąć, z wyjątkiem ludobójstwa. Nie wchodząc w kontrowersyjne kwestie, można dodać, jako fakt historyczny, że podział Palestyny był wynikiem stulecia pokojowej imigracji żydowskiej i pionierskich wysiłków, które stanowią etyczne uzasadnienie legalnego istnienia państwa.

To, czy chromosomy jego ludu zawierają geny pochodzenia chazarskiego lub semickiego, rzymskiego czy hiszpańskiego, jest nieistotne i nie może wpływać na prawo Izraela do istnienia – ani na moralny obowiązek jakiejkolwiek cywilizowanej osoby, goja lub żyda, do obrony tego prawa.

Nawet pochodzenie geograficzne rodziców lub dziadków rdzennych Izraelczyków jest często zapominane w bulgoczącym tyglu rasowym. Problem infuzji chazarskiej tysiąc lat temu, jakkolwiek fascynujący, nie ma znaczenia dla współczesnego Izraela.

Zamieszkujący ją żydzi, niezależnie od swego burzliwego pochodzenia, posiadają podstawowe wymagania narodu: własny kraj, wspólny język, rząd i armię. Żydzi z diaspory nie mają żadnego z tych wymogów narodowości. Tym, co odróżnia ich jako specjalną kategorię od Gojów, wśród których żyją, jest ich zadeklarowana religia, niezależnie od tego, czy ją praktykują, czy nie.

Tutaj leży podstawowa różnica między Izraelczykami a żydami z diaspory.

Ci pierwsi nabyli tożsamość narodową; ci ostatni są określani jako żydzi tylko przez ich religię – nie przez narodowość, nie przez rasę. Tworzy to jednak tragiczny paradoks, ponieważ religia żydowska – w przeciwieństwie do chrześcijaństwa, buddyzmu czy islamu – zakłada przynależność do historycznego narodu, wybranej rasy. Wszystkie święta żydowskie upamiętniają wydarzenia z historii narodowej: exodus z Egiptu, bunt Machabeuszy, śmierć ciemiężcy Hamana, zniszczenie Świątyni.

Stary Testament jest przede wszystkim opowieścią o historii narodu; ale też dała światu monoteizm, choć jego credo jest raczej plemienne niż uniwersalne. Każda modlitwa i obrzęd rytualny głosi przynależność do starożytnej rasy, co automatycznie oddziela żyda od rasowej i historycznej przeszłości ludu, wśród którego żyje. Wiara żydowska, jak pokazuje 2000 lat tragicznej historii, samosegreguje narodowo i społecznie. To odróżnia Żyda i zachęca do oddzielenia go.

Automatycznie tworzy getta fizyczne i kulturowe. Przekształciła żydów z diaspory w pseudo-naród pozbawiony jakichkolwiek atrybutów i przywilejów narodowościowych, luźno spojonych systemem tradycyjnych wierzeń opartych na przesłankach rasowych i historycznych, które okazują się iluzoryczne.

Ortodoksyjne żydostwo to zanikająca mniejszość. Jego bastionem była Europa Wschodnia, gdzie nazistowska furia osiągnęła apogeum i prawie całkowicie zmiotła ich z powierzchni ziemi. Jego rozproszeni w świecie zachodnim ocaleni nie mają już większych wpływów, podczas gdy większość ortodoksyjnych społeczności z Afryki Północnej, Jemenu, Syrii i Iraku wyemigrowała do Izraela. W ten sposób ortodoksyjny judaizm w diasporze wymiera i to ogromna większość oświeconych lub agnostycznych żydów utrwala ten paradoks przez lojalne trzymanie się swojego pseudonarodowego statusu w przekonaniu, że ich obowiązkiem jest zachowanie tradycji żydowskiej.

Nie jest jednak łatwo zdefiniować, co oznacza termin „tradycja żydowska” w oczach tej oświeconej większości, która odrzuca doktrynę ortodoksji wybranej rasy. Niezależnie od tej doktryny, uniwersalne przesłanie Starego Testamentu – intronizacja jedynego i niewidzialnego Boga, Dziesięć Przykazań, etos proroków hebrajskich, Przysłowia i Psalmy – weszły w główny nurt tradycji judeo-heleńsko-chrześcijańskiej i stały się wspólną własnością żydów i nie-żydów.

Po zniszczeniu Jerozolimy żydzi przestali mieć własny język i świecką kulturę.

Hebrajski jako język ojczysty ustąpił na rzecz aramejskiego przed początkiem ery chrześcijańskiej; żydowscy uczeni i poeci w Hiszpanii pisali po arabsku, inni później po niemiecku, polsku, rosyjsku, angielsku i francusku. Niektóre społeczności żydowskie wykształciły własne dialekty, takie jak jidysz i ladino, ale żadna z nich nie wydała dzieł porównywalnych z imponującym wkładem żydów w literaturę niemiecką, austro-węgierską czy amerykańską.

Główna, specyficznie żydowska działalność literacka diaspory miała charakter teologiczny. Jednak Talmud, Kabała i opasłe tomy biblijnej egzegezy są praktycznie nieznane współczesnej publiczności żydowskiej, chociaż, powtórzmy raz jeszcze, są jedynymi reliktami specyficznie żydowskiej tradycji – jeśli ten termin ma mieć konkretne znaczenie – w ciągu ostatnich dwóch tysiącleci.

Innymi słowy, wszystko, co wyszło z diaspory, albo nie jest specyficznie żydowskie, albo nie jest częścią żywej tradycji. Dorobek filozoficzny, naukowy i artystyczny poszczególnych Żydów polega na wkładzie w kulturę narodów goszczących; nie reprezentują wspólnego dziedzictwa kulturowego ani autonomicznego zbioru tradycji.

Podsumowując, żydzi naszych czasów nie mają wspólnej tradycji kulturowej, a jedynie pewne zwyczaje i wzorce zachowań, wywodzące się ze społecznego dziedzictwa z traumatycznych doświadczeń getta oraz z religii, której większość nie praktykuje lub w którą nie wierzy, ale mimo to nadaje im status pseudonarodowy.

Oczywiście – tak jak ja - mają swoje narody goszczące. Przed holokaustem proces ten był w pełnym rozkwicie; i w 1975 roku doniósł Time Magazine[2] że amerykańscy Żydzi „*mają tendencję do zawierania małżeństw poza swoją wiarą w szybkim tempie; prawie jedna trzecia wszystkich małżeństw jest mieszana*".

Niemniej jednak utrzymujący się wpływ rasowego i historycznego przesłania judaizmu, choć oparty na iluzji, działa jak potężny wpływ emocjonalny, odwołując się do lojalności plemiennej. W tym kontekście rola, jaką odegrało „trzynaste plemię" w historii przodków, staje się istotną dla Żydów z diaspory.

Jednak, jak już powiedziano, nie ma to znaczenia dla współczesnego Izraela, który nabył autentyczną tożsamość narodową. Być może symboliczne jest to, że Abraham Poliak, profesor historii na Uniwersytecie w Tel Awiwie i bez wątpienia izraelski patriota, wniósł duży wkład w naszą wiedzę o pochodzeniu

chazarskim Żydów, podważając legendę Wybranej Rasy. Istotne może być również to, że rodowita izraelska „Sabra" reprezentuje fizycznie i psychicznie całkowite przeciwieństwo „typowego Żyda", wyhodowanego w getcie.

Koniec

Tłumaczenie: *JKR*

WYBRANA BIBLIOGRAFIA

Alföldi, "La Royauté Double des Turcs", *2me Congrès Turc d'Histoire* (Istanbul, 1937)
Allen, W. E. D., *A History of the Georgian People* (London, 1932).
Annals of Admont, Klebel, E., "Eme neu aufgefundene Salzburger Geschichtsquelle", *Mitteilungen der Gesellschaft für Salzburger Landeskunde*, 1921.
Arne, T. J., "La Suède et 1'Orient", *Archives d'Études Orientales*, 8°. v.8, Upsala, 1914.
Artamonov, M. I., *Studies in Ancient Khazar History* (in Russian) (Leningrad, 1936).
Artamonov, M. I., *Khazar History* (in Russian) (Leningrad, 1962).
Bader, O. H., *Studies of the Kama Archaeological Expedition* (in Russian) (Kharkhov, 1953).
Al-Bakri, *Book of Kingdoms and Roads*, French tr. by Défreméry, *J. Asiatique*, 1849.
Ballas, J. A., *Beiträge zur Kenntnis der Trierischen Volkssprache* (1903).
Bar Hebracus, *Chronography* (Oxford, 1932).
Barker, F., "Crusades" in *Enc. Britannica*, 1973 printing.
Baron, S. W., *A Social and Relgious History of the Jews*, Vols. III and IV (New York, 1957).
Bartha, A., *A IX-X Századi Magyar Társadalom* (Hungarian Society in the 9th-10th Centuries) (Budapest, 1968).
Barthold, V., patrz Gardezi and *Hudud al Alam*.
Beddoe, J., "On the Physical Characters of the Jews", *Trans. Ethn. Soc*., Vol.1 pp. 222-37, London, 1861.
Ben Barzillay, Jehudah, *Sefer ha-Ittim* ("Book of the Festivals") (*circa* 1100).
Ben-Daud, Ibrahim, *Sefer ha-Kabbalah*, in Mediaeval Jewish Chronicles, ed. Neubauer, I, 79.
Benjamin of Tudela, *The Itinerary of Rabbi Benjamin of Tudela*, Asher, A., tr. and ed., 2 vols. (London and Berlin, 1841).
Blake, R. P., and Frye, R. N., "Notes on the Risala of Ibn Fadlan" in *Byzantina Metabyzantina*, Vol. I, Part 11, 1949.
Brutzkus, J., "Chasaren" in *Jewish Enc.* (New York, 1901-6).
Bury, J. B., *A History of the Eastern Roman Empire* (London, 1912).
Bury, J. B., *Byzantinische Zeitschrift* XIV, pp.511-70.
Buxtorf, J., fil., ed., Jehuda Halevi, *Liber Cosri* (Basle 1660).
Carpini, *The Texts and Versions ofJohn de Plano Carpini*, ed. Hakluyt, Works, Extra Series v.13 (Hakluyt Soc., 1903).
Cassel, Paulus (Selig), *Magyarische Alterthümer* (Berlin, 1847).
Cassel, Paulus (Selig), *Der Chasarische Königsbrief aus dem 10. Jahrhundert* (Berlin, 1876).
Cedrenus, Georgius, ed. Bekker (Bonn, 1839).
Chwolson, D. A., *Eighteen Hebrew Grave Inscriptions from the Crimea* (in German: St Petersburg, 1865) (in Russian: Moscow, 1869).
Chwolson, D. A., *Corpus of Hebrew Inscriptions*, niemiecka ed. (St Petersburg, 1882).
Comas, J., "*The Race Question in Modern Science*" (UNESCO, Paris, 1958).
Constantine Porphyrogenitus, *De Administrando Imperio*, poprawiny 2-ga edyt. of Moravcsik and Jenkins' text (Washington DC, 1967).
Constantine Porphyrogenitus, *De Cerimoniis*, ed., z komentarzem, A. Vogt (Paris, 1935-40).
Dimaski, Muhammad, *Manuel de la Cosmographie du Moyen Age* (Copenhague, 1874).
Disraeli, B., *The Wondrous Tale of Alroy* (Londyn, 1833).
Druthmar of Aquitania, Christian, *Expositio in Evangelium Mattei*, in Migne, *Patrologia Latina* (Paris 1844-55).
Dubnow, S., *Weltgeschichte des jüdischen Volkes*, Band IV (Berlin, 1926).
Dunlop, D. M., *The History of the Jewish Khazars* (Princeton, 1954).
Dunlop, D. M., "The Khazars" in *The World History of the Jewish People*, see Roth, ed.
Dunlop, D. M., "Khazars" in *Enc. Judaica*, 1971-2 printing.
Eldad ha-Dani, *Relations d'Eldad le Danite, Voyageur du IXe Siècle* (Paris, 1838).
Fishberg, M., *The Jews— A Study of Race and Environment* (London and Felling-on-Tyne, 1911).
Fraehn, *Khazars*, Memoirs of the Russian Academy (1822).
Frazer, Sir James, "The Killing of the Khazar Kings" in *Folklore*, XXVIII, 1917.
Frye, R. N., patrz Blake, R. P.
Gardezi, Russian tr. Barthold, Académie Impériale des Sciences, seérie VIII, Vol. I, No.4 (St Petersburg, 1897).
Gibb, H. A. R., and de Goeje, M. J., article on "Arab Historiography" in *Enc. Britannica*, 1955 printing.
Gibbon, B., *The History of the Decline and Fall of the Roman Empire*, Vol. V (2nd ed., London, 1901).

Goeje, de, ed., *Bibliotheca Geographorum Arabicorum* (Bonn).
Goeje, de, see Gibb, H. A. R.
Graetz, H. H., *History of the Jews* (Philadelphia, 1891-98).
Gregoire, H., "Le 'Glozel' Khazare", *Byzantion*, 1937, pp.225-66.
Halevi, Jehuda, *Kitab at Khazari*, tr. Hirschfeld, new revised ed. (London, 1931); see also Buxtorf, J., fil.
Harkary, A. B., "Ein Briefwechsel zwischen Cordova und Astrachan zur Zeit Swjatoslaws (um 960), als Beitrag zur alten Geschichte Süd-Russlands' in *Russische Revue*, Vol. VI, 1875, pp. 69-97.
Harkavy, A. B., *Altjüdische Denkmäler aus der Krim*, Memoirs of the Russian Academy (1876).
Herzog, E., see Zborowski, M.
Hudud al Alam ("Regions of the World"), Barthold V., ed. (Leningrad, 1930), translation and explanation, Minorsky, V. (London, 1937).
Hussey, J. M., *Cambridge Mediaeval History*, Vol. III c (1966).
Ibn Fadlan, see Zeki Validi Togan; also Blake R. P., and Frye, R. N.
Ibn Hawkal, *Bibliotheca Geographorum Arabicorum*; 2 ed. Kramers (1939). See also Ouseley, Sir W.
Ibn Jakub, Ibrahim, Spuler, B., in *Jahrbücher fur die Geschichte Osteuropas*, III, 1-10.
Ibn Nadim, *Kitab al Fihrist* ("Bibliographical Encyclopaedia"), ed. Flügel.
Ibn Rusta, ed. de Goeje, *Bibliotheca Geographorum Arabicorum* VII.
Ibn-Said al-Maghribi. Bodleian MS quoted by Dunlop (1954), p.11.
Istakhri, ed. de Goeje, *Bibliotheca Geographorum Arabicorum*, pars. 1.
Jacobs, J., "On the Racial Characteristics of Modern Jews", *J. Anthrop. Inst*., Vol. XV, pp. 23-62, 1886.
Kahle, P. E., *Bonn University in pre-Nazi and Nazi Times: 1923-1939. Experiences of a German Professor*, privately printed in London (1945).
Kahle, P. B., *The Cairo Geniza* (Oxford, 1959).
Karpovich, M., see Vernadsky, G.
Kerr, N., *Inebriety* (London, 1889).
Kniper, A. H., "Caucasus, People of" in *Enc. Britannica*, 1973 printing.
Koestler, A., "Judah at the Crossroads" in *The Trail of the Dinosaur* (London and New York, 1955; Danube ed., 1970).
Kokovtsov, P., *The Hebrew-Khazar Correspondence in the Tenth Century* (in Russian) (Leningrad, 1932).
Kutschera, Hugo Freiherr von, *Die Chasaren* (Wien, 1910).
Landau, "The Present Position of the Khazar Problem", (in Hebrew), *Zion*, Jerusalem, 1942.
Lázló, G., *The Art of the Migration Period* (London, 1974).
Lawrence, T. E., *Seven Pillars of Wisdom* (London, 1906 ed.).
Leiris, M., "Race and Culture" (UNESCO, Paris, 1958).
Luschan, F. von, "Die anthropologische Stellung der Juden", *Correspondenzblatt der deutschen Gesellschaft für Anthropologie*, etc., Vol. XXIII, pp.94-102, 1891.
Macartney, C. A., *The Magyars in the Ninth Century* (Cambridge, 1930).
McEvedy, C., *The Penguin Atlas of Mediaeval History* (1961).
Marquart, J., *Osteuropäische und ostasiatische Streifizüge* (Hildesheim, 1903).
al-Masudi, *Muruj udh-Dhahab wa Maadin ul-Jawahir* ("Meadows of Gold Mines and Precious Stones"), French tr., 9 vol. (Paris, 1861-77).
Mieses, M., *Die Entstehungsuhrsache der jüdischen Dialekte* (Berlin-Wien, 1915).
Mieses, M., *Die Jiddische Sprache* (Berlin-Wien, 1924).
Minorsky, V., see *Hudud al Alam*.
Muquadassi, *Descriptio Imperii Moslemici, Bibliotheca Geographorum Arabica* III, 3 (Bonn).
Nestor and pseudo-Nestor, see *Russian Primary Chronicle*.
Obolensky, D., *The Byzantine Commonwealth— Eastern Europe 500-1453* (London, 1971).
Ouseley, Sir W., The Oriental Geography of Ebn Haukal (London, 1800).
Patai, R., article "Jews" in Enc. Britannica, Vol. XII, 1054, 1973 printing.
Petachia of Ratisbon, *Sibub Ha'olam*, ed. Benisch (London, 1856).
Photius, *Homilies*, English translation with introduction and commentary by C. Mango (Cambridge, Mass., 1958).
Poliak, A. N. "The Khazar Conversion to Judaism" (in Hebrew), *Zion*, Jerusalem, 1941.
Poliak, A. N., *Khazaria— The History of a Jewish Kingdom in Europe* (in Hebrew) (*Mossad Bialik*, Tel Aviv, 1951). *Povezt Vremennikh Let*, see *Russian Primary Chronicle*.
Priscus, *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae* (Bonn).
Reid, G. A., *Alcoholism* (London, 1902).
Reinach, Th., "Judaei" in *Dictionnaire des Antiquités*.
Reinach, Th., article "Diaspora" in *Jewish Enc*.
Renan, Ernest, *Le Judaisme comme Race et Religion* (Paris, 1883).

Ripley, W., *The Races of Europe* (London, "900).
Russian Primary Chronicle, Laurentian Text, tr. and ed. Cross, S. H., and Sherbowitz-Wetzor, C. P. (Cambridge, Mass., 1953).
Roth, C., ed. *The World History of the Jewish People*, Vol. II: *The Dark Ages* (London, 1966).
Roth, C., "Jews" in *Enc. Britannica*, 1973 printing.
Sava, G., *Valley of the Forgotten People* (London, 1946).
Schram, Anselmus, *Flores Chronicorum Austriae* (1702).
Schultze— Das Martyrium des heiligen Abo von Tiflis, *Texte und Untersuchungen für Geschichte der altchristlichen Literatur, XIII (1905*).
Shapiro, H., "The Jewish People: A Biological History" (UNESCO, Paris, 1953).
Sharf A., *Byzantine Jewry— From Justinian to the Fourth Crusade* (London, 1971).
Sinor, D., "Khazars" in *Enc. Britannica*, 1973 printing.
Smith, H., in *Proc. Glasgow University Oriental Society*, V, pp. 65-66.
al-Tabari, *Geschichte der Perser und Araber zur Zeit der Sasaniden* (Leyden, 1879-1901).
Togan, see Zeki Validi.
Toynbee, A., *A Study of History*, abridgement of Vols. I-VI by D. C. Somervell (Oxford, 1947).
Toynbee, A., *Constantine Porphyrogenitus and his World* (London, New York and Toronto, 1973).
Vasiliev, A. A., *The Goths in the Crimea* (Cambridge, Mass., 1936).
Vernadsky, G. *Ancient Russia* in Vernadsky and Karpovich, *A History of Russia*, Vol. I (New Haven, 1943).
Vernadsky, G., *Kievan Russia*, in the same series, Vol. II (New Haven, 1948).
Vetulani, A., "The Jews in Mediaeval Poland", *Jewish J. of Sociology*, December, 1962.
Virchow, R., "Gesamtbericht… über die Farbe der Haut, der Haare und der Augen der Schulkinder in Deutschland", *Archiv für Anthropologie*, Vol. XVI, pp. 275-475, 1886.
Weingreen, J., *A Practical Grammar for Classical Hebrew*, 2nd ed., Oxford, 1959
William of Malmesbury, *De gestis regum Anglorum*.
Yakubi, *Buldan, Bibliotheca Geographorum Arabica* VII (Bonn).
Yakut, *Mujam al-Buldan*, ed. Wüstenfeld (Leipzig, 1866-70).
Zajaczkowski, The Khazar Culture and its Heirs (in Polish) (Breslau, 1946).
Zajaczkowski, "The Problem of the Language of the Khazars", *Proc. Breslau Soc. of Sciences*, 1946.
Zborowski, M., and Herzog, E., *Life Is With People— The Jewish Little-Town of Eastern Europe* (New York, 19s2).
Zeki Validi Togan, A., "Ibn Fadlans Reisebericht" in *Abhandlungen für die Kunde des Morgenlandes, Band 24, Nr. 3* (Leipzig, 1939).
Zeki Validi Togan, A., "Völkerschaften des Chasarenreiches im neunten Jahrhundert", *Körösi Csoma-Archivum*, 1940.

Odniesienia

Rozdział I

1 Constantine Porphyrogenitus, *De Caeromoniis* I, p.690.
2 Bury, J. B. (1912), p. 402.
3 Dunlop, D. M. (1954), pp. ix-x.
4 Bartha, A. (1968), p. 35.
5 Poliak, A. N. (1951).
6 Cassel, P. (1876).
7 Bartha, p. 24.
8 Bartha, p. 24 and notes.
9 Bartha, p. 24, n. 147-9.
10 Istoria Khazar, 1962.
11 Ibn-Said al-Maghribi, quoted by Dunlop, p. II.
12 Schultze (1905), p. 23.
13 Marquart, p. 44, n. 4.
14 Quoted by Dunlop (1954), p. 96.
15 Ibn-al-Balkhi, *Fars Namah*.
16 Gibbon, Vol. V, pp. 87-8.
17 Moses of Kalankatuk, quoted by Dunlop, p. 29.
18 Artamonov, M. I. (1962).
19 Obolensky, D. (1971), p. 172.
20 Gibbon, p. 79.
21 Gibbon, p. 180.
22 Gibbon, p. 182.
23 Op. cit., p. 176.
24 Zeki Validi, Exk. 36a.
25 Ibid., p. 50.
26 Ibid., p. 61.
27 Istakhri.
28 Al-Masudi.
29 Ibn Hawkal; also Istakhri (who was only 4000 gardens).
30 Muqaddasi, p. 355, quoted by Baron III, p. 197.
31 Toynbee, A. (1973), p. 549.
32 Zeki Validi, p. 120.
33 Quoted by Bartha, p. 184.
34 Bartha, p. 139.
35 Quoted by Dunlop (1954), p. 231.
36 Bartha, pp. 143-5.
37 László, G. (1974), pp. 66f.
38 Hudud el Alam, No. 50.
39 Op. cit., p. 405.
40 St Julien, *Documents sur les Tou Kioue*, quoted by
Zeki Validi, p. 269.
41 Cassel, op. cit., p. 52.
42 Ibn Hawkal, pp. 189-90.

Rozdział II

1 Bury, op. cit., p. 401.
2 Ibid., p. 406.
3 Sharf, A. (1971), p. 61.
3a Quoted by Dunlop (1954), p. 89.
4 Ibid., p. 84.
5 Quoted by Sharf, p. 88.
6 *The Vision of Daniel*, a chronicle disguised as an ancient prophecy. Quoted by Sharf, p. 201.
7 Quoted by Poliak, 4/3; Dunlop, p. 119.
8 Poliak, (4/3); quoting Chwolson, D. A. (1865).
9 Poliak, 4/3; Baron III, p. 210 and n. 47.
10 Poliak, loc. cit.
11 Quoted by Marquart (1903), p. 6.
12 Quoted by Dunlop (1954), p. 90.
13 Bury, op. cit., p. 408.
14 Sharf, p. 100n.
15 Bury, p. 406n.
16 Dunlop (1954), p. 227.
17 Baron, S. W. (1957), Vol. III, p. 201f.
18 Dunlop, p. 220.
19 Baron, Vol. III, p. 203.

Rozdział III

1 In his article "Khazars" in the *Enc. Brit*. 1973 edition.
2 Op. cit., p. 177.
3 Bar Hebraeus and al-Manbiji, quoted by Dunlop, p.
181.
4 Marquart (pp. 5, 416), Dunlop (p. 42n.) and Bury (p.
408) all give slightly different dates.
5 Bartha, p.27f.
6 Op. cit. p. 547.
7 Op. cit. p. 446n.
8 Toynbee, p. 446; Bury, p. 422n.
9 Gardezi (*circa* 1050), paraphrasing an earlier report by
Ibn Rusta (*circa* 905), quoted by Macartney, C. A. (1930), p. 213.
10 *The Penguin Atlas of Mediaeval History*, 1961, p. 58.
11 Toynbee, p. 446.
12 Zeki Validi, p. 85f.
13 Ibn Rusta, quoted by Macartney, p. 214.
14 Loc. cit.
15 Ibn Rusta, quoted by Macartney, p. 215.
16 Bid., pp. 214-15.

[18] Ibid., p. V.
[19] Toynbee, p. 419; Macrtney, p. 176.
[20] Toynbee, p. 418.
[21] Ibid., p. 454.
[22] Loc. cit.
[23] *De Administrando*, ch. 39-40.
[24] Toynbee, p.426.
[25] Op. cit., p. 426.
[26] Op. cit., p. 427.
[27] Macartney, pp 127ff.
[28] Baron, Vol. III, pp. 211f., 332.
[29] Bartha, pp. 99, 113.
[30] Quoted by Dunlop (1954), p. 105.
[31] Macartney, Guillemain.
[32]Quoted by Macartney, p. 71.
[33] Loc. cit.
[34] The Annals of Admont, quoted by Macartney, p. 76.
[35] *De Administrando*, ch. 40.
[36] Macartney, p. 123.
[37] Ibid., p. 122.
[38]Ibid., p. 123.
[39] Quoted by Dunlop (1954), p. 262.
[40] Bury, p. 419f.
[41] Op. cit., p. 448.
[42] Ibid., p. 447.
[43] Op. cit., p. 422.
[44] Toynbee, p. 448.
[45] Russian Chronicle, p. 65.
[46] Toynbee, p. 504.
[47] Loc. cit.
[48] Russian Chronicle, p. 82.
[49] Ibid., p. 83.
[50]Ibid., p. 72.
[51] Ibid., p. 84.
[52] Bury, p. 418.

Rozdział IV

[1] Russian Chronicle, p. 84.
[2] Dunlop (1954). P. 238.
[2a] Quoted by Dunlop (1954), p. 210.
[2b] Quoted by Dunlop (1954), pp. 211-12.
[3] Quoted by Zeki Validi.
[4] Russian Chronicle, p. 84.
[4a] Ibid., p. 84.
[5] Ibid., p. 90.
[6] Toynbee, op. cit., p. 451.
[7] Russian Chronicle, p. 94.
[8] Ibid., p. 97.
[10] Ibid., p. 98.
[11] Ibid., p. 111.
[12] Ibid., p. 112.
[13] Vernadsky, g. (1948), pp. 29, 33.
[14] *De Administrando*, chs. 10-12.
[15] Toynbee, p. 508.
[16] Bury, op. cit., p. 414.
[17] Op. cit., p. 250.
[18] Zeki Validi, p. 206.
[19] Ahmad Tusi (twelth century), quoted by Zeki Validi, p. 205.
[20] Dunlop (1954), p. 249.
[21] Baron, Vol. IV, p. 174.
[22] Quoted by Dunlop (1954), p. 251.
[23] *Kievo Pechershii Paterik*, quoted by Baron, Vol. IV,
p. 192.
[24] Quoted by Dunlop (1954), p. 260.
[25] Quoted by Zeki Validi, p. 143.
[26] Ibid., p. XXVII.
[27] Dunlop (1954), p. 261.
[28] Vernadsky, p. 44.
[29] Poliak, ch. VII.
[30] Loc. cit.
[31] Baron, Vol. III, p. 204.
[32] Baron, loc. cit.

Rozdział V

[1] Baron, Vol. III, p. 206.
[2] Ibid., p. 212.
[3] *Anonimi Gesta Hungarorum*, quoted by Macartney,
p. 188f.
[4] The *Universal Jewish Encyclopaedia*, article "Teka".
[5] Dunlop (1954), p. 262.
[6] Poliak, ch. IX.
[7] Baron, Vol. III, p. 206.
[8] Poliak, ch. IX.
[9] Poliak, ch. VII; Baron, Vol. III, p. 218 and note.
[10] Brutzkus, *Jewish Enc*. Article "Chasaren".
[11] Schiper, quoted by Poliak.
[12] Poliak, ch. IX.
[13] Baron, Vol. III, p. 217 and note.
[14] Poliak, ch. IX.
[15] Ibid.
[16] Ibid.
[17] Quoted by Poliak, ch. IX.
[18] Zajączkowski, quoted by Dunlop, p. 222.
[19] Veltulani, A. (1962)., p. 278.
[20] Poliak, op. cit.; Kutschera, H. (1910).
[21] Vetulani, p. 274

22 Vetulani, pp. 276-7; Baron, Vol. III, p. 218 and notes; Poliak, op. cit.
23 Baron, Vol. III, p. 219.
24 Poliak, ch. VII.
25 *Enc. Brit*., 1973 printing, "Yiddish Litterature".
26 Op. cit., ch. III.
27 Ibid.
28 Ibid.
29 Zborowski, M., and Herzog, E. (1952), p. 41.
30 Poliak, ch. III.
31 Ibid., ch. VII.
32 Ibid., ch. III.

Rozdział VI

1 According to William of Malmensbury's *De gestis regum Anglorum*, quoted by Baron, Vol. IV, p. 277.
2 Baron, Vol. IV, pp. 75-76.
3 Roth, C. (1973).
4 Roth, loc. cit.
5Baron, Vol. IV, p. 271.
6 Ibid., p. 73.
7 Kutschera, p. 233.
8 14th ed., VI, p. 772, article "Crusades".
9 Baron, Vol. IV, p. 97.
10 Ibid., p. 104.
11Ibid., pp. 105, 292n.
12Dubnov, S. (1926), p. 427.
13 Ibid., p. 428.
14 Baron, Vol. IV, p. 129.
15 Ibid., p. 119.
16 Ibid., p. 116.
17 Mieses, M. (1924), p. 275.
18 Ibid., pp. 274-5.
19 Ibid., p. 273.
20 Kutschera, pp. 235-6, 241.

Rozdział VII

1 Vetulani, loc. cit.
2 Mieses, pp. 291-2.
3 *Jewish Enc*., Vol. X, p. 512.
4 Fuhrmann (1737), quoted by Mieses, p. 279.
5 Mieses, loc. cit.
6 Smith, H. Proc. V, pp. 65f.
7 Mieses, p. 211.
8 Ibid., p. 269.
9 Ibid., p. 272.
10 Ibid., p. 272.
11 Smith, op. cit., p. 66.
13 Kutschera, p. 243.
14 Poliak, ch. IX.
15 Quoted by Poliak, loc. cit.
16 Poliak, loc. cit.
17 Roth, loc. cit.
18 Roth, loc. cit.
19 Ibid.

Rozdział VIII

1 Poliak, op. cit., Appendix III.
2 *Enc. Brit.* (1973), Vol. XII, p. 1054.
3 Comas, J. (1958), pp. 31-2.
4 Ripley, W. (1900), p. 377.
5 Ibid., pp. 378ff.
6 Fishberg, M. (1911), p. 37.
7 Fishberg, ch. II.
8 Patai, op. cit.
9 Comas, p. 30.
10 Fishberg, p. 63.
11 Quoted by Fishberg, p. 63.
12 Patai, op. cit., p. 1054.
13 Shapiro, H. (1953), pp. 74-5.
14 Fishberg, p. 181.
15 I Kings, XI, 1.
16 Quoted by Fishberg, pp. 186-7.
17 Fishberg, p. 189, n. 2.
18 Comas, p. 31.
19 Toynbee, 1947, p. 138.
20 Graetz, op. cit., Vol. II, p. 213.
21 Ibid., Vol. III, pp. 40-1.
22 Fishberg, p. 191.
23 Renan (1883), p. 24.
24 Fishberg, p. 79.
25 Ripley, p. 394f.
26 Fishberg, p. 83, quoting Luschan.
27 Fishberg, p. 83.
28 Ripley, p. 395.
29 Leiris, M. (1958), pp. 11 and 12.
30 Fishberg, p. 513.
31 Fishberg, pp. 332ff.
32 Shapiro H. (1953), p. 80.
33 E.g., Kerr and Reid, quoted by Fushberg, pp. 274-5.
34 Ripley, p. 398.
35 Fishberg, p. 178.
36 Loc. cit.

Dodatek II

2 Toynbee (1973), p. 24.
3 Ibid., p. 465.
4 Ibid., p. 602.
5 Loc. cit.
6 *Byzantinische Zeitschrift* XIV, pp. 511-70.
7 Macartney, op. cit., p. 98.
8 Vernadsky (1943), p. 178.
9 Kahle, P. E. (1945).
10 Grégoire, H. (1937), pp. 225-66.
11 Kahle (1959), p. 33.
12 Ibid.
13 Kahle (1945), p. 28.

Dodatek III

1 Dunlop (1954), p. 125.
2 Landau (1942).
3 Following Kokovtsov's test, quoted by Dunlop (1954), p. 132.
4 Quoted by Dunlop (1954), p. 154.
5 Quoted by Dunlop, p. 127.
6 Kokovtsov, P. (1932).
7 Dunlop (1954), p. 230.
8 Quoted in *Enc. Judaica*, article on "The Khazar Correspondence".
9 Harkavy, A. E. (1877).
10 Harkavy (1875).
11 Chwolson, D. A. (1882).
12 Kokovtsov, op. cit.
13 Poliak (1941).
14 Dunlop (1954), p. 143.
15 Ibid., pp. 137-8.
16 Ibid., p. 152.
17 Ibid., p. 153.

Dodatek IV

1 Koestler (1955).
2 March 10, 1975.